

JAN REYCHMAN

ORIENTALISTYKA POLSKA W OKRESIE 10-LECIA POLSKI LUDOWEJ

W chwili gdy przed dziesięciu laty Armia Radziecka i stojące u jej boku Wojsko Polskie gromiły hitlerowskich najeźdźców a kraj nasz po pięcioletniej okupacji zaczynał odbudowywać swoje instytucje naukowe, orientalistyka polska przystąpiła do wznowienia swej działalności i rekonstruowania swych zakładów. Nie było to łatwe zadanie. Ani pod względem kadr ludzkich, ani bazy bibliotecznej, muzealnej czy rękopiśmiennej, ani pod względem podstaw organizacyjnych nie można było od razu *explicite* powrócić do poprzedniego stanu rzeczy. Kadry ludzkie były zdziesiątkowane: z rąk hitlerowskich najeźdźców zginęli albo na skutek przejść w okresie okupacji zmarli: organizator warszawskiego Instytutu Orientalistycznego, wybitny indyanista Schayer, asyriolog Schorr, semitolog Wajnberg, znawca kultury materialnej świata starożytnego Przeworski; w obozie jenieckim w Niemczech zginął zabity bombą amerykańską sinolog Jaworski, a u kresu wojny zmarł jeden z organizatorów naszej orientalistyki i redaktor „Rocznika Orientalistycznego“, światowej sławy alfaista Kotwicz.

Straty materiałowe były również nie do powetowania. Od pożogi hitlerowskiej spłonęła biblioteka Instytutu Orientalistycznego UW z cennymi zbiorami orientaliów, zniszczeniu uległy także i inne liczne zbiory orientaliów publiczne i prywatne, rozbiciu i rozproszeniu uległy okazy muzealne zbierane z wielkim trudem przez długie pokolenia. Zbiory, które ocalały, zostały bądź zdziesiątkowane, bądź też niszczały pozbawione opieki. Rozbite zostały podstawy organizacyjne licznych zakładów czy instytucji. Wyrwa uczyniona przez wojnę w rozwoju orientalistyki polskiej była tym dotkliwsza i tym boleśnieszka, ponieważ orientaliści, którzy ocalili z pożogi wojennej, nie mogli podczas wojny prowadzić pełnej pracy naukowej, zwykle zmuszeni do pracy zarobkowej, i nie utrzymywali żadnego kontaktu naukowego ze światem.

Po wypędzeniu okupanta i ustanowieniu organów władzy ludowej liczba aktywnych orientalistów była w pierwszej chwili bardzo niska, gdyż kilku było wywiezionych do Niemiec, a kilku jeszcze rozproszonych po świecie. Pierwszych prac podjęła się garstka. Początkowo ześrodkowano się w Krakowie, gdzie ocalał Zakład Filologii Orientalnej UJ i gdzie już w r. 1945 mogła być uruchomiona Komisja Orientalistyczna PAU. Jesienią 1945 r. po zgrupowaniu kilku orientalistów w Warszawie uruchomiono Instytut Orientalistyczny UW z katedrami sinologii i turkologii, przy którym można było otworzyć Zakład Egiptologii. Początki były bardzo trudne. Cały Instytut mieścił się w jednym (!) malutkim pokoiku. Trzeba było — często przy obojętności, jeśli nie niechętnym stosunku do orientalistyki niektórych kolegów z innych dyscyplin, a nawet i z innych ośrodków orientalistyki — zdobywać z trudem lokale i meble, walczyć o etaty asystenckie, urządzać wyprawy po książki. Równocze-

śnie urządzenia poniemieckiego Zakładu Filologii Orientalnej Uniwersytetu Wrocławskiego posłużyły za podstawę stworzenia tam komórki orientalistycznej przy przekształconej na polską starej uczelni śląskiej. Stopniowo w miarę unormowania się stosunków tworzyły się nowe placówki i rozszerzały dotychczasowe. W Krakowie uruchomione zostały katedry: filologii orientalnej (głównie arabistyka i turkologia), indianistyki oraz wykłady z zakresu afrykanistyki prowadzone przez etatowego docenta afrykanistyki. W Warszawie przemianowano katedrę egiptologii na katedrę filologii Wschodu Starożytnego. We Wrocławiu obok turkologii uruchomiono pewne wykłady z zakresu indianistyki, a na Uniwersytecie Łódzkim odbywały się wykłady z sinologii i indianistyki. Na Uniwersytecie Toruńskim znalazł się indianista, który zrazu dla studentów filologii klasycznej wykładał gramatykę historyczną języków klasycznych i prowadził odpowiednie proseminaria, potem dla germanistów miał wykłady i ćwiczenia z zakresu języka gockiego, dla anglistów wykłady i ćwiczenia z gramatyki historycznej języka angielskiego, a dla wszystkich filologii z polonistyką włącznie wykładał wstęp do językoznawstwa.

Uruchomione zostały prace Komisji Orientalistycznej PAU, która odbyła szereg posiedzeń dyskusyjnych nad poszczególnymi referatami. Wkrótce wyszły z druku pierwsze jej wydawnictwa, przygotowane jeszcze przed wyzwoleniem. a mianowicie: T. Lewicki, *Polska i kraje sąsiednie w świetle „Księgi Rogera”, geografa arabskiego z XII w., al-Idrisi’ego cz. I*, 1945, A. Gąwroński, *Początki dramatu indyjskiego a sprawa wpływów greckich ze wstępem E. Słuszkiewicza*, 1946, A. Zajączkowski, *Ze studiów nad zagadnieniem chazarskim*, 1947, Z. Rysiewicz, *Un archaïsme de l’accentuation védique*, 1948.

Drużym ośrodkiem naukowych prac badawczych stała się Komisja Orientalistyczna Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, której działalność została wznowiona w roku 1948. Komisja ta odbyła następnie szereg posiedzeń naukowych. W tym jeszcze roku Towarzystwo Naukowe Warszawskie wydało rozprawę W. Jabłońskiego, *Geneza chińskiej bibliografii*. Tom rozpraw Komisji Orientalistycznej TNW, przygotowany od dłuższego czasu ukazał się dopiero w 1953 roku.

Trzeci ośrodek prac naukowych i edytorskich utworzył się we Wrocławiu przy Wrocławskim Towarzystwie Naukowym. Mimo że nie stworzono tam żadnej odrębnej sekcji czy komisji, to jednak w ramach prac Towarzystwa znalazło się sporo miejsca dla orientalistyki w wydawnictwach WTN w serii A. Tu zostały wydane następujące prace orientalistyczne: W. Kotwicz, *Józef Kowalewski — orientalista 1801 — 1878*, ze wstępem M. Lewickiego (1948); L. Skurzak, *Études sur l’origine de l’ascétisme indien* (1948); A. Zajączkowski, *Głosy tureckie w zabytkach staropolskich* (1948); M. Lewicki, *La langue mongole des transcriptions chinoises du XIV-e siècle* (1949); A. Zajączkowski, *Związki językowe połowiecko-słowiańskie* (1949); J. Reychman, *Znajomość i nauczanie języków orientalnych w Polsce XVIII w.* (1950); J. Kuryłowicz, *Indoiranica* (1951).

Jesienią 1946 r. reaktywowana została główna organizacja zrzeszająca orientalistów czynnych a mianowicie Polskie Towarzystwo Orientalistyczne. W r. 1947 PTO zorganizowało w Krakowie pierwszy powojenny Zjazd Orientalistów Polskich, drugi odbył się we Wrocławiu w 1949 r., trzeci w Warszawie w 1950 r.

Polskie Towarzystwo Orientalistyczne wznowiło wydawanie swego znanego organu „Rocznik Orientalistyczny“, którego tom XV za lata 1939 — 1949 ukazał się w roku 1949; równocześnie przygotowywano tom XVI, zawierający głów-

nie prace W. Kotwicza, oraz tom XVII, poświęcony pierwotnie jubileuszowi pracy naukowej prof. T. Kowalskiego, a następnie po zgonie tego wielkiego uczonego w maju 1948 r., przekształcony w księgę ku uczczeniu jego pamięci.

Oba tomy, aczkolwiek ukazały się znacznie później, to jednak przygotowane były w tym okresie prac orientalistyki polskiej i do niego metodologicznie należą.

W kontynuacji dawnej serii Biblioteki Wschodniej PTO przygotowano studium F. Machalskiego o współczesnej historycznej powieści perskiej, którego druk ukończony został dopiero w r. 1952.

Orientaliści polscy brali w tym okresie udział w Międzynarodowym Kongresie Orientalistycznym w Paryżu (1948) oraz w Konferencji Orientalistycznej w Pradze (1949).

Wszystkie te prace były w zasadzie w nowych warunkach wznowieniem i kontynuacją prac i działalności międzywojennej orientalistyki polskiej. Niosły więc z sobą wszystkie obciążenia międzywojennych grzechów organizacyjnych i ideowych ówczesnej orientalistyki, z drugiej znów strony odpowiadały podobnym błędom i brakom innych pokrewnych dziedzin nauki.

Jeśli chodzi o wady organizacyjne, to tu należy wymienić przede wszystkim bezplanowość badań i publikacji naukowych (brak planowania prac, przeciąganie druku publikacji po 5 lat i więcej) oraz przypadkowość i rozproszenie w gospodarowaniu kadrami naukowymi. Wyrażało się to w istnieniu kadłubowych, niekompletnych ośrodków studiów orientalistycznych na uczelniach, które nie miały kadr mogących obsłużyć całe studium, jak np. szczytkowa turkologia i indianistyka we Wrocławiu, załazki sinologii i indianistyki w Łodzi, profesor indianista i armenista w Toruniu. Ten chaos organizacyjny, przypominający taki sam bezład przed wojną, był po wyzwoleniu tym większym paradoksem, że — jak to już wyżej wspomnieliśmy — kadry orientalistów zostały silnie zdziiesiątkowane i gospodarowanie pozostałymi czynnymi kadrami wymagało specjalnej pieczy i oszczędności, a nie ich rozpraszania.

W organizacji prac naukowych w pierwszych latach po wojnie kontynuowana była w dużej mierze przedwojenna tradycja badań indywidualnych, które niejednokrotnie przeradzały się w chałupnictwo i przyczynkarstwo. Istniejące ośrodki (Komisje Orientalistyczne PAU, TNW itd.) prowadziły prace przeważnie bez planu i przeprowadzały dyskusje nad zgłaszaniem przez członków referatami wybranymi wyłącznie z dziedziny ich zamiłowań. Referaty te, często cenne i dobrze opracowane, nie mogły jednak zastąpić systematycznej pracy naukowej. Podobnie i ośrodki uniwersyteckie pracowały bez planu naukowego, przy czym indywidualność kierowników zakładów i ich zamiłowania wyciskały piętno na większości prac seminaryjnych i magisterskich.

Ale nie tylko pod względem rozproszenia organizacyjnego, bezplanowości badań i indywidualnych metod prac uniwersyteckich pierwsze lata odrodzonej orientalistyki w Polsce Ludowej stanowiły jakby dalszy ciąg i nawiązanie do orientalistyki międzywojennej. Zależność ta i ciągłość wyrażała się jeszcze silniej w obliczu ideowym orientalistyki i nastawieniu jej prac. Orientalistyka powojenna tak jak orientalistyka międzywojenna w przeważającym stopniu ulegała wszystkim prądom panującym w nauce burżuazyjnej; z jednej strony w zakresie metod badań filologicznych dawała przewagę metodom idealistycznym, z drugiej znów strony tak w zakresie metod, jak i kierunków badań pozostawała w zależności od orientalistyki zachodnio-europejskiej, której ujemnymi cechami — przy szeregu bezsprzecznie trwałych zdobyczy i osiągnięć — było

„ograniczanie się do zagadnień filologicznych, religioznawczych i zbyt małe zainteresowanie najnowszą historią Wschodu“, była „skłonność do badania tego, co zamiera a nie tego co żywe, preferencja dla dalekiej przeszłości i stąd nie-uświadomione często traktowanie cywilizacji współczesnej krajów Wschodu jako schyłkowej“¹. Należy jednak dodać, że studiowanie zagadnień nowszych nie zawsze mogło opierać się na dostatecznych pomocach naukowych; brak ich był niejednokrotnie hamulcem na drodze do badania „tego co żywe“.

Wystarczy rozejrzeć się w kierunkach studiów odnowionych po wojnie ośrodków i ich pracach, aby przekonać się, jak bardzo słowa te odnoszą się mogą do pierwszych lat powojennej orientalistyki. Z odbudowanych ośrodków w jednym (Kraków) istniała filologia orientalna w większości swych prac sprowadzająca się do badań filologicznych arabistycznych, turkologicznych i iranistycznych w odniesieniu do czasów dawniejszych. Istniejący tu ośrodek indianistyki interesował się raczej Indiami starożytnymi niż nowoczesnymi z predylekcją do badań filologicznych i religioznawczych. Takie samo uciekanie od historii nowszej i teraźniejszości wyraziło się i w kierunku studiów innych rozproszonych ośrodków indianistyki jak też w tematyce oddzielnych prac, wśród których przeważają tematy z zakresu ascetyzmu indyjskiego, świadomości absolutu podług Upaniszad itd.

Rozpatrując tematykę prac w pierwszych po wojnie tomach „Rocznika Orientalistycznego“, tematykę pierwszych zjazdów oraz drukowanych osobno rozpraw i referatów dyskutowanych w komórkach orientalistycznych PAU i TNW, widzimy, że bez względu na wysoką wartość tych prac obracały się one przeważnie wokół zagadnień czysto filologicznych lub abstrakcyjnie religioznawczych bez głębszego tła społecznego; brak było zupełnie zagadnień współczesnych oraz problematyki historyczno-społecznej; pod względem założeń ideowych i metodologicznych prace te, zawierające cenny materiał naukowy, wychodziły przeważnie z założeń metodologii burżuazyjnej.

Tak jak i przedwojenna orientalistyka, podobnie i orientalistyka pierwszych lat po wojnie była dyscypliną dość elitarną, izolowaną i mało związaną z życiem, jednak ewolucja w kierunku krzewienia praktycznych wiadomości z orientalistyki zaznaczyła się dość wcześnie; już w 1948 roku środowisko warszawskie skupione przy Instytucie Orientalistycznym UW podjęło się prowadzenia i pełnej obsady założonego przez Polski Instytut Spraw Międzynarodowych Studium Języków i Zagadnień Wschodnich, które prowadzone siłami Instytutu przez dwa lata, wykształciło spory zasób ludzi praktycznej orientalistyki.

Błędy kierunkowe orientalistyki międzywojennej, które po części odziedziczyła orientalistyka polska z pierwszych lat po wojnie, wpływały niejednokrotnie z błędnych założeń i błędnych źródeł zainteresowań orientalistycznych w Polsce. Często bowiem zainteresowania te miały swe podstawy w przyjętych z góry przesłankach światopoglądowych i politycznych, które z kolei były funkcją tendencji imperialistycznych czy kolonialistycznych, żywionych przez sfery rządzące Polską międzywojenną w stosunku do Wschodu. Tego rodzaju nastawienie musiało zostawić pewien błędny osad i spowodować pewne odchylenie w kierunkach zainteresowań orientalistycznych pierwszych lat po wojnie.

Ewolucja w łonie orientalistyki polskiej dokonała się stopniowo mniej więcej od połowy dziesięciolecia. Nie ulegało wątpliwości, że tak jak i w innych

¹ Jean Chesneaux, *Jaki „Wschód“ należy badać?* „Przegląd Orientalistyczny“ nr 4(8), Warszawa 1953.

dyscyplinach, tak i w orientalistyce musi dokonać się przewyższenie pewnych błędów i obciążeń, uwolnienie się spod nacisku obcych ideologii i czynne włączenie się do wielkich procesów twórczych dokonywujących się w Polsce Ludowej.

W przewyższeniu obcej ideologii dużą pomocą było zapoznanie się z przodującą nauką radziecką. Należy podkreślić, że orientalistyka polska już w okresie międzywojennym umiała — mimo ówczesnych trudności — utrzymać stosunki z orientalistyką radziecką. Toteż zarówno sinolodzy, jak i turkolodzy, arabiści czy historycy kultury materialnej Starożytnego Wschodu śledzili z zainteresowaniem badania radzieckie i korzystali z ich wyników. Po wojnie, z okazji pobytu w ZSRR, orientaliści polscy T. K o w a ł s k i czy W. J a b ł o Ń s k i odnowili dawne stosunki. Jednakże w pierwszych latach powojennych wpływ orientalistyki radzieckiej na orientalistykę polską prawie się nie przejawiał. Należy jednak zaznaczyć, że wpływ ten nie mógł mieć wówczas takiego znaczenia jak oddziaływanie osiągnięć innych dziedzin nauki radzieckiej, gdyż językoznawcza problematyka orientalistyki radzieckiej podlegała jeszcze w owych czasach silnemu naciskowi marryzmu i uczeni polscy śledzący wyniki prac radzieckich, w dobrej czy złej wierze, traktowali niekiedy marryzm jako wyraz marksizmu w językoznawstwie radzieckim. Dopiero przewyższenie marryzmu i wypowiedzi Józefa Stalina o marksizmie w językoznawstwie, otwierając nowe wielkie perspektywy przed językoznawstwem radzieckim, umożliwiły twórcze oddziaływanie orientalistyki radzieckiej na orientalistykę polską.

Już mniej więcej od roku 1949, poza dorywczymi recenzjami poszczególnych dzieł radzieckich, orientalistyka polska systematycznie zapoznawała się z zasadniczymi wynikami orientalistyki radzieckiej², a A. Zajączkowski obszernie omówił książkę I. J. K r a c z k o w s k i e g o³, którą następnie przełożył na język polski i opatrzył obszernym wstępem i przypisami.

Na X Zjeździe Orientalistów Polskich została w referacie prezesa Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego wyraźnie podkreślona konieczność zaznajomienia się z dorobkiem orientalistyki radzieckiej. Referent stwierdził: „W pierwszym rzędzie nasuwa się postulat korzystania w większym stopniu niż dotychczas z prac orientalistyki radzieckiej. Jeśli mówię — w jeszcze większym stopniu — nie znaczy to bynajmniej, że orientaliści polscy dotychczas nie korzystali z tych doświadczeń”⁴.

Przy przełamywaniu obciążeń dawnej orientalistyki dużą pomocą było stanowisko najmłodszego pokolenia orientalistycznego polskiego, młodzieży studiującej czy też kończącej studia, która — odczuwając brak związków orientalistyki polskiej z życiem, brak przepojenia nauki orientalistycznej założeniami materializmu — swym stanowiskiem i swymi dezyderatami żywo pomagała staransom starszego pokolenia w kierunku przyjęcia nowych założeń programowych.

² J. Reychman, *Problemy orientalistyki w ZSRR*, „Życie Nauki” 1953, J. Reychman, *Czasopiśmiennictwo orientalistyczne w ZSRR*, „Wiedza i Życie” 1949.

³ A. Zajączkowski, *Rękopisy i ludzie*, „Przegląd Orientalistyczny” nr 2, 1949.

⁴ A. Zajączkowski, *Pół wieku orientalistyki polskiej, a plan nowych prac*, „Przegląd Orientalistyczny” nr 3, 1951, s. 83.

Przełom, który nastąpił w latach 1949 — 1951 pozostawał w ścisłym związku z wypowiedziami J. Stalina o języku i pracami I Kongresu Nauki Polskiej. Prace przygotowawcze do Kongresu pomogły do analizy dotychczasowych osiągnięć orientalistyki polskiej i do opracowania wniosków na przyszłość. Sam zaś przebieg i wyniki Kongresu wydatnie przyczyniły się do wzmożenia tempa prac i przyswojenia sobie nowych metod pracy. Aczkolwiek z powodu braku na Kongresie podsekcji orientalistyki nasi orientaliści nie mieli sposobności gruntownego przedyskutowania spraw związanych z tą gałęzią nauki, nie mogli dokonać krytycznej oceny dotychczasowego dorobku i nakreślić nowej drogi dla orientalistyki polskiej, „to jednak ziarno rzucone przez Kongres Nauki nie padło i u nas na grunt niepodatny”⁵.

Na zmianę w zasadniczych założeniach kierunkowych, na wkroczenie orientalistyki na nowe, szerokie tory działalności wpłynęło wykształcenie, ściąganie z zagranicy, prowincji czy z pracy w innych nienaukowych resortach oraz uaktywnienie nowych kadr głównie w zakresie nowych, nie rozbudowanych dotąd lub zupełnie nie uprawianych dyscyplin. Pociągnęło to za sobą tworzenie nowych placówek, zakładów i zespołów. Tak np. przed wojną cała sinologia ograniczała się do jednej katedry, zajmującej się przeważnie buddologią, podczas gdy dziś sinologia tworzy zespoły, szeroko rozbudowany Zakład Sino-logii z licznymi pracownikami. Powstały nie istniejące dotychczas kierunki, jak abisyńistyka wiążąca się z jednej strony z innymi działami semitystyki, hebraistyką i arabistyką, z drugiej zaś strony z afrykanistyką. Ta ostatnia, mimo że rozwija się wśród dużych trudności (brak tekstów, wydawnictw, materiału językowego) ma jednak dużą przyszłość i silnie wiąże się z zainteresowaniami dla dążeń narodowo-wyzwoleńczych ludów kolonialnych. Powstała także japonistyka, rozwinął się dział arabistyki współczesnej, powstały załączki armenistyki.

Przełom spowodowany przez Kongres Nauki Polskiej w dziedzinie orientalistyki wyraził się wzmożeniem wszystkich prac, unowocześnieniem i związaniem orientalistyki z życiem, przejściem do metod planowych badań długofalowych, uregulowaniem i przyspieszeniem produkcji wydawniczej oraz reorganizacją uniwersyteckich studiów orientalistycznych. Orientalistyka polska stanęła zdecydowanie na nowych podstawach ideowych na stanowisku internacjonalizmu i solidarności z ludami Wschodu, walczącymi o narodowo-społeczne wyzwolenie lub budującymi nowe życie. Źródłem zainteresowań Wschodem orientalistyki polskiej stało się poczucie solidarności i sympatii dla ludów Wschodu i ich walki narodowo-wyzwoleńczej, a nie dążności kolonialistyczne, które nieraz inspirowały zainteresowania Wschodem burżuazyjnej orientalistyki.

Wyrazem głębokich przemian zachodzących w łonie orientalistyki polskiej był XI Zjazd Orientalistów Polskich w r. 1952. W przeciwieństwie do poprzednich zjazdów, gdzie uczestnicy zgłaszali referaty o dowolnych tematach, często przypadkowych, po raz pierwszy przyjęto zasadę skierowania uwagi Zjazdu na pewne zagadnienia kluczowe. Spośród referatów zjazdowych, w przeciwieństwie do dominującej na poprzednich zjazdach tematyki filozoficzno-religioznawczej i filologicznej, ujętej często przyczynkarsko, obecnie 4 referaty poświęcone były zagadnieniom organizacji pracy naukowej i nauczania w zakresie orientalistyki, 4 zagadnieniom ustrojów społecznych na Wschodzie i 10 problematyce językoznawczej ze szczególnym uwzględnieniem metody

⁵ S. Strelcyn, *XI Zjazd Orientalistów Polskich*, „Przegląd Orientalistyczny” nr 4, s. 139, 1952.

historyczno-porównawczej, zagadnieniu tworzenia się języków narodowych i podstawowego zasobu słów. Aczkolwiek nie wszystkie referaty stały metodologicznie na równym poziomie, to jednak wykazały one w zasadzie należyty kierunek zainteresowań. Niektóre referaty zawierały jednak zasadnicze błędy metodologiczne, jak np. referat o hindi jako języku ogólno-indyjskim, oparty tylko o źródła angielskie, obiektywistyczny, nie biorący pod uwagę społecznego układu sił w poszczególnych prowincjach Indii i stosunku ugrupowań politycznych do poszczególnych języków, mieszącą poza tym pojęcia „język“, „dialekt“, „język narodowy“, „język państwowy“⁶. Inny referat, poświęcony w zasadzie genezie hebrajskiego Pu'al, zawierał nie związaną z tematem strukturalistyczną charakterystykę porównawczą różnych języków afrykańskich; ogromny erudycyjny materiał w nim zawarty zestawiony był w sposób dowolny bez powiązania historycznego⁷. Jeśli chodzi o tematykę historyczno-społeczną, to obracała się ona głównie dookoła zagadnień feudalizmu na Wschodzie, brakło jeszcze szerszego traktowania zagadnień współczesnych.

Podstawowe przemiany w łonie orientalistyki polskiej ujawniły się jeszcze wyraźniej w tematyce XII Zjazdu Orientalistów Polskich. Znalazły w niej po raz pierwszy odbicie zagadnienia współczesnej walki narodowo-wyzwoleńczej na podstawie źródeł miejscowych, prasy tych krajów itd. Koło Naukowe Orientalistów UW przedstawiło referat: *Zagadnienia Wschodu w pracach Józefa Stalina*. Poruszono szereg doniosłych zagadnień historycznych i społecznych, omówiono zagadnienia neologizmów i tworzenia się nowych języków.

Porównanie tematyki tych dwóch ostatnich zjazdów z tematyką zjazdów poprzednich wskazuje na podstawowe zmiany dokonane w łonie orientalistyki, na zlikwidowanie przewagi oderwanego od kluczowych problemów jałowego filologicznego przyczynkarstwa i nie opartego na tle społecznym, czystego religioznawstwa, na zerwanie z metodami idealistycznymi, przyjęcie światopoglądu materialistycznego, zwrot do zagadnień współczesnych, do dziejów ruchów ludowych i przemian formacji społecznych. Zjazd ostatni wyróżniał także fakt godzien zanotowania, a mianowicie udział w nim przedstawiciela Akademii Nauk ZSRR prof. A. G u b e r a⁸, który wygłosił referat na temat kryzysu systemu kolonialnego po drugiej wojnie światowej.

Jako organ centralizujący, koordynujący i planujący prace i badania naukowe w zakresie orientalistyki utworzony został w maju 1952 r. w Łonie Polskiej Akademii Nauk Komitet Orientalistyczny. Komitet Orientalistyczny przedyskutował zasadnicze kwestie organizacyjne i metodyczne dotyczące orientalistyki czy też studiów orientalistycznych, bądź zajmował się ustalaniem pewnych kluczowych problemów orientalistyki. Komitet Orientalistyczny PAN opracował plan badań szczególnie ważnych dla orientalistyki polskiej. Jako problemy szczególnie ważne ustalono:

⁶ Zob. w sprawozdaniu z sesji Instytutu Wschodoznawstwa Akademii Nauk ZSRR (Wiestnik Akademii Nauk SSRR, 1951, str. 74): „Rządy Indii i Pakistanu, reprezentujące rządy reakcyjnych ugrupowań wielkiej burżuazji, obszarników i księząt, kontynuują politykę zachowania feudalnych przeżytków i ucisku narodowego.. Językiem państwowym ustanowiony został język hindi, którym mówi nie więcej niż 1/3 ludności. Inaczej ma się rzecz w takich krajach, jak na przykład Wietnam“.

⁷ S. Strelcyn, XI Zjazd Orientalistów Polskich, „Przegląd Orientalistyczny“ nr 4, 1952, s. 146.

⁸ Prof. Aleksander Guber jesienią 1953 r. został członkiem korespondentem Akademii Nauk ZSRR. Przekład referatu wygłoszonego przez prof. Gubera jest opublikowany w niniejszym zeszycie „Przeglądu Orientalistycznego“, str. 87—100.

1. Związki historyczne i kulturowe Polski ze Wschodem: a) opracowanie rękopiśmiennych i innych źródeł orientalnych do historii Polski i krajów ościennych, b) historia orientalistyki polskiej, ze szczególnym uwzględnieniem wkładu podróżników polskich po Wschodzie, c) wpływ języków orientalnych na język polski.

2. Historia współczesna krajów Wschodu ze szczególnym uwzględnieniem ruchów narodowo-wyzwoleńczych.

3. Historia formacji społecznych na Wschodzie.

4. Powstanie i rozwój języków narodowych na Wschodzie. Rola języków literackich.

5. Wkład kultury narodów orientalnych do skarbnicy kultury ogólnoludzkiej.

Orientalistyka polska znajduje się obecnie w zupełnie odmiennych warunkach niż orientalistyka okresów poprzednich. W przeciwieństwie do rządów przedwrześniowych władza ludowa uwzględnia potrzeby finansowe nauki orientalistycznej, tak że obecnie żadne wartościowe wydawnictwa nie czekają, aż znajdą się odpowiednie fundusze na ich wydanie. W r. 1952/53 uruchomiono w ramach Instytutu Orientalistycznego UW 3 pracownie: rękopisów, leksyko-graficzną i historyczną, prowadzone systemem prac zleconych subwencjonowanych przez PAN a kierowane przez Zakłady Instytutu. 15 grudnia 1953 r. utworzono Zakład Orientalistyki PAN.

Przechodząc do poszczególnych prac, podjętych zgodnie z planem, należy omówić zagadnienia związków historycznych i kulturowych Polski ze Wschodem. Tutaj w zakresie źródeł orientalnych do dziejów Polski duże zadania spadają na naszą arabistykę. Z jednej strony zadaniem arabistów polskich było opracowanie źródeł opisów Polski i krajów sąsiednich u geografów arabskich, z drugiej zaś strony liczne ostatnie znaleziska w Polsce monet arabskich zgromadziły nowy materiał dla arabistów. Oba tych zadań podjęło się krakowskie środowisko arabistyczne; jeszcze T. Kowalski w r. 1945 dokonał nowej edycji Ibrahima ibn Jakuba, wydany został także tom I przygotowanego jeszcze przed wojną opisu Polski w świetle *Księgi Rogera*. W następnych latach prace T. Lewickiego i jego uczniów — które w dużej mierze były równocześnie pracami usługowymi dla archeologów, slawistów oraz przede wszystkim dla ośrodka badań nad początkami państwa polskiego — ześrodkowały się nad analizą opisów krajów słowiańskich przez geografów arabskich oraz nad monetami, środkami płatniczymi i miarami arabskimi używanymi w handlu z krajami słowiańskimi. Opublikowano liczne prace z tego zakresu a przede wszystkim II tom opisu Polski w świetle *Księgi Rogera*, zawierający toponomastykę, którego druk jest na ukończeniu. Badania te wykazują, jak ściśle łączy się orientalistyka z innymi dyscyplinami i jak wielkie jest znaczenie usług orientalistyki dla innych dziedzin nauki. Obok źródeł arabskich wzięte są w pracach pod uwagę i źródła hebrajskie lub hebrajsko-arabskie.

Dotychczasowe prace czy to filologiczne, czy historyczne w zakresie orientalistyki cierpiały na brak dostatecznej bazy rękopiśmiennej, która dla orientalistów jest podstawą prac samodzielnych. Jednakże rękopisów orientalnych w Polsce nie brakowało i mimo strat wojennych okazało się, że jest ich dość znaczna ilość, przeważnie jednak są one rozproszone, nie opisane ani zewidencjonowane. Część ich znajdowała się poprzednio w zbiorach prywatnych i innych mało dostępnych kolekcjach. Prace planowe w zakresie orientalistyki,

podjęte pod egidą PAN, jako jeden z pierwszych etapów niezbędnych dla rozwoju dalszych badań, przeprowadzają szeroko zakrojoną inwentaryzację orientalnych zabytków rękopiśmiennych znajdujących się w Polsce, przy udziale specjalistów ze wszystkich ośrodków Polski. Prace te ześrodkowane obecnie w Pracowni Rękopisów Orientalnych przy Zakładzie Orientalistyki PAN, pozwoliły na wydobywanie, ocenę i ewidencję wielu cennych rękopisów tureckich, arabskich, perskich, hebrajskich o dużej wartości dla dziejów związków Wschodu z Polską. Wśród tych rękopisów na czoło wysuwa się duża ilość dokumentów bardzo cennych dla historii (turecko-tatarskich, hebrajskich) i nadających się do edycji przy współpracy historyków. W przygotowaniu znajduje się katalog rękopisów orientalnych w Polsce, który będzie znaczną pomocą w pracach orientalistów.

Tak jak dla nowszej orientalistyki cenny jest rękopis, tak dla dawniejszej historii podstawą jest materiał piśmienny epigraficzny, papirologiczny itd. Tutaj na pierwsze miejsce wysunął się materiał egiptologiczny, oparty w pierwszym rzędzie na wynikach polskiej ekspedycji, która prowadziła prace wykopaliskowe egiptologiczne w Edfu pod kierunkiem prof. K. Michałowskiego, tworzący następnie podstawę zbiorów egiptologicznych Muzeum Narodowego w Warszawie. Zbiory te razem z innymi zgromadzonymi zbiorami sztuki i kultury materialnej Starożytnego Wschodu posłużyły do badań nad literaturą i kulturą materialną starożytnego Egiptu. Widocznym wynikiem tych badań był szereg prac przekładowych oraz studiów nad kulturą materialną dawnego Egiptu, prowadzonych w Muzeum Narodowym czy też w Zakładzie Egiptologii UW.

W zakresie związków historycznych Polski ze Wschodem przed orientalistami polskimi stanęło zadanie zobrazowania wkładu dawnej orientalistyki polskiej do nauki światowej. Wielkim krokiem naprzód były w tej dziedzinie studia B. Baranowskiego (*Znajomość Wschodu w dawnej Polsce*, Łódź 1950), J. Reychmana (*Znajomość i nauczanie języków orientalnych w Polsce XVIII w.*, Wrocław 1950), A. Zajączkowskiego (*Głosy tureckie w zabytkach staropolskich*, Wrocław 1948, opracowanie słowniczka Paszkowskiego w *Studiach Orientalistycznych*, Wrocław 1953). Do tego zakresu należą też studia nad dawnymi japonikami polskimi W. Kortańskiego. W ramach prac podjętych pod egidą PAN zainicjowane zostało opracowanie rękopiśmiennej spuścizny polskiego arabisty, znawcy konia arabskiego i podróżnika po Wschodzie Wacława Rzewuskiego. Ukoronowaniem tych wszystkich prac będzie opracowanie całości dziejów orientalistyki polskiej i jej postępowego wkładu do nauki światowej; opracowanie to jest na ukończeniu i po dyskusji w łonie Komitetu Orientalistycznego przybierze ono kształty realne.

W związku z dziejami stosunków Wschodu z Polską pozostaje i wpływ języków orientalnych na język polski; liczne zapożyczenia orientalne uwzględnił w swych *Studiach orientalistycznych* A. Zajączkowski⁹, poza tym drobniejsze szkice poszczególnym zagadnieniom poświęcili E. Słuszkiewicz, J. Reychman i inni.

Jako jeden z problemów szczególnie ważnych ustalona została historia formacji społecznych na Wschodzie. Problematyka społeczno-historyczna była dotychczas słabym punktem studiów orientalistycznych w Polsce. Koła Naukowe Orientalistów Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Jagiellońskiego

⁹ Zob. rec. J. Reychman, „Poradnik Językowy” nr 8, 1953 i J. Trzynański „Przegląd Orientalistyczny” nr 2(10), 1954.

go w r. 1951 opracowały szereg referatów o nie zawsze równym poziomie, niemniej jednak poruszały one w świetle nowych założeń to zagadnienie; twórcza dyskusja zawsze się przyczyniała do ich pogłębienia. Przystawienie kierunku głównych badań na tory dziejów historyczno-społecznych spowodowało wzrost tych zainteresowań we wszystkich dziedzinach orientalistyki, przy czym prace te szczególnie są pogłębione na odcinku sinologicznym gdzie obok studiów W. Jabłońskiego, np. o kobiecie chińskiej w dobie feudalizmu¹⁰, rozwijają się prace A. Dębnickiego i innych nad feudalizmem chińskim i charakterystyką poszczególnych okresów i formacji. Studia nad ruchami społecznymi na terenie Bliskiego Wschodu w czasach nowszych podjął J. Reychman¹¹, nad ruchami społecznymi w krajach kalifatu w Afryce Północnej, ukrytymi pod religijną formą odłamów, herezji i sekt ibadyckich — T. Lewicki.

W zakresie dziejów nowożytnych uruchomiona została przy Zakładzie Orientalistyki PAN pracownia historyczna zajmująca się przede wszystkim dziejami ruchów narodowo-wyzwoleńczych, która wobec szczupłości kadr orientalistycznych prowadzi głównie tymczasowe prace systemem prac zleconych. Prace te znajdują się w załączku i wymagają szczególnej opieki. Postulatem ich jest ściślejsza współpraca z historykami.

Badania językoznawcze, już poprzednio rozwinięte w łonie orientalistyki polskiej, zostały w nowych pracach planowo ześrodkowane wokół kluczowego zagadnienia powstawania i rozwoju języków narodowych na Wschodzie. Ramami tymi objęto poprzednio rozpoczęte i zaawansowane badania językoznawcze. Orientalistyka polska zdobyła sobie tutaj od dawna prymat w badaniach nad językami tureckimi z tak zwanej grupy kipczackiej. Do badań tych uczeni polscy są najbardziej predestynowani tak z racji zabytków w tym języku znajdujących się w Polsce, reliktyw tego języka wśród etnicznych grup orientalnych w Polsce (Karaimi itd.), jak i wpływów języków kipczackich na język polski¹². Zagadnieniem tym były poświęcone prace A. Zajączkowskiego (*Ze studiów nad zagadnieniem chazarskim, Związki językowe połowiecko-słowiańskie*). Równie ważne jest opracowanie słownika arabsko-kipczackiego oraz ostatnie opracowanie języka zabytku z czasów Złotej Ordy Chosrow i Szirin. Prace nad słownictwem kipczackim, pozostające w związku z zebraniem zasadniczego zasobu słów grupy kipczackiej, (jednego z języków, które tworzyły się na obszarach federacji ludów kipczackich na terenie Azji północno-zachodniej w średniowieczu¹³) razem z pracami nad słownictwem karaimskim i ormiańsko-kipczackim ześrodkowane zostały w specjalnej pracowni leksykograficznej Komitetu Orientalistycznego PAN.

¹⁰ Zob. też poprzednie studia W. Jabłońskiego, *Warunki rozwojowe chińskiej myśli naukowej*, „Przegląd Orientalistyczny” nr 1, 1948, *Zmierzch tradycyjnych horyzontów myśli chińskiej*, „Przegląd Orientalistyczny” nr 2, 1949, *Kaligrafia chińska*, „Przegląd Orientalistyczny” nr 3, 1950 i *Obraz Chin starożytnych Czuang-tsego*, „Przegląd Orientalistyczny” nr 4, 1952.

¹¹ Jan Reychman, *O pewnych zagadnieniach dziejów powstań antyfeudalnych w Turcji w XVII—XVIII w.*, „Przegląd Orientalistyczny” nr 4, 1952, *Z nowszych badań nad dziejami stosunków agrarnych na Bliskim Wschodzie*, „Rocznik Orientalistyczny” t. XIX, 1954.

¹² Wkład nauki turkologicznej polskiej do wiedzy o języku karaimskim został stwierdzony w artykule *Karaimskij jazyk*, umieszczonym w t. XX nowego wydania „Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej”, 1953, s. 110.

¹³ Zob. referat Baskakowa w *Pracach Instytutu Językoznawstwa Akademii Nauk ZSRR*, I, 1952.

Badania nad słownictwem kipczackim były kontynuacją poprzednich badań, dostosowanych następnie do planu PAN. Po zakończeniu tych prac, będących w toku, pracownia zamierza rozszerzyć zakres badań na inne języki zgodnie z wypracowanymi planami.

Obok wyżej omówionych prac w tym samym kierunku prowadzone są i inne badania językoznawcze, jak np. nad dawnym i nowym językiem chińskim J. Chmielewskiego¹⁴, nad japońskim W. Kotańskiego, nad językami indyjskimi i indoirañskimi Z. Rysiewicza¹⁵, E. Słuszkiewicza i J. Kuryłowicza, dawnym hetyckim i huryckim R. Ranoszka, egipskim T. Andrzejewskiego, nowohebrajskim W. Tubielewicz, mongolskim M. Lewickiego, zaplanowane studia leksykograficzne w zakresie języków abisyńskich S. Strelcyna.

Cechą charakterystyczną całości prac prowadzonych w ostatnim okresie od r. 1950 jest ich zespołowość. Prace w zakresie językoznawczym, przekłady, cała praca nad rękopisami orientalnymi, podręczniki, szereg prac w kierunku edycji źródeł historycznych podjętych zostało przez zespoły dwóch, często trzech a nawet więcej pracowników naukowych, nieraz z kilku działów orientalistyki lub kilku dyscyplin (historyk i filolog, filolog i historyk kultury materialnej itp).

Prace orientalistów wykazują silne powiązanie z innymi dziedzinami nauki. Prace w zakresie źródeł orientalnych, prace w zakresie historii nowoczesnej, prace nad numizmatami i geografami arabskimi prowadzone są we współpracy z historykami, archeologami, historykami kultury materialnej. Orientaliści współpracują z historykami sztuki, np. w redagowaniu odpowiednich działów Bliskiego i Dalekiego Wschodu i układaniu haseł Historycznego Słownika Sztuk Plastycznych (wydanie PIS).

Należy zaznaczyć, że orientaliści podejmując te prace dokonywali nieraz bardzo dużego wysiłku, gdyż wobec szczupłości kadr orientalistycznych większą pracujących na tym polu musiała dźwigać i obowiązki dydaktyczne, administracyjne, organizacyjne, programowe i inne. Większość tych obowiązków spadała na środowisko warszawskie pracujące w bardzo trudnych warunkach lokalowych i jeszcze cięższych mieszkaniowych, przy dojeżdżaniu wielu pracowników nieraz z miejscowości bardzo odległych.

Realizując postulat rozpowszechnienia literatury orientalnej w Polsce nauka orientalistyczna polska w większym niż dotychczas zakresie wzięła udział w pracach przekładowych i edytorskich.

Jeśli chodzi o arcydzieła klasyczne, to w ostatnim okresie zostały przez orientalistów przełożone, wydane, bądź też przy ich pomocy opracowane, dzieła chińskie *Czuang-tsy*, egipska *Księga Umarłych*, znaczne fragmenty z abisyńskiej *Księgi Kebra Nagast*, poezje *A w i c e n n y*, *H a f i z a*, antologia literatury chińskiej i inne teksty. Na ukończeniu znajduje się wydanie obszernego wyboru perskiego klasyka *Hafiza*. W r. 1953 ukazały się też drukiem, wprawdzie od dawna przygotowane, ale dopiero w zeszłym roku sfinalizowane dwa tomy pośmiertne pracy Tadeusza Kowalskiego nad eposem perskim *Szach-name*, zawierające szereg studiów na marginesie tego arcydzieła literatury perskiej. W opracowaniu znajduje się również wybór staroindyjskich tekstów literackich.

¹⁴ Janusz Chmielewski, *The Typological Evolution of the Chinese Language*, „Rocznik Orientalistyczny” t. XV, 1949, oraz streszczenie, *Ewolucja typologiczna języka chińskiego*, „Sprawozdania ŁTN” t. VI, 1951.

¹⁵ Zygmunt Rysiewicz, *Un cas de supplétivisme en védique*, *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* z. XI, Kraków 1952.

Przed wojną wielkie wydawnictwa zbiorowe z zakresu literatury powszechnej posługiwały się zazwyczaj na odcinku orientalnym pracą nie orientalistów, ale postronnych dyletantów lub cudzoziemców. Dziś wykluczenie udziału orientalistów w publikacji obejmującej i orientalistykę jest niemożliwe.

Przełomowym dla lat po roku 1950 jest fakt, że uwagę orientalistów polskich przyciąga nie tylko dawna klasyczna literatura Orientu w jej pięśmiertelnych arcydziełach, ale i po raz pierwszy literatura współczesnego Wschodu, literatura krajów walczących o wyzwolenie bądź budujących socjalizm. Orientaliści polscy wzięli udział w przyswojeniu językowi polskiemu i spopularyzowaniu nowych utworów literatury chińskiej (jak Ho-czing Czi i Ting I, *Dziewczyna o białych włosach*; La o-Sze, *Nieźrównany pan Cza o Tsy-jüe*, Lu Sün, *Opowiadania* i Ku o Mo-žo Czü Jüan, *doradca królewski*), tureckiej (Sabahattin Ali, Nazim Hikmet), perskiej (Bozorg Ala wi, Maleko Bahar), nowoarabskiej (Mahmud Tajmur).

Akcja popularyzacji wiedzy o Wschodzie została ześrodkowana w Polskim Towarzystwie Orientalistycznym, które w zasadzie miało tę popularyzację krzewić od początku swego istnienia. Jednak jak inne tego rodzaju towarzystwa naukowe PTO posiadało dość wąski zakres działania i skupiając nieliczne grono jednostek, odznaczało się pewnym elitaryzmem i zajmowało się przede wszystkim wydawaniem „Rocznika Orientalistycznego”. Przemiany dokonywane się w łonie orientalistyki nie ominęły i PTO, któremu wyznaczone zostały specjalne zadania upowszechniania wiedzy o Wschodzie w najszerszych rzeszach społeczeństwa polskiego.

W związku z tym, założony przez A. Zajączkowskiego i wydawany od roku 1948 przez grono orientalistów przy Instytucie Orientalistycznym „Przegląd Orientalistyczny”, ukazujący się raz do roku (ostatnio nawet wydano tylko jeden zeszyt za lata 1951—1952) poczynawszy od 1 stycznia 1953 r. stał się kwartalnikiem o charakterze popularno-naukowym. „Przegląd Orientalistyczny” poświęca wiele miejsca zagadnieniom współczesnego Wschodu, prowadzi także stałą kronikę współczesnych wydarzeń, publikuje przekłady klasycznych i nowoczesnych dzieł literatur Wschodu itp.

„Przegląd Orientalistyczny” stanowi w swym założeniu zupełną nowość na polu orientalistyki. Czasopismo to sprostało nakreślonemu zadaniu i przełamało szereg pierwotnych oporów, obaw i uprzedzeń przeciw tego rodzaju wydawnictwu w zakresie orientalistyki. Wydane dotychczas zeszyty wskazują na to, że koncepcja inicjatorów była słuszna, gdyż znalazły tu w pełni miejsce, zasługujące na szybkie opublikowanie, aktualne i nowe materiały naukowe i publicystyczne oraz przekłady utworów literackich z wielu języków orientalnych. Dzięki większej operatywności „Przeglądu Orientalistycznego” jako kwartalnika oraz dzięki ciekawej i różnorodnej tematyce zgromadzonych w nim artykułów czasopismo to pozyskało już sobie szerokie koło czytelników.

Orientaliści polscy brali już poprzednio udział w akcji popularyzacyjnej. Był on jednak raczej dorywczy i polegał głównie na współpracy z wydawnictwem Wiedza Powszechna, w którym orientaliści polscy ogłosili szereg prac o charakterze popularyzacyjno-naukowym (jak np. J. Chmielewski, *Chiny przedwczorajsze i wczorajsze*, Warszawa 1947; E. Słuszkiewicz, *Indie starożytne*, Warszawa 1947, *Państwo i społeczeństwo w dawnych Indiach*, Warszawa 1949; R. Ranošzek, *Mezopotamia i Syria*, Warszawa 1949; T. Andrzejewski, *Starożytny Egipt*, Warszawa 1952).

Orientalistyka polska wzięła także czynny, a nawet i inicjatorski udział w uroczystościach i obchodach podjętych w Polsce w związku z rocznicami

wielkich uczonych, myślicieli i poetów Wschodu (Awicenny — 1952 r. i K'ü Jüana — 1953). Arabiści, iraniści i sinolodzy wygłosili wiele referatów na akademiach i uroczystościach, spod ich pióra wyszło wiele artykułów na temat Awicenny i K'ü Jüana w prasie codziennej, popularno-naukowej, literackiej i naukowej.

Ukoronowaniem tych obchodów były podjęte, opracowane i zredagowane przez zespoły orientalistów odpowiednich dyscyplin dwie księgi zbiorowe — jedna poświęcona Awicennie (*Awicenna — Ali ibn Sina*, PWN, Warszawa 1953) i druga K'ü Jüanowi (PWN 1954).

W ramach akcji popularyzatorskiej orientaliści polscy brali także czynny udział w organizowaniu szeregu wystaw takich, jak przede wszystkim Wystawa Orientalna w Muzeum Narodowym w maju 1950 r.¹⁶, która wzbudziła duże zainteresowanie wśród społeczeństwa i wywołała liczne głosy w prasie. Podjęto także imprezy odczytowe, jak np. w Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy w Warszawie.

Efektywnie wszakże działalności popularyzatorskiej PTO nie można uważać jeszcze za wystarczającą. W r. 1954 Polskie Towarzystwo Orientalistyczne obok rozwinięcia działalności popularyzatorskiej planuje także prace naukowe i subsydiowanie prac badawczych.

W wydawnictwach orientalistycznych przewyciężona została dominująca poprzednio przewaga prac uczonych zachodnio-europejskich (co znalazło wyraz jeszcze w tomach XVI i XVII „Rocznika Orientalistycznego“). Utrzymano i rozwinięto natomiast bezpośrednie kontakty z zagranicą, o charakterze przede wszystkim kontaktów naukowych i wymiennych, co umożliwiło w pierwszym rzędzie z instytucjami orientalistycznymi ZSRR i krajów demokracji ludowej, Chin, Korei i Mongolii. Rozszerzona została także współpraca naukowa i wymiana artykułów i rozpraw np. z Mongolią, której uczeni przesyłają nam artykuły, z Chinami, skąd został wydelegowany do Polski prof. Chang Ching-kuei.

Poważną przeszkodą w publikacji prac orientalistycznych w okresach poprzednich był brak dostatecznej bazy poligraficznej, tj. drukarni dysponujących czcionkami orientalnymi, transkrypcyjnymi itd. Co prawda dzięki staraniom T. Kowalskiego Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego (obecnie Krakowska Drukarnia Naukowa) w okresie międzywojennym została zaopatrzona w czcionki arabskie, hebrajskie i dewanagari, co umożliwiło w okresie międzywojennym wydanie pewnej ilości prac orientalistycznych. Tam też drukowana była większość prac wydanych po wojnie. Jednakże wobec rozwoju orientalistyki polskiej po r. 1950 jedna drukarnia z jednym zecerem specjalistą nie mogła absolutnie wystarczać. Wobec wielkiego wzmożenia naukowego ruchu wydawniczego drukarnia ta była przeciążona i nie mogła nadążyć z wykonaniem zleceń orientalistycznych. Spowodowało to pewien zastój w publikacji prac orientalistycznych, najbardziej widoczny w latach 1950 i 1951, gdy nie ukazał się ani jeden tom „Rocznika Orientalistycznego“ i ani jeden tom prac Komisji Orientalistycznej PAU. Opóźnienia te były w dużej mierze spowodowane także brakami organizacyjnymi, brakami w koordynacji, harmonogramie itd. Ujęcie całokształtu zagadnień związanych z pracami orientalistyki polskiej przez Komitet Orientalistyczny PAN doprowadziło w krótkim czasie do uporządkowania stosunków na odcinku wydawniczym. Instytut Orientalistyczny Uniwer-

¹⁶ Zob. Katalog Wystawy Orientalnej Muzeum Narodowego i recenzje z wystawy: „Rzeczpospolita“ nr 129, 1950, „Trybuna Ludu“ nr 154, 1950, „Trybuna Wolności“ nr 25, 1950.

sytetu Warszawskiego wespół z Centralnym Urzędem Wydawnictw zorganizował dla zecerów jednej z najlepiej wyposażonych technicznie drukarni — Drukarni im. Rewolucji Październikowej w Warszawie — kurs nauki czcionki orientalnej. Drukarnia zaopatrzona została w czcionki arabskie, hebrajskie, abisyńskie, koptyjskie i chińskie. Kurs ten przyczynił się do stworzenia nowej kadry wyszkolonych w tym zakresie zecerów i znacznego rozszerzenia orientalistycznej produkcji wydawniczej. Wykształcenie nowej kadry zecerów, specjalistów w zakresie czcionki orientalnej, było możliwe dzięki zespołowemu wysiłkowi pracowników naukowych Instytutu Orientalistycznego UW, którzy podjęli się tego zadania. Podkreślić należy także ofiarny wkład załogi Warszawskiej Odlewni Czcionej, który znacznie przyczynił się do pomyślnego wyniku tych prac. Bez wspólnego wysiłku realizacja powyższych planów poligraficznych byłaby niemożliwa. W dalszym ciągu istnieje jednak potrzeba skompletowania i innych czcionek orientalnych, jak armeńskich, mongolskich i innych.

W porozumieniu z Krakowską Drukarnią Naukową, która ustaliła ulokowanie w tej drukarni pewnej ilości wydawnictw orientalistycznych, wydano w okresie 1952—1953 przed XII Zjazdem Orientalistów Polskich szereg poprzednio zatrzymanych lub nowych pozycji orientalistycznych, przez co suma ogólna wydawnictw orientalistycznych wydanych w latach 1952-53 przekroczyła 150 arkuszy wydawniczych. Dużą część tych pozycji stanowią rzeczy przygotowane w latach poprzednich, które dopiero energiczna polityka Komitetu Orientalistycznego PAN potrafiła ruszyć z impasu. Dlatego też pozycje te nie są, w pewnej mierze, pozbawione pewnych metodologicznych i ideowych obciążeń z lat poprzednich. Dalszy wzrost produkcji wydawniczej orientalistycznej przynosi drugie półrocze 1953 i początek 1954 r. Są to takie pozycje, jak XVIII tom „Rocznika Orientalistycznego“ (S. Strelcyn, *Abisyńskie zaklęcia magiczne*, 30 ark.); XIX tom „Rocznika Orientalistycznego“ (15 ark.); dwa tomy Prac Komitetu Orientalistycznego PAN (A. Zajączkowski, *Słownik arabsko-kipczacki*, 15 ark. i T. Lewicki, *Polska i kraje sąsiednie w świetle Księgi Rogera* cz. II, 15 ark.) „Przegląd Orientalistyczny“ (w tym półroczu 20 ark.); T. Kowalski, *Studia nad Szach-name* cz. II (15 ark.), *Czuang-tsy* (24 ark.), *K'ü Jüan* (7 ark.), co razem czyni w tym okresie około 120 arkuszy. Jeśli chodzi o te ostatnie pozycje, to w pewnej mierze noszą one już piętno wielkich przemian ideologicznych i metodologicznych, które zaszły w łonie orientalistyki polskiej i doprowadziły do rewizji szeregu założeń światopoglądowych.

Reorganizacji uległ także odcinek szkolenia nowych kadr orientalistycznych, tj. nauczania orientalistycznego na wyższych uczelniach. Reorganizacja ta pozostawała w związku z podjętą przez rząd Polski Ludowej zasadniczą reformą studiów z określonym planem nauczania i programem szczegółowym na wszystkie lata. Reforma ta położyła koniec pewnemu chaosowi panującemu dotąd w tej dziedzinie, wiecznym studentom, brakowi dyscypliny i frekwencji na wykładach i zmusiła młodzież studiującą do planowych regularnych studiów. Studia orientalistyczne w nowym programie ujęte zostały jako studia naukowe 5-letnie i naukowy charakter zakładów uczelnianych został w pełni utrzymany, a nawet rozwinięty przez prace zlecone przez Komitet Orientalistyczny PAN. Studia zostały znacznie podbudowane historią ze szczególnym uwzględnieniem dziejów formacji społecznych na Wschodzie oraz historią najnowszej Wschodu. W zakresie języka, lektury tekstów itd. szeroko uwzględniono także język współczesny tak literacki, jak i potoczny oraz język gazet.

Szczególnie szeroko zostały przebudowane działy przed wojną mało rozwinięte, jak sinologia. Przez przyjazd prof. Chang Ching-kuei nawiązane zostały bezpośrednie stosunki naukowe z nową nauką Chin.

Położony też został definitywnie kres istniejącemu dotychczas rozparcelowaniu i rozproszeniu sił orientalistycznych. Obok katedr turkologii, sinologii, egiptologii i filologii Wschodu Starożytnego zostały w Warszawie powołane katedry: filologii ludów Azji Środkowej (przemianowana w r. 1950 z katedry indianistyki), stanowiącej człon łączący turkologię z sinologią oraz w r. 1950 nowa, nie istniejąca przed wojną katedra semitystyki obejmująca tak abisyńską, jak i hebrajską, wreszcie w r. 1953 katedra indianistyki, stanowiąca brakujący dotąd człon pośredni między Bliskim Wschodem, Azją Środkową i Dalekim Wschodem. Skala języków w ramach tych studiów jest — jak to już wyżej wspominaliśmy — bardzo szeroka. Rozbudowane zostały etaty i o ile w r. 1939 cały Instytut Orientalistyczny zatrudniał 1 (!) asystenta, to w r. 1954 Instytut ten zatrudniał 3 adiunktów, 5 starszych asystentów i 2 zastępców asystenta. Należy przy tym zaznaczyć, że wznowiona po wojnie katedra indianistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim została później przemianowana na katedrę językoznawstwa ogólnego.

Po raz pierwszy możliwym stało się wydanie pewnych pomocy naukowych, jak podręczników, skryptów itd. Dla użytku studiujących wydane zostały przez PZWS, a potem przez PWN dwa zeszyty gramatyki arabskiej lektora W. Skuratowicza, *Wybór tekstów tureckich*, *Opowiadania Chodży Nasredina* W. Zimnickiego oraz ostatnio (1953) ukazał się skrypt wypisów z literatury tureckiej (J. Bielańskiego i St. Rymkiewiczowej), perskiej (F. Machalskiego) i arabskiej (T. Lewickiego) uwzględniające i literaturę najnowszą. W druku znajduje się *Wstęp do paleografii i dyplomatyki turecko-osmańskiej w Polsce* A. Zajączkowskiego i J. Reychmana. Mimo wyraźnej poprawy na tym terenie sytuacja jest jeszcze bardzo trudna i odczuwa się brak wielu podręczników i skryptów.

Dla szkolenia nowych kadr w zakresie orientalistyki znacznie przyczyniły się studia aspiranckie krajowe i zagraniczne. Warto zaznaczyć, że wszyscy aspiranci krajowi w swych pracach kandydackich podjęli dotąd mało przez orientalistykę polską uwzględnianą, tematykę historyczno-społeczną przy szerokim stosowaniu założeń marksistowskich. Obok aspirantów zagranicznych (studiujących w Chinach) nowa ta kadra naukowa umożliwi dalszy rozwój marksistowskiej myśli naukowej na katedrach orientalistyki. Także tematyka prac magisterskich dostosowana została do planów badawczych katedr. Wystarczy porównać tematy ostatnich prac z tematami prac dawnych, aby przekonać się o znacznym postępie ideologicznym i metodologicznym: większość nowszych prac magisterskich obejmuje przeważnie zagadnienia charakterystyki języka na danym etapie, formacji społeczno-gospodarczych itd. Jednakże ilość aspirantur na orientalistyce nie jest jeszcze wystarczająca dla zaspokojenia rosnących potrzeb orientalistyki.

Ośrodki kształcenia młodych kadr orientalistycznych mają do pokonania wciąż olbrzymie trudności, wypływające z braku kadr, lektorów krajowców, bieżącego materiału tekstowego, wydawnictw, czasopism, literatury z danych krajów, co powoduje trudności w nauczaniu języków. Kadry orientalistyczne przeciążone są szczególnie w środowisku warszawskim pracami organizacyjnymi i administracyjnymi. Oprócz tego zakłady orientalistyki, np. na Uniwersytecie Warszawskim nie posiadają należytych pomieszczeń — brak jest lektoriów, pokojów dla aspirantów itd.

Ostatnie miesiące przyniosły pogłębienie bezpośrednich stosunków orientalistyki polskiej ze Wschodem. Jesienią 1953 r. prof. dr W. Jabłoński wziął udział w polskiej delegacji kulturalnej, która udała się do Chin, a w końcu kwietnia 1954 r. prof. dr A. Zajączkowski brał udział w zorganizowanych w Teheranie i Hamadanie uroczystościach i obradach związanych z jubileuszem Awicenny i odsłonięciem jego grobowca.

Reasumując powyższe możemy stwierdzić, że orientalistyka polska osiągnęła w ciągu ubiegłych lat 10 dosyć wysoki stopień rozwoju, przełamała szereg obciążeń i wkroczyła na nową drogę nowych założeń ideologicznych i metodologicznych, wytworzyła załączki nowych metod pracy i działalności. Nie jest to jeszcze rezultat w pełni zadowalający, jest to raczej pierwszy krok na drodze do realizacji nowych założeń programowych. Przemiany nie dokonały się bez oporu, bez walki nowego ze starym. Jeszcze stare założenia, metody, nawyki myślowe nie zostały wszędzie przełamane. Wyrazem oporów czy też niezrozumienia nowych założeń była wspomniana gorąca dyskusja na II Zjeździe Orientalistów Polskich. Wiele ośrodków, wielu orientalistów przeszło na nowe pozycje niemniej jednak pozostało jeszcze sporo tendencji do zasklepiania się w wyłącznych badaniach nad dawnym językiem, czy literaturą bez zupełnej łączności z nowymi formami tego języka czy nowymi przejawami życia mówiących tymi językami narodów.

Pewne działy, np. sinologia, znajdują się w stanie stałego rozwoju, inne, np. indianistyka, wykazują objawy застоju; dopiero w ostatnich czasach uczynione były wysiłki dla przełamania tych trudności na terenie tak potrzebnej dyscypliny. Brak jest zupełnie w Polsce działu filologii ludów Azji Południowo-Wschodniej. Jeszcze nierzadkie jest traktowanie Wschodu pod kątem „tajemniczego piękna Wschodu”¹⁷, a jeszcze w 1953 r. spod pióra orientalisty mogła wyjść charakterystyka polityki kolonialnej Francji na Wschodzie, mówiąca że Francja „wyszła ze swych granic, zaczęła podróżować po obcych kontynentach oraz poznawać z sympatią obce cywilizacje”¹⁸.

Jeszcze w 1952 r. historyk Wschodu Starożytnego referując wyniki badań nad odnalezionymi rękopisami w Palestynie uważał, że pomogą one do wyjaśnienia kluczowej tezy problematyki Wschodu Starożytnego, jaką jest... „problem autentyczności pewnych partyj Starego Testamentu”, co przyczyni się do „wyjaśnienia różnic zachodzących pomiędzy ideologią mesjanistyczną, reprezentowaną przez rozmaitych mesjaszów, a chrystianizmem”¹⁹. Poglądy powyższe wskazują, jak wiele jest jeszcze do zrobienia.

Podobnie na odcinku organizacyjnym nie wszystko jeszcze zostało dokonane. Istnieje jeszcze brak zrozumienia i opory w stosunku do wysiłku centralizacyjnego naszej orientalistyki, tkwią jeszcze tu i ówdzie tendencje do metod partyzantki naukowej. Przełamanie tych pozostałości obcej ideologii i tych oporów oraz wkroczenie na grunt zdecydowanej postawy marksistowskiej stanowi najbliższe zadanie orientalistyki polskiej²⁰.

¹⁷ H. Willman-Grabowska, *Historyk Azji René Grousset*, „Tygodnik Powszechny”, 18.I.1953 r.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ J. Wolski, *Wschód Starożytny w świetle najnowszych badań*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” nr 2, 1952.

²⁰ Artykuł powyższy powstał z referatu wygłoszonego na posiedzeniu Komitetu Orientalistycznego PAN i mógł być opracowany tylko przy pomocy specjalistów z poszczególnych dyscyplin, którym autor za liczne rady i uwagi składa gorące podziękowanie.

ALEKSANDER GUBER

Członek korespondent Akademii Nauk ZSRR

ROZKŁAD IMPERIALISTYCZNEGO SYSTEMU KOLONIALNEGO*

W wyniku drugiej wojny światowej dalsze pogłębienie się ogólnego kryzysu systemu kapitalistycznego musiało nieuchronnie przejawiać się również w zaostrzeniu kryzysu imperialistycznego systemu kolonialnego.

Faktyczny rozkład systemu kolonialnego, który rozpoczął się na naszych oczach, dał niezbite świadectwo tej bezspornej prawdzie, że nie tylko narody kolonialne nie chcą żyć dłużej po starym, lecz że również klasy rządzące mocarstw imperialistycznych nie mogą dłużej po starym rządzić koloniami.

Marksistowsko-leninowska nauka o ogólnym kryzysie kapitalizmu rozpatruje kryzys systemu kolonialnego jako nierozłączną część składową kryzysu ogólnego.

Zasadniczą przyczyną ogólnego kryzysu kapitalizmu, który rozwinął się w okresie pierwszej wojny światowej, a szczególnie po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, jest, jak wiadomo, sprzeczność pomiędzy społecznym charakterem produkcji a kapitalistyczną formą przywłaszczania rezultatów produkcji.

Kapitalizm, rozwinąwszy niewiarogodnie siły wytwórcze społeczeństwa, przekształcił się w swym stadium monopolistycznym w najpoważniejszy hamulec ich dalszego rozwoju. Panowanie jego skazuje siły wytwórcze na węgetację zarówno w rozwiniętych mocarstwach imperialistycznych, jak i w krajach kolonialnych i zależnych.

Na mocy obiektywnego prawa koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych na porządku dziennym stało zagadnienie rewolucji, której zadaniem jest zastąpienie kapitalistycznej własności środków produkcji własnością socjalistyczną.

Jaskrawym przejawem rozpoczęcia się ogólnego kryzysu kapitalizmu była Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa, która dokonała pierwszego wyłomu w łańcuchu kapitalizmu.

Przykład triumfu pierwszej na świecie rewolucji socjalistycznej, dzięki której na jednej szóstej części naszego globu zapanował system socjalistyczny, potwierdził w oczach całej ludzkości prawdziwość marksistowsko-leninowskiej nauki o nieuchronnym upadku kapitalizmu.

Powstanie systemu socjalistycznego obok kapitalistycznego zadało kapitalizmowi ostateczny cios. Poderwało ono siły imperializmu zarówno w metropoliach, jak i w koloniach.

Panowanie imperialistyczne, opierające się w krajach kolonialnych i zależnych na zachowaniu feudalnych i półfeudalnych stosunków, skazuje kraje te na rolę dodatków rolniczo-surowcowych. Rozwój kapitalizmu, który następuje

* Artykuł ten stanowi przekład referatu wygłoszonego przez prof. A. Gubera na XII Zjeździe Orientalistów Polskich w Warszawie w dniu 6 czerwca 1953 r.

w koloniach i krajach zależnych, szczególnie w przemyśle, nosi charakter jednostronny i zdeformowany.

Panowanie imperializmu hamuje rozwój ekonomiczny krajów kolonialnych i zależnych, konserwuje przeżytki feudalne. Bez antyfeudalnej i antyimperialistycznej rewolucji burżuazyjno-demokratycznej niemożliwy jest swobodny rozwój krajów kolonialnych.

Mimo jednak burżuazyjnych zadań, jakie stoją przed rewolucjami narodowo-kolonialnymi, rewolucje te w epoce ogólnego kryzysu kapitalizmu przyspieszają nieuchronny jego upadek, podważając i osłabiając system imperialistyczny.

Kryzys systemu kolonialnego przejawiał się w sposób dobitny zarówno w aspekcie ekonomicznym, jak i politycznym już w pierwszym stadium ogólnego kryzysu kapitalizmu. Najbardziej jaskrawy wyraz systemu kolonialnego stanowi już w pierwszym stadium ruch narodowo-wyzwoleńczy.

Charakter i formy walki antyimperialistycznej odznaczały się w pierwszym stadium kryzysu jeszcze większą różnorodnością w poszczególnych krajach niż obecnie. Nierównomierny proces rozwoju krajów kolonialnych i zależnych, podporządkowanych panowaniu i wyzyskowi imperialistycznemu prowadził do jaskrawych różnic w poziomie rozwoju społeczno-ekonomicznego i odpowiadającej mu struktury klasowej.

Obok krajów kolonialnych bardziej rozwiniętych, posiadających mniej lub bardziej poważny przemysł oraz uformowaną klasę robotniczą i burżuazję rodzimą (Indie), istniały kraje o słabo rozwiniętym przemyśle i formującym się zaledwie proletariacie.

W szeregu wreszcie krajów (Afryka Równikowa) imperialiści występowali w roli grabieżców ziem należących do plemion afrykańskich i czerpali z nich kolonialne surowce przy pomocy przymusowej, napwół niewolniczej pracy ludności.

Charakter sił napędowych walki antyimperialistycznej zależał ściśle od poziomu rozwoju ekonomicznego. Ucisk imperialistyczny i jarzmo kolonialne wywoływały opór najróżniejszych klas. W krajach bardziej zacofanych w warunkach zupełnego lub prawie zupełnego braku klasy robotniczej i burżuazji rodzimej możliwa jest walka kierowana przez starszyznę plemienną, przez feudalów.

„Przesłanką rewolucyjnego charakteru ruchu narodowego w warunkach ucisku imperialistycznego bynajmniej nie jest konieczne istnienie elementów proletariackich w ruchu, istnienie rewolucyjnego lub republikańskiego programu ruchu, istnienie demokratycznej podstawy ruchu”¹. Walka emira afgańskiego o niepodległość Afganistanu była obiektywnie walką rewolucyjną nie bacząc na monarchistyczne poglądy emira i jego współbojowników, osłabiała ona bowiem, rozkładała i podkopywała imperializm. Rewolucyjny charakter miała walka plemienia Rifów, żywiołowe powstania w koloniach afrykańskich itd. Na określonych etapach rewolucji kolonialnej możliwa jest walka wyzwolenicza pod kierownictwem burżuazji (rewolucja kemalistowska w Turcji, ruch narodowo-wyzwoleńczy w pierwszych latach ogólnego kryzysu w Indiach, Chinach, Indonezji itd.)

Uznanie jednak na określonych etapach obiektywnie rewolucyjnego charakteru ruchu antyimperialistycznego pod kierownictwem burżuazji, a nawet elementów feudalno-monarchistycznych, nie może i nie powinno zaciemniać

¹ J. Stalin, *Dzieła* t. 6, s. 147, Warszawa 1951.

tej bezspornej prawdy, że możliwości rewolucyjnej walki klas obszarniczoburżuazyjnych w krajach kolonialnych i zależnych są ograniczone.

Nie tylko obszarnicy, lecz również wielka burżuazja kolonialna ściśle powiązana z na wpół feudalną własnością rolną i przedkapitalistycznymi metodami eksploatacji, mająca na oku wyłącznie swoje ciasne interesy klasowe, nie jest zdolna wystąpić w roli bojownika o konsekwentne wyzwolenie ekonomiczne i polityczne krajów kolonialnych z jarzma imperializmu i feudalizmu.

Lenin i Stalin głosili, że w warunkach ogólnego kryzysu systemu kapitalistycznego po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej rewolucja antyimperialistyczna i antyfeudalna również i w krajach kolonialnych może być doprowadzona do końca jedynie pod kierownictwem klasy robotniczej; doświadczenie ruchu narodowo-wyzwoleńczego w pełni potwierdziło tę teorię.

Określając perspektywę rewolucji kolonialnych w warunkach ogólnego kryzysu systemu kapitalistycznego, towarzysz Stalin stwierdzał:

„Nastąpiła era rewolucji wyzwoleniczych w koloniach i krajach zależnych, era przebudzenia się proletariatu tych krajów, era jego hegemonii w rewolucji”².

Doświadczenie walki narodowo-wyzwoleńczej w pierwszym stadium kryzysu systemu kolonialnego wykazało, że tempo zdobywania kierowniczej roli przez klasę robotniczą, jej decydujące sukcesy na tej drodze wymagają pewnego poziomu rozwoju ekonomicznego, określonego minimum klasy robotniczej. Decyduje tu jednak nie tylko ciężar gatunkowy klasy robotniczej, jej liczba i stopień koncentracji. Cały szereg specyficznych momentów narodowych stwarzał sprzyjające warunki w jednych, a dodatkowe trudności w innych krajach dla walki o jedność klasy robotniczej, o uwolnienie jej od wpływów burżuazyjnych, o stworzenie swej własnej partii politycznej i wreszcie o ustanowienie swej hegemonii. Do takich momentów należy niewątpliwie wyższy lub niższy stopień konsolidacji narodowej. W takich krajach, jak Chiny i Wietnam, gdzie na drodze do zjednoczenia klasy robotniczej nie stały sprzeczności narodowe i religijne, sztucznie rozniecane przez imperialistów i ich reakcyjnych sojuszników wewnątrz krajów kolonialnych, zadanie walki o jedność klasy robotniczej nie napotykało z tej strony na takie na przykład trudności jak w Indiach lub Iranie.

Niemale znaczenie miał również stopień zorganizowania góry burżuazyjnoobszarniczej i istnienie starych, od wielu lat istniejących partii burżuazyjnoobszarniczych, powstałych nieraz na długo przed początkiem ogólnego kryzysu systemu kapitalistycznego. Partie te utworzone w okresie, kiedy masy pracujące kolonii, a w szczególności klasa robotnicza nie zbudziły się jeszcze do samodzielnej walki politycznej, a burżuazja natomiast i liberalni obszarnicy byli w stanie prowadzić walkę przeciw imperializmowi, mogły dłużej zachować poważne wpływy wśród mas ludowych. Takie partie, jak Kongres Narodowy w Indiach, Wafd w Egipcie, Partia Narodowa na Filipinach, zachowując swe wpływy w masach mogły znacznie dłużej powstrzymać masy pracujące od samodzielnej, zorganizowanej działalności rewolucyjnej i wykorzystywać ich walkę dla uzyskania ustępstw od imperialistów w interesie swoich klas. Kiedy klasom posiadającym udawało się stworzyć dostatecznie wyrafinowany oręż ideologiczny dla utrzymywania pod swymi wpływami szerokich mas ludności (jak na przykład gandhyzm w Indiach) lub zręcznie wykorzystywać momenty reli-

² J. Stalin, *Dzieła* t. 10, s. 244, Warszawa 1951.

gijne, co odnosi się w szczególności do religii muzułmańskiej, (w krajach arabskiego Wschodu i Indiach — Liga Muzułmańska, w Indonezji — Sarekat Islam — obecnie partia Muszumi i inne), komplikowały się znacznie zadania walki o samodzielną organizację polityczną proletariatu i o uwolnienie szerokich mas pracujących spod wpływów ideologii burżuazyjno-obszarniczej.

Październikowa Rewolucja Socjalistyczna i olbrzymie sukcesy Związku Radzieckiego, który jeszcze w pierwszym stadium ogólnego kryzysu systemu kapitalistycznego zakończył budowę społeczeństwa socjalistycznego, dawały narodom kolonialnym, a przede wszystkim kolonialnemu proletariatu, wspinały przykład w walce o wolność i niepodległość.

Podkreślając wyjątkowe znaczenie Wielkiej Rewolucji Październikowej dla Chin Mao Tse-tung pisał: „Rosjanie dokonali Rewolucji Październikowej i stworzyli pierwszy w świecie kraj socjalistyczny. Pod kierownictwem Lenina i Stalina rewolucyjna energia wielkiego proletariatu rosyjskiego i rosyjskiego ludu pracującego, znajdująca się dotąd w stanie utajonym, niewidoczna dla cudzoziemców, wybuchła nagle na podobieństwo wulkanu... Wtedy dopiero, właśnie wtedy, Chińczycy zajmujący się zagadnieniami ideologicznymi wkroczyli w nową erę. Chińczycy odnaleźli powszechną prawdę marksizmu-leninizmu, która stosuje się do wszystkich krajów i oblicze Chin zmieniło się...

Salwy dział Rewolucji Październikowej przyniosły nam marksizm-leninizm”³.

Warunki materialne, które wytworzyły się w krajach kolonialnych i zależnych w okresie między dwiema wojnami i przeniknięcie do krajów kolonialnych zwycięskich idei marksizmu-leninizmu umożliwiły pojawienie się elementów komunistycznych i stworzenie partii komunistycznych w krajach kolonialnych najbardziej różnorodnego typu. Uzbrojeni w teorię marksistowsko-leninowską komuniści krajów kolonialnych i zależnych prowadzili walkę o zapewnienie klasie robotniczej kierowniczej roli w ruchu narodowo-wyzwoleńczym, o zjednoczenie w szerokim froncie antyimperialistycznym wszystkich sił zdolnych do wzięcia udziału w rewolucji antyimperialistycznej i antyfeudalnej.

Co więcej, rozwiązawszy w praktyce zagadnienie narodowościowe i przyniósłszy wolność narodom kolonialnym byłej Rosji carskiej oraz uwolniwszy chłopstwo z wiekowego jarzma, Październikowa Rewolucja Socjalistyczna „utorowała ideom socjalizmu drogę do nieproletariackich, chłopskich warstw pośrednich wszystkich narodowości i ludów, uczyniła sztandar socjalizmu popularnym wśród nich sztandarem”⁴.

Masy narodów kolonialnych w toku walki już w pierwszym stadium kryzysu systemu kolonialnego nagromadziły poważne doświadczenia. W toku rozwoju walki narodowo-wyzwoleńczej z jednej strony oraz w wyniku procesów ekonomicznych, które zachodziły w koloniach w okresie między dwiema wojnami światowymi z drugiej strony, przejawiało się dobitnie rozgraniczenie sił klasowych w ruchu narodowo-wyzwoleńczym i pierwsze sukcesy proletariatu kolonialnego w wywalczeniu sobie hegemonii.

Najważniejszym wskaźnikiem osiągniętego przez klasę robotniczą różnych krajów poziomu świadomości politycznej i najważniejszą przesłanką dla uzyskania możliwości zdobycia roli kierowniczej było powstanie komunistycznych partii i grup we wszystkich krajach Azji i Afryki Północnej.

³ Mao Tse-tung, *O dyktaturze narodowej demokracji*, s. 5.

⁴ J. Stalin, *Dzieta* t. 5, Warszawa 1951, s. 350 (podkreślenie moje A. G.).

Jednocześnie nie jest rzeczą przypadku, że w Indiach na przykład partia komunistyczna ukonstytuowała się jako jednolita partia w 12 lat później niż w Chinach.

Kierując się leninowsko-stalinowską teorią rewolucji narodowo-kolonialnej proletariats krajów kolonialnych i zależnych z partiami komunistycznymi na czele potrafił odnieść znaczne sukcesy w walce o rolę kierowniczą. Momenty obiektywne i subiektywne spowodowały jednak, że w pierwszym stadium kryzysu w nielicznych tylko krajach kolonialnych proletariats zdobył hegemonię w ruchu narodowo-wyzwoleńczym. Nastąpiło to przede wszystkim w Chinach w wyniku rozwoju i pogłębienia rewolucji lat 1924-1927 i istnienia silnej i zaawansowanej partii komunistycznej. Również w Wietnamie klasa robotnicza i jej awangarda komunistyczna w okresie wzniesienia fali rewolucyjnej w latach 1930-1932 zdobyły w ruchu narodowo-wyzwoleńczym rolę kierowniczą, którą umocniły w następnych latach.

Zarazem jednak nawet w tych krajach, gdzie wspomniane wyżej obiektywne warunki, jak również stosunkowa słabość czynnika subiektywnego — partii klasy robotniczej — utrudniły wywalczenie sobie przez klasę robotniczą kierowniczej roli, wyszła na jaw niezdolność burżuazji kolonialnej do kierowania walką antyimperialistyczną i antyfeudalną.

Początek drugiego etapu kryzysu charakteryzuje się we wszystkich krajach Azji i Afryki Północnej rozłamem wśród burżuazji na ugodową i rewolucyjną. W najbardziej tylko zacofanych rejonach Afryki Zwrotnikowej, gdzie nie zdążyła jeszcze ukształtować się poważniejsza nieco warstwa burżuazji narodowej i gdzie praktycznie rzecz biorąc nie było jeszcze proletariatu przemysłowego, nie istniały podstawy dla rozłamu burżuazji.

W niektórych krajach półkolonialnych górne warstwy wielkiej burżuazji ściśle powiązane z obszarniczą własnością ziemską, opanowały aparat biurokratyczny, czyniąc z niego źródło bogacenia się i monopolizowania w swych rękach głównych gałęzi gospodarki narodowej i przekształcając się w biurokratyczną klikę monopolistów. Reakcyjna dyktatura wewnętrzna antynarodowej kliki Kuomintangu z „czterema rodzinami“ na czele czy góry kemalistów w Turcji była zarazem narzędziem utrzymania panowania monopolu imperialistycznych nad krajem.

Ale nawet ta wielka burżuazja, która nie dogadała się jeszcze z imperializmem, nie bacząc na sprzeczności pomiędzy nią a cudzoziemskimi monopolami, nie była w stanie nie tylko pokierować ruchem narodowo-wyzwoleńczym, lecz nawet wziąć udział wraz z całym narodem w rewolucyjnej walce przeciw imperializmowi.

Doświadczenia wystąpień ludowych, które walkę z imperializmem łączyły z walką o klasowe interesy proletariatu i chłopstwa, już w pierwszym stadium kryzysu spychało wielką burżuazję narodową na drogę ugody z imperialistami.

W początkach drugiej wojny światowej stanowisko górnych warstw klas posiadających w większości krajów kolonialnych i zależnych, od Chin po Iran i od Indonezji po Egipt, wyrażało się w próbach uzyskania od imperialistycznych władców ustępstw bez rewolucji, w dążeniu do wykorzystania sprzeczności imperialistycznych w swoich ciasnych interesach klasowych dla uzyskania większego udziału w rządzeniu krajem i w eksploatacji „swoich“ mas ludowych.

W tej specyficznej, klasowo uwarunkowanej pozycji klas posiadających oraz w reprezentujących jej interesy partiach politycznych krył się pewien sukces demagogicznej propagandy państw bloku faszystowskiego, które starały się

oszukać narody kolonialne obietnicami „nowego ładu“, mającego rzekomo uwolnić kraje zależne Azji i Afryki od dawnego ucisku kolonialnego.

Układ sił klasowych, który zaznaczył się na początku drugiego etapu kryzysu systemu kapitalistycznego, pogłębił się jeszcze bardziej w okresie drugiej wojny światowej.

Z punktu widzenia krajów kolonialnych i zależnych specyfika drugiej wojny światowej polegała przede wszystkim na tym, że wszystkie bez wyjątku kraje wciągnięte były do wojny w sposób znacznie bardziej zdecydowany niż w okresie pierwszej wojny światowej. Nie mówiąc już o krajach Wschodniej i Południowo-Wschodniej Azji, które w całości lub częściowo okupowane były przez imperialistów japońskich, czy też o Afryce Północnej, gdzie toczyły się działania wojenne pomiędzy faszyzmem niemieckim a wojskami koalicji antyfaszystowskiej, podkreślić należy skutki wojny dla wszystkich państw kolonialnych i półkolonialnych, w tej liczbie również najbardziej zafany krajów Afryki.

Utrata w okresie drugiej wojny światowej rezerw kolonialnych w Azji spowodowała wzmożoną eksploatację kolonii afrykańskich. W wielu okolicach Afryki, gdzie do wybuchu wojny nie było prawie proletariatu, powstała w czasie wojny, wskutek wzmożonego wydobywania kopaliny i intensywnego przekształcania tych kolonii w dostawców surowców przemysłowych i żywnościowych, liczna stosunkowo klasa robotnicza. Powstała i umocniła się nieco rodzima burżuazja, przede wszystkim handlowa. Wraz z tym już w okresie wojny skierowały się do tych afrykańskich rezerwatów europejskich mocarstw kolonialnych i monopole amerykańskie. W tej części świata powstały w okresie wojny przesłanki dla rosnących wciąż sprzeczności wewnątrz-imperialistycznych.

W toku drugiej wojny światowej narody kolonialne, a przede wszystkim narody krajów okupowanych przez Japończyków, zebrały olbrzymie doświadczenie w zakresie samodzielnej walki zbrojnej, samodzielnej organizacji, a w wielu krajach również doświadczenie w zakresie demokratycznego budownictwa politycznego i kulturalnego w oswobodzonych okręgach.

Okres drugiej wojny światowej stworzył w szeregu krajów wyjątkowo pomyślne warunki dla skutecznej walki klasy robotniczej o zdobycie roli kierowniczej, dla wzrostu autorytetu i popularności partii komunistycznych. W okresie kiedy wierzchołki reakcyjnej burżuazji wraz z feudalnymi obszarnikami i kompradorami szukały dróg dla zмовy z okupantami, kiedy stare partie obszarniczo-burżuazyjne z reguły ujawniały całkowite swoje bankructwo, klasa robotnicza i jej rewolucyjna awangarda — komuniści okazywali się tą jedyną siłą, która zdolna była zjednoczyć szerokie masy narodu i poprowadzić je na drogę zbrojnego oporu przeciw okupantom, wyjaśnić masom ludowym, że jedynie w walce z faszyzmem, na czele której stoi wielki Związek Radziecki, mogą one odnaleźć drogę do niepodległości narodowej. Siła organizatorska klasy robotniczej paraliżowała początkowe sukcesy koalicji faszystowskiej w oszukiwaniu narodów kolonialnych. Bohaterska walka narodu radzieckiego w Wojnie Ojczyźnianej, triumf radzieckiego ustroju socjalistycznego i zwycięstwa Armii Radzieckiej stały się decydującym czynnikiem, który natchnął narody kolonialne do walki z faszyzmem.

Sukcesy klasy robotniczej w organizacji i kierownictwie walką narodową w okresie wojny były wprost proporcjonalne do stopnia wywalczonej przez nią hegemonii w ruchu narodowo-wyzwoleńczym w pierwszym stadium kryzysu.

Najbardziej jaskrawy przykład stanowi walka narodu chińskiego, w której w toku rozwoju i pogłębiania się rewolucji chińskiej w latach 1924-1927 proletariát wywalczył sobie bezsporną hegemonię. Kierownicza rola klasy robotniczej Wietnamu, zdobyta w okresie wzrostu fali rewolucyjnej w latach 1930-1931, przywiodła do zorganizowania z inicjatywy partii komunistycznej i pod jej kierownictwem szerokiego frontu Wyzwolenia Narodowego — Wietminhu.

We wszystkich krajach, gdzie walka zbrojna rozwijała się pomyślnie, znajdowała się ona pod kierownictwem komunistów. Na Malajach i na Filipinach pod kierownictwem klasy robotniczej i jej partii stworzono antyjapońskie armie oporu i zjednoczono wszystkie siły demokratyczne.

Bohaterska walka mas ludowych pod kierownictwem klasy robotniczej, walka, którą dowodzili komuniści, stała się wspaniałą szkołą również dla samego proletariatu. W szeregu krajów (na przykład w Burmie) właśnie w okresie drugiej wojny światowej partie komunistyczne ukształtowały się i nabrały pierwszych doświadczeń w kierowaniu masami w toku organizowania ruchu oporu.

Kierownicza rola proletariatu stworzyła w szeregu krajów (przede wszystkim w Chinach, a w ślad za nimi i na podstawie ich doświadczeń w Wietnamie, na Filipinach, na Malajach) już w okresie drugiej wojny światowej podstawy do przeprowadzenia pod kierownictwem komunistów reform demokratycznych w okręgach oswobodzonych. Na przykładzie przemian w okręgach oswobodzonych szerokie masy ludowe przekonały się naocznie, co daje im walka wyzwolenicza pod kierownictwem klasy robotniczej. Okoliczność ta sprzyjała szczególnie szybkiemu wzrostowi autorytetu i wpływów komunistów. Już w toku wojny wódz wielkiego narodu chińskiego, Mao Tse-tung sformułował zadania walki o niepodległość i prawa demokratyczne narodu chińskiego jako walki o nową, ludową demokrację.

W krajach kolonialnych i zależnych, które nie były okupowane przez państwa bloku faszystowskiego, dzięki znacznemu wzrostowi liczebnemu klasy robotniczej, osiągnięto w czasie wojny duże sukcesy w dziedzinie zjednoczenia klasy robotniczej i zdobycia przez nią roli kierowniczej w ruchu narodowo-wyzwolenczym. Jakkolwiek proces ten przebiegał nierównomiernie w różnych krajach, a nawet zależał od konkretnych warunków w różnych okręgach tego samego kraju (na przykład Iran północny i południowy), to ogólna tendencja przejawia się w sposób dobitny i niewątpliwy.

Doświadczenia nagromadzone przez narody kolonialne w okresie drugiej wojny światowej, mogły zostać wykorzystane w okresie po jej zakończeniu. Jedną z najważniejszych cech charakterystycznych drugiego etapu ogólnego kryzysu stało się pogłębienie kryzysu systemu kolonialnego, które doprowadziło do rozpoczęcia się faktycznego rozkładu systemu kolonialnego.

Jak wiadomo, drugi etap kryzysu ogólnego, który rozpoczął się w okresie drugiej wojny światowej, rozwinął się szczególnie silnie po oderwaniu się od układu kapitalistycznego krajów demokracji ludowej w Europie i Azji. Oderwanie się od układu kapitalistycznego, w ślad za szeregiem krajów w Europie, również i krajów azjatyckich stanowi najbardziej jaskrawy dowód pogłębienia się kryzysu ogólnego i cechę charakterystyczną jego drugiego etapu. Jednocześnie oderwanie się od układu kapitalistycznego krajów azjatyckich jest potwierdzeniem leninowsko-stalinowskiej tezy, że możliwe jest przerwanie łańcucha imperializmu nie tylko w rozwiniętych krajach imperialistycznych, lecz również w koloniach. Oderwanie się szeregu krajów kolonialnych

i zależnych w wyniku walki rewolucyjnej dowodzi, że pogłębienie się kryzysu systemu kolonialnego prowadzi w obecnym etapie do rozpoczęcia się faktycznego rozkładu tego systemu.

Oderwanie się od światowego układu kapitalistycznego Chin, Korei i Wietnamu było wynikiem wzrostu sił demokratycznych w tych krajach i zjednoczenia tych sił pod kierownictwem klasy robotniczej. Decydującym faktem były zwycięstwa Związku Radzieckiego, który rozgromił siły koalicji faszystowskiej zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie.

Przekształcenie się byłych krajów kolonialnych i półkolonialnych w państwa ludowo-demokratyczne oraz ich skuteczna walka o zachowanie swej niezawisłości i dalszy rozwój na drodze ludowo-demokratycznej, walka, którą popiera obóz pokoju i demokracji ze Związkiem Radzieckim na czele, stanowi najbardziej jaskrawy przejaw nowych typowych cech walki narodów kolonialnych na obecnym etapie kryzysu systemu kolonialnego.

Przy niewątpliwym, nieznanym w pierwszym stadium kryzysu wzroście ilościowym walki narodowo-wyzwoleńczej pojawiają się nowe jej cechy jakościowe. Występują one w różnych krajach w różnym stopniu dojrzałości. Te właśnie nowe cechy jakościowe charakteryzują specyfikę walki narodowo-wyzwoleńczej w drugim stadium.

Za najważniejsze cechy jakościowe ruchu narodowo-wyzwoleńczego na współczesnym etapie uznać należy:

1. Prawdziwie masowy ludowy charakter walki. Do ruchu narodowo-wyzwoleńczego włączają się czynnie podstawowe masy klasy robotniczej i wielomilionowe warstwy chłopstwa kolonialnego, w szczególności chłopstwa w takich zacofanych koloniach, gdzie przedtem walka miała charakter żywiołowy i izolowany.

2. Zdecydowane sukcesy klasy robotniczej w zdobyciu roli kierowniczej w ruchu narodowo-wyzwoleńczym, niewątpliwa hegemonia proletariatu w szeregu krajów, kierownicza rola klasy robotniczej w nowopowstałych państwach ludowo-demokratycznych — Chinach, Korei i Wietnamie.

3. Świadoma walka o demokrację ludową jako drogę najszybszego i najbardziej radykalnego uwolnienia się od imperializmu i jego feudalno-kompradorskich sojuszników wewnątrz krajów kolonialnych, walka o stopniowe tworzenie przesłanek dla przejścia do budowy fundamentów socjalizmu.

Wspaniałe sukcesy budownictwa ludowo-demokratycznego w Chińskiej Republice Ludowej, w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej, w Demokratycznej Republice Wietnamu stają się natchnieniem dla narodów kolonialnych. Zadanie walki o demokrację ludową wysuwają wszystkie siły postępowe Indii, Indonezji, Malajów, krajów Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej.

Program Komunistycznej Partii Indii „wysuwa zadanie walki o rząd ludowo-demokratyczny, który ma być stworzony na bazie koalicji wszystkich demokratycznych sił antyfeudalnych i antyimperialistycznych w kraju”⁵.

4. Przy różnorodnych formach walki o rzeczywistą niepodległość i demokrację ludową, wynikających z konkretnych warunków poszczególnych krajów, w szeregu krajów walka ta przyjmuje zbrojny charakter i prowadzi do powstania armii narodowo-wyzwoleńczych.

⁵ „Bolszewik“ nr 19, 1951.

Walka zbrojna narodów kolonialnych stanowi wyższą formę oporu wobec agresorów imperialistycznych, wobec prób monopoli imperialistycznych zachowania w jakikolwiek sposób walącego się systemu kolonialnego.

5. Nierozzerwalna więź walki narodowo-wyzwoleńczej narodów kolonialnych, w tym również i walki zbrojnej, z ich rosnącą i wzmacniającą się walką o pokój. Coraz ściślejsza więź walki narodowo-wyzwoleńczej narodów kolonialnych z obozem pokoju i demokracji.

Te nowe cechy jakościowe ruchu narodowo-wyzwoleńczego pojawiły się i rozwijają coraz bardziej w warunkach wzmocnienia się obozu socjalizmu, wzrostu potęgi i autorytetu, ostoji obozu pokoju i demokracji, Związku Radzieckiego z jednej strony oraz znacznego osłabienia obozu imperializmu z imperialistami USA na czele z drugiej strony.

Ogromne znaczenie dla przejścia walki narodów kolonialnych na nowy, wyższy etap miały doniosłe historyczne zwycięstwa narodu chińskiego. Jak stwierdził w swym referacie na XIX Zjeździe Partii tow. Malenkov: „Zwycięstwo narodu chińskiego w jeszcze większym stopniu zrewolucjonizowało Wschód i przyczyniło się do wzmocnienia walki wyzwolenczej uciskanych przez imperializm narodów“.

Te właśnie nowe cechy jakościowe walki narodowo-wyzwoleńczej skazują na niepowodzenie zarówno próby imperialistów zdławienia ruchu wyzwolenczego przy użyciu siły, jak i różnorodne manewry, za pomocą których imperialiści usiłują utrzymać w nowych formach jarzmo i wyzysk kolonialny.

Przymusowa rezygnacja imperialistów z dawnych form panowania, będąca wynikiem walki ludowej, stanowi z kolei jaskrawy dowód pogłębionego kryzysu systemu kolonialnego i oznakę jego rozkładu.

Wobec wejścia kryzysu systemu kapitalistycznego w drugi etap, klasy rządzące wszystkich mocarstw imperialistycznych stanęły wobec konieczności sięgnięcia do znacznie bardziej wyrafinowanych form walki, by zachować panowanie monopoli imperialistycznych w krajach Azji i Afryki.

We wszystkich krajach kolonialnych, w których ruch narodowo-wyzwoleńczy nabrał dużego rozmachu, imperialiści zmuszeni byli przyznać formalną niepodległość ujarzmionym narodom. Aczkolwiek niepodległość ta obwarowana była, jak wiadomo, takimi „warunkami“, takimi niewolniczymi układami ekonomicznymi i politycznymi, które zabezpieczały pozostawanie kluczowych pozycji w rękach monopoli imperialistycznych, niemniej jednak znaczyło to osłabienie pozycji imperializmu. Mimo wszelkich usiłowań mocarstw imperialistycznych zachowania w ten sposób uprzednich możliwości eksploatacji swych kolonii, oznaczało to w praktyce przekształcenie tych krajów z kolonii w półkolonie co najmniej pod dwoma nader ważnymi względami:

a) Zamiast monopolistycznego panowania jednego mocarstwa imperialistycznego, dawne kolonie, stając się formalnie niepodległymi, przekształcały się zarazem w obiekt eksploatacji również i innych mocarstw imperialistycznych. W warunkach osłabienia europejskich mocarstw kolonialnych oznaczało to w praktyce przeniknięcie amerykańskich monopoli do dawnych rezerwatów kolonialnych Anglii, Francji, Holandii i Belgii. Monopole amerykańskie przenikając do tych byłych rezerwatów i opanowując surowce i rynki, „przygotowują w ten sposób katastrofę wysokim zyskom kapitalistów angielsko-francuskich“.

Nieuchronnym rezultatem tego jest dalszy wzrost sprzeczności wewnątrzimperialistycznych oraz zaostrzenie walki, podważającej system kolonialny

i stwarzającej dla walczących o swą niezawisłość i demokrację narodów kolonialnych warunki dla wykorzystania tych sprzeczności.

b) Przyznanie formalnej niepodległości oznaczało z konieczności przekazanie władzy politycznej w krajach zależnych w ręce wierzchołków burżuazji kolonialnej na równi z odwieczną ostoją imperializmu, feudałami i kompradorami. Skutkiem tego jest rozszerzenie jej możliwości wyzyskiwania mas ludowych i wzbogacenia reakcyjnej góry klas posiadających zarówno poprzez kapitalistyczne i przedkapitalistyczne formy wyzysku mas ludowych, jak i w drodze monopolizacji państwowego aparatu biurokratycznego. Tendencja do tworzenia się rządzących klik burżuazyjno-obszarniczych występuje nie tylko ze szczególną jaskrawością w takich krajach, jak Indie, lecz ujawnia się również i w innych krajach, które stały się formalnie niepodległymi (Indonezja, Filipiny, Burma) oraz wzmagą się tam, gdzie zaznaczyła się już w pierwszym stadium kryzysu (Turcja, Iran).

Jednakże zmowa reakcyjnej góry klas posiadających z imperializmem w oparciu o przyznaną formalnie niepodległość, mogła oszukać masy ludowe i stworzyć iluzję początku „nowej ery” niezawisłości i demokracji tylko na bardzo krótki okres i tylko w tych krajach, gdzie nie osiągnięto jeszcze zjednoczenia wszystkich sił demokratycznych pod kierownictwem klasy robotniczej.

W tych krajach, gdzie walka pod kierownictwem klasy robotniczej osiągnęła wyższy stopień dojrzałości, manewry imperialistów i reakcji wewnętrznej od razu zakończyły się fiaskiem. Nie mogły oszukać mas ludowych ani „rząd” lisymanowski na południu Korei, ani sfabrykowany przez francuskich kolonizatorów i amerykańskie monopole „rząd” na okupowanym terytorium Wietnamu z trzykrotnym zdrajcą Bao Dajem na czele. Lecz i tam, gdzie manewry te odniosły chwilowy sukces, skazane są one na niepowodzenie. Masy ludowe na własnym doświadczeniu przekonują się, że niepodległość nie likwiduje panowania cudzoziemskich monopolii, a ustępstwa, poczynione przez imperialistów na rzecz górnej warstwy posiadaczy, oznaczają wzmoczenie podwójnej eksploatacji mas ludowych.

Jak stwierdza program Komunistycznej Partii Indii „narody Indii stopniowo uświadamiają sobie sens wytworzonej sytuacji”. Odnosi się to w pełni i do innych narodów kolonialnych.

Inaczej zresztą być nie może. Sfera zastosowania sił głównych mocarstw kapitalistycznych skurczyła się gwałtownie. W pogoni za maksymalnymi zyskami monopole kapitalistyczne usiłują wzmoczyć wszystkie formy eksploatacji narodów słabszych i krajów zależnych, pozostających jeszcze w orbicie systemu kapitalistycznego. Miejscowa reakcyjna góra, aby wyciągnąć jak największe zyski wzmagą również ofensywę na szerokie rzesze swego narodu.

Monopole zagraniczne i wielka rodzima burżuazja, która uzyskuje nieco większe możliwości eksploatacji swego narodu, w szczególności utrzymują i wzmagają różnorodne przedkapitalistyczne formy eksploatacji.

Nie należy zapominać, że zachowanie feudalnych form własności ziemskiej oraz feudalnych i na wpół feudalnych form wyzysku stanowi jedno z ważnych źródeł zabezpieczenia maksymalnych zysków z krajów kolonialnych.

Ucisk zagranicznych monopolii i wierzchołków klas rządzących w krajach kolonialnych i zależnych odczuwają nie tylko szerokie masy chłopskie i robotnicy, odczuwają go również nieustannie przedstawiciele narodowej drobnej i średniej burżuazji.

Interesy średniej i drobnej burżuazji narodowej poświęca się interesom monopolu zagranicznych i tworzących się w krajach zależnych klik monopolistycznych.

Utrzymanie kolonialnych metod eksploatacji najszerszych warstw ludności nie tylko w koloniach, lecz i w krajach, które formalnie stały się niepodległymi, stwarza obiektywne przesłanki dla zjednoczenia w antyimperialistycznej rewolucji ludowo-demokratycznej pod kierownictwem klasy robotniczej obok mas pracujących również i burżuazji narodowej.

Doświadczenie Chin, a w ślad za nimi innych ludowo-demokratycznych państw krajów azjatyckich, dowiodło, że możliwy i realny jest udział burżuazji narodowej, a nawet patriotycznych elementów spośród obszarników w walce o rzeczywistą niepodległość i demokrację obok podstawowej masy ludności kolonialnej — robotników i chłopstwa.

Program Wietnamskiej Partii Pracujących (Wietnam Lao Dong) podkreśla: „Władza demokratyczna w naszym kraju jest demokratyczną władzą ludu, tj. robotników, chłopów, drobnej burżuazji, burżuazji narodowej i patriotycznych, postępowych elementów arystokracji i obszarników... Władza ludowa opiera się na jednolitym froncie narodowym, którego podstawę stanowi sojusz pomiędzy robotnikami, chłopami i inteligencją pod kierownictwem klasy robotniczej“.

Manewry imperialistów łączą się z próbami rozprawienia się siłą z narodowym ruchem wyzwoleniczym zarówno przy pomocy jawnych wojen kolonialnych (krwawa wojna w Korei, wojny kolonialne francuskich i angielskich imperialistów w ich koloniach), jak i rękami reakcyjnej góry, która poszła na zmcwę z imperialistami. W charakterze siły inspirującej, finansującej i uzbrajającej walkę z narodowym ruchem demokratycznym występują we wszystkich koloniach monopole amerykańskie.

Coraz to głębsze i rosnące wciąż sprzeczności wewnątrz-imperialistyczne nie przeszkadzają wspólnym ofensywom imperialistów przeciw ruchowi narodowo-wyzwoleniczemu. Bez amerykańskiej pomocy nie podobna byłoby kontynuować w takim zakresie wojennych awantur kolonialnych w Wietnamie czy na Malajach. „Pomoc“ ta ma jednakże na celu nie tylko zdławienie rewolucyjnej walki narodów kolonialnych, lecz również wyparcie dawnych władców z kolonii i prowadzi ona nieuchronnie do dalszego zaostrzenia walki pomiędzy imperialistami.

Prowadzone przez imperialistów wojny kolonialne nie tylko napotykają na bohaterki i skuteczny opór narodów kolonialnych, lecz zarazem wywołują sprzeciw wszystkich demokratycznych i miłujących pokój ludzi we wszystkich krajach. Ten sprzeciw poskramia siły reakcji.

Zaprzestanie wojny w Korei było największym sukcesem sił pokoju i demokracji.

Fiasko wojen kolonialnych i stawianie na jawnie reakcyjne elementy wewnątrz krajów azjatyckich wysuwa również w krajach kolonialnych prawicowych socjalistów jako najważniejszą ostoję imperializmu. Działalność prawicowych socjalistów w krajach kolonialnych i zależnych demaskuje ich nie tyle jako agenturę rodzimej burżuazji kolonialnej, co agenturę monopolu zagranicznych, ściśle związaną z bojowym oddziałem tych monopolu — prawicowymi socjalistami w metropoliach.

Nie jest przypadkiem, że prawicowo-socjalistyczna partia Sutan-Szarina w Indonezji okazuje się znacznie bardziej „konsekwentnym“ rzecznikiem anty-

narodowej polityki w interesie zagranicznych monopolistów niż szereg indonezyjskich partii burżuazyjnych.

Popularność triumfującej idei socjalizmu nie tylko skłania imperialistów do wykorzystywania fałszywych socjalistów jako swej agentury, lecz sprawia również, że reakcyjne koła obszarniczo-burżuazyjne w krajach azjatyckich posługują się szyldem partii socjalistycznych.

Lenin podkreślił prawidłowość tego zjawiska, świadczącego o nieubłaganym zwycięstwie idei socjalistycznych oraz o usiłowaniach reakcjonistów wszelkiego gatunku do zamaskowania swej prawdziwej istoty przy pomocy socjalistycznej frazeologii.

Okoliczność ta stawia przed obozem socjalistycznym, a w szczególności przed siłami demokratycznymi w krajach kolonialnych, zadanie ogromnej wagi: walkę z wrogimi wpływami ideologicznymi i demaskowanie reakcji wewnętrznej i zagranicznej, osłaniającej się demokratycznymi i pseudosocjalistycznymi szyldami.

Walka o szeroki front narodowy z udziałem burżuazji narodowej nie tylko nie wyklucza, lecz przeciwnie zakłada wzmocnienie walki z ideologią burżuazyjną.

Kryzys systemu kolonialnego wzmacnia również nieuchronnie sprzeczności między mocarstwami imperialistycznymi z jednej strony a reakcyjnymi klasami krajów kolonialnych i zależnych z drugiej.

Okoliczność, że wierzchołki wielkiej burżuazji w obawie przed demokratycznymi siłami swego narodu poszły na znowę z imperialistami nie może usunąć istniejących między nimi realnych sprzeczności.

Jeśli głębokie sprzeczności rozbijają obóz imperializmu i reakcji i czynią nieuchronnymi konflikty i starcia pomiędzy mocarstwami imperialistycznymi, to tym bardziej nieuchronne są sprzeczności między monopolami imperialistycznymi a wierzchołkami klas posiadających w krajach zależnych.

Występując przeciw siłom demokratycznym swego kraju, ograniczając lub zakazując działalność partii i organizacji demokratycznych, dławiąc ruch robotniczy i chłopski, klasy panujące niezależnych formalnie krajów Azji i Afryki występują jednocześnie przeciw wszechwładzy monopoli imperialistycznych, walcząc o swoje możliwości zdobycia maksymalnych zysków.

Jaskrawe przykłady stanowią w tym względzie walka części wielkiej burżuazji irańskiej z Mosaddekiem na czele przeciw wszechwładzy Anglo-Irańskiej Kompanii Naftowej, anulowanie przez Egipt anglo-egipskiego układu z 1936 r. i anglo-egipskiej umowy w sprawie Sudanu oraz inne podobne konflikty.

Jednakże wspomniane akcje tej części klas panujących, aczkolwiek mają obiektywnie charakter antyimperialistyczny, nie mogą doprowadzić do uwolnienia kraju od zależności imperialistycznej.

Działania antyimperialistyczne, które odzwierciedlają istniejące realnie sprzeczności, a zarazem obliczone są na wpojenie masom złudzeń o tym, że te antynarodowe klasy zdolne są prowadzić rzeczywistą walkę antyimperialistyczną, łączą się z dławieniem wszelkiego demokratycznego ruchu ludowego.

Jest rzeczą nader charakterystyczną, że rządy Mosaddeka w Iranie i Nchasa Paszy w Egipcie nawet w okresie intensywnych akcji antyimperialistycznych rozpędzały demonstracje ludowe z bronią w rękę, w tej liczbie również i te wystąpienia masowe, które podtrzymywały ich akcje.

Nic zatem dziwnego, że rządy Mosaddeka i jemu podobnych, nie związane z masami i obawiające się poparcia mas, nie są zdolne oprzeć się naciskowi

imperialistów i zawsze mogą być zastąpione przez bardziej uległych i usługowych reakcjonistów.

To też musi się dojść do wniosku, że decydującą rolę w ustaleniu kursu polityki zagranicznej niezależnych formalnie krajów Wschodu odgrywa stopień zorganizowania i aktywności szerokich mas ludowych oraz stopień, w jakim klasa robotnicza i jej awangarda kierują tą aktywnością.

W takich wypadkach klasy rządzące krajów Wschodu, jakkolwiek usiłują zagrozić drogę rozwojowi walki mas ludowych o pokój, prawdziwą niepodległość i demokrację, nie mogą nie liczyć się z tą walką.

Ruch mas ludowych i umacniająca się demokratyczna opinia społeczna w krajach kolonialnych i zależnych, opierająca się na światowym obozie demokratycznym, stanowią właśnie decydujący czynnik fiaska imperialistycznych prób wciągnięcia tych krajów do paktów agresywnych.

Walka mas ludowych skazuje na niepowodzenie próby mocarstw kolonialnych i ich zauszników w Organizacji Narodów Zjednoczonych, by zdjąć z porządku dziennego dyskusje nad problemami kolonialnymi i przeszkodzić potępieniu polityki kolonialnej.

Kongres w Obronie Pokoju Narodów Azji i Oceanu Spokojnego stał się potężną demonstracją rosnącej woli pokoju wśród narodów kolonialnych i ich zjednoczenia w walce przeciw imperializmowi o prawdziwą niezawisłość i demokrację. Ponad 400 delegatów i obserwatorów z 37 krajów liczących 1,6 milarda ludności w przyjętych jednomyślnie rezolucjach wydało surowy wyrok na katów narodów kolonialnych.

Nie mniej mocno dźwięczały głosy przedstawicieli krajów Wschodu i Afryki na Kongresie Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu i na kongresach Światowej Federacji Związków Zawodowych. Protesty i walka narodów wszystkich krajów przeciw próbom monopoli imperialistycznych przewlekania i zerwania rokowań w Korei doprowadziły do podpisania układu o zawieszeniu broni.

Walka o pokój wciąga coraz to szersze warstwy ludności Wschodu i kolonii i przyjmuje najróżnorodniejsze formy. Znajduje ona wyraz nie tylko w potężnych demonstracjach mas, lecz również w akcjach rządów. Mówi o tym na przykład stanowisko zajęte przez rządy krajów Wschodu wobec rokowań w Korei, wysiłki rządu Burmy w kierunku zlikwidowania prowokacyjnej działalności band kuomintangowskich na terytorium burmańskim, zagrażającej suwerenności i interesom narodowym Burmy, itp.

* *

*

Skutki ekonomiczne i polityczne początków rozkładu systemu kolonialnego są wyjątkowo doniosłe. Zmniejszyła się mocno sfera eksploatacji imperialistycznej. Jeśli w wyniku Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, która dokonała pierwszego wyłomu w łańcuchu imperializmu, z jarzma kapitalizmu wyswobodziło się 7,4% ludności całej kuli ziemskiej, to oderwanie się od systemu kapitalistycznego szeregu krajów Europy i Azji oznaczało oswobodzenie około r. 1953 34% ludności na terytorium obejmującym ponad 26% powierzchni kuli ziemskiej. Innymi słowy spośród 2 miliardów 378 mln ludzi około 800 mln zdobyło obecnie prawdziwą wolność i demokrację. Spośród 1 miliarda 578 mln pozostających jeszcze w systemie kapitalizmu ponad 1 miliard zamieszkuje kolonie w takim czy innym stopniu objęte walką narodowo-wyzwoleńczą. Utraciwszy możliwość ograbiania ponad pół miliarda ludności Chin, Korei i Wietnamu monopole imperialistyczne swą polityką blokady i boj-

kotu tych krajów pozbawiają się same możliwości handlu z nimi na innych, sprawiedliwych już warunkach. Imperialiści, zmuszeni do przyznania formalnej niepodległości wielu swym byłym koloniom, mimo całego na nie nacisku, nie mogą już wyciągnąć z tych krajów maksymalnych zysków w poprzednich rozmiarach. Olbrzymie znaczenie dla dalszego osłabienia obozu reakcji ma utrata tak wielkiej części zaplecza kolonialnego również i z punktu widzenia wojskowo-strategicznego. Monopoliści, marzący o nowej krwawej rzezi, nie mogą już jak dawniej liczyć na kolonialne mięso armatnie. Doświadczalnie wojny w Korei dowiodło, że nie bacząc na wszystkie starania rządów imperialistycznych, większość niezależnych państw Wschodu odmówiła wysłania swych wojsk do Korei. Wojny kolonialne w krajach Azji pokazały, na jaki opór napotykają próby zdławienia przy pomocy gwałtów ludowej walki o niezawisłość i demokrację. Coraz trudniej jest wykorzystywać tworzone na okupowanych terenach wojska marionetkowe. Świadczą o tym nie tylko liczne fakty przechodzenia marionetkowych wojsk w Wietnamie, Patet-Lao, Khmerze, na Malajach na stronę sił wyzwolenczych, lecz również strajki i zaburzenia wśród armii i policji kolonialnej.

Wzmagają się sprzeczności pomiędzy imperialistami i klasami panującymi krajów Wschodu. Nawet część elementów kompradorsko-obszarniczych rządu Bao Daja, który znajduje się u władzy na okupowanym terytorium Wietnamu tylko dzięki cudzoziemskim bagnetom, występuje przeciw naciskowi monopoli imperialistycznych. Mówią o tym na przykład protesty przeciw przymusowemu obniżeniu kursu piasra, przeprowadzonemu niedawno na terytorium marionetkowych „państw” Indochin w interesach monopoli. Świadczą również o tym samym takie fakty, jak to, że nawet antynarodowa rządząca klika na Filipinach zmuszona jest stawiać zagadnienie rewizji zawartych na niewolniczych warunkach umów amerykańsko-filipińskich.

Równocześnie obóz pokoju i demokracji otrzymuje coraz większe poparcie ze strony ruchu wyzwolenczego krajów kolonialnych.

Dawne kraje kolonialne i zależne, które odpadły od systemu kapitalistycznego i weszły do obozu pokoju i demokracji, otrzymały podobnie jak i wszystkie kraje tego obozu szerokie możliwości swobodnego rozwoju ekonomicznego. Są one aktywnymi uczestnikami powstałego po wojnie światowego rynku demokratycznego. Nieznane i niemożliwe w obozie kapitalistycznym stosunki oparte na wzajemnej korzyści i wzajemnej pomocy ułatwiają byłym krajom kolonialnym likwidację ich zacofania ekonomicznego. Coraz trudniej przychodzi imperialistom izolować od tego rynku zależne od nich kraje Wschodu. Rozwój kontaktów handlowych Cejlonu, Indonezji, Burmy itp. z Chińską Republiką Ludową — wbrew woli imperialistów — zadaje coraz to nowe ciosy osławionej polityce blokady i bojkotu krajów obozu demokratycznego.

Skuteczna walka narodów, które uwolniły się całkowicie od jarzma kolonialnego, o swobodny rozwój demokratyczny i ich sukcesy na tej drodze są przykładem dla innych narodów Wschodu i kolonii.

Nieustannie rozwijający się i rozszerzający ruch narodowo-wyzwolenczy narodów Wschodu i kolonii prowadzi do dalszego rozkładu systemu kolonialnego i przybliża moment jego ostatecznego krachu.

WITOLD JABŁOŃSKI

NOWI LUDZIE W NOWYCH CHINACH

Jak dawniej, mur chiński pełźnie po górach i dolinach; złociste dachówki pałacu cesarskiego błyszczą na błękitnym niebie; na Liu-li-czangu antykwarnie sprzedają starożytne druki i starą porcelanę; w teatrze tłumy ludzi przysłuchują się z zachwytem aktorom przebranych w średniowieczne stroje; na targu z tradycyjną uprzejmością przekupień zachwala swój towar; po ulicach mkną jeszcze riksze; szyldy starych restauracji nęcą klientów odwiecznymi napisami; widać na drogach robotników ubijających ziemną nawierzchnię dróg podrzucanym w górę kamieniem; migają neony wielkich domów towarowych; w Hangczou jeździ się łodziami po sztucznym jeziorze; w Kantonie mieszka jeszcze na łodziach kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Można by w nieskończoność wyliczać wszystko to, co się na pierwszy rzut oka wydaje takie samo jak przed dziesięciu, dwudziestu czy trzydziestu laty.

Ale ten obraz dawnych, przedrewolucyjnych Chin, tak uporczywie cisnący się w oczy, nie powinien przesłonić głębszego wglądu w rzeczywistość chińską. Ta piękna, w wielu wypadkach nawet świadomie konserwowana jako wielowiekowy dorobek kultury narodowej dekoracja starych Chin nie powinna odwracać naszej uwagi od nowych ludzi, którzy w jej cieniu żyją i pracują. Bo przecież mur chiński stał się tylko czcigodnym zabytkiem i ani materialnie, ani moralnie nie oddziela Chin od reszty świata; w dzień święta narodowego przed pałacem cesarskim przesuwają się paręsettysięczny pochód, mieniący się tysiącem barw; w każdym mieście ludzie wykupują najnowsze wydawnictwa, w teatrach najnowsza sztuka z życia chłopskiego *Nowe prawo małżeńskie* wzrusza widzów równie silnie, jak mitologiczna idylla *Pastucha i Prządki*; choć sklepy w przytłaczającej większości są jeszcze prywatne, ale ceny są stałe i każdy dostaje rachunek za zakupiony towar; obok rikszy, nie ręcznych, ale już rowerowych, po asfaltowych nawierzchniach mkną autobusy; w restauracji nie uczują już sprzedający swój kraj i ciemniący swój lud dawni biurokraci; robotnicy bez nowoczesnych narzędzi budują drogę do fabryki, która będzie te narzędzia wytwarzać; wielkie domy towarowe zostały upaństwowione; Hangczou z lotniska milionerów stało się miejscem wypoczynkowym robotników; mieszkańcy łódek na rzece Perłowej w Kantonie zostali wyzwoleni z piętna pariasów. Tak więc tam, gdzie nawet dekoracja jeszcze pozostała albo w ogóle będzie pozostawiona, nowa treść wlewa się do tradycyjnej formy.

W niniejszej relacji chcę trzymać się zasady, że przedstawię tylko to, co widziałem i jak widziałem w czasie swej dwumiesięcznej bytności w Chinach. Podstawę dokumentacji stanowi mój trzytygodniowy pobyt w Pekinie i pięcioletnia podróż kolejną po Chinach z pobytami w miastach Tiensin, Nankin, Szanghaj, Hangczou, Kanton, wieś Szao-szan, Hankou i Wuczang, Mukden i Fu-szun. Odwiedziliśmy również wieś podpekińską, podmiejskie okolice Pe-

kinu i zaporę wodną Kuan-ting na rzece Jung-ting W czasie podróży odbyliśmy szereg konferencji i rozmów, poczynając od oficjalnych rozmów w Akademii, w uniwersytetach, w bibliotekach, w szkołach artystycznych i kończąc na rozmowach z bohaterami rewolucji i wojny, z przodownikami pracy, z nauczycielami szkół niższych i średnich, z robotnikami i majstrami fabrycznymi, z pracownikami więzienia i domu poprawczego; z kolejarzami i marynarzami, z chłopami i chłopkami, ze studentami i studentkami, z kantońskimi mieszkańcami łodzi, z fusuńskimi starcami z przytułku dla weteranów pracy, z dziećmi z przedszkoli.

Tyle można powiedzieć z jednej strony o przestrzennym zasięgu pola widzenia naszej delegacji, a z drugiej strony o jej zasięgu społecznym. Podstawą naszej informacji było przede wszystkim miasto i ludzie ujmowani pod kątem ich funkcji w społeczeństwie. Wobec prawie wyłącznie miejskiego charakteru całej wycieczki mogliśmy zobaczyć przede wszystkim miasto chińskie i wobec zorganizowanego systemu prowadzenia rozmów — życie raczej społeczne niż prywatne. Jeśli chodzi o to ostatnie nie mieliśmy sposobności do bezpośrednich stosunków towarzyskich, niemożliwych zresztą dla większości z powodu trudności językowych. Jednak nasza żywiolowa obserwacja życia chińskiego na ulicy, w sklepie, w restauracji, w teatrze, połączona z dużą bezpośredniością wypowiedzi znacznej części naszych rozmów, uzupełnia całość obrazu.

Pierwszą rzeczą, jaką należy sobie obecnie uświadomić będąc w Chinach, to różnice w czasie i przestrzeni. Nie chodzi tu, choć i to jest istotne, o olbrzymie różnice klimatyczne i gospodarcze państwa chińskiego, stanowiącego potężny subkontynent. Najistotniejszy jest moment dostania się w tygiel przemian rewolucji socjalistycznej. Bo choć Chiny Ludowe liczą oficjalnie cztery lata, to jednak niektóre obszary zostały wyzwolone znacznie wcześniej, jak na przykład Chiny północne (chodzi przede wszystkim o prowincję Szensi i Szansi oraz o Mandżurię), do innych zaś władza ludowa i jej reformy przyszedł wglądnie niedawno. Na przykład chińska reforma rolna, przekazująca chłopom ziemię obszarników, była zrealizowana od kilkunastu lat w Szensi, a na południu Chin zakończono ją dopiero przed rokiem. To samo mamy i z ludźmi: obok weteranów z roku 1927,



Dzieci z przedszkola pekińskiego
na spacerze

ba nawet ze starszych jeszcze ruchów strajkowych, obok bohaterów dziesięcioletniego Wielkiego Marszu Chińskiej Armii Czerwonej z 1934—35 roku, obok starych członków partii mamy ludzi, dla których wyzwolenie spod jarzma czangkaiszekowskiego w roku 1949 było niespodziewanym przełomem. W niektórych miastach robotnik chiński od lat stykał się jednocześnie z kapitalizmem i z mechanizacją, a gdzie indziej zaś dopiero socjalizm dał mu maszynę. Teraz chłop chiński najpierwotniejszymi narzędziami i najnowocześniejszymi maszynami buduje wielkie zapory, które całą okolicę przemieniają gruntownie. Ale w tej mozaice, która wyda się jeszcze wielobarwniejsza, jeżeli

uwzględnimy trzydzieści pięć milionów chińskich mniejszości narodowych. rządzących się w ramach Chińskiej Republiki Ludowej różnostopniową autonomią, jest jedność organiczna, jest rama ujmująca wszystko. Tą jednością, tą ramą jest fakt, że całe półmiliardowe Chiny są w ruchu, że ten ruch ma swój kierunek, że jest siła, która je w tym właśnie kierunku prowadzi i wskazuje cel. Siłą tą jest partia, a kierunkiem tym jest socjalizm. I jak w spoczynku dostrzega się poszczególne kolory wielobarwnego przedmiotu, a w ruchu dopiero łączą się one w jedną barwę, tak i różnice w stopniu zbliżania się do socjalizmu stają się wyraźne w analizie i są niewątpliwie przedmiotem troski polityków, w syntezie zaś różnice te zanikają.

Wracając do naszego zasadniczego tematu zmiany ziemi i człowieka, tyle można powiedzieć: nowa ziemia chińska zmienia się w całości. Tą najistotniejszą zmianą jest ruszenie z miejsca. Po dawnym wielowiekowym wysiłku, który ucywilizował kraj, pociąwszy go setkami tysięcy kilometrów kanałów i tam wodnych, nastąpił zastój, podczas którego największym osiągnięciem państwa było utrzymanie *status quo*. Wtargnięcie imperialistycznego przemysłu do portów, wnosząc elementy nowej techniki, jednocześnie tak zachwiało równowagę gospodarki kraju rolniczego, że w rezultacie doprowadziło do kryzysu gospodarczego, którego polityczna forma wyraziła się w rewolucji. Teraz oblicze ziemi chińskiej zmienia się podwójnie: na poziomie wyższej techniki i na poziomie wyższej organizacji społecznej. Wielkie roboty wodne, budowanie gigantycznych zapór ma zapewnić z jednej strony zabezpieczenie przed powodzią i suszą, a z drugiej strony stać się źródłem energii dla przemysłu. Bardzo charakterystyczna dla tego rodzaju robót jest budowa zapory w Kuan-ting na rzece Jung-ting na północno-zachód od Pekinu. Tutaj jasno widać granicę, poza którą stare Chiny wyjść nie mogły. Zapora Kuan-ting znajduje się w bezludnej dolinie rzecznej, otoczonej dość wysokimi wzgórzami. Z rzadka widać jakieś pole, a jeszcze rzadziej wioskę. Ale nad szczytami pagórków widnieją w odległości jednego lub paru kilometrów stare wieże strażnicze. Za cesarstwa — i to tylko wtedy, kiedy administracja sprawnie działała — strażnicy sygnalizowali światłami napływającą z gór powódź, żeby mieszkańcy niższej, zaludnionej części doliny mogli się w porę schronić. Ten telegraf optyczny sięgał do Pekinu. Kiedyś mogło to dawać bardzo wiele. Ale dziś widzieliśmy trzydzieści tysięcy chłopów w czasie największego napięcia robót, a średnio dwaście tysięcy pracujących przy budowie zapory. Powstało całe obozowe miasteczko z barakami, świetlicami, sklepikami, oddziałem banku i poczty, szkołami, a nawet żłobkiem, bo mimo że na zaporze pracuje mało kobiet, pomyślenia o ich dzieciach. Twarze robotników wesołe, ani śladu niechęci czy boczienia się na cudzoziemców. Inaczej pracowali zesłańcy przy wielkim murze i inaczej pracował nadmiar ludności wiejskiej pchany głodem za morze.

Ziemia chińska zmieniała swoje oblicze zarówno na powierzchni, jak i w głębi. Te zmiany w głębi to wielkie prace archeologiczne, prowadzone w ciągu ostat-



Grupa geologów przy pracy

nich lat po wyzwoleniu. Prowadzone były one czasami niejako na marginesie wielkich robót irygacyjnych, jak to miało miejsce przy regulacji rzeki Huai, bądź też niezależnie. Te prowadzone z niebywałym rozmachem prace archeologiczne to głęboka sonda naukowa, zapuszczana w zamierzczłą przeszłość. Prace te dały niezwykle ważne rezultaty: dziś na przeszłość chińską nie możemy patrzeć, jak patrzyliśmy jeszcze przed kilku laty. Nauka chińska posunęła granice kultury chińskiej w przeszłości zarówno pod względem geograficznego zasięgu, jak i bogactwa kultury. Oglądamy po muzeach świeżo wydobyte zabytki najstarszego malarstwa chińskiego, najstarszych napisów na bambusie. Nawet w słynnych grotach w Tun-huang, tyle razy badanych i tyle razy obrabowywanych przez uczonych burżuazyjnych, odnaleziono zabytki nie znane, których znaczenie artystyczne jest ogromne. I od razu stały się one własnością ogółu dzięki doskonałym reprodukcjom. Reprodukowano niektóre nawet na znaczkach pocztowych. Te prace archeologiczne to największe osiągnięcia nauki Chin Ludowych w dziedzinie humanistyki.

Na powierzchni zaszły nie mniejsze zmiany. Dawne kamienie graniczne, strzegące zazdrośnie własności obszarników, znikły. Chłopi chwalą się, że nareszcie codziennie jedzą ryż, a nie jak dawniej tylko przy święcie, mięso zaś co tydzień, a nie jak dawniej raz do roku. Ale zmiany na wsi, chociaż ilościowo olbrzymie, jakościowo nie mogą jeszcze, co jest zresztą naturalne, nadażyć za zmianami występującymi w mieście i wszędzie tam, gdzie dotarła maszyna. To też wieś pozostaje przede wszystkim średniacka. Najważniejszą nowością jest stosowanie na szeroką skalę samopomocy sąsiedzkiej.

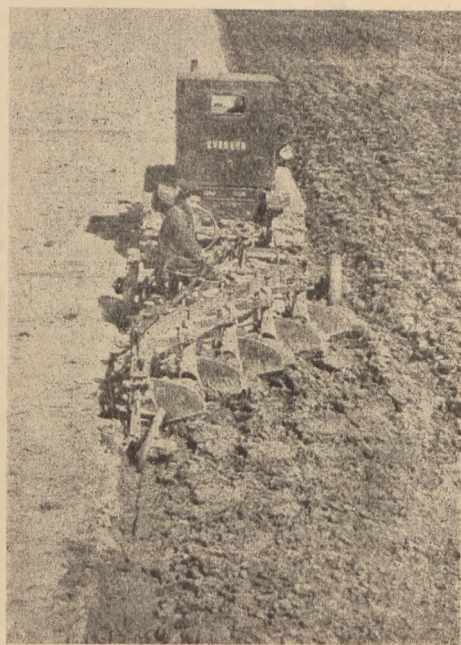
O ile hasła wywłaszczenia obszarników i podziału ich ruchomości, dokonywane w ogniu walki o wyzwolenie, miały rewolucyjny charakter, to obecnie stosowanie samopomocy sąsiedzkiej opiera się w dużej mierze na prastarej, pierwotnej solidarności chłopskiej, na jej moralnym charakterze. Spółdzielczość dociera do wsi pod postacią nowozakładanych spółdzielni konsumpcyjnych. Najbardziej postępową i racjonalizatorską część rolników to półogrodnicy, zajmujący się plantacjami herbaty, bawełny i jedwabnictwem. W tej dziedzinie częsta jest produkcja spółdzielcza, która dostarcza towar na rynek albo do fabryki. Niezmiernie elastyczna polityka władzy ludowej wykorzystuje i rozwija załączki dawnych metod spółdzielnych i próbuje rozszerzać je na nowe tereny. Pełna spółdzielczość wytwórcza jest stosowana na terenach na nowo zagospodarowanych i wymagających dużego nakładu (na przykład odsalane tereny pod Tientsinem).

W miastach też zachodzą zmiany — oczywiście nierównomiernie. Szybkość zmian jest ściśle związana z warunkami polityczno-gospodarczymi. Największe przemiany tak polityczne, jak i gospodarcze widać w miastach bądź politycznie bądź gospodarczo kluczowych. Weźmy dla przykładu choćby Pekin i Mukden, dwa miasta stumilionowe. W Pekinie, pomimo wyraźnego uprzedmiotowienia tego ongiś nieuprzedmiotowionego, tylko artystyczno-rzemieślniczego centrum, nad wszystkim góruje działalność urbanistyczna. W ciągu czterech lat zrobiono tu niezmiernie wiele; wybudowano gmachy dla administracji centralnej, poprawiono wydatnie dawne bardzo złe warunki higieniczne, robiąc z Pekinu pięknego Pekin piękny i czysty. Wysiłek ten przy braku rzeki jest bardzo wielki i wymagający zbiorowej współpracy całej ludności stolicy. Widać na tym przykładzie, jak dalece w Chinach wszelki postęp nie może być z góry narzucony i egzekwowany i jakiego wymagał wielkiego, cierpliwego, choć

szybkiego wysiłku wychowawczego ze strony partii. Choć ma się niejednokrotnie zastrzeżenia przeciw działalności „zrywowej“, to należy przyznać, że na pierwszym etapie i w określonych warunkach daje ona rezultaty.

Przed architektami nowego Pekinu stało zadanie nie lada: jak ze średnio-wiecznego arcydzieła urbanistyki feudalnej, podporządkowującego wszystko prestiżowi majestatu monarszego, wydobyć plan miasta nowoczesnego. Pekin, jak wiadomo, składa się z dwóch obmurowanych części. Jądem pierwszej, północnej, jest olbrzymi pałac cesarski, obecnie muzeum, objęty wielokilometrowymi parkami, które z kolei otoczone są szachownicą ulic. Druga część, południowa, obmurowane przedmieście handlowo-rzemieśnicze, składa się z labiryntu ciasnych uliczek, gdzie sklepy stoją przy sklepie, oraz z wielkich przestrzeni, na których znajdują się olbrzymie kompleksy świątyn Nieba i Rolnictwa. Urbaniści chińscy, przed którymi stało zadanie stworzenia warunków pracy dla administracyjnej stolicy państwa i zachowania piękna miasta, postanowili drugi nowoczesny Pekin zbudować obok starego, w którym wyzywającą swą obcą architekturą dawną eksterytorialną dzielnicę dyplomatyczną zasłonięto nowymi gmachami o obojętnym, choć zasadniczo chińskim obliczu. W nowym Pekinie zastosowano zonowanie, między innymi budując jednolitą, olbrzymią, wielokilometrową dzielnicę uniwersytecką. Ale i tutaj uszanowano zabytki, nawet w postaci kompleksu starych drzew stojących w polu lub małej, otoczonej gajem, opuszczonej pagody.

Inne zupełnie oblicze ma Mukden. Jest to wielkie miasto fabryczne, nie regularnie rozbudowane o szerokich ulicach i jednostajnych małych domkach. Pierwsze wrażenie delegacji, nawet po obejrzeniu muzeum przemysłowego, obrazującego produkcję Chin północno-wschodnich, było raczej obojętne. Dopiero powoli zaczęliśmy odkrywać kulturę wielkiego robotniczego miasta. O ile Pekin przygniatał swoją tradycją i gdzie postępowo wydawało się jego wyjście poza własne tak piękne mury, o tyle tutaj, odwiedzając teatr, rozmawiając z członkami studium dramatycznego, pracującymi nad nowym repertuarem chińskim, nasyconym rewolucyjną problematyką, zwiedzając Wyższą Szkołę Plastyczną, gdzie widzieliśmy malowanie aktów i komponowanie wzorów do materiałów zgodnie z narodową tradycją, kiedy rozmawialiśmy z grupą literatów, a jeszcze bardziej, gdyśmy w Fu-szunie, największym centrum węglowym Mandżurii, zwiedzali luksusowo urządzone domy starych górników i kiedyśmy się bawili z dziećmi ze żłobka, wtedy w pełni odczuliśmy głębokość idących przemian.



Orka w państwowym gospodarstwie rolnym

Obserwując miasta chińskie po wyzwoleniu, widzi się stale żywiołowy pęd chłopów do miasta. Miasto wydawało się niewyczerpanym rezerwuarem pracy. Ruch ten, który mogliśmy obserwować w każdej zwiedzanej fabryce, ma dwa oblicza: jedno gospodarcze, drugie moralne. Oczywiście fabryka nawet przed wyzwoleniem dawała większy zarobek niż praca na wsi, ale może i inne względy są co najmniej równie ważne. Wyjście do miasta to wyzwolenie z patriarchalnej wiejskiej niewoli rodzinnej. Praca w fabryce to możliwość szybkiego awansu i większa łatwość nauki. Zwłaszcza dla dziewcząt praca w nowoczesnej fabryce pod kierownictwem majstrów i dyrektorów, którzy najczęściej sami wyszli z klasy robotniczej, jest wyzwoleniem z dawnej faktycznej niepełnoletności chińskiej kobiety.

Oczywiście nawet w dawnej rodzinie Chinka mogła mieć swoje stanowisko, ale było ono wynikiem jej osobistych uzdolnień i braku oporu ze strony mężczyzn, a zwłaszcza starych kobiet. W rodzinie chińskiej rządziły kobiety stare, ciemniąc młode. Teraz młoda robotnica ma możliwości, których dawniej nie miała. Dawniej robotnica chińska traktowała swoją pracę jako tymczasową, zawsze pod kątem ponownego wejścia przez zamążpójście w krąg starych więzów rodzinnych. Chociaż i teraz przodownice-przędki posyłają znaczną część swoich zarobków rodzicom czy rodzeństwu na wieś, to jednak kupują sobie zegarki, wieczne pióra i chodzą do teatru i do kina.

Zresztą nie tylko w fabrykach otworzyły się warsztaty pracy dla kobiet. Zawsze istniała w Chinach pewna ilość kobiet z inteligencji, która brała czynny udział w życiu kulturalnym. Za czasów kuomintangowskich, tak samo jak za cesarstwa wpływowa dama mogła odgrywać niepoślednią rolę w intrygach politycznych. Teraz jednak kobieta chińska zdążyła szybko do całkowitego, faktycznego równouprawnienia, które prawnie od władzy ludowej już uzyskała. Przede wszystkim otworzył się przed kobietami olbrzymi teren pracy w szkolnictwie, którego stały rozwój w związku z energiczną walką z analfabetyzmem stwarza kobiecie coraz to nowe placówki. Ale teraz, dzięki objęciu wielkiej ilości agend przez państwo, przez wzmoczenie praworządności, dzięki której siła fizyczna przestaje być potrzebna do zajmowania stanowisk nadzorczych, otwierają się dla kobiety nowe horyzonty.

Drogą do wyzwolenia kobiet, jak to można usłyszeć z niejednego opowiadania, była walka rewolucyjna, walka przeciw najeźdźcy. Z tych licznych opowiadań, potwierdzających dane historyczne, wynika, że wielką wychowawczynią kobiet i mężczyzn chińskich była armia komunistyczna czy to jako Armia Czerwona, czy Ósma Armia, czy też Armia Wyzwoleńcza. W armii tej obok mężczyzn walczyły także i kobiety.

Na jednym ze spotkań z przodownikiem pracy w Nankinie mogliśmy przypadkowo uczynić mały przekrój obecnego społeczeństwa chińskiego. Do domu przodownika zaprowadziła nas młoda, ładna dziewczyna, wiceprzewodnicząca miejscowej organizacji dzielnicowej. Zaradniejsza od męża żona przodownika opowiadała nam o swej doli-niedoli robotniczej, poczynając od dzieciństwa na wsi, poprzez pracę w fabryce, małżeństwo. Kiedy zaczęła mówić o siedmiorgu dzieciach, które straciła z powodu chorób i niedożywienia, łzy popłynęły jej strumieniem. Mówiła, że nigdy nie starczyło jej jedzenia dla dzieci, że nigdy przed wyzwoleniem w ówczesnej stolicy Kuomintangu, Nankinie, nie słyszała o komunizmie — „bo czy mieliśmy czas na to. Dopiero gdy przyszło wyzwolenie, odżyliśmy; nie bili nas, nie wymyślali, a mąż mój — cieśla ma mieszkanie i dostał odznaczenia“. Do izby napłynęła spora grupka ciekawych.

Wśród nich zwrócił naszą uwagę piękny, siwobrody starzec. Spytałismy, czy możemy z nim porozmawiać. Był głuchy, więc odpowiadała za niego córka. Ojciec jej był nauczycielem dawnego typu, jaki istniał za cesarstwa. Uczył klasycznych tekstów konfucjańskich. Teraz część domu wynajmuje przodownikowi pracy. Córka jego, która straciła troje dzieci i którą opuścił mąż, pracuje w szkole wieczorowej. Nasza przewodniczka, owa młoda i ładna dziewczyna, zapytała, czy jeszcze nie chcemy z kimś porozmawiać. „Oczywiście z wami” — odpowiedzieliśmy. Z początku była zaskoczona naszą prośbą, bez wahania jednak opowiedziała nam zwięźle swoje dzieje — „Mam lat 32, męża i troje dzieci. Uciekłam ze szkoły do partyzantki i jestem od 12 lat członkiem partii”. I tak w jednym małym pokoju usłyszeliśmy dzieje trzech rodzin, tak odmienne i tak charakterystyczne. Na trzech kobietach, z którymi rozmawialiśmy, życie wycisnęło odmienne piętna; robotnica była przedwcześnie postarzała, ale pełna otuchy; ze zrezygnowaną melancholią patrzyła na świat kobieta z konserwatywnej inteligencji, a aktywistka potrafiła zachować młodość, urodę, urodzić i wychować dzieci.



Budowa wielkiego pieca w anszańskim kombinacie metalurgicznym

Mówimy o nowych ludziach w Chinach. Nie wszyscy oni są młodzi. W Hankou jest fabryka młodzieżowa, ukończona w 1952 roku, w której najstarszym pracownikiem jest 24-letni dyrektor, a najstarsza maszyna ma dwa lata. I w tym samym mieście mamy warsztaty kolejowe, gdzie rozmawialiśmy z uczestnikami strajków z roku 1923, zwróconemu przeciw obcym kapitalistom. W Kantonie rozmawialiśmy z dyrektorem elektrowni, w której pracował on jako robotnik przez 23 lata. „Kiedy kuomintangowcy mieli opuścić Kanton — tak zaczął swoje opowiadanie — wysadzili most i chcieli zniszczyć elektrownię. Nie wiedziałem, jacy będą komuniści. Wiedziałem tylko, że kuomintangowcy chcą naszą ludność pozbawić światła. Ludzie potrzebują elektryczności. Zorganizowałem samoobronę. Wrogom tylko częściowo udało się zniszczyć elektrownię. W 24 godziny po wejściu komunistów Kanton miał światło. Więc zrobili mnie dyrektorem”.

I młody dyrektor z Hankou, i stary dyrektor z Kantonu, i stary majster z warsztatów kolejowych, młodzi i starzy — wszyscy oni są w Chinach nowi, bo nowością jest to, że są tym, kim są, i że to, co robią, jest nowe.

Spotykaliśmy się także z racjonalizatorami. Ale rozmowy z nimi, najeżone trudnościami technicznymi, nie dały nam tyle, co pośrednie relacje, które zawiązujemy grupie polskich architektów, pracujących przy wystawie polskiej w Pekinie. Racjonalizatorstwo w Chinach ma dwa oblicza; jednym z nich jest zaskakująca zdolność organizacji pracy i to organizacji pracy ręcznej przy wielkich budowach oraz skoordynowanie jej z pracą zmechanizowaną. Problemy wyżywienia kilkuset tysięcy rzesz na jednej budowie i unikanie przestojów wymaga specjalnego talentu. O ile chodzi o racjonalizatorstwo i wynaj-

laczność w ścisłym tego słowa znaczeniu, to oczywiście powierzchowny obserwator stwierdziłby, że w socjalistycznym systemie pracy racjonalizatorstwo i wynalazczość występują niejako automatycznie. W Chinach problem ten jest nieco bardziej skomplikowany. Chiny tysiącem wynalazków, w znacznej części zagubionych i nie wykorzystanych, wyprzedziły znacznie Europę. Wszystkie te udoskonalenia stanowiły sekret rodzinny albo co najwyżej cechowy. Obecnie rewolucja rozszerzyła solidarność rodową albo cechową na cały naród i w tym tkwi głęboka rewolucyjna przemiana psychiki pracownika chińskiego, która związana jest ściśle z powstaniem świadomej klasy robotniczej.

Jak już wspominaliśmy, „nowi ludzie“ w Chinach albo należą do starych działaczy rewolucyjnych, albo są nowym narybkiem. Przysłuchując się autobiografiom działaczy partyjnych i śledząc drogę ich awansu społecznego, można wyodrębnić dwie grupy: tych, których wychował pobyt w armii, i tych, których wykształcił pobyt w więzieniu. Rekrutacja do partii poprzez partyzantkę i armię była raczej przypadkowa: jakiś chłopak, najczęściej sierota albo syn biednych rodziców, przyłączał się do małego oddziału partyzantów po prostu dlatego, że nie może mu być nigdzie gorzej niż w domu czy u kuliaka. Zwrócenie uwagi na jego sponiewieraną godność ludzką, dobre traktowanie budzi w nim nić sympatii i zrozumienia. Pojmuje wreszcie, że nie dostał się, jak to przez dwa tysiące lat bywało, do jakiejś bandy o mętным programie pomszczenia krzywd, ale do oddziału armii, która wie, dokąd maszeruje. I chłopiec analfabeta zostaje w partyzantce oficerem i członkiem partii. Ilekroć wojna ruchowa przycichała, nadchodził czas na systematyczniejszą naukę, przede wszystkim czytania i pisania. I po dwudziestu latach, po wielu bitwach i ranach dawnego chłopiec-analfabeta zostaje wyższym oficerem bezpieczeństwa.

Nieco inna jest droga rewolucjonisty-robotnika, także analfabety. Jesteśmy w nieco wcześniejszej epoce, w latach dwudziestych, epoce strajków o charakterze przede wszystkim gospodarczym. Polityczny charakter strajku wynikał z faktu, że fabryka należała do cudzoziemców. Uczestnictwo w strajku nie było związane z uświadomieniem politycznym. Dopiero więzienie je rozbudza. „Siedzieliśmy w bardzo przyzwyczajonym towarzystwie, wśród nas było sporo inteligentów. Byli nawet studenci, którzy odbywali studia za granicą. To oni uczyli nas pisać i wszystkiego“. Jak nauczyć się pisać w więzieniu, gdzie nie wolno mieć żadnych materiałów piśmiennych? „Dawali nam jednak mydło. Mydliliśmy jakąś część bielizny, tak że stawała się jakby tabliczką, na której śliskiej powierzchni można było pisać znaki“.

Walka z analfabetyzmem jako ruch masowy nie była jedynie jakąś drugorzędną wychowawczą agendą ludowej armii rewolucjonistów. Od początku walka ta była jednym z bojowych frontów uzbrojonych rewolucjonistów. I nic dziwnego, że i ostatnia metoda przyspieszonego sposobu nauki czytania i pisania została opracowana przez oficera polityczno-wychowawczego. Według informacji Ministerstwa Oświaty żołnierze, odkomenderowani do nauki pisanie i czytania, uczą się szybciej od robotników, a ci szybciej od chłopów, korzystających tak samo jak robotnicy z kursów wieczorowych. Najwolniej uczą się gospodynie wiejskie, dla których organizuje się w małych grupach kilkuosobowych doraźne komplety domowe, zwane żartobliwie szkołą na przypiecku. Czasami córka — uczennica szkoły powszechnej, uczy swoją matkę.

Podniesienie zarobków robotników i stopy życiowej chłopów, obniżenie zysków wszelkiego rodzaju kapitalistów spowodowało znaczne wyrównanie gospodarcze, co znalazło między innymi swój wyraz w uniformizacji odzieży i stylu

życia. Barwne stroje męskie i kobiece, teraz wskutek zmniejszenia ilości materiałów luksusowych, przeznaczonych głównie na eksport, zmniejszyły na codzień kolorowość ulicy chińskiej. Nie zabiło to jednak narodowego przywiązania do barwności. Wyraża się ono przede wszystkim w nie słabnącym zamiłowaniu do tradycyjnej opery chińskiej, która opiewając średniowiecznych i starożytnych bohaterów, przedstawia ich zawsze we wspaniałych, wielobarwnych szatach, a zamiłowanie do tradycyjnej narodowej opery raczej wzrosło niż zmalało, gdyż więcej ludzi i częściej może sobie na tę rozrywkę pozwolić. Teatr jest tak dalece narodową sztuką chińską, że zawsze istniały trupy amatorskie nawet po wsiach. Obecnie związki zawodowe w swej akcji kulturalnej jak najwyżej popierają zespoły amatorskie.

W teatrze, tak jak w ogóle w całym chińskim życiu artystycznym, istnieje konflikt między tradycją narodową z jednej strony, a programową wychowawczością z drugiej. Zależnie od siły politycznej danego rodzaju twórczości artystycznej zwycięża albo jedna, albo druga strona. O ile chodzi o teatr, to masowy odbiorca ma jednak decydujący głos. Dlatego też ciągle jeszcze teatr tradycyjny cieszy się powodzeniem. Wprawdzie dobiera się repertuar, który jak najbardziej podkreślałby postępowe elementy przeszłości, ale jest widoczne, że obok innych względów do widza chińskiego apeluje barwność tradycyjnego teatru. Temu głodowi barwności milionowych szarych mas chińskich wszystko musi ulec. Z jednej strony tradycyjne sztuki są wystawiane z jeszcze większą starannością i przepychem kostiumów niż dawniej (teatr chiński absolutny brak dekoracji zastępował wspaniałością kostiumów), a prawdziwe dekoracje dopiero teraz zaczęły się pojawiać w tradycyjnym teatrze. Nawet do oper nowocześniejszych, rodzaju sztuki starającego się pogodzić dawną formę z nową treścią, wprowadza się niezmiernie barwne stroje, jakich zwykle nie spotyka się w życiu współczesnym. Jest jeden dość charakterystyczny wyjątek; mianowicie wszelkiego rodzaju święta, obchody, rocznice są zawsze połączone z pochodem, raczej należałoby dodać ze wspaniałą wielobarwną procesją. Żadne wybory nie mogą się odbyć bez pochodu, chorągiewek, orkiestry i emblematów.

Uniformizacji życia, standardyzacji produkcji towarzyszy urozmaicenie rozrywkowej części życia. W domach kultury nie tylko popiera się zespoły amatorskie grające nowoczesne produkcyjne sztuki w zwykłych realistycznych ubiorach, ale także najrozmaitsze kostiumowe balety. Nowy człowiek w Chinach łaknie folkloru i egzotyki, dlatego też najrozmaitsze przejawy sztuki ludowej, przeważnie pochodzenia chińskiego, są otoczone opieką. Wycinanka, jako *par excellence* sztuka chłopska, po wyzwoleniu zrobiła olbrzymią karierę artystyczną, znajdując najróżniejsze, zwłaszcza ilustracyjno-zdobnicze zastosowanie. Wspomniane zamiłowanie do egzotyki daje się też tłumaczyć jako pochodną umiłowania barwności. Dlatego stroje, muzyka i tańce chińskich mniejszości narodowych cieszą się takim powodzeniem, że w każdym mieście chińskim amatorzy i artyści tańczą tańce tybetańskie, mongolskie, turkiestańskie, ujgurskie, miaoskie i setki innych. Oczywiście to zamiłowanie do folkloru chińskich mniejszości narodowych nie jest bez powiązania z ogólną polityką narodowością partii.

O ile chodzi o literaturę, to stare pokolenie przedwojenne, jak Kuo Mo-żo, Ting Ling, Mao Tun, Lao Sze i inni, góruje talentami nad nowym pokoleniem, które najlepsze swoje walory wyniosło z bezpośrednich przeżyć wojennych. Między dwoma pokoleniami literatów następuje pewnego rodzaju osmoza artystyczno-ideologiczna. W każdym razie pisarze ze starszego pokolenia, albo dawniej połączeni z ruchem komunistycznym, albo teraz się do niego zbliżający,

stanowią elitę artystyczną. Literaci niejednokrotnie w szczerych wynurzeniach skarżyli się na trudności związane z wychowaniem nowej kadry oraz na niebezpieczeństwo nazbyt mechanicznego i schematycznego pojmowania roli i zadań pisarza, zatracającego przez to poczucie granicy między reportażem a przeżyciem artystycznym.

Trudno jest przekazać czytelnikowi nawet zarysy obrazu nowych Chin. Zawsze istnieje obawa, że to, co nie jest wymienione, przeważa nad wymienionym, dając obraz niepełny. Ale o ile Chińczycy lubują się w przepychu kolorów i w bogactwie szczegółów, to jednak najwyższym ich ideałem estetycznym jest raczej powściągliwe sugerowanie niż gadatliwe wyszczególnianie. Często wystarcza im jednobarwny kontur i skondensowane słowo. Stosując się do smaku chińskiego, nie będziemy mnożyli przykładów ani zapuszczali się w coraz to nowe dziedziny chińskiego życia. Jednak niektórych rzeczy nie można pominąć. Nie są one łatwe do wyjaśnienia. Chodzi o sam sposób przyjęcia naszej delegacji. Oczywiście nie trzeba mówić o doskonałości organizacji, o nie liczącej się z żadnymi kosztami gościnności i szczodroblivości chińskich gospodarzy, o owacjach, o dziewczętach z kwiatami na każdym dworcu, o oklaskach przy wejściu do każdego teatru. Ale tu chodzi o coś więcej, o tę niuchwytną, delikatną a serdeczną poufałość, z jaką wita się tylko prawdziwych towarzyszy. Każdy z delegatów wyniósł poczucie braterstwa, wywołane otwartą szczerością w omawianiu zarówno wyników, jak i trudności. Każdy z nas wyjechał jak najserdeczniej zainteresowany Chinami.

Następną sprawą jest głębokie wrażenie wielkości i potęgi Nowych Chin. Przekonanie to powstało w nas przy pierwszym zetknięciu się z ziemią chińską i z ludźmi w Chinach, a trwało przez cały czas podróży. Jednym z kulminacyjnych punktów była defilada narodu chińskiego przed swoim Wodzem i Nauczycielem. Staliśmy na trybunie wśród delegacji wszystkich ludów Azji i wielu krajów Europy i Ameryki Łacińskiej oraz Australii. Nad nami na terenie głównej bramy dawnego pałacu cesarskiego w otoczeniu rządu przyjmował defiladę Mao Tse-tung. Pod nami ze stalową punktualnością w ciągu trzech godzin stuosobowymi szeregami maszerował stubarwny pochód wojska, młodzieży, robotników, chłopów, sportowców, mniejszości narodowych. Miarowy marsz pochodu był przerywany burzliwą manifestacją wiwatów, śpiewów, tańców, ilekroć jakaś grupa mijała podium Wodza.

Później, w ciągu długich tygodni, przejeżdżając tysiące kilometrów, odwiedzając milionowe miasta, ciągle przeżywalismy bezmiar obszaru Chin i liczebności jego mieszkańców. Widzieliśmy jednocześnie i wielkość osiągnięć, i ogrom trudności. A przede wszystkim widzieliśmy pracę, zaciętą, nieustanną pracę uśmiechniętych, ufnie patrzących w przyszłość ludzi. Ten pokojowy pochód ku postępowi wzbudza w nas poczucie wielkiego bezpieczeństwa.

ANANIASZ ZAJĄCZKOWSKI

Z DZIEJÓW ORIENTALIZMU POLSKIEGO DOBY MICKIEWICZOWSKIEJ

(I. Przypowieści Lokmana, II. Pieśni Hafiza)

Zagadnienie orientalizmu w twórczości naszych pisarzy i poetów romantycznych z Mickiewiczem i Słowackim na czele wciąż jeszcze czeka na opracowanie. Mamy wprawdzie tu i ówdzie próbki naświetlenia tych zainteresowań Orientem, jakie dają się zauważyć już w najwcześniejszym okresie romantyzmu, nie tylko zresztą polskiego. Mamy już także — co warto we wstępie podkreślić — próbę, przynajmniej w najkrótszym ujęciu, oceny ideowej tego kierunku literackiego, który nazywamy orientalizmem, z wyraźnym znaczeniem postępowej roli tego kierunku.

Tak więc jeden z naszych czołowych przedstawicieli nowoczesnego literaturoznawstwa, członek PAN Stefan Żółkiewski tak określił sens ideowy orientalizmu:

„Orientalizm nie tylko Mickiewicza, lecz i innych postępowych romantyków, spełniał wiele funkcji ideowych, ale bywał także formą protestu, jako wyraz zainteresowania kulturą, w której żyły wolne dzieci natury. Wolny jeździec pustyni, zazwyczaj wyidealizowany, obdarzony był pięknymi i szlachetnymi cechami ludzkimi, ostro przeciwstawnymi tym, które rodziło wyrachowanie, obłuda, niewola absolutyzmu, dworactwo — krytykowane przez romantyków w świecie rzeczywistym”¹.

Ale wciąż brakuje nam obrazu, a choćby nawet poszczególnych fragmentów obrazu, przedstawiającego środowisko, wśród którego powstał i rozwijał się kierunek orientalizmu w literaturze².

¹ Cytuję według wcześniejszego fragmentu pracy Stefana Żółkiewskiego *O sonetach Mickiewicza*, „Twórczość” nr 8, 1952 r., s. 127.

² Z dawnych prób przedstawienia tego zagadnienia przez orientalistę wymienić by należało przede wszystkim pracę D. Lasera, wykonaną w Krakowie w latach 1928—30 jako dysertację doktorską pod kierunkiem prof. St. Windakiewicza. Rozprawa ta nosiła tytuł: *Orientalizm w polskiej literaturze romantycznej*. Por. Dodatek do kronik Uniwersytetu Jagiellońskiego za lata akademickie 1923/24 — 1933/34, Spis prac naukowych, Kraków 1936 r., s. 326 (Wykaz prac doktorskich, wykonanych w Seminarium prof. Windakiewicza).

Niestety praca ta nie była drukowana, ani też nie zachowała się w maszynopisie w aktach uniwersyteckich (informacja Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie). Pewne światło na zawartość tej pracy może rzucić jedynie — lakoniczna zresztą — opinia głównego referenta rozprawy doktorskiej, prof. Windakiewicza, zachowana w aktach D. Lasera. Warto tu przytoczyć niektóre wyjątki z tej oceny:

„Praca D. Lasera... przedstawia piękną monografię o kierunku orientalnym poezji romantycznej. Autor omawia zasługi i stosunek ośmiu uczonych orientalistów i poetów romantycznych do literatury arabskiej i perskiej. Z wywodów swych stworzył rodzaj galerii orientalistów polskich, w której ciekawe ustępy odnoszą

Przecież ani Mickiewicz ani Słowacki nie byli odosobnieni. Czerpali oni wiadomości o Wschodzie i tworzyli utwory o cechach orientalnych pod wpływem zainteresowań i studiów swych kolegów, pozostających z kolei pod kierunkiem takich profesorów, jak E. Groddeck, który w dziejach orientalizmu odegrał szczególnie wybitną rolę. Naukowe zbadanie działalności wileńskich filomatów od tej strony jest zadaniem, które czeka orientalistów polskich. Godnym podkreślenia jest fakt, że na tę stronę działalności Uniwersytetu Wileńskiego doby Mickiewiczowskiej zwróciła już uwagę orientalistyczna nauka radziecka.

I tak znany arabista Ignacy Kraczkowski w swych szkicach z historii arabistyki rosyjskiej (*Oczerki po istorii russkoj arabistiki*, Akademia Nauk ZSRR, Moskwa — Leningrad 1950 r.) sporo miejsca udzielił sprawie orientalizmu w środowisku wileńskim w pierwszych dziesięcioleciach XIX stulecia. Odnośny ustęp należy przytoczyć w całości w przekładzie polskim:

„Uniwersytet Wileński, który egzystował niespełna lat trzydzieści (1803 — 1832), szybko zdobył dla siebie poważną opinię także u nas. Już Poleżajew wspominając rozbawione i lekkomyślne życie studentów moskiewskich w pierwszej połowie dwudziestych lat (XIX stulecia), wołał zwracając się do głoszących podówczas ośrodków nauki:

O rodina priamych studentow

Giettingien, Wilna i Oksford!

O ojczyzno prawdziwych studentów:

Gettynga, Wilno i Oxford!

Zainteresowanie naukowe językami wschodnimi nie było tu nowością i na uniwersytecie zachowały się tradycje dawnej Akademii Wileńskiej (1579 — 1773), tkwiącej korzeniami w XVI w. Sam zaś Uniwersytet był bezpośrednim kontynuatorem Szkoły Głównej (1780 — 1803) i wszędzie we wszystkich okresach spotykamy przedstawicieli różnych dyscyplin orientalistycznych. Podobnie jak na uniwersytecie dyscypliny te rzadko tylko skupiały się przy osobnej katedrze, przeważnie łączyły się albo z egzegazą biblijną, lub z filologią klasyczną. Być może właśnie dlatego zainteresowanie tymi naukami w środowisku uniwersyteckim było dostatecznie szerokie, nie ograniczało się bowiem do ram jednej izolowanej katedry.

Młodego Sękowskiego, który w czasach późniejszych miał zostać jednym z założycieli arabistyki petersburskiej, już w Wilnie kierowali ku Wschodowi w jednakowej mierze zarówno filolog klasyczny E. Groddeck (1786 — 1825), jak i historyk J. Lelewel (1786 — 1861). Obydwaj znali język arabski, ale Lelewel pozostawił po sobie mającą znaczenie jeszcze i teraz dla historii kartografii arabskiej, fundamentalną *Geografię wieków średnich* (1850 — 1857). Sękowski również mógł wynieść z Uniwersytetu Wileńskiego poważną znajomość języka i literatury arabskiej. Jego współcześni, jak J. Wiernikowski, z którym wypadnie nam jeszcze spotkać się w Kazaniu, mogli w tychże latach umieszczać przekłady Hafiza w wydawnictwach wileńskich.

się do Rzewuskiego, Sękowskiego, Mickiewicza, Chodźki i Słowackiego. Także wstęp o zainteresowaniu się orientalizmem w Europie przynosi ciekawe informacje. Rozprawa jest zajmująca, pouczająca i posiada wartość naukową... Jako zawodowy orientalista (D. Lasar) określił ściślej istotę polskiego orientalizmu, niż to dotąd było wiadome“. Kraków 6.VI.1930, St. Windakiewicz.

Może ta notatka przyczyni się do odszukania zagubionego maszynopisu pracy.

Nurt „orientalizmu“ romantycznego w literaturze i czasopiśmiennictwie polskim lat dwudziestych daje się wyczuć jeszcze silniej aniżeli w literaturze rosyjskiej. Romantyzm taki czasem zabarwiał nie tylko literature, lecz i samo życie. Prototyp *Farysa* Mickiewicza, hr. W. Rzewuski (1765 — 1831), stryj Eweliny (Ewy) Hańskiej, żony Balzaka, w tym samym czasie (1817 — 1821) spędził wiele lat na Wschodzie arabskim, zadziwiając Arabów swym splendorem, hojnością i nieustraszoną męstwem. Wielką organizacyjną zasługę Rzewuskiego stanowi założenie wraz z Hammerem w Wiedniu pierwszego międzynarodowego organu periodycznego z zakresu orientalistyki pt. „*Mines d'Orient*“, w którym lwia część była poświęcona Wschodowi arabskiemu³.

W wydawnictwie tym brali udział wybitni uczeni, wśród nich także **Fraehn**.

Jeszcze zanim Sękowski wyruszył z Wilna na Wschód, na Zachód został wysłany — w tym samym celu studiowania języków wschodnich — współczesny mu, choć starszy od niego, M. Bobrowski (1784 — 1848). Według swej specjalności był on egzegetą i sławistą, lecz i wówczas już był poważnie przygotowany do studiów nad filologią orientálną. Za granicą Bobrowski spędził 5 lat (1817 — 1822) i dzieląc swój czas między sławistykę a języki orientálne, nader szczęśliwie skierował uwagę na dwie największe podówczas szkoły arabistyki — wiedeńską i paryską. W Wiedniu Bobrowski nie zastał już znakomitego (Araba) A. Arida (1736 — 1820), który nieco wcześniej powrócił do kraju ojczystego, do Syrii, gdzie właśnie w tym czasie udzielał nauki Sękowskiemu i Berggrenowi⁴. Prawie bezpośrednio przed przyjazdem Bobrowskiego zmarł główny przedstawiciel szkoły wiedeńskiej J. Jahn (1750 — 1816); teraz działał jego uczeń, rówieśnik Bobrowskiego A. Oberleitner (1789 — 1832), który później ułożył wypisy arabskie (1820 — 1824), tak dobrze znane zarówno

³ Pierwsze w świecie czasopismo orientalistyczne „*Mines d'Orient*“, bardziej znane z obocznego tytułu niemieckiego „*Fundgruben des Orients*“ („Kopalnie Wschodu“), będące istotnie kopalnią wiadomości z literatury i historii kultury Bliskiego Wschodu. Ukazywało się w latach 1810 — 1819 (I — VI tomów *in folio*) na koszt Wacława Rzewuskiego, co wyraźnie było zaznaczone na karcie tytułowej wydawnictwa. Znaczenie inicjatywy i pomocy finansowej, udzielonej przez Wacława Rzewuskiego, podkreśla sam redaktor wydawnictwa J. Hammer w swych pamiętnikach:

„An einem Julitage (1808) ritt ich mit Graf Rzewuski nach Weidling, und wir liessen uns auf einer Weise nieder, um auszuruhen. Der Graf fragte mich um Rat, wie er sich am besten um die orientalische Literatur verdient machen könne. Ich schlug ihm eine Zeitschrift vor und entwickelte ihm die ersten Linien des Planes der „*Fundgruben des Orients*“, die wir eingehend berieten. Im folgenden Jahre traten sie ins Leben“. Por. Joseph Fr. v. Hammer - Purgstall: *Erinnerungen aus meinem Leben*. 1774—1852, bearb. von Reinhardt Bachofen von Echt, *Fontes Rerum Austriacarum*, II Abt. Diplomataria et acta, 70.B. Akademie der Wissenschaften in Wien, 1940, s. 182.

Tamże wiele wiadomości o Rzewuskim, m. in. o jego nauce języka arabskiego:

„Sein eigentlicher Lehrer war der syrische Priester Arida (u niego studiował także Józef Sękowski), der ihm regelmässige Stunden gab. Graf Rzewuski hatte, wie fast alle Polen, grosses Sprachtalent.“

Może wreszcie i postać Rzewuskiego doczeka się u nas opracowania (Przy-pisek A. Z.).

⁴ Jacob Berggren — arabista szwedzki (1790—1868), uczeń maronity z Syrii Arida, był zaproszony przez uniwersytet w Charkowie, lecz przyjazd jego do Rosji nie doszedł do skutku. Por. I. Kraczkowski, *Oczerki po istorii russkoj arabistiki*, s. 74—75.

uczniom Bołdyrewa, jak i Sękowskiemu. Temu ostatniemu zresztą znane były w szczególności w związku z jego powieścią *Witeź na bułanym koniu*.

W Paryżu Bobrowski studiował około roku u Silvestre de Sacy⁵, a po powrocie do Wilna 15 grudnia 1823 r. wygłosił obszerny referat o języku i literaturze arabskiej. Jednakowoż uniwersytetowi nie udało się zdobyć w jego osobie specjalisty-orientalisty. Poglądy Bobrowskiego zostały uznane za niewłaściwe dla profesora-egzegety i już w następnym 1824 roku został on pozbawiony prawa wykładania i umieszczony w klasztorze pod dozorem władz duchownych. Jego krótkotrwała działalność jako arabisty przecież nie minęła bez śladu także dla naszej nauki. Wymieniony referat został przełożony już w 1825 roku i ukazał się w czasopiśmie „Więstnik Ewropy“; w owym czasie stanowił on najlepszy wykład przedmiotu. Wykład ten, który powstał prawie jednocześnie z prelekcją Sękowskiego o studium języka arabskiego⁶, przy porównaniu z nią niewątpliwie wygrywa, wykazuje bowiem zarówno bardziej pogłębioną znajomość literatury naukowej, jak i bardziej zdyscyplinowaną szkołę.

W roku 1832 Uniwersytet Wileński został zamknięty, lecz jego rola w dziejach naszej arabistyki nie ograniczyła się do tego, że dał on pierwszego profesora arabistę Uniwersytetu Petersburskiego oraz najlepszą na owe czasy pracę przeglądową z zakresu języka i literatury arabskiej. W dalszych częściach (książki), kiedy nam wypadnie mówić o arabistyce w Petersburgu i Kazaniu, spotkamy jeszcze niejedną osobę, która początki swych studiów lub działalności zawdzięczała Uniwersytetowi Wileńskiemu. Co więcej znaczenie tej uczelni nie wyczerpuje się wysunięciem poszczególnych postaci, lecz daje się zauważyć także w ogólnym charakterze pracy naukowo-dydaktycznej⁶.

*

Uniwersyteckie środowisko wileńskie odegrało także wielką rolę w dziejach orientalizmu polskiego doby Mickiewiczowskiej. Przecież wymienieni tu (a także na innych kartach wspomnanej książki lub w zgola innych źródłach) zawodowi orientaliści, jak Józef Sękowski, Michał Bobrowski, Jan Wiernikowski, Józef Kowalewski, Aleksander Chodźko, Ludwik Szpitznagel⁷ — wszyscy oni związani z tym środowiskiem wileńskim, należeli do wychowanków wszechnicy wileńskiej (a potem petersburskiej lub kazańskiej), a większość z nich zaliczała się do najbliższych przyjaciół i kolegów Adama Mickiewicza.

⁵ Zarówno ten referat Bobrowskiego, jak i wykład Sękowskiego pozostały całkiem nieznane polskim czytelnikom. Pewne fragmenty doskonałej charakterystyki poezji arabskiej przez Sękowskiego przełożyłem z języka rosyjskiego na polski (ogłosiłem we wstępie do Kraczkowskiego *Nad arabskimi rękopisami*).

⁶ I. Kraczkowski *Oczerki po istorii russkoj arabistiki*, s. 86—88. (Przekład mój — A. Z.).

⁷ Oto dla przykładu jedna tylko notatka bibliograficzna, dotycząca działalności przekładowej Szpitznagla, która może i powinna zainteresować historyka orientalistyki w Polsce:

„Ludwik Szpitznagel (ur. 1806, zm. 1826 czy 1827), o lat trzy od Słowackiego starszy, po studiach na Uniwersytecie Wileńskim studiował następnie języki wschodnie w Petersburgu. Oprócz drobnych poezji i większych utworów, drukowanych w czasopiśmie wileńskich, takich jak „Dzieje Dobroczynności“, „Dziennik Wileński“, przełożył z arabskiego poemat *Szanfary* oraz poemat o Aleksandrze Wielkim (*Iskander-name, Aleksandreida*) poety perskiego Nizamięgo“. Patrz *Juliusz Słowacki 1809—1849, Księga zbiorowa w stulecie zgonu*, Londyn 1951, s. 418 (W poszukiwaniu Słowackianów).

I nie przypadkiem tedy zachodzi dość ścisły związek i łączność pomiędzy oddziaływaniem środowiska wileńskiego na orientalizm polski i rosyjski (środowisko petersburskie). Toteż i orientalizm w polskiej literaturze romantycznej, szczególnie u Mickiewicza, nie jest zjawiskiem odosobnionym czy przypadkowym. Łączy się ono najściślej z nurtem orientalizującym w literaturze rosyjskiej doby Puszkina. Nie darmo też nawet literaturoznawcy z dala od rubieży Rzeczypospolitej, a zarazem jak najdalsi od najnowszych badań prowadzonych w Polsce, przecież ogłaszają rozprawy pod znamienym tytułem *Ex Oriente lux...*, gdzie przeprowadza się analogię pomiędzy orientalizmem w twórczości Adama Mickiewicza a podobnymi utworami orientalizującymi Aleksandra Puszkina⁸.

Obowiązek opracowania tego tak ważnego zagadnienia, jakim jest sprawa orientalizmu w literaturze polskiej doby Mickiewiczowskiej, ciąży na orientalistach polskich. W tym zakresie orientalistów naszych nie wyręczą ani dotychczasowe prace w kraju, ani też — tym bardziej — prace zagraniczne, bo nawet cudzoziemcy poruszali te tematy w przygodnych artykułach⁹.

Jeśli największy poeta niemiecki Goethe doczekał się już monografii o swych związkach z Orientem w postaci książki (i to napisanej przez zawodowego orientalistę): H. H. Schaefer, *Goethes Erlebnis des Ostens*¹⁰, w której wykazano drogi, jakimi kroczyło zainteresowanie Wschodem — poprzez działalność przekładową Hammera i wydawnictwo „Fundgruben des Orients“ — to Mickiewicz dotychczas takiej monografii nie ma. A rola Hammera w literaturze niemieckiej przypadłaby w piśmiennictwie polskim niewątpliwie Józefowi Sękowskiemu. Dziś w obliczu Roku Mickiewiczowskiego najwyższy czas poruszyć to zagadnienie w druku.

I. PRZYPowieści LOKMANA

Sylwetka naukowa i literacka Józefa Sękowskiego (zajmował katedrę arabistyki na uniwersytecie w Petersburgu w latach 1822 — 1847) w pełni zasługuje na opracowanie. W notatce tej ograniczam się do omówienia działalności Sękowskiego jako tłumacza zabytków literatur orientalnych. Nie przypadek to, że właśnie Józef Sękowski, filomata, członek Wileńskiego Towarzystwa Szubrawców, kolega Mickiewicza (Mickiewicz sporo korzystał w przypisach do sonetów z dzieła Józefa Sękowskiego *Collectanea z dziejopisów tureckich* oraz miał przekład poematu *Szanfary* w tłumaczeniu dosłownym Sękowskiego) dał

⁸ Por. Walter J. Fischel (ed.), *Semitic and Oriental Studies, A Volume presented to William Popper*, Univ. of California Press 1951, s. 243—261 (artykuł: W. Lednicki, *Ex Oriente lux*. Znam na podstawie recenzji w czasopiśmie „Der Islam“ t. 30, 1952, s. 245).

⁹ Por. Olga Pinto, *La poesia orientale di Mickiewicz e di Słowacki*, „Rivista di letteratura slave“, Roma 1927 (settembre). W artykule tym mowa jest o „źródłach orientalizmu“ u naszych romantyków („le fonti dell'ispirazione orientalistica“). Por. wzmiankę w cytowanej Księdze zbiorowej w stulecie zgonu J. Słowackiego, s. 284.

¹⁰ J. C. Hinrichs Verlag, Leipzig 1938. Zwłaszcza rozdział pt. *Östliche Wanderungen*.

pierwszy w literaturze polskiej drukowany przekład dokonany bezpośrednio z oryginału arabskiego. Były to słynne w literaturze przypowieści czy bajki Lokmana, arabski odpowiednik bajek Ezopowych.

AMTSAL LOKMAN EL - HAKIM.

PODOBIENSTWA

CZYLI

BAYKI MĘDRCA LOKMANA

Z ARABSKIEGO PRZEŁOŻONE

I przypisane Wileńskiemu Towarzystwu Szubrawców.

przez TH...

CZŁONKA TEGOŻ GRONA:

Laetus sum laudari a te
laudato viro... Cicero

W WILNIE

W Drukarni XX. Pijarów
1818.

Bajki Lokmana w przekładzie J. Sękowskiego z r. 1818. Karta tytułowa

Książeczka ta (jedyne bodajże egzemplarz dziś w Polsce w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, sygnatura 39502), drukowana w Wilnie w roku 1818, „przypisana jest Wileńskiemu Towarzystwu Szubrawców” i wydana właściwie anonimowo przez „TH... członka tegoż grona”. Autorem przekładu jest Józef Sękowski.

Zainteresowania literackie zawsze brały górę u Sękowskiego nad filologicznymi. Nie darmo przecież „profesor Sękowski” zasłynął w literaturze światowej jako „baron Brambeus” (uwieczniony choćby w *Rewizorze* Gogola). Te literackie zainteresowania zaznaczyły się także w przypisach do bajek Lokmana.

Karta tytułowa wspomnianej książeczki brzmi:

„AMTSAL LOKMAN EL-HAKIM. PODOBIENSTWA czyli BAYKI MĘDRCA LOKMANA z arabskiego przełożone i przypisane Wileńskiemu Towarzystwu Szubrawców przez TH... członka tegoż grona: Laetus* sum laudari a te laudato viro... Cicero. W WILNIE w Drukarni XX. Pijarów 1818.”

Oto kilka przykładów tłumaczenia Sękowskiego:

LEW I DWA WOŁY

(Asadon u Tsaurani)

Lew pewnego razu wypadł na dwa woły, które w jedno zbiegły się miejsce, wspólnie zastawiły rogami tak dalece, że się wcisnąć wpośrodek nie można było. Zaniechał więc napaści i podejścia, i przyobiecwał wołom, że walczyć z nimi nie będzie, chociażby z nich którykolwiek odstąpił swego towarzysza. Odstąpił jeden, a lew obu zadusił.

To oznacza:

że kiedy ludy dwóch rzeczypospolitych wspólnie i zgodnie radzą, nic tam nie może dokazać nieprzyjaźni: lecz skoro się tylko rozdziela, obie giną zwykły.

* W druku omyłkowo *Leatus*.

LEW I LISZKA

(Asadon u Tsalabon)

Raz upał słoneczny lwu dopiekał; wszedł więc do pewnej jaskini dla ochłodzenia się w cieniu, i gdy uległ na ziemi złożywszy łapy pod piersi, przyszła drobna jaszczurka, i biegać mu po grzbiecie zaczęła. Porwał się nagle lew z ziemi, rzucił wzrokiem w lewo i w prawo, przestraszony i zapalony gniewem: patrząc na to liszka śmiać się zaczęła. Nie lękam się, rzeknie lew, jaszczurki; lecz mię oburza pogarda.

To oznacza:

że lekceważenie straszliwszem jest nad śmierć samą dla człowieka rozumnego.

LEW I WÓŁ

(Asadon u Tsauran)

Lew pewnego razu chciał zadławić wołu, lecz dla ogromnej siły jego nie chciał nań uderzyć; zdradą więc chcąc pokonać, przystąpił ku niemu, i, wiedząc, rzekł, przyjacielu, żem ubił dziś tłuste jagnię, i chcę żebyś tej nocy wieczerzał u mnie. Zgodził się wół na to, lecz gdy przybył na miejsce, i ujrzał że lew mnóstwo suchego łożu i ogromne przygotował rożny, jął uciekać przerażony; postrzegł to lew i zawołał na niego: poco uciekasz skoroś tu przybył? poznaję bowiem, wół odpowie, że to przygotowanie jest na coś większego niż jagnię.

To oznacza:

iż człowiek rozumny łąco słowom nieprzyjaciela wierzyć, ani do poufałości z nim przychodzić nie powinien.

NIEWIASTA I KOKOSZ

(Imraaton u Dadžadżeton)

Pewna niewiasta miała kokosz, która jej codziennie srebrne nosiła jaje. Rzekła więc niewiasta do siebie: jeżeli dam jej więcej pokarmu, nosić mi będzie po dwoje: lecz gdy pokarmu nad miarę przydała, pękł gardziel i kura zdechła.

To oznacza:

że wielu, chęcią większego zysku uwiedzionych traci obecne dostatki.

TARŃ

(El-ausadżo)

Raz tarń powiadał ogrodnikowi: gdyby kto podejmował około mnie staranie, posadził mię w środku ogrodu i pielęgnował: krolowie by zapewne ubiegali się o mnie, ujrzanoby na mnie kwiaty i owoce. Wziął go więc ogrodnik, posadził wpośrodku ogrodu na najżyźniejszej ziemi, i polewał codziennie dwa razy; rozkrzewił się tarń szeroko, wybujały ciernie, gałęzie jego wzniosły się nad wszystkie wokół drzewa, rozpostarły się korzenie w ziemi, i cały ogród pełen był jego i jego cierni, tak dalece, że nikt nie mógł przystąpić blisko.

To oznacza:

tego, który się zadaje ze złym człowiekiem: ilekroć go uczcisz, złość się jego pomnaża i zuchwalszym się staje; ilekroć dobrze mu uczynisz, gorszym będzie dla ciebie.

GEŚ I JASKUŁKA

(*El-uazzo ue'l-choththafo*)

Geś i jaskułka towarzyskie z sobą prowadziły życie, i obie w jednym pały się miejscu. Dnia pewnego, spostrzegłszy czaty strzelców, jaskułka, ponieważ lekka, uleciała, i ocaliła życie; geś zaś doścignęli strzelcy, i zabili.

To oznacza:

tego, który niestosowne dla siebie dobiera związki, z istotami różnego wcale rodzaju.

Na tym opowiadaniu kończy się książeczka J. Sękowskiego. Przekład Lokmana zawiera więc tylko 37 powiastek, brak czterech ostatnich według klasycznego wydania oryginału arabskiego.

Na końcu autor dał przypisy, głównie treści literackiej. Podano tam odpowiedzi wątków treściowych u Ezopa i w innych zbiorach bajek. Oto dla przykładu kilka charakterystycznych przypisów:

Do opowiadania I (początek przekładu, u nas *Lew i dwa woły*):

„Ta bajka znajduje się w zbiorze bajek Ezopa, 296, pod tytułem *Trzy woły i lew*. Podobieństwo opowiadania w tej, i dalszych wielu bajkach, z Ezopowemi, z dwojakiej zdaje się pochodzić przyczyny; to jest, że albo je późniejsi Arabowie podług tekstu greckiego przerobili, albo że zupełnie ze zbioru bajek Ezopowych są wyjęte.

To oznacza: Zachowano w tłumaczeniu kształt arabskiego oryginału. Te wykłady bajek widocznie są przez późniejszych komentatorów dodane, tak właśnie, jak — *ho mythos deloi* — w Ezopie, których częstokroć są prostym przekładem.

Dwóch rzeczypospolitych. Tekst arabski ma: *medinetayni*, to jest, dwóch miast; lecz tu wyraz *medine*, miasto, zdaje się znaczyć toż samo, co — *polis* — u Greków. Mekka i Medyna, były niegdyś rzeczypospolite, jak Ateny i Sparta“.

A oto przypisek do bajki IV (u nas opowiadanie II pt. *Lew i liszka*):

„U Ezopa 218, pod tytułem *Lew i liszka*.

Ta bajka przypomina piękną bajkę włoskiego poety Bertola, która się od tych zaczyna wyrazów:

Una lucertoletta
Diceva al cocodrillo:
Oh! quanto mi dnetta eto.

Bajka ta znajduje się wyłożona po polsku; w tłumaczeniu ta słodka harmonia i ten wdzięk opowiadania, zupełnie zagubione zostały: ten prześliczny wyraz:

Amfibio Re dormiva,

oddany jest okropnym wierszem:

Ogromne monstrum na słońcu chrapało“.

W przypisach tych łatwo można odnaleźć styl Sękowskiego, którego jeden z późniejszych orientalistów (W. R o z e n) słusznie nazwał „złośliwym, zdolnym i drwiącym sceptykiem“.

Zbiorek bajek Lokmana poprzedził Sękowski *Wstępną wiadomością o Lokmanie* (str. III — XXI), w którym między innymi czytamy:

„Lokman jest jedną z tych osób, o których uczeni wątpią, czy byli kiedy na świecie, a niedouczeni śmiało twierdzą, że nie byli. Nie wchodząc w badania, których owocem większa jest jeszcze wątpliwość, przytoczę tu własne powieści Arabów, które, chociaż żadnej nie przynoszą pewności, dadzą jednak poznać, jakie sobie wyobrażenia tworzą Wschodni o Lokmanie“.

Dalej podaje Sękowski wiadomości o Lokmanie na podstawie Koranu, gdzie, jak wiadomo, Lokmanowi poświęcony jest cały rozdział XXXI, oraz na podstawie różnych komentarzy, tzw. *tefsir* do Koranu. Rzecz charakterystyczna, źródłem informacji dla Sękowskiego jest najstarsze wydanie europejskie Koranu, słynne *Refutationes Elcorani* Marracciego (1698), jak sam o tym Sękowski wspomina w przypisku:

„Te wyjątki z bajecznych powieści Mohammedanów o Lokmanie, które tu wiernie z Arabskiego wyłożyć starano się, wzięte są z dzieła Ludwika Marracci, spowiednika Innocentego XI, pod tytułem: *Refutationes Elcorani*, który po wielkiej części tekst arabski komentarzów Dżelal-ed-din, Zamakszeri i Thalebi, w tem dziele wydrukował“.

Trzeba przyznać, że Sękowski wykazuje dość duże odczytanie i zna podstawowe wydawnictwa orientalistyczne, głównie siedemnastowieczne (*Bibliothèque Orientale* D'Herbelot, prace Erpeniusa itd.).

I tak dalej czytamy:

„«W tureckim komentarzu do XXXI rozdziału Elkoranu», mówi D'Herbelot, «Waheb powiada, że Lokman był niewolnikiem; że pan, mając wzgląd na cnoty jego i mądrość, uदारował go wolnością, chociaż podług zdania filozofów, mędrzec wszędzie i w każdym stanie jest wolny». Spytany zaś dnia jednego, jakoby takiej mądrości nabył, odpowiedział, że się jej nauczył od ślepych, którzy niczego nie są pewni, dopóki się nie dotkną. Pisarz perskiego dzieła pod tytułem *Nigiaristan* (Galeria) powiada, że następującemu zdarzeniu winien był Lokman swą wolność. Dnia pewnego, dał mu pan do jedzenia gorzkiego melona; Lokman zjadł go całkiem. Zdziwiony tak wielkim posłuszeństwem pan zapytał, jakby mógł zjeść tak niegodziwy owoc?; «odebrałem», rzekł Lokman, «od ciebie, panie, tysiąc w życiu mojem słodczy: cóż więc dziwnego, żem chętnie zjadł gorzki owoc, dany mi przez ciebie?»“

W końcowej części swego wstępu Sękowski omawia dzieje bajek Lokmana i stosunek ich do bajek Ezopa.

„Lokman miał czysty i zdrowy rozsądek; a razem był milczący. Arabowie stosownie do zwyczajów swoich, nazywają go częstokroć: Abu'l-Anam, to jest, ojciec Anama. Taki jest przesąd u wschodnich narodów, że nie synowie gnuśni pyszną się z przodków swoich, lecz ojcowie z dobrych synów. Arabowie są dumni, chociaż nie znają szlachectwa.

Jeden arabski pisarz wieku X powiada, że jeszcze za czasów jego pokazywano grób Lokmana w nędznej mieścinie, Ramlah, niedaleko Jerozolimy, gdzie był pogrzebiony. Ten mu naznacza 300 lat wieku, a dla pogodzenia chronolo-

gii tych, którzy mu 1000 lat naznaczali, powiada, że był drugi Lokman, który żył za czasów proroka Hud, czyli Hebera.

Był jednak drugi Lokman, o którym Ismael-ben-Ali powiada, że do Mekki z 70 towarzyszami od pokolenia arabskiego Asad był wysłany dla uproszenia deszczu; ale wraz dodaje: *u hu gieyr Lokman el-hakim, elladzi kan ala ahd Dauud*, «lecz to jest inny od Lokmana mędrca, który żył (jakoby) w wieku Dawida».

Lokman zostawił po sobie książkę (jeżeli tylko Lokman pisał książki) pod tytułem: *Amtsal*, czyli *Podobieństwa*, co u nas nazywać można bajkami. Jest to dzieło pod tytułem: *Dżouaher et-tefsir* (wybór rzeczy oświecających)*, w którym życie Lokmana i zdania jego przedniejsze pokrótce są zebrane. Zbiór ogólny jego bajek, zdań i przypowieści dochodził dawniej do 10 000.

Bajki biorą początek w samych jeszcze początkach towarzystwa ludu, w rozkoszonym mieszkającego klimacie, ludu dowcipem z przyrodzenia obdarzonego, który nie ma jeszcze tak obszernego i wydoskonalonego języka, iżby mógł metafizycznie dowieść dobroci lub złości czego; kiedy wyobrażenia jego są wstrzymane niedostatkiem słów do wyrażenia myśli nowych; kiedy się uciekać musi do przykładów i podobieństw, wziętych z przedmiotów przyrodzenia, przedmiotów zmysłowych, dla których język jego był utworzony i dostateczny. Wreszcie bajki mają swój początek w samej naturze wschodnich języków; zgodniejsze są z geniuszem bardziej tych, niż wszelkich innych narodów, których dzieła dowcipu nas doszły. Znajdujemy nawet u S. Mateusza: *przez podobieństwa mówił do ludu, a bez podobieństw nie mówił do nich*.

Kiedy dzieł nie pisano, żadnych rozumowań nie można było w pamięci zatrzymać. Lecz toż samo rozumowanie, ubrane w sposób zmysłowy i bawiący, łatwo mogło być powieścią ludu, które uwiecznione w ustach jego potem przypowieścią zostawało. Takich podobieństw czy bajek, czy przypowieści, było niezmiernie mnóstwo na Wschodzie. Były one dziełem wielu dowcipnych ludzi, między którymi za najsławniejszego Lokmana uważać trzeba. Kiedy pisać zaczęto, kiedy się namnożyło kompilatorów, zebrano to mnóstwo podobieństw i przypowieści, które były mową i filozofią prostego ludu. Lokman, upodobana osoba społeczeństwu, o którym tysiące bajek i nedorzecznosci jak o każdym sławniejszym człowieku prawiono, był *author natus* wszystkich dowcipnych powieści i podobieństw. Do greckich na Wschodzie osad też same bajki doszły przez usta ludu; lecz jako w odmiennych stronach bywa, tak też wiele z nich zupełnie różnych od tych, które w głębi Syrii, Palestyny, Arabii i Egiptu Lokmanowi przypisywano. Drugi więc zbiór, dosyć od owego różny, pierwiej jeszcze czy potem zrobili Grecy, pod imieniem, czyli mitów Ezopa, albo Abisyńczyka, bo AISOPOS znaczy: Etiopczyk. To zdaje się być tym podobniejszym do prawdy, że pierwsza wiadomość o jego bajkach, bajki same, a nawet i powieści o życiu Ezopa w tym właśnie czasie poznane są od Greków, kiedy Grecy azjatyccy wespół z Lidią, podbici przez Cyrusa, wolne i zupełne związki z południowo-zachodnimi krajami Azji mieć zaczęli. Plutarch, Pauzanas i Suidas, a na koniec kompilator Planudes kładą Ezopa za czasów Solona i Krezusa, którego Cyrus w roku 541 przed Chrystusem zwyciężył, i Lidią, Frygią i Jonią a Kambizes wkrótce, resztę zachodniej Azji w jedno państwo złączył. Wreszcie też same powieści o życiu Ezopa i Lokmana, które nawet z bajek przerobionymi być się zdają, nazwisko

* Pomiedzy wielą błędami w wydaniu dzieł Krasickiego przez Dmochowskiego znajduje się (Tom III) wyraz ten dziwacznie przekreślony: *Gio-wahez allassyrr* (przyp. J. S.).

syna Lokmana i Ezopa, od Greków Ennos, od Arabów Anam, i tyle podobnych w obu zbiorach bajek, o prawdziwości tego domniemania zdają się przekonywać. W ciemnej przed Mohammedem Arabii bajki i przypowieści Lokmana były w ustach całego ludu, były szczególniejszem jego upodobaniem tak dalece, że prorok, dziwując ich czystej moralności i dowcipowi, przedstawia w Elkoranie Boga dającego Lokmanowi pochwały; trudno więc cały naród o plagiaryzm posądzić.

Że zaś bajki Ezopa przed Ezopem były już znajome, za dowód tego położyć można bajkę o Słowiku i Jastrzębiu, która się w zbiorze Ezopowym i w poemacie *Roboty i dnie* Hezioda, żyjącego za czasów Saula i Dawida, a może Salomona, znajduje, a która w tym ostatnim raczej z przypowieści być wziętą niżli z utworu poety pochodzić się zdaje. Podobnie ślady z Archilocha Paryjskiego, Stezychora i Alceusa Liryka, którzy około czasów Ezopa żyli, pozostały. Herodot, bawiący długo na Wschodzie, w księdze I umieścił bajkę o rybaku grającym na piszczałce, i ta bajka jest 13-stą u Ezopa. Arystofanes, Platon, Ksenofon i Arystoteles, pierwsi po Herodocie, o Ezopie wspominają, i znajome w Grecji bajki jemu przypisują. Zebrał je Teopomp i Demetrius Falerejski; przydano do tego wiele mitologicznych powieści i aluzji do historii greckiej. Lecz łatwo jest rozróżnić prostotę i geniusz podobieństw wschodnich od bajek greckich, które zawsze, mniej więcej, są w duchu pięknej bajki Prodiaka o *Herkulesie*, umieszczonej w II księdze *Rzeczy pamiętnych* Ksenofonta.

Zbiór ten, jaki dziś posiadamy bajek Ezopa, zrobiony przez Planuda mnicha, który podług wszelkiego podobieństwa żył około końca czternastego wieku, słusznie żałować każe, że nie posiadamy żadnego dawniejszego rękopisu bajek Ezopa, z którego sam Planudes czerpał. Wątpić nie można, że liczne związki Greków z Arabami za panowania Domu Abbasydów, kiedy uczeni greccy stolicę nauk w Bagdadzie znajdowali, przeniosły wiele bajek Lokmana do Grecji, które potem do zbioru Planuda weszły. Niejeden z czytelników dziwić się będzie, jakim sposobem znajoma u nas dobrze powieść Ariosta *O Astolfie* jest zasadą arabskich powieści *Tysiąca i Jednej Nocy*, które na końcu wieku piętnastego pisane były, i pierwsza w tymże dziele powieść *O kupcu, wole i osle* znajduje się w Bokkacjuszu, który pisał w połowie czternastego wieku. Lecz wpływ literatury Arabskiej na Europejską był wtenczas tak świeży, że jeżeli nie dzieła naukowe, to zapewne twory dowcipu i gustu pisarzy Arabskich powszechnie znajome uczonym, i wkrótce rozlane w południowej Europie były.

W Europie tekst Arabskich bajek Lokmana, które, jak mniemać można, są jednym z najdawniejszych zabytków dowcipu ludzkiego, przy gramatyce tego języka wydał Tomasz Erpennius [sic!], na początku XVII wieku. Był on potem poprawiany przez Goliusa i Schneida. Tłumaczenie tych bajek w kilku europejskich znajduje się językach“.

•

Ale *Podobieństwa czyli Bajki Lokmana* w przekładzie Sękowskiego z r. 1818 nie są jedynym polskim tłumaczeniem tego zabytku klasycznej literatury arabskiej — i to tłumaczeniem również z doby Mickiewiczowskiej. Bajki Lokmana zawędrowały do Europy bardzo wcześnie. Już bowiem w opisie podróży słynnego Oleariusza (r. 1696) odnajdujemy o nich wiadomość. Stąd przypowieści te dostały się też na Ruś, gdzie w siedemnastowiecznych rękopisach figuruje przekład rosyjski pt. *Priemudrogo Łochmona izdiwidielnyje składy i primiery*. Liczne wydania europejskie, zwłaszcza z początkiem

XIX w. cytuje obszerna bibliografia: Victor Chauvin, *Bibliographie des ouvrages arabes ou relatifs aux Arabes publiés dans l'Europe chrétienne de 1810 à 1885*, t. III *Louqmâne et les fabulistes*, Liège 1898.

Drugie z kolei tłumaczenie Lokmana z lat najprawdopodobniej 1828/1830 przechowało się w rękopisie w zbiorach Biblioteki Kórnickiej (sygnatura B. K. 482. IV.6).

Jest to zeszyt składający się z 42 kartek papieru, oprawiony w półsztywną okładkę, o wymiarach 13 × 21 cm. Karta tytułowa rękopisu brzmi: *Przypowieści Lokmana mądrego*

امثال لقمان الحكيم

Brak nazwiska tłumacza oraz daty.

Krótki wstęp dotyczy głównie samego tytułu *Przypowieści* i nosi charakter leksykograficzno-filologiczny. Podobny charakter mają również przypisy do bajek. Układ *Przypowieści* jest ogólnie przyjęty w wydaniach europejskich i w zasadzie nie różni się od układu przyjętego przez Sękowskiego, z tym że w rękopisie podano wszystkie 41 bajek, a nie 37 jak u Sękowskiego. W rękopisie następuje najpierw tekst arabski, zapisany oryginalnym pismem arabskim, wokalizowanym *neshi* (po jednej stronie), na-

Początek rękopisu pod tytułem *Przypowieści Lokmana mądrego*. Ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej

stępnie zaś przekład polski, niemal dosłowny, oraz przypiski. Każda bajka ma tytuł arabski i polski oraz jest ponumerowana od I do XLI.

Oto spis tytułów *Przypowieści* (w nawiasie umieszczamy tytuły u Sękowskiego, o ile one się różnią od rękopisu, pomijając drobne zmiany jak „liszka“ u Sękowskiego, a „lis“ w rękopisie, „Chłopię“ u Sękowskiego, a „Chłopiec“ w rękopisie):

- I Lew i dwa byki (Sęk.: Lew i dwa Woły),
- II Jeleń, III Jeleń, IV Lew i lis,
- V Lew i byk (Sęk.: Lew i wół),
- VI Lew i lis, VII Lew i człowiek, VIII Jeleń i lew,
- IX Jeleń i lis, X Zające i lisy, XI Zajac i lwica,
- XII Pani i kura (Sęk.: Niewiasta i Kokosz),
- XIII bez tytułu (Sęk.: Komor i Woł),
- XIV Człowiek i śmierć, XV Ogrodnik,
- XVI Człowiek i bożyszcze (Sęk.: Człowiek i posąg),
- XVII Człowiek czarny,
- XVIII Człowiek i koń (Sęk.: Człowiek i klacz),

XIX Człowiek i wieprz, XX Żółw i zając, XXI Wilk,
 XXII Krzew cierniowy (Sęk.: Tarń),
 XXIII Człowiek czarny (Sęk.: Murzyn),
 XXIV Chrzaszcz i pszczoła (Sęk.: Pająk i Pszczoła),
 XXV Chłopiec, XXVI Chłopiec i niedźwiadek (jadowity),
 XXVII Gołąb, XXVIII Kot, XXIX Kowal i pies, XXX Psy i lis,
 XXXI Pies i zając, XXXII Brzuch i nogi (dwie),
 XXXIII Kuny i kury (Sęk.: Ichneumony i kokosze),
 XXXIV Słońce i wiatr, XXXV Dwa koguty, XXXVI Wilcy,
 XXXVII Gęś i jaskółka, XXXVIII Pies i wilk,
 XXXIX Dwa psy, XL Człowiek i dwa węże, XLI Pies i rów (!).
 Ostatnich czterech bajek (XXXVIII — XLI) nie ma w zbiorze Sękowskiego.

Polskie tłumaczenie jest na ogół wierne i w zasadzie nie wiele różni się od przekładu Sękowskiego. Zasadniczą różnicą jest jedynie zbyt dosłowne tłumaczenie nieznanego autora omawianego rękopisu. Dążność do jak najskrupulatniejszego oddania tekstu arabskiego doprowadza tłumacza do zniekształceń składni polskiej. Zachowanie przez tłumacza składni arabskiej odbija się ujemnie na stylu przekładu. Np. w przypowieści IV (Lew i lis) czytamy:

„Lew razu jednego dojął go upał słońca i wszedł do jednej z jaskiń, aby w niej użyć cienia“.

Przypowieść VI (Lew i lis):

„Lew razu jednego zestarzał się i osłabł i nie poradził już żadnemu z dzikiego zwierza“.

W przypisku tłumacz zaznacza:

„Razu jednego zestarzał się — tak jest w oryginale, lubo nie można mówić razu jednego zestarzał się“ (u Sękowskiego poprawniej „Gdy się zestarzał lew pewny“).

Przypowieść X (Zające i lisy):

„Orły razu jednego, przyszło do wojny między nimi i między zającami“.

Przypowieść XXVIII (Kot):

„a język jego (tj. kota) płynęła z niego krew, a on połykał ją“.

Dla przykładu i porównania z tłumaczeniem Sękowskiego przytoczymy tu pierwszą przypowieść: „Lew i dwa byki“ (według rękopisu):

„Lew razu jednego wyszedł na dwa byki, te złączyły się razem i zaczęły bośdz rogami swemi, i nie zdołał (lew) wejść między nie, wtedy odstąpił i jął się podstęp, i przyrzekł im, iż ich nie będzie napastował, nawet gdy odstąpi jeden z nich od drugiego, wtedy odstąpił jeden z nich, a (lew) rozdarł je razem.“

Takie jest znaczenie jej (przypowieści):

Że dwa miasta, gdy obywatele ich zgadzają się na jedno zdanie, zaprawdę nie zdołają (nic) nad nimi nieprzyjaciele, ale gdy rozdzieliły się (oba) zginęły razem“.

W przypisach anonimowy autor podaje wyjaśnienia głównie leksykograficzne. Już we wstępie do przypowieści zaznacza się dążność tłumacza do zestawień słownikowych, i to z różnych języków, z greckiego, arabskiego, hebrajskiego, syryjskiego, a nawet z perskiego. I tak we wstępie czytamy:

„Powszechnie mówią: bajki Lokmana, *Fabulae Locmani*, *Fables de Loqman* —

wyraz jednak arabski *مثل* *mitzl* w liczbie mnogiej *amtl* znaczy to, co hebr.

משל maszal, jest to nie bajka, ale przypowieść, przyrównanie. W arabskim mitzhulu znaczy podobny jemu. A zatem jest to powiastka przyrównująca. Greckie παραβολή — καὶ ἐλάλησεν αὐτοῖς πολλὰ ἐν παραβολαῖς Ewang. Math. 13,3, gdzie hebrajskie tłumaczenie ma בּשַׁל, a syryjskie Math.

3.18 ܡܬܬܠ mathlo“.

Do przypowieści IV podaje tłumacz takie objaśnienie:

„Jaszczurka tak tłumaczą leksikografi. Chirdaun حردون jest podług Bocharta (Hieroz. L. IV. c. 1.) to, co دهاب dhab hebr. צב (Lewit. II, 29) i ma znaczyć krokodyla ziemnego, jest to jedno ze zwierząt πολυώνυμων do kilkunastu nazwisk naliczył Bochart (1.1.) po syryjsku ܡܬܬܠ chidurna przez przekładnię liter d i r lub co łatwo z braku punktów diakrytycznych stać się mogło przez wzięcie jedną za drugą. Wyraz chirdaun, jeżeli tu nie znaczy krokodyla, może znaczyć jakąkolwiek jaszczurkę. Między innymi cechami tego zwierzęcia kładzie Damiir naturalista arabski i te, pod którymi znany jest dydelf“.

Cytowany przez tłumacza Bochart jest znanym orientalistą siedemnastowiecznym. Był to Francuz Samuel Bochartus, uczeń Erpeniusa. Żył w latach 1599 — 1667. Ułożył olbrzymi słownik, a raczej encyklopedię nazw zwierząt na podstawie pisma świętego pt. Hierozoicon, w którym zestawił nie tylko terminy hebrajskie, ale także arabskie, i to na podstawie znanych bestiariuszy arabskich (Kitāb al-ḥajawān, 'Adḏā'ib al-maḥlūkāt) Kazwiniego i Damiriego. To właśnie dzieło cytowane jest przez tłumacza Przypowieści (w skrócie Hieroz.).

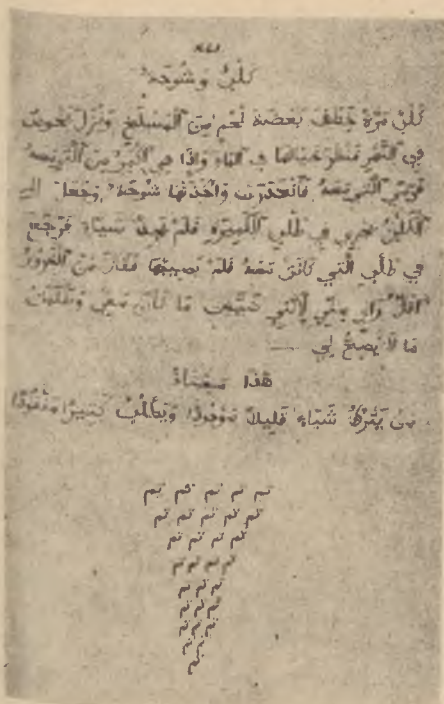
Z innych dzieł arabistycznych tłumacz cytuje: Schultensa Monumenta vetustiora Arabiae sive specimina quaedam illustria antiquae memoriae et linguae. Ex. mss. codd. Nuweirii, Mesoudii, Abulfedae. Hamasa etc. etc. excerpit et edidit A. Schultens, Lugd. Bat. 1740. I tak do przypowieści XXI dodaje tłumacz dłuższy przypisek:

„Z panem swoim. Można powiedzieć, że Arabowie mają pojęcie o czystym dominium tylko, jak prędko co kto ma u siebie jest jej panem.

sahib, dzu, ذو, صاحب. Te dwa imiona dawane są z dodaniem rzeczy jakiej tym, którzy przez tę rzecz przybierają jakie znamię, i tak Abraha, który się wyprawił ze słoniami na zburzenie świątyni w Mekce nazywa się dzu'l fil (Pan słonia), o którym obszernie w kronice arabskiej Nuweira, w kronice Taberity i Hamzy z Isfahanu (Schultens Monumenta antiq. Arab.). Tak Lokman nazywa się sahib Lobad. Pan Lobada jednego z sefów długoletnich, który był ostatnim z siedmiu, których życie miał przeżyć Lokman. Jest to podanie o Lokmanie naszym. Tylko, że w tem miejscu sahib może się brać i za towarzysza, znaczy bowiem i to. — O Lobadzie patrz Hamza z Isfahan wyżej cytowany, wydanie

Schultensa وفي عصره مات لقمان صاحب لبد p. 22.“

Tłumacz nie ogranicza się w swym komentarzu do leksykografii z zakresu języków semickich, a więc do leksyki arabskiej, hebrajskiej i syryjskiej, lecz wykazuje także znajomość słownictwa perskiego. Tak np. w przypisku do przypowieści XV tłumacz podaje:

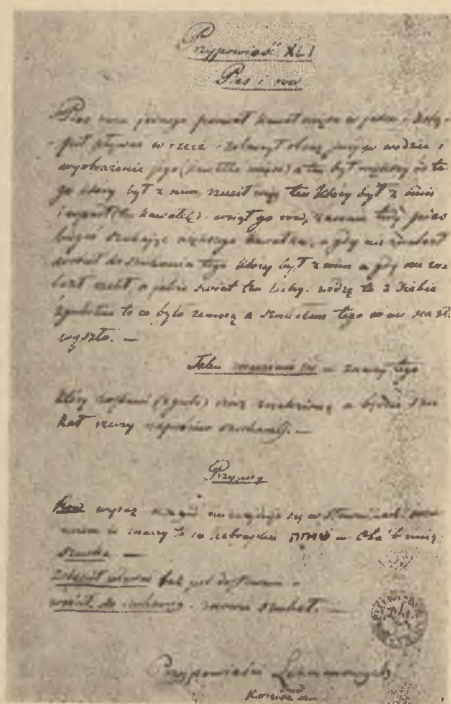


Tekst arabski *Przypowieści Lokmana*,
pisany ręką Kazimierskiego(?). Rękopis
ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej

„Ogrodnik po arabsku *bustanij* od *bustan* ogród, wyraz zaś *bustan* jest perski, co wykazuje stan znaczące miejsce jakie, np. *Gulistan* ogród róż: miejsce, gdzie są róże — *Sziristan* miejsce, gdzie są lwy (od *szir* lew), *bustan* zapewne pochodzi od بو, wyrazu perskiego (*bu*) znaczącego zapach, woń i stan miejsce — ogród, więc jest jakby miejsce woni i zapachu. — Jeszcze nazwiska ogrodu są arabskie (*rauda*) روضة, روض (*raud*); (*bag*) باغ — które nawzajem Persowie od Arabów przejęli“.

Przytoczyliśmy tych kilka przypisków, by podkreślić zamiłowanie tłumacza do komentarzy leksykograficzno-filologicznych. Powinno to ułatwić nam rozwiązanie sprawy autorstwa przekładów.

Trzeba jednak dodać, że pomimo dość dużego odczytania tłumacza w dostępnej mu arabistycznej literaturze XVII-XVIII-wiecznej nie zawsze może sobie poradzić z poszczególnymi wyrazami arabskimi. O stopniu znajomości arabszczyzny u tłumacza *Przypowieści* świadczyć może drobny, ale nader charakterystyczny błąd, jaki się przytrafił tłumaczowi. Tak więc tytuł *powieści* ostatniej XLI, ar. كَلْبٌ وَ شُوْحَةٌ *kalb^{un} wa szuħa^{un}* tłumacz oddaje po polsku jako „Pies i r ó w“ (!) w tekście tłumaczy: „Pies jednego razu porwał kawał mięsa w jatce i zstąpił pływać w rzece i zobaczył obraz swój w wodzie



Ostatnia strona rękopisu z przekładem
Przypowieści Lokmana. Ze zbiorów Bi-
blioteki Kórnickiej

i wyobrażenie jego (kawałka mięsa), a ten był większy od tego, który był z nim, rzucił więc ten, który był z nim i wpadł (ten kawałek) i wziął go rów..."

W przypisku tłumacz podaje:

„Rów wyraz **شوحه** nie znajduje się w słownikach. Rozumiem, że znaczy to, co hebrajskie **שוחה**. Oba brzmią *szucha*“.

Zarówno tłumaczenie wyrazu arabskiego *szūha* przez „rów“ (pod wpływem znaczenia hebrajskiego), jak i podane objaśnienie są całkowicie błędne i polegają na nieporozumieniu. Wyraz *szūha*, istotnie nie występujący w słownikach języka arabskiego klasycznego, jest dobrze znany, zwłaszcza na obszarze syryjsko-arabskim, jako nazwa ptaka drapieżnego, rodzaju jastrzębia lub kani. Tak też należy tłumaczyć tytuł ostatniej przypowieści Lokmana *kalb^{un} wa szūha^{un}* jako „pies i kania“. Tak właśnie tłumaczą już najstarsze wydania europejskie Lokmana z lat trzydziestych ubiegłego stulecia. Na przykład tłumaczenie francuskie Charles Schiera *Fables de Lokman surnommé le sage, en arabe avec une traduction française et accompagnées de remarques et d'un vocabulaire arabe-français*, Dresde et Leipsic 1839 (seconde édition) s. 12,

Fable XLI „Le chien et le milan“ oraz s. 28: „**شوحه** suivant l'histoire naturelle de Démiri une espèce de milan, Fab. 41“.

Dzieło Damiriego jako źródło leksykograficzne jest cytowane przy objaśnieniu wyrazu *szūha* także przez Roedigera, innego wydawcy *Przypowieści Lokmana* z tegoż 1839 roku por. *Locmani fabulae quae circumferuntur annotationibus criticis et glossario explanatae* ab Aemilio Roedigero, Halis Saxonum 1839 (editio altera) s. 31: „**شوحه** *milvus* fab. 41 Demir.: **الشوحه** Cf. Boethor dict. II 59. s. Milan“.

Tym bardziej musi nas dziwić fakt niezrozumienia tego wyrazu przez naszego tłumacza przypowieści. Pozostaje przyjąć, że ułożył on swą pracę w tym czasie, gdy wspomniane wydania nie były jeszcze ogłoszone (a więc przed rokiem 1839). Wydaniem, które posłużyło tłumaczowi za podstawę jego przekładu, była — podobnie jak dla Sękowskiego — edycja Erpeniusa (Holender van Erpe, 1584 — 1624) pt.

امثال لقمان الحكيم و بعض اقوال العرب

Locmani Sapientis Fabulae et selecta quaedam Arabum Adagia cum interpretatione Latina et notis Thomae Erpenii, Leidae, In Typographia Erpeniana Linguarum Orientalium 1615¹¹.

Taki tytuł **امثال لقمان الحكيم** figuruje też na karcie tytułowej omawianego przekładu polskiego.

Odnosny więc ustęp *Przypowieści Lokmana*: **فانحدرت وأخذتها شوحه** który tłumacz oddaje: „...i wpadł (ten kawałek) i wziął go rów“, należy tłumaczyć: „a wpadła (wtem na to) kania i porwała go (kawałek mięsa)“. We wspomnianym wydaniu Lokmana przez Ch. Schiera z r. 1839 czytamy: „aussitot un milan s'élançant le saisit“.

Posługiwanie się materiałem leksykalnym hebrajskim jako pomocą — czasem, jak widzieliśmy, zawodną — przy tłumaczeniu nieznanym form arabskich

¹¹ Por. J. Fück *Die arabischen Studien in Europa*, „Beiträge zur Arabistik, Semitistik und Islamwissenschaft“, Leipzig 1944, s. 150.

jest cechą nader charakterystyczną dla naszego tłumacza Lokmana. I tak w wielu przypisach spotykamy wzmianki o zrównaniach leksykalnych hebrajsko-arabskich, nie brak także wskazówek i powoływania się na „doktorów żydowskich”. Nieraz także tłumacz czerpie swe wiadomości z żywej mowy Żydów polskich. Pod tym względem ciekawe i pouczające są przypiski do trzech kolejnych *Przypowieści* Lokmana: XI, XII i XIII, które to uwagi warto tu przytoczyć:

XI „Zając i lwica”:

„jest lwem, miejsce to daje się dwojako tłumaczyć: 1^o jest siedm, tj. stanie za siedm innych zwierząt, albo 2^o lwica. *Sab'aton* od *sab'on* lew, które to wyrazy, nazwiska lwów, mają pochodzić według mniemania niektórych, lew ma siedem odmian wieku¹². Tak mniemają i doktorowie żydowscy (Bochart Hieroz. L. III c. 1)“.

XII „Pani i kura”:

„tracą kapitał, tak się dobrze da tłumaczyć wyraz arabski: راس المال — głowa majątku czyli kapitał, które również od *caput* pochodzi. Zysk, procent nazywa się ربح *ribch*. Nasi Żydzi stąd wzięli swoje *rebuchem* na oznaczenie podarków, kubanów, któremi się okupywać zwykli. Wziął *rebuchem*!“

XIII „Człowiek i komór”:

„Ty tam! jakbyś rzekł: hej ty! jak się tam nazywasz! Kiedy o takiej trzeciej osobie N.N. mówią Arabowie, używają فلان (*fulan*), Żydzi (i w hebrajskim) פלני (*peloni*) albo פלמוני (*palmoni*) zam. פלמי אלמוני (*pelmoni almoni*), to co u Greków ὁ δεινα — syryjskie فطن (*plon*)“.

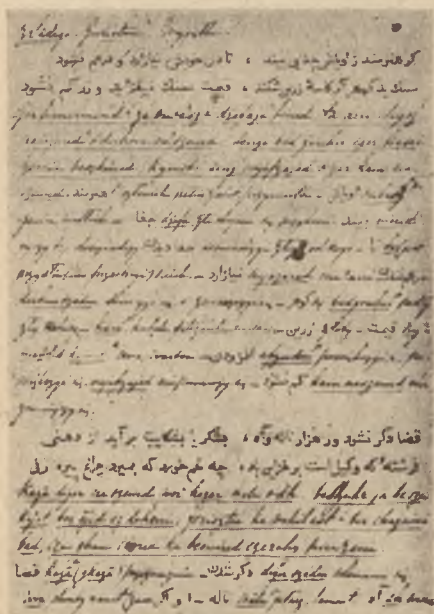
Obecnie powstaje pytanie: kto jest autorem omawianego przekładu *Przypowieści* Lokmana? Tłumacza oczywiście należy szukać wśród orientalistów polskich pierwszej połowy XIX wieku. Józef Sękowski raczej nie wchodzi tu w grę. Pomimo pewnych zbieżności w sformułowaniu tłumaczenia (co może być objaśnione okolicznością, że anonimowy tłumacz znał książeczkę drukowaną w r. 1818 z tekstem Sękowskiego) przekłady te różnią się w sposób zasadniczy zarówno ogólną koncepcją, jak i komentarzem. Trudno też byłoby się zgodzić z autorstwem Rzewuskiego. Autora przekładu należy szukać nie wśród sympatyków czy miłośników „egzotycznego” Orientu, lecz raczej pośród tych, którzy wykazywali zamiłowanie do żmudnej pracy słownikarsko-filologicznej oraz do działalności przekładowej.

Wydaje mi się, że autorem przekładu rękopiśmiennego Lokmana najprawdopodobniej jest słynny orientalista Kazimirski (Albert Biberstein-Kazimirski, 1808 — 1887), znany jako polski tłumacz *Gulistanu* Sa'adiego oraz *Koranu* (na język francuski), tudzież autor wielkiego słownika arabsko-francus-

¹² Komentatorowi chodzi tu o to, że nazwa lwa *sabu* oraz liczebnika na oznaczenie siedmiu *sab'* w arabskim składa się z tego samego pierwiastka سبع.

W dalszych wywodach tłumacz dodaje rzadki u niego komentarz literacki i zestawia tę znaną powiastkę z bajką Krasickiego *Lwica i maciora*: „Żle to, gdy się podli szczycą, Zeszła się raz świnia z lwicą itd. ... Ródz ty dziesięć, cztery, dwa, Ja jednego ale lwa“.

kiego. Studia orientalistyczne rozpoczął Kazimirski w Warszawie, i to właśnie z zakresu języka hebrajskiego i syryjskiego, co też znalazło dobitny wyraz w komentarzu do *Przypowieści*. Profesorem Kazimirskiego był w Warszawie m. in. wykładowca „języków orientalnych” Alojzy Ludwik Chiarini¹³.



Wzór arabskiego pisma Kazimirskiego (Wyjątki z *Gulistanu* Sa'adiego). Ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej

przekładu Lokmana (różnica dotyczy głównie sposobu pisania *r* i *z* na modłę francuską), co jednak tłumaczyć można zmianą miejsca pobytu Kazimirskiego. We Francji, dokąd wyemigrował po powstaniu listopadowym, Kazimirski mógł zacząć pisać na sposób francuski długie *z* i okrągłe *r*, jak to widzimy na autografie.

Za autorstwem Kazimirskiego przemawia także fakt przechowywania wspomnianego przekładu Lokmana w zbiorach Działyńskich w Bibliotece Kórnickiej. Jak wiadomo, Kazimirski pozostawał z Działyńskimi w żywych kontaktach. Jego *Gulistan* przecież właśnie Fundacja Kórnicka Działyńskich wydała w przekładzie polskim (Paryż 1876), a w zbiorach kórnickich nie brak także

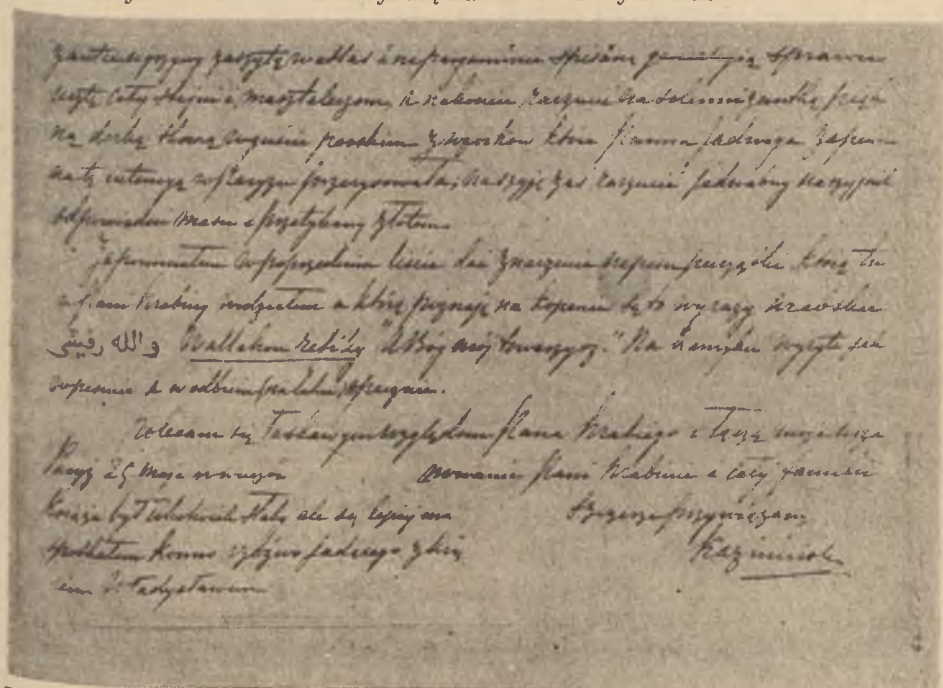
Przekład Lokmana pochodziłby zatem z wczesnego okresu działalności Kazimirskiego. Wskazywać by na to mogło także pismo arabskie, wykonane ręką Kazimirskiego. Jest ono wyraźne, lecz o typie raczej szkolnym, zdradza rękę mało jeszcze wprawną w pismo arabskie. Próbkę pisma Kazimirskiego zachowane w bibliotece Czartoryskich (np. BCz, teczka XVII, 1080), a pochodzące z lat pięćdziesiątych ubiegłego stulecia, właściwie mało przypominają niewprawne pismo z *Przypowieści* Lokmana, choć mają pewne wspólne cechy (np. pisanie *h* początkowego). Zmiany te można tłumaczyć różnicą czasu. Przypuścić należy — o ile przyjmujemy autorstwo Kazimirskiego za rzecz pewną — że przekład Lokmana powstał przed rokiem 1830, jeszcze w czasie pobytu Kazimirskiego w kraju, a więc za lat młodości tłumacza. Dla porównania podajemy próbki jego pisma pochodzące z lat po roku 1851 i z r. 1883 (na cztery lata przed śmiercią)¹⁴. Również i pismo alfabetem łacińskim nie jest identyczne z pismem rękopisu

¹³ Chiarini (1789—1832), profesor teologii, narodowości włoskiej, syn cieśli, ur. w Valiano w Toskanii. Chiarini wykładał na Uniwersytecie Warszawskim historię kościoła i tzw. „języki orientalne, hebrajski i grecki”. Por. artykuł M. Man-teufflowej „Polski Słownik Biograficzny” t. III, zes. 14, s. 290.

¹⁴ Udostępnienie tych materiałów ze zbiorów krakowskich zawdzięczam uprzejmości mgra Z. Abrahamowicza.

Hipoteza o autorstwie Kazimirskiego znajduje potwierdzenie w rozprawie I. Turrowskiej-Barowej, *Zapomniany orientalista polski „Przegląd Współczesny”* (1938), gdzie na zasadzie korespondencji Kazimirskiego przechowywanej w Bibliotece Jagiellońskiej wspomniano też o tłumaczeniu przez niego *Bajek* Lokmana.

korrespondencji Kazimirskiego z Działyńskimi, w której często występują tematy orientalne. Pamiętać też trzeba, że wyjazd Kazimirskiego z Warszawy na studia orientalistyczne do Berlina odbył się na koszt Działyńskich.



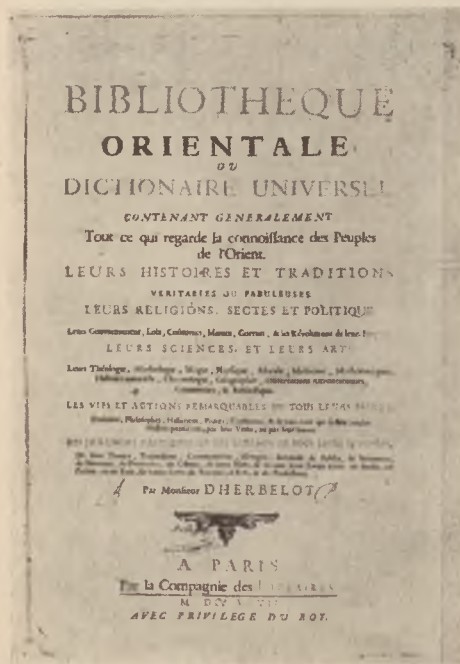
Pismo Kazimirskiego z lat pięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej

Wprawdzie sprawy poruszane w listach Kazimirskiego do Działyńskich nie wykraczają poza tak charakterystyczny dla ówczesnej magnaterii — nie tylko polskiej — krąg zainteresowań „egzotyką orientalną“, a więc ubiorem koni, napisami na „pieczęciach magicznych“ itd., ale i te dokumenty świadczą o żywych kontaktach Kazimirskiego z Fundacją Kórnicką i o tym, że był on jakby przysięgłym informatorem w sprawach orientalnych. Posyłał więc wyciągi z *Gulistanu* i *Bustanu* z transkrypcją i preparacją słówek perskich itp. W jednym z zachowanych listów pisanym z Paryża (29 maja, rok niezany, prawdopodobnie 1851 lub lata następne) Kazimirski podaje opis „uroczystości końskich“:

„(zawiesić) solenizantce u grzywy zaszytą w atlas, na pergaminie spisana genealogię, sprawić ucztę całej stajni i masztalerzom, a nakoniec zarzucić na solenizantkę piękną derkę tkaną w guście perskim z wzorków, które Panna Jadwiga (Działyńska, późniejsza generałowa Zamoyska) zapewne na tę intencję w Paryżu przerysowała. Na szyję zaś zarzucić jedwabny naszyjnik odpowiedni maści i przetykany złotem“.

„Zapomniałem w poprzednim liście dać znaczenie napisu pieczątki, którą tu u Pani Hrabiny widziałem, a którą poznaję na kopercie. Są to wyrazy arabskie *والله رفيقي*, *Wallahou refiky* «A Bóg mój towarzysz». Na kamyku wyryte jak w piśmie, a w odbiciu (na laku) opacznie“.

Tak więc w tym okresie doby Mickiewiczowskiej spletały się ze sobą orientalizm — jako nurt jeszcze „egzotyczny” — z rodzącą się nauką orientalistyczną, czego dowody stanowią aż dwa przekłady polskie *Przypowieści Lokmana*, zabytku literatury arabskiej¹⁵.



Karta tytułowa encyklopedii *Bibliothèque Orientale* D'Herbelot. Ze zbiorów Zakładu Turkologii UW

spozycji już chyba w Wilnie, skoro powołuje się na nie Sękowski w wydawnictwie wileńskim z r. 1818. Oczywiście z łatwością mógł po nie sięgnąć także w Paryżu, gdzie w latach 1832/33 po raz drugi opracował swego *Giaura*.

Przynajmniej jeden z tych przekładów najprawdopodobniej Józefa Sękowskiego z r. 1818, czytał Adam Mickiewicz jeszcze w czasie studiów uniwersyteckich w Wilnie (do r. 1819). Wieść bowiem o Lokmanie jako bajkopisarzu Orientu przetrwała w dziełach Mistrza Adama, „słowa są Lokmana”, jak pisał Mickiewicz w bajce pt. *Osieł i pies*.

Źródła orientalne, służące Sękowskiemu do opracowania *Przypowieści* Lokmana, nieraz także służyły Mickiewiczowi przy zbieraniu wiadomości o Wschodzie. Nie przypadkiem tedy główne dzieło orientalistyczne, jakie wydał XVII wiek, słynna encyklopedia orientalna, której sława przetrwała niemal do naszych dni — *Bibliothèque Orientale* D'Herbelot — jest cytowane zarówno przez Sękowskiego we wstępie do Lokmana (patrz wyżej), jak i przez Adama Mickiewicza w jego objaśnieniach do „przypowieści tureckiej” pt. *Giaur*. W uwagach dodanych przez poetę czytamy: „Objaśnienia czerpałem z Herbelota i ze sławnej powieści *Kalif Wathek*”¹⁶. Otóż dzieło to D'Herbelota (rzadki egzemplarz posiada Katedra Turkologii UW) mógł Mickiewicz mieć do dys-

Zamiłowania orientalne, wyniesione przez Mickiewicza jeszcze z Wilna, nie ograniczyły się do tej jednej pozycji piśmiennictwa arabskiego — *Bajek* Lokmana. Przeciwnie, zasięg tych zainteresowań był bardzo szeroki, a możliwości — co ważniejsze — zaspokojenia tych zainteresowań istniały niewątpliwie także w okresie młodości Mickiewicza. I tak drugim zabytkiem literatury

¹⁵ W drugiej połowie XIX w. jeszcze raz *Bajki* Lokmana wyjdą drukiem, choć w małym wyborze i do celów dydaktycznych. Był to *Wybór Bajek i Przypowieści z Lokmana i Krasickiego Żaluskiego*, Wiedeń 1860. Por. notatkę J. Reychmana, „Przegląd Orientalistyczny” nr 3(7), s. 181. Por. aneks do naszej notatki.

¹⁶ Wskazówki te znajdują się już w objaśnieniach do oryginału poematu Byrona *The Giaur, A Fragment of a Turkish Tale*. Chodzi tu o powieść — jak podaje Byron — „as Mr Weber justly entitles it. „Sublime tale“ the „Caliph Vathek“.

orientalnej, który wileńskie środowisko uniwersyteckie doby Mickiewiczowskiej przyswoiło literaturze ojczystej polskiej, były słynne gazete, czyli *Pieśni Hafiza*, poety perskiego.

Dzieje poznania Hafiza i pierwszych prób tłumaczenia jego poezji na język polski wiążą się, podobnie jak przekład Lokmana, również z nazwiskiem Józefa Sękowskiego, który z początkiem roku 1820 zamieścił w ówczesnym „Dzienniku Wileńskim” korespondencję z Konstantynopola wraz z przekładem dosłownym (nie poetyckim) trzech gazeli Hafiza oraz wiadomością o samym poecie perskim. Jeden z najbliższych przyjaciół Adama Mickiewicza, Jan Wiernikowski, któremu niejedną wiersz poświęcił poeta, przełożył pięć utworów Hafiza i umieścił je również w wydawnictwie wileńskim (choć w okresie nieco późniejszym) w zbiorze pt. *Biruta* z r. 1838 (pod redakcją J. Krzeczковского), gdzie zresztą i sam Mickiewicz umieścił swe utwory.

Zabytkom tym jak również dawniejszym zainteresowaniom Hafizem w Polsce należy się osobne omówienie. Bo przecież już Czartoryski, pozostający w korespondencji z W. Jonesem, pierwszym tłumaczem Hafiza na język angielski, na marginesie otrzymanego przekładu gazelu Hafiza notował:

„Czy nikt nie przełoży słynnej pieśni o k r u k u śpiewanej w serajach”¹⁷.

Temat ten wymagałby jednak obszerniejszego wykładu, co zostawiamy do następnej notatki.

A N E K S

Dla porównania trzech stylów różnych tłumaczy jednego i tego samego utworu — i to tak krótkiego, jakim jest *Przypowieść* Lokmana zestawiam obok siebie przekład Sękowskiego, Kazimirskiego (anonim rękopisu kórnickiego) oraz K. Załuskiego (na podstawie *Wyboru bajek i przypowieści z Lokmana* i Krasickiego, Wiedeń 1860, przekład dosłowny i wolny) opowiastki pt. *Ogrodnik*. Przekład Sękowskiego niewątpliwie góruje nad innymi.

J. Sękowski

(1818)

Ogrodnik

Ogrodnik pewnego czasu wyrывał trawy w ogrodzie; zapytał ktoś: dlaczego dzikie zielska są okazalsze i bujniejsze, chociaż bez pielęgnowania wyrosły? ponieważ, odpowiedział, ta ziemia jest ich matką, tamtych zaś macochą.

A. Kazimirski

(1830 ?)

Ogrodnik

Ogrodnik razu pewnego peł zioła (oczyszczał z chwastu) i powiedziano mu dlaczego ziele polne (bujne jest) piękne z wejrzenia chociaż nie pielęgnowane; rzecze ogrodnik: wychowuje je matka, a to wychowuje (żona ojca jego) macocha.

¹⁷ Por. J. Reychman *Znajomość i nauczanie języków orientalnych w Polsce w XVIII w.* Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, Wrocław 1950, s. 117.

To oznacza:

że wychowanie matki lepsze i troskliwsze niżli macochy.

Takie znaczenie jej: Że wychowanie matki (dane) dzieciom lepsze jest nad wychowanie macochy (żony ojca).

K. Załuski
(1860)

(Przekład dosłowny)

Sadownik dnia jednego był podlewając rośliny. Owoż rzeczon do niego dlaczego roślina dzika piękna jej postać i ona wcale nie pielęgnowana a ta (domowa) wewnętrzna prędką uwiędnięciu i śmierci. Rzekł ogrodnik, ponieważ polna wychowuje ją matka jej, a ta wychowuje ją żona ojca jej.

Taka nauka jej, że wychowanie matki dla dzieci lepsze od wychowania żony ojca.

(Przekład wolny)

Ogrodnik

Razu jednego tak zagadnięto ogrodnika podlewającego kwiaty. Dlaczegoż to piękne się rodzą kwiaty polne, mimo że je nikt nie pielęgnuje, kiedy ogrodowe tak prędko więdną i umierają? Odrzekł ogrodnik: Bo kwiaty polne wychowuje matka, te zaś macocha.

Ta bajka nas naucza, że nigdy macocha dla dzieci nie będzie matką.

Podał A. Zajączkowski

Druga część niniejszego artykułu, zawierająca „Pieśni Hafiza” ukaże się w następnym zeszycie „Przeglądu Orientalistycznego”.

EX ORIENTE...

W dniu 28 grudnia 1953 roku zmarł Julian Tuwim, wielki poeta polski, znakomity tłumacz, niezrównany mistrz słowa polskiego. Strata Juliana Tuwima głęboko odczuta przez społeczeństwo polskie dotknęła również i orientalistykę polską. Tuwim nie będąc orientalistą z wykształcenia jak najżywiej interesował się Wschodem, losami narodów wschodnich, dawniej uciskanych a dziś obudzonych do nowego życia. Podziwiał i oceniał wspaniały rozwój kulturalny narodów radzieckiego Wschodu. Znał literaturę Wschodu, sam dokonał wielu przekładów, zbierał z zamięłowaniem gramatyki i słowniki języków orientalnych. Równie żywo interesował go rozwój nauki orientalistycznej polskiej, a w prowadzonym przez Siebie dziale w „Problemach“ jedna z ostatnich notatek spod Jego pióra poświęcona była, „Przeglądowi Orientalistycznemu“.

W Julianie Tuwimie orientaliści polscy stracili przyjaciela, który znając i podziwiając wielkość starych kultur orientalnych, odzwierciedlał w swych utworach nowe, twórcze dążności narodów Wschodu.

Czcząc pamięć Juliana Tuwima przedrukowujemy Jego wiersz, napisany pod wpływem orientalnej formy gazelu z redifem¹, w którym Poeta-Polak tak trafnie ujął nowy Wschód — Wschód „Synów Rewolucji“.

Redakcja

Noc gwiazdzista na Bagdad sypie złotym piaskiem — nie o niej śpiewam.
 Nad gulistanem słowiczym księżycą zakwitł jaskier — nie o nim śpiewam.
 Gwiżdżę na klejnoty arabskich cudów, na zaloty Zulejki i różane olejki!
 — O rozkwitłym, olśniewającym Ogrodzie Ludów, ja, poeta warszawski — śpiewam.
 Poblady Szecherezady. Noc jest tysiączna i druga.
 O niej, promieniejącej wszechświatowym blaskiem — śpiewam.
 O Homerach o Wergilich stepowych
 I o pieśniach nowych — od Uralu do Alaski — śpiewam.

¹ Gazel jest krótkim utworem wierszowanym liczącym najczęściej od 7—11 wierszy z monorymem, występującym w całym utworze. Często po rymie występuje tzw. redif czyli refren, polegający na powtórzeniu po wyrazie rymowanym w każdym wierszu tego samego zwrotu lub wyrazu.

Ej, nie sami bywali Dantowie, panowie profesorowie!
Dla Szota Rustaweli błagając waszej łaski — śpiewam.

Nie samych Latynów i Greków — skosztować by wam Uzbeków!
Dla Aliszera Nawoi błagając waszej łaski — śpiewam.

Muzo! Pieśń opowiadaj Sulejmana Stalskiego, Lezgina!
Harmonię i piękności mowy ossetyńskiej, buriackiej, kazachskiej — śpiewam.

Ej, nie w Atenach — w Ufie, w księgarni tłok jak w piekarni!
O rudach Kiriandyku — Kulibaja, poeta Baszkir, śpiewa!

O inżynierach urodzonych w jurtach, o elektrotechnikach Udmurtach,
O chirurgach skośnookich, o radio w aule abchaskim — śpiewam.

O bujnej zieleni soczystej, z pustyni bezpłodnej wytrysłej,
O Czukczach maleńkich, wpatrzonych w elementarza obrazki — śpiewam.

Tunguz w tajdze, Ewenk w tundrze „Wojnę i pokój“ czyta...
O „Trzech Budrysach“ w szkolnej czytance tatarskiej śpiewam.

O kamczadalskich malcach, co wyrosną na Edisonów,
O sławie i wielkości jutrzejszych Newtonów czuwaskich śpiewam.

Turkmen, wczoraj koczownik, studiuje agrobiologię...
O chemiczce moskiewskiej, Jakutce z nosem płaskim — śpiewam.

O, nowi przyjaciele! Jakże świat się rozszerzył w urodzie!
Syn Łodzi — rozmawiam z wami! O snach uczniaka-fantasty śpiewam.

— Samed Wurgunie, przyjacielu mój azerbajdżański!
Chwałę twej bohaterki, kołchoźnicy Bastii — śpiewam.

— Mirzo Tursun Zade, przyjacielu mój z Tadżykistanu!
O tym, że wiersz swój o Indiach mówiłeś mi w knajpie wrocławskiej — śpiewam.

— Simonie Czikowani, miły piewco gruzińskiej jaskółki!
Przyjaźń naszą, na Wiejskiej winem oblaną kaukaskim — śpiewam.

O was, zbudzonych radośnie, w pochód ludzkości włączonych,
O was, bracia, świecący nowej epoki brzaskiem — śpiewam.

Synowie Rewolucji! O sercach Dwóch Wodzów najmądrzejszych,
Co was wywiedli na słońce z ciemnoty, krzywdy i jaskiń — śpiewam.

Wznoszę tę pieśń, jak puchar: za Naród Stu Narodów!
O tobie, wschodzie słońca, o tobie, słońce Wschodu — śpiewam.

19. VIII. 1950.

„Nowa Kultura“ nr 24, 1950 r.

FRYZURY KOBIECE W STAROŻYTNYM EGIPCIE

Artykuł ten stanowi wyciąg z napisanych przez Jerzego Halickiego kilku rozdziałów pierwszej części *Elementów kultury plastycznej ludów Starożytnego Wschodu, Grecji i Rzymu* — pracy zbiorowej uczestników Seminarium Archeologii Śródziemnomorskiej, wykonywanej pod kierunkiem prof. dra Kazimierza Michałowskiego. Opracowanie to, które w tym roku ma się ukazać drukiem, zostało podjęte na zamówienie Państwowego Instytutu Sztuki.

Redakcja

Na przestrzeni dziejów starożytnego Egiptu daje się zaobserwować fakt występowania różnych strojów ludzkich, charakterystycznych dla pewnych epok. Różnice w ubiorach i strojach, które przynoszą poszczególne okresy, daje się zauważyć zwłaszcza w uczesaniach Egipcjanek. Wśród licznych zachowanych zabytków możemy śledzić ewolucję fryzury kobiecej, do której wprowadzono stale drobne zmiany, coraz bardziej odbiegające od początkowego wzoru. Należy przy tym nadmienić, że pojęcie fryzur kobiecych odnosi się przede wszystkim do różnych sposobów układania peruk, które są rozpowszechnione w Egipcie już od okresu Starego Państwa. Natomiast uczesania z naturalnych włosów są niezmiernie rzadkie.

Najczęściej spotykanym uczesaniem, występującym w okresie Starego Państwa, to rozdzielone nad czołem, długie, gęste, natłuszczone (lśniące) włosy, zrównane przez obcięcie, które tworzą gładko uczesaną fryzurę. Włosy w ten sposób uczesane spływają w tył szeroką falą do połowy pleców i dwoma pasmami na piersi. Czasami zakrywają uszy, ale zawsze pozostawiają odsłonięte ramiona. Zwykle długość tych włosów jest jednakowa, ale zdarzają się wypadki, że włosy opadające na plecy są dłuższe o 10-15 cm od włosów zwisających z przodu. Ogólnie możemy zauważyć, że najdłuższe włosy sięgają poniżej górnego brzegu sukni. Do rzadko spotykanych fryzur w tej epoce zaliczamy naturalne włosy, krótko ostrzyżone według mody męskiej, lub krótkie peruki. Peruka taka, krótko i skośnie ostrzyżona, jest krótsza przy policzkach, dłuższa natomiast z tyłu głowy, zakrywa przy tym kark i styka się z ramionami. Pod peruką widoczne są naturalne włosy uczesane z rozdziałkiem, które pokrywają czoło niemal do samych oczu. W epoce Starego Państwa stroje kobiet nie mają związku z przynależnością do określonej klasy społecznej. Znane są bowiem reliefy przedstawiające niewolnice czy służebnice, niosące ofiary lub powracające z targu, które są tak samo ubrane, jak ich panie. Natomiast przy pracy fizycznej kobiety dbały o jak największą swobodę ruchów i dlatego zamiast obcisłych, długich sukni ubierały się w krótkie spódniczki. W związku z tym podczas pracy kobiety nie nosiły peruk, lecz miały krótko, po męsku obcięte włosy. W wypadku dłuższych włosów przewiązywano je kawałkiem sznura lub opaską plectioną z trawy. Niekiedy długie włosy okryte były grubą chustką, która zasłaniała czoło, głowę i część pleców, a utrzymywała się dzięki przewiązaniu jej grubą, szeroką taśmą, związaną z tyłu głowy w misterny węzeł.

Fryzura królowej niczym się w tym okresie nie różniła od uczesania innych kobiet. Nosiła ona zwykle długie włosy, spływające w tył szeroką falą na plecy i dwoma pasmami na piersi, przy czym uszy i ramiona pozostawały odsłonięte. Z zupełnie nowym typem fryzury spotykamy się u tancerek. Ponieważ taniec w starożytnym Egipcie należał do gatunku popisów artystycznych nawet

wtedy, gdy łączył się z uroczystością kultową i religijną, nie dziwi nas fakt, że tancerki stosowały różne ozdoby dekoracyjne, dające dobre efekty przy wykonywaniu figur tanecznych. Przykładem tego są włosy splecione z tyłu w długi warkocz, który na końcu obciążony jest kulą. Częściej nosiły krótko obcięte, gładkie włosy, na które niekiedy nakładały przepaski, ozdobione zatkniętymi wien kwiatami lotosu.

Natomiast w epoce Średniego Państwa spotykamy o wiele większą różnorodność fryzur w stosunku do poprzedniego okresu, który właściwie rozporządzał dwoma zasadniczymi typami. Oczywiście uczesanie kobiet Średniego Państwa opierało się na starych, nadal używanych wzorach, ale równocześnie były wprowadzane nowe pomysły. Taką najprostszą odmianą uczesania z zachowaniem wzoru z okresu Starego Państwa (to znaczy szeroka fala włosów na plecach i dwa pasma spadające na piersi) była fryzura, w której dodano drobne loki opadające na ramiona oraz przepaska podtrzymująca włosy z tyłu głowy na wysokości ucha. Jeśli nawet uczesanie peruk (bo w przeważającej ilości przykładów mamy do czynienia z nimi) zachowało styl Starego Państwa, to były one większe i bardziej ozdobne.

Najczęściej spotykane uczesanie kobiety egipskiej. Głowa kobieca z czarnego granitu. Epoka ptolemejska. Warszawa, Muzeum Narodowe



Dość typowe dla fryzur Starego Państwa jest usunięcie dwóch pasem włosów spływających na piersi. W związku z tym włosy były zaczesywane do tyłu, gdzie albo tworzyły długi, ciężki warkocz, ujęty specjalną siatką, albo rozdzielano je na dwa pasma i układano w loki, których końce zakręcano na zewnątrz.

Układanie tego rodzaju skomplikowanych fryzur nie było łatwe. Robiono to w ten sposób, że perukę nakładano na specjalnie do tego celu sporządzony słupek, a dopiero po uczesaniu wkładano na głowę. Daleko cięższą pracą było układanie włosów naturalnych. Dostojne damy utrzymywały specjalnie do tego celu służące, które układały loki w kunsztowną fryzurę. Szpilki do włosów, używane przy tej pracy, służyły tylko jako środki pomocnicze i usuwano je po ukończeniu czesania.



Uczesanie damy egipskiej z epoki Starego Państwa. Fragment steli dostojnika Sabni. Warszawa, Muzeum Narodowe



Uczesanie młodej dziewczyny z epoki Starego Państwa. Fragment ślepych wrót mastaby dostojnika Izi. Warszawa, Muzeum Narodowe

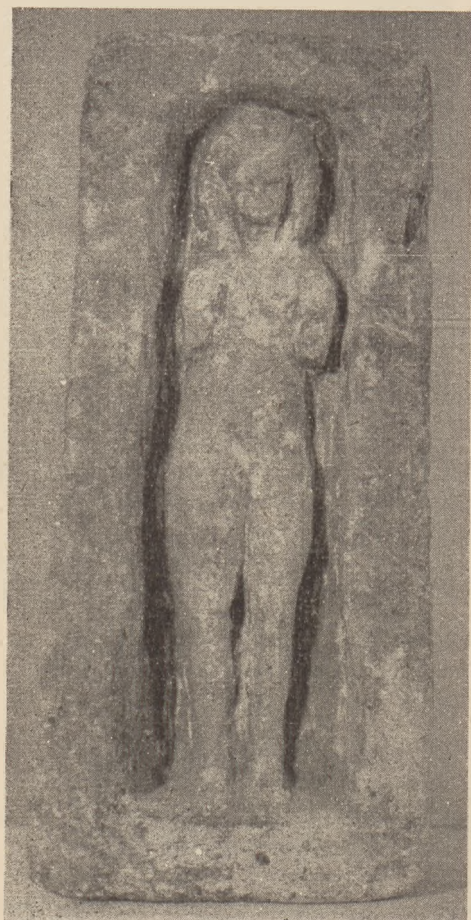
U kobiet pracujących nie widzimy takich różnic, jakie spotykało się w okresie Starego Państwa, ponieważ przeważnie noszą one fryzury poprzednio opisane.

Jeden z nielicznych zachowanych do naszych czasów portretów królowej z epoki Średniego Państwa ukazuje nam perukę (gdyż na skroni widoczny jest kosmyk naturalnych włosów) ułożoną w ten sposób, że dwa grube, szerokie pasma włosów spływają od szczytu głowy do brodawek piersiowych. Pozostawiając odsłonięte uszy zwężają się ku dołowi, a końce ich są odśrodkowo spiralnie zakręcone. Oba te jak gdyby „warkocz” są kilkakrotnie przewiązane wąskimi tasiemkami, zapewne dla utrzymania w porządku tak wielkiej masy włosów. Z tyłu natomiast opadają prostopadłą falą na plecy.

Tancerki i akrobatki z okresu Średniego Państwa mają jeszcze uczesania z poprzedniej epoki, ale zdarzają się także nowe typy fryzur. Czasem włosy ułożone są stożkowato w kształt korony króla Górnego Egiptu, czasem znów są krótko obcięte jak u mężczyzn, a z tyłu głowy zwisają po dwa lub trzy długie warkocz zakończone frędzlami. Tego typu fryzury stanowią niezbędne akcesoria związane z zawodem tych kobiet.

Po raz pierwszy w tym okresie pojawia się odrębne uczesanie, noszone przez młode dziewczęta, odróżniające je od dorosłych kobiet. Są to krótko po męsku ostrzyżone włosy, często zakończone z tyłu głowy lokiem zwężającym się ku

dołowi. Lok taki, przepasany kilkakrotnie tasiemką, sięga do wysokości pachy, a przy końcu jest zakręcony. Pozostałe typy fryzur dziewczęcych charakteryzują różnej długości i grubości warkocze.



Uczesanie kobiece z epoki Średniego Państwa. Rzeźba przedstawiająca kon-kubinę w łożu. Warszawa, Muzeum Narodowe

W okresie Nowego Państwa pojawiają się najbardziej urozmaicone fryzury i ozdoby kobiece. Pierwsze peruki są w typie Starego Państwa: dwa pasma włosów opadające na piersi, a jedno na plecy. Drobnopiętne warkoczki, tworzące te pasma, spotykamy już w Średnim Państwie, a jedyną oznaką przełomowej epoki są małe warkoczki, zwisające wzdłuż policzków kobiety. Następny etap rozwoju to dość długa peruka, zakrywająca wokół głowy i ramiona, a sięgająca do połowy piersi. Włosy na głowie i przy twarzy są gęste i gładko uczesane, natomiast na ramiona i na piersi spadają szeregi długich, cienkich, zaplecionych warkoczków. Fryzurę tę nosi dziewczynka znajdująca się w grupie granitowej dostojnych małżonkowie z córką, w której matka ubrana jest jeszcze według mody Średniego Państwa. Pod koniec 18 dynastii (ok. 1400 p.n.e.) widzimy długie peruki, ozdobione spływającymi od czoła po obu stronach twarzy długimi i szerokimi bądź krótkimi i grubymi pasmami włosów (por. barwną wkładkę). Na przełomie 18 i 19 dynastii dotychczas noszone peruki bardzo się wydłużają, sięgając niekiedy do bioder. Do tego rodzaju fryzur używane są diademy w kształcie hełmu, które zakrywają czoło i oba boki głowy aż do uszu. W początkach 18 dynastii niewolnice i służebnice noszą krótkie, po męsku obcięte włosy, z których poczynając od skroni aż do początku szyi zwisają

z obu stron długie, cienkie warkoczki zasłaniające uszy. Na plecy natomiast opadają trzy grubsze warkoczki, zaczynające się na czubku głowy. W następnych jednak dynastiach zaciera się ta różnica i wszystkie kobiety noszą typ peruki najbardziej rozpowszechnionej w tym okresie. Te zasady dotyczyły również uczesania królowych, z tym jednak zastrzeżeniem, że tu po raz pierwszy spotykamy się z pewnymi oznakami konserwatyzmu, o czym świadczą nawiązania do ubiorów i fryzur z epoki Starego Państwa. Ten moment nawrotu do przeszłości najbardziej się uwydatnia w strojach małych dziewczynek i dorastających pańienek. Pierwsze chodzą zupełnie nagie i mają krótko obcięte

włosy, drugie zaś noszą ubiór i fryzury dorosłych kobiet, co było ogólnie panującym zwyczajem właśnie w epoce Starego Państwa.

Ciekawą ozdobą fryzury, specjalnie charakterystyczną dla epoki Nowego Państwa, były nieregularne stożki umieszczone na czubku głowy. Były to bryłki pachnących maści, które powoli się roztopiały i nasycaly swym zapachem peruki i szaty. Na wielu rysunkach widzimy ciemne smugi i zacieki na górnych częściach sukni; są to plamy powstałe przez spływanie topiących się wonności. Zwyczaj ten pojawił się za czasów Totmesa III i przyszedł do Egiptu z zewnątrz, zapewne z Nubii.



Czesanie księżniczki Kawit. Fragment płaskorzeźby. Kair, Muzeum Egipskie

Koniec epoki Nowego Państwa i panowanie następnych dynastii to upadek potęgi Egiptu, okres wojen domowych i najazdów sąsiednich ludów. Wiąże się z tym ściśle wzrost obcych wpływów, odzwierciedlających się również w stroju kobiet egipskich. Na rzadkich zabytkach z tego okresu obserwujemy nową, nie spotykaną dotychczas fryzurę kobiet, którą się teraz częściej spotyka niż długie, wspaniałe peruki Nowego Państwa. Fryzura ta składa się z krótkich, regularnych loczków, które okalają głowę, ułożonych koncentrycznie od środka głowy w kierunku czoła, skroni, policzków i karku. Podobna do niej była krótka peruka ułożona w drobne loczki, szeroka na skroniach i zwężająca się wzdłuż policzków, która nie dochodziła jednak do ramion.

Kultura Egiptu przed początkami Nowego Państwa, odizolowana od obcych naleciałości, zaczyna powoli ulegać wpływom syryjskim, libijskim i etiopskim, a w epoce saickiej dochodzą jeszcze wpływy greckie. W tym stanie rzeczy kul-

tura i sztuka egipska nie wytwarza już nowych wartości, a odrodzenie się silnej władzy za czasów saickich zaznacza się w sztuce naśladownictwem szczytowych jej form z epoki Starego i Nowego Państwa. Ten kierunek w sztuce łączy się bezpośrednio z zagadnieniem ubiorów używanych w tym czasie. Postacie ludzkie, występujące na zabytkach saickich, noszą szaty w stylu poprzednich epok. Są to jednak czasy tak odległe, że nierzadko widzi się wypadki łączenia w jednym stroju elementów dwóch różnych epok.

Po podboju Egiptu przez Aleksandra Wielkiego pojawiają się obok strojów greckich i egipskich także inne typy szat i ozdób dotychczas nieznanych na terenie Egiptu. Ta różnorodność występuje zwłaszcza w niższych warstwach społeczeństwa, gdyż królowie i możnowładcy używali wyłącznie ubiorów egipskich i greckich. Przy tym należy zaznaczyć, że tradycyjny strój egipski noszono tylko przy oficjalnych wystąpieniach lub czynnościach kultowych, poza tym zaś niepodzielnie panował strój grecki.

W dziedzinie fryzur kobiecych godnym zanotowania jest fakt zniknięcia z codziennego użytku długich wspaniałych peruk noszonych w poprzednich epokach. Utrzymały się one jedynie w oficjalnym stroju królowej, bo nawet u kobiet ubranych w archaiczne stroje egipskie widzimy już tylko krótkie fryzury. Najdobitniej występuje to we fryzurach wieśniaczek, które noszą krótkie włosy, uczesane na sposób grecki w drobnutkie loczki. Bardzo rzadkie są wypadki długich włosów, uczesanych w liczne warkoczyki, z których jedne znajdują się z tyłu głowy, opadają na ramiona i plecy, zasłaniają kark i uszy, drugie — krótsze, pokrywają czubek głowy, sięgają poza skronie, pozostawiając jednak odsłonięte czoło.

Z chwilą wygaśnięcia dynastii Ptolemeuszów nastąpiła szybka romanizacja Egiptu. Na zachowanych zabytkach z tej epoki nie spotykamy prawie zupełnie śladów strojów egipskich. Jedyny wyjątek stanowią wizerunki cesarzy rzymskich, którzy — kontynuując politykę Ptolemeuszy — kazali wykonywać swoje portrety w strojach uroczystych dawnych królów egipskich.

Z PRACOWNI RĘKOPISÓW ORIENTALNYCH ZAKŁADU ORIENTALISTYKI POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Artykuły poniżej publikowane obrazują w krótkim zarysie część naszych zasobów rękopiśmiennych w trzech różnych dziedzinach (dyplomatyczna korespondencja turecka i tatarska, rękopisy hebrajsko-aramejskie, papirusy egipskie). Artykuły te powstały w trakcie prac nad przygotowaniem Katalogu rękopisów orientalnych, podjętych pod koniec roku 1951 przez Instytut Orientalistyczny Uniwersytetu Warszawskiego i przejętych pod koniec roku ubiegłego przez Pracownię Rękopisów Orientalnych Zakładu Orientalistyki PAN. Pracownia Rękopisów Orientalnych zamierza publikować, poczynając od niniejszego numeru „Przeglądu Orientalistycznego“, dalsze artykuły i notatki, które będą informowały o stanie opracowania różnojęzycznych rękopisów orientalnych, znajdujących się w zbiorach polskich, oraz zapoznawały czytelników z ciekawszymi spośród tych rękopisów.

*Pracownia Rękopisów Orientalnych
Zakładu Orientalistyki PAN*

ZYGMUNT ABRAHAMOWICZ

DOKUMENTY Tatarskie i Tureckie w Zbiorach Polskich

Artykuł niniejszy jest pewnego rodzaju podsumowaniem wyników dwuletniej pracy nad inwentaryzacją dokumentów tatarskich i tureckich, prowadzonej w Archiwum Głównym Akt Dawnych, i opisaniem ich dla Katalogu rękopisów orientalnych znajdujących się w Polsce, przygotowywanego przez Pracownię Rękopisów Orientalnych Zakładu Orientalistyki PAN. Ponieważ prace te objęły dotąd w zasadzie tylko materiały w językach tureckich, przeto o listach od Tatarów i Turków pisanych w innych językach podaję tylko najważniejsze wiadomości.

Celem artykułu nie jest zresztą systematyczne i dokładne omówienie naszych archiwaliów tatarskich i tureckich, lecz ogólne poinformowanie o ich obecnym stanie i dotychczasowych opracowaniach oraz o wpływających stąd aktualnych zadaniach.

Obok szeregu drobnych zbiorów dokumentów tatarskich i tureckich, znajdujących się w naszych archiwach i bibliotekach, zbiór najważniejszy stanowią zasoby dawnego Archiwum Koronnego, a mianowicie jego działów: tatarskiego i tureckiego. Starsza i cenniejsza ich część po rozbiorach została przez rząd carski wywieziona do Głównego Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Moskwie. Dokumenty te, zwrócone Polsce po odzyskaniu niepodległości przez rząd radziecki, znajdują się obecnie w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. Część druga, choć liczebnie nie mniejsza, zawiera materiały o niejednakowej wartości, dopiero od połowy XVII w. Ofiarowana podobno przez króla Stanisława Augusta Czackiemu, który wywiózł ją do Porycką, zaś po jego śmierci zakupiona przez Czartoryskich do Puław, została następnie umieszczona w ich Bibliotece w Krakowie, a od niedawna znajduje się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Krakowie. Łącznie zbiory te

przedstawiają najbogatszy i najcenniejszy materiał do historii wielowiekowych i różnorodnych stosunków Polski z dwoma wschodnimi sąsiadami: najpierw z tureckimi ludami stepów nad Wołgą i Morzem Czarnym, które uległy w XIII w. przemocy Mongołów, przybrały w stworzonej przez nich Złotej Ordzie nazwę jednego z plemion mongolskich, Tatarów, a po rozpadzie tego imperium, rychło sturczonego dzięki przewadze ludności tureckiej nad Mongołami, utworzyły m. in. chanat nadwołżański i szczególnie dla dziejów polskich ważny chanat krymski; później, od początku XV w., stosunków z Turkami innej grupy, którzy pod wodzą zaborczych sułtanów osmańskich zajęli całe Bałkany i pojawili się wówczas na południowo-wschodnich kresach Rzeczypospolitej.

Najstarszym dokumentem we wschodnich zbiorach Archiwum Koronnego jest jaryłk chana Złotej Ordy Toktamysza do Jagiełły, pisany nad Donem dnia 8 redżeba r. 795 h., tj. 20 maja 1393 r. n.e., gdy wojska chana, rozbite przez potężnego Timura Kulawego, koczowały nad Donem, a chan musiał szukać pomocy u władcy ościennej monarchii polsko-litewskiej. Jaryłk ten napisany jest w języku tureckim, alfabetem ujgurskim, który Mongołowie zapożyczyli od tureckiego ludu Ujgurów i z kolei przekazali Turkom Złotej Ordy — a uwieczniony kwadratową pieczęcią (tzw. tamgą) z napisem w języku arabskim, pismem kufickim. Jest to jedyny pomnik stosunków Polski ze Złotą Ordą, będący jednym z sześciu oryginalnych dokumentów zachowanych do naszych czasów po z górą 250 lat trwającym państwie Złotej Ordy.

Zaginęły też wszystkie listy od chanów zawołżańskich, z którymi Polska utrzymywała stałe kontakty, wykorzystując umiejętnie ich siły na zewnątrz, głównie dla obrony granic przed Tatarami krymskimi, ich rywalami w dążeniu do ponownego zjednoczenia ziem Złotej Ordy.

Nie zachował się także ani jeden list oryginalny od założyciela chanatu krymskiego Hadżdżi Gereja, wyniesionego na tron dzięki poparciu Witolda i Kazimierza, tak wdzięcznego i wiernego swym protektorom w ciągu blisko 45 lat, że Długosz, notując jego zgon, nazywa go „największym chrześcijan, a szczególnie Polaków przyjacielem“.

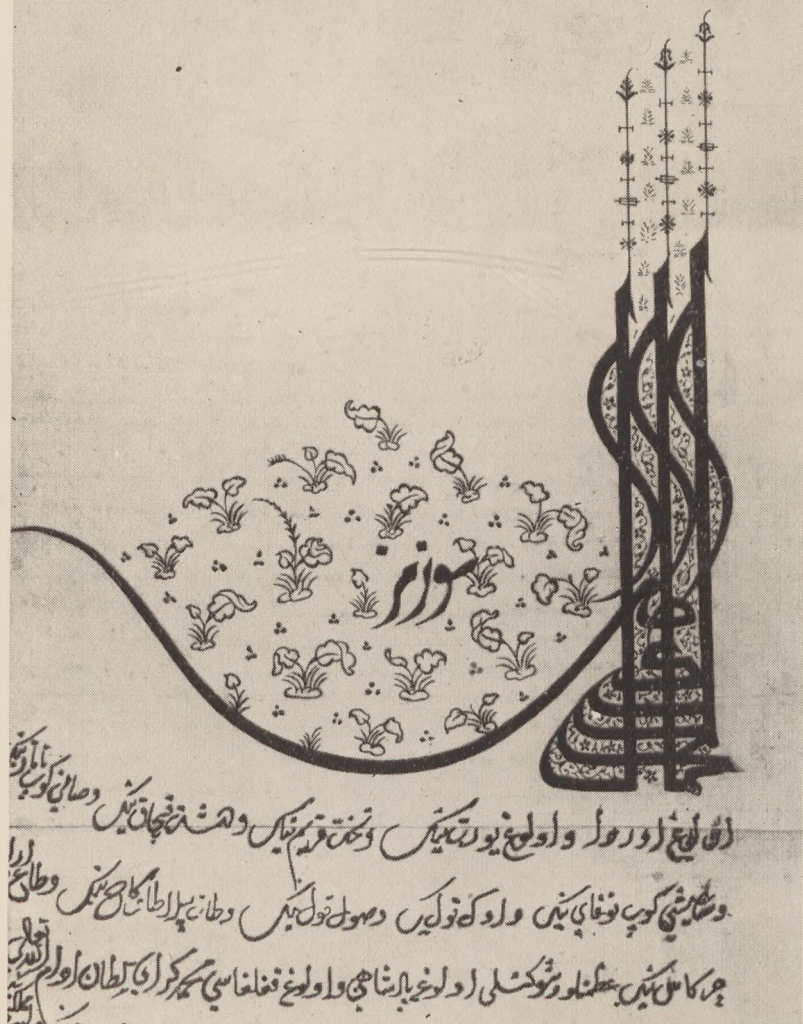
Z obfitej korespondencji, jaką trzeci chan krymski, przewrotny Mengli Gerej (który zapanował po roku rządów swego nieudolnego brata Nūr Dewleta) prowadził na przestrzeni prawie pół wieku swego panowania z królami: Kazimierzem Jagiellończykiem, Janem Olbrachtem, Aleksandrem i Zygmuntem Starym, pozostał tylko list przymierny do Zygmunta I, pisany na krótko przed śmiercią chana 29 listopada 1514 r. w Kyrk-Jer na Krymie. W liście tym stary chan obwieszcza „wszystkim ludziom teraźniejszym i przyszłym“, że podobnie jak jego przodkowie Toktamysz, Hadżdżi Gerej i inni byli przyjaciółmi króla Władysława Jagiełły, w. księcia Witolda i króla Kazimierza Jagiellończyka, tak i on z synem Mehmed Gerejem i całą ordą będą przyjaciółmi przyjaciół i wrogami wrogów króla Zygmunta. Chan obiecuje ziemiom i poddanym króla całkowity spokój i bezpieczeństwo, ale pod warunkiem, że będzie otrzymywał 15 000 złotych rocznie na wyżywienie swoich ludzi.

Dokument ten jest niezwykle ciekawy z punktu widzenia dyplomatyki, przedstawia bowiem połączenie tradycji europejskich z mongolskimi zwyczajami kancelaryjnymi. Użycie na list wielkiego pergaminu o wymiarach 44 × 76 cm, poza tym nie spotykanego w naszych zbiorach orientalnych, piękne łacińskie pismo kodeksowe i język włoski są wyrazem wpływów włoskich, genueńskich, które za Mengli Gereja były na Krymie szczególnie silne. Tradycje złotoordowe, widoczne w układzie i treści dokumentu, najjaskrawiej wy-



A L NOME DE DIO *Incomenciamo,*
 te la fraternita, e l'amicizia colteuano, e la parola dela ueritate
 renissimo Mengli guerei, per la gracia de dio Imperatore de la
 figlio de la destra, et senestra mano sua, 30e de li Legionarii, M. illenarii,
 senti et futuri come noi Mengli guerei, de la grande orda Imperatore,
 hanno haunto, et con fermeza fedelmente obseruato li nostri antecessori
 Principi, signori Wladessao Iagelo, Re de Polonia, et Vitoldo, gran
 fania, con liquali li nostri predecessori viuendo in optima, verace,
 ro. In modo che lo amico de luno, era amico de l'altro, e lo nimico de
 cza uano bene, et sempre li amplificauano. cosi dunche noi Mengli
 cherei saltano, et con li soi figlioli, et con li altri nostri nepoti, et ar

Początek listu przymiernego chana krymskiego Mengli Gereja I do króla Zygmunta I
 z r. 1514. Ze zbiorów AGAD.



Początek listu przymiernego kałgi (pierwszego po chanie dowódcy wojsk krymskich) Mehmed Gereja do króla Władysława IV z r. 1634.
Ze zbiorów AGAD.

stępują w sposobie uwierzytelnienia listu: nad tekstem umieszczony jest złoty odcisk tamgi Mengli Gereja, pod tekstem zaś dwa odciski wielkiej tamgi jego ojca, chana Hadżdżi Gereja, wytłoczone czerwoną farbą.

Listu przymiernego następcy Mengli Gereja, chana Mehmed Gereja, z 1515 r., zanotowanego w inwentarzu Archiwum Koronnego w r. 1730 i jeszcze w późniejszym Nowickiego, nie ma. Od tego chana mamy tylko list przymierny z r. 1520 do króla Zygmunta I, powtarzający w zasadzie te same zapewnienia i żądania co list jego ojca. Różni się on jednak od tamtego zewnętrznie, jest bowiem pisany po turecku, z jedną tylko tamgą złotą na początku i mniejszą okrągłą pieczęcią pod tekstem odcisniętą czarnym tuszem. List ten jest bardzo ciekawy ze względu na język turecki, stosunkowo jeszcze wolny od arabizmów, a za to obficie przeplatany wyrazami i zwrotami stanowiącymi zapożyczenia lub kalki z mongolskiego, których w późniejszych listach z Krymu już nie spotykamy.

Następnym dochowanym oryginałem jest list przymierny chana Dewlet Gereja I w języku ruskim, pisany w Samarze, jak się zdaje w r. 1562 (daty nie ma). Potem dopiero rok 1572 przynosi gruby plik listów z Krymu. Korespondencja ta wygląda jednak dość osobliwie. Wszystkie 83 listy są pisane w przeciągu 8 dni: od 13 do 20 czerwca, a więc zaledwie na miesiąc przed zgonem króla Zygmunta Augusta. W jednym chan prosi króla o nagrodzenie posła, życzliwego Polsce wezyra, w drugim — o wypłacenie posłowi chańskiemu 2000 złotych na pilne zakupy. W pozostałych 81 listach chan, jego synowie i córki oraz żony, rozmaici bejowie, mirzowie i pomniejsze osobistości domagają się od króla, by złożył chanowi zaległe dary za trzy lata oraz napominają biskupów i panów Polski i Litwy, by króla do tego naklonili, jeżeli pragną uniknąć takiej klęski, jaką „mąż władny, ich ojciec chan“ zadał w roku ubiegłym Moskwie, a zapewniając króla o swej życzliwości posyłają mu „ważkie pozdrowienie i lekkie podarki“... w nadziei na „dobre, ciężkie upominki“ dla siebie. W korespondencji tej zaledwie parę listów zasługuje na uwagę, a zwłaszcza wielce zuchwały i obraźliwy list kałgi Mehmed Gereja grożący królowi, w razie niezastosowania się do woli chana, spustoszeniem Polski w imię „gorliwości religijnej i troski o potęgę islamu“ (list ten zresztą kałga pod koniec nazywa „jarlykiem przyjacielskim“!). Listy te są ciekawe ze względu na język wskazujący pomieszanie różnych dialektów turecko-kipczackich oraz, z drugiej strony, wpływy języka osmańskiego, a także przez oryginalne notatki krymskie pismem ruskim na odwrocie.

Owe targi o daninę nie skończyły się jednak na tym. W dwa lata potem chan witając „brata swego króla“ Walezego narzeka na niesłowność Zygmunta Augusta, a listowi chana wtóruje trzydzieści pięć innych, każdy równie „przyjazny“ i „szczery“. Kałga przypomina nowemu królowi, że zmarły król przy każdej daninie dla chana przysyłał mu 1200 złotych i 60 postawów sukna oraz „ciężkie“ upominki dla 12 jego przybocznych, on zaś ujmował się za królem przed chanem pragnąc, by pomiędzy oboma krajami „nawet sierota i wdowa mogły spokojnie chodzić ze złotymi koronami na głowach“.

W innym liście z tego roku chan domaga się wydania zbiegłego do Polski wojewody mołdawskiego Iwoni, ale w dopisku donosi, że zaraz po spisaniu tego jarlyku ów buntownik został schwytany i ścięty.

Długi szereg późniejszych listów krymskich, już bez większych przerw, omawia bieżące wydarzenia w życiu obu krajów, jak zmiany na tronie, częste w obu rokosze, niekończące się obustronne napady na pogranicza, wojny i niepewne sojusze. Tutaj zasługują na wymienienie: przysłany przez chana

Gazi Gereja II w r. 1588 spis jego „dobrych sług dbających o utrzymanie pokoju i przyjaźni z królem“, który za to powinien był ich wynagrodzić; dwa listy przymierne tegoż chana z r. 1592, przywiezione przez Broniewskiego (na jednym z nich po raz ostatni widzimy złotą pieczęć kwadratową); listy chana Islām Gereja III spod Zborowa (po których następuje bardzo liczna korespondencja z Krymu o wojnach z Kozakami, pisana przeważnie po polsku, często przez sekretarzy - Polaków, którzy przyjęli islam, lecz nadal służyli królowi informacjami o prawdziwej ilości posiłków tatarskich i politycznych zamiarach chanów); list przymierny chana Mehmed Gereja III z r. 1654 z jedyną w naszych zbiorach okrągłą i płaską, w środku pustą, połączoną bullą, przywieszoną do listu na sznureczku ze srebrnych nici, nazwaną w liście mylnie „złotą bajsą“. Zbiory te zamyka list ostatniego chana krymskiego Szahin Gereja do króla Stanisława Augusta, pisany po rosyjsku ze Żwańca w grudniu 1786 r. Chan, pozbawiony już ziemi i tronu, uciekając z zesłania w Kałudze (na swe nieszczęście) do prowincji osmańskich prosi króla, by mu pozwolił pobyt jakiś czas na granicy Rzeczypospolitej i dziękuje za gościnę udzieloną mu przez komendanta Kamieńca Podolskiego.

Przechodząc do zbiorów tureckich w Archiwum Koronnym należy stwierdzić, że i tu nie ma najstarszych dokumentów po różnych poselstwach z Polski do Turcji bądź z Turcji do Polski z początku XV w. Z okresu późniejszego także brak wielu ważnych listów.

Pierwszy zachowany dokument z Turcji to przywieziony przez Mikołaja Firleja, posła króla Kazimierza Jagiellończyka, list przymierny sułtana Bajezida II z dnia 22 marca 1489 r., gwarantujący pokój z Polską na okres dwóch lat oraz bezpieczeństwo polskich posłów i kupców przybywających do Turcji. Po nim następują dwa listy późniejsze o dziewięć dni: w jednym sułtan zawiadamia króla o wysłaniu listu przymiernego i prosi, by nadesłał własny list z potwierdzeniem sojuszu, w drugim zaś dopomina się o zwrot mienia kupców tureckich pomordowanych w drodze z Kaffy do ziem polskich.

Z kolei następują podobne dwa listy Bajezida II dopiero z r. 1494 do króla Jana Olbrachta: w pierwszym, z dnia 4 kwietnia, sułtan zawiadamia króla, że zgodził się na jego prośbę o odnowienie przymierza i zawarł układ o pokoju na trzy lata z posłem Mikołajem Serercroscusem (Strzeszowskim!); drugi, z 6 kwietnia, to właściwy list przymierny.

Po ośmioletniej przerwie następują 4 listy Bajezida II do króla Aleksandra: list z 22 lutego 1502 r. na wolny przejazd posła, którego król miał wysłać celem odnowienia przyjaźni, wydany gońcowi królewskiemu; list do króla z 8 listopada, z zawiadomieniem o zawarciu z posłem (był nim znowu Mikołaj Firlej) pokoju na pięć lat i z prośbą o potwierdzenie nowego sojuszu oraz o dzień późniejszy list przymierny i osobny list z prośbą o wydanie majątku po kupcu Musā (Mojżesz) z Turcji, który zmarł w Kamieńcu, uwięziony pod zarzutem szpiegostwa na rzecz sułtana.

Z r. 1507, gdy sułtan (ciężko jeszcze ten sam) zawarł pokój z królem Zygmunt I, dochował się tylko *salvus conductus* dla posła, wydany dnia 8 maja tłumaczowi Iwaszce.

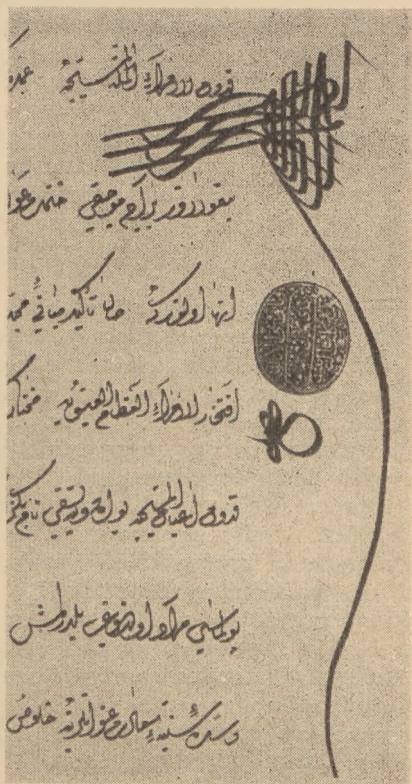
Od Bajezidowego syna i dziedzica, sułtana Selima I, zwanego Groźnym (1512—1520), mamy tylko trzy listy do króla Zygmunta I z r. 1519: list z 1 października o zawarciu pokoju na trzy lata z posłem Jakubem Secygnińskim i z prośbą o wolną drogę przez ziemie polskie dla kupca greckiego Andrzejka Carcocardellogo, wysłanego do Moskwy po towary dla dworu sułtańskiego. List przymierny zaginął.

Wszystkie te listy do Polski są pisane po łacinie lub włosku i dopiero za następnego sułtana Sulejmana do korespondencji z Polską zostaje wprowadzony język turecki. Język włoski i łacina występują odtąd rzadko tylko w oryginalnych pismach sułtana i wezyrów do Polski, natomiast bardzo częste są łacińskie i włoskie tłumaczenia dołączane przez kancelarię sułtańską do listów tureckich. Rychło jednak języki te ustępują miejsca polskim przekładom Ibrahim Bega, sturczonego Polaka Joachima Strasza. Po jego śmierci z Turcji do Polski przychodzą już wyłącznie listy pisane po turecku bez przekładów, a polszczyzna występuje tylko w nielicznych listach pogranicznych paszów z XVIII w.

Po skąpej i oficjalnej korespondencji sułtanów Bajezida II i Selima I długi okres panowania ich następcy — Sulejmana, zwanego w Turcji Prawodawcą, a u nas Wspaniałym (złoty wiek Turcji, a w dziejach stosunków polsko-tureckich okres zgody i pokoju), zaznaczył się w naszych zbiorach wielką obfitością listów o różnorodnej i bardzo ciekawej treści oraz o prawdziwie serdecznym tonie, wychodzącym daleko poza ramy szablonowej, przepisanej urzędowymi formularzami korespondencji dworu sułtańskiego z innymi władcami. Korespondencja ta jest odbiciem ówczesnych stosunków przyjaznych politycznych, między Portą a Rzeczypospolitą.

Szczególnie dotkliwy jest brak kilku listów przymiernych Sulejmana, najważniejszych dokumentów z owej epoki. W oryginale zachował się tylko pierwszy z r. 1525. O nowym przymierzu zawartym w r. 1528 świadczy tylko list do króla z zawiadomieniem o przychyleniu się do jego propozycji i odnowieniu sojuszu na dalszych pięć lat. Podobnie zaginął list przymierny z r. 1533, w którym sułtan przyrzekał sojusz z Polską do końca życia obu monarchów. Zaginął też list przymierny Sulejmana do Zygmunta Augusta z r. 1533, a z trzech odpisów, które sułtan wydał na prośbę króla w roku następnym, dochowały się tylko dwa.

Straty te wynagradzają częściowo: listy sułtana i wielkiego wezyra Ibrahima do stanów Rzeczypospolitej, pisane w połowie maja 1533 r. na fałszywą wieść o zgodzie obu Zygmunatów. Sułtan i wezyr wyrażają swój żal po stracie długoletniego, szczerego przyjaciela i jego „synka” oraz zapewniają, że zawarty sojusz utrzymany będzie nadal. Ostrzeżenie przed wyborem króla



Początek listu wielkiego wezyra tureckiego Ahmeda Köprülü-zâde paszy do kanclerza w. kor. biskupa Mikołaja Prażmowskiego z r. 1666 o pertraktacjach z posłem polskim Janem Wienawskim, Ze zbiorów AGAD.

spośród obcych, przed niezgodą i rozłamem w narodzie i zapewnienia o gotowości udzielenia pomocy tchną prawdziwą życzliwością dla Polski.

Przedmiotem innych listów sułtana i jego wezyrów jest konieczność uzgodnienia postępowania obu stron w sprawach węgierskich i wołoskich oraz we wspólnej obronie przed zakusami Habsburgów, częste wojny Sulejmana na wschodzie, zatargi na pograniczu polsko-tureckim oraz liczne skargi Tatarów na Polskę, a króla na Tatarów, zanoszone przed sąd sułtana, zwierzchnika chanów krymskich.

W listach Sulejmana jak i w ogóle w korespondencji tureckiej, w przeciwieństwie do tatarskiej, znajdujemy wiele ciekawych materiałów do historii handlu polsko-tureckiego. Liczne pisma z prośbą o zwrot mienia kupców w Polsce zmarłych lub pomordowanych podają dokładne spisy wywożonych do Polski towarów codziennego użytku i kosztowności, które przyczyniły się do tak ważnej w dziejach polskiej kultury orientalizacji życia rzeszy szlachty i możnych.

Zbiory korespondencji tureckiej kończą się na listach przywiezionych przez ostatnich posłów niepodległej Rzeczypospolitej.

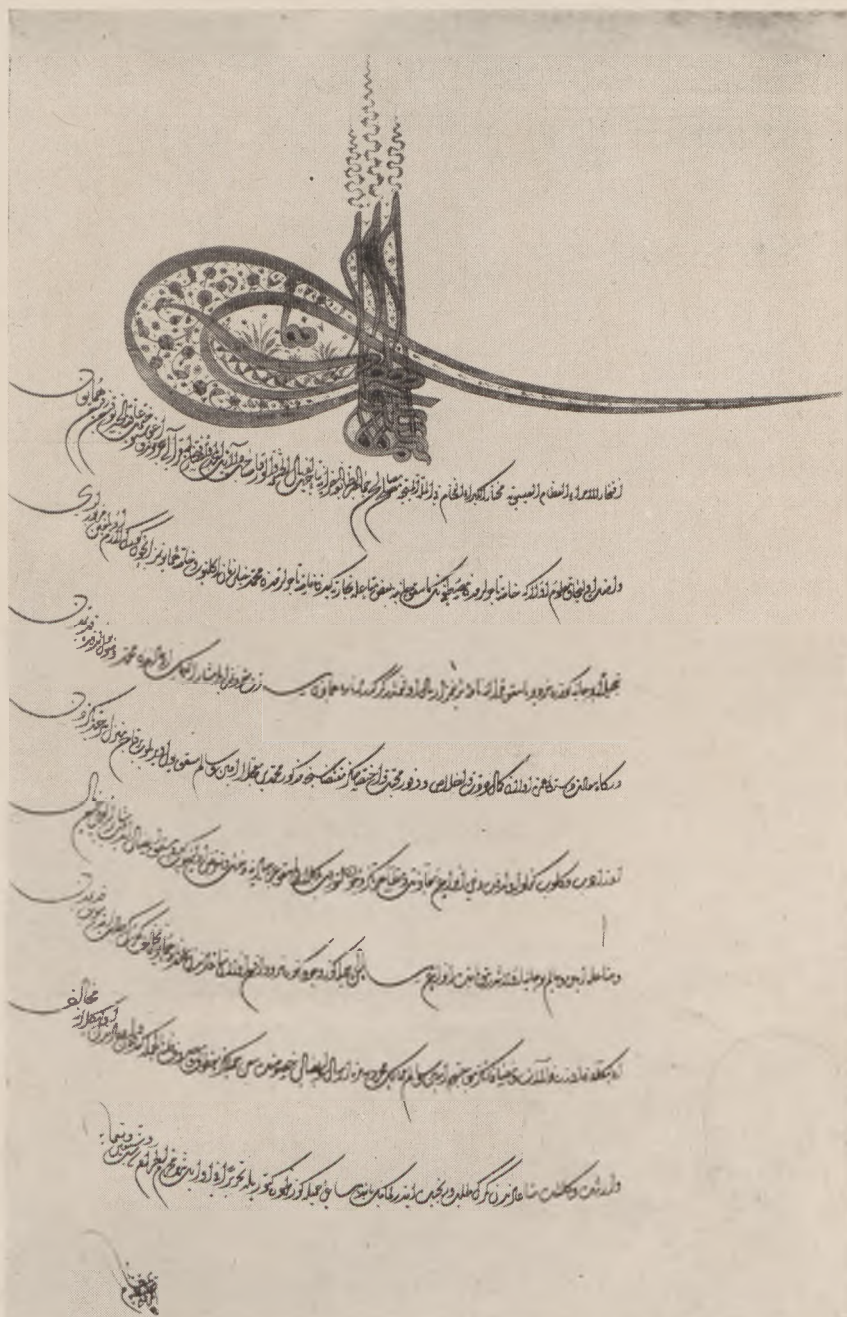
Obraz stosunków polskich z Turcją uzupełniają w pewnej mierze dokumenty tureckie poselstw polskich w Konstantynopolu, wśród których znajduje się wiele kopii podań posłów do władz Porty oraz fermanów sułtańskich w sprawie wykupu jeńców, skarg kupców polskich czy częstych w XVIII w. zatargów z wojewodami mołdawskimi.

Oprócz listów adresowanych do Polski znajduje się, w naszych zbiorach tureckich, wiele fermanów, tj. rozkazów sułtańskich do władz tureckich, wydawanych na prośbę króla i posłów, a dotyczących spraw polskich. Należą tu m. in. dwa ferrymany Bajezida II z r. 1489, nakazujące ochronę polskich posłów i kupców oraz jeden podobny ferman sułtana Selima I z r. 1514, ferrymany Sulejmana Wspaniałego do bejlerbeja Budy w sprawie jeńców polskich, do Akkermanu i innych zamków tureckich, leżących na granicy z Polską w sprawie napadów na ziemie polskie, liczne paszporty dla polskich kupców podróżujących po posiadłościach osmańskich, wydane w latach 1781 — 1783 przez sułtana Abdulhamida I i inne.

Pewna liczba dokumentów tureckich w zbiorach Archiwum Koronnego pochodzi niewątpliwie ze zdobyczy wojennych. Z tych najcenniejsze są dwa listy sułtana Mehmeda II do wojewody mołdawskiego Jana Piotra z lat 1455 i 1456. Na uwagę zasługuje też list paszy Ibrahima, zwanego Szejtanem, z r. 1676, donoszący sułtanowi Mehmedowi IV o warunkach pokoju zawartego z przedstawicielami polskimi pod Żórawnem.

Wśród tureckich dokumentów poselstw polskich w Konstantynopolu znajduje się wiele papierów tureckich jednego z tłumaczy, Włocha Giulianiego, oraz różne podania i skargi ludności stambulskiej do urzędów i sądów, a także listy prywatne różnych Turków.

Wśród zbiorów tatarskich i tureckich przechowywanych w różnych archiwach rodowych najpokaźniejszy stanowią dwa tomy pism tureckich i tatarskich związanych z osobą hetmana wielkiego koronnego Adama Sieniawskiego, przechowywane obecnie w Muzeum Czartoryskich. Obejmują one 44 listy tureckie i 22 tatarskie, przy czym wiele z nich to materiały zdobyczne. Drugim co do wielkości jest zbiór 60 listów tureckich z XVII w., dotyczących przeważnie wewnętrznych spraw Turcji; listy te, zdobyte prawdopodobnie w polowej kancelarii wielkiego wezyra, znajdowały się w Podhorcach, majątku Sanguszków, a ostatnio Potockich, obecnie zaś przechowywane są w WAP w Krakowie.



List sułtana tureckiego Selima II do króla Zygmunta Augusta z r. 1568, z prośbą o zapewnienie bezpiecznego przejazdu przez ziemie polskie powracającym z Moskwy kupcom tureckim. Ze zbiorów AGAD.



List chana krymskiego Seljm Gereja II do króla Jana III Sobieskiego z r. 1693 donoszący o proponowanych przez Turcję warunkach odstąpienia Polsce Kamieńca Podolskiego. Ze zbiorów AGAD.

W archiwum podhoreckim zachował się znacznie mniejszy zbiór listów do hetmana polnego koronnego Wacława Rzewuskiego (zawiera on 5 tureckich z pogranicza i 3 tatarskie). W archiwum wojewody kijowskiego Józefa Potockiego znajduje się tom zawierający 1 list tatarski, prawdopodobnie do króla Jana III, i 8 tureckich, z których 6 jest adresowanych do króla Stanisława Leszczyńskiego. W papierach po Annie Branickiej, żonie hetmana Ksawerego, znaleziono 2 listy tatarskie i 4 tureckie. W Bibliotece Kórnickiej prócz papierów tureckich z archiwum Dywizji Kozaków Sułtańskich jest 9 listów tatarskich i 5 tureckich z wieku XVII i XVIII. W zbiorach radziwiłowskich, przechowywanych obecnie w oddziale AGAD w Wilanowie znajdują się dwa listy sułtana Sulejmana I do króla Zygmunta Augusta z r. 1561 w sprawie kupców tureckich i paszport turecki wydany w r. 1583 przez sułtana Murada III dla Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła (Sierotki), gdy ten po odbyciu pielgrzymki do Jerozolimy zamierzał wrócić do Polski przez Konstantynopol oraz jeden małej wagi list tatarski.

Dokumenty tatarskie i tureckie, stanowiące ważne źródło do historii Polski, jednak z racji swego języka przeważnej części polskich historyków nie-orientalistów niedostępne, są znane głównie z dawnych przekładów. Te jednak pod wieloma względami nie odpowiadają potrzebom nauki, a największą ich wadą są pomyłki i przekręcenia, nierzadko wypaczające istotną treść listu. Od takich poważnych błędów nie są wolne nawet przekłady najlepszego z dawnych polskich tłumaczy orientalnych, Samuela Otwinowskiego.

Dlatego też od dawna polscy uczeni, zarówno orientaliści, jak i historycy, wysuwali plany ogłoszenia tych dokumentów wraz z nowymi przekładami. Różne przeszkody, m. in. również brak funduszków, nie pozwoliły na urzeczywistnienie tego zamiaru, dodać tu należy, że w publikowaniu dokumentów orientalnych z archiwów polskich pewną zasługę mają obcy uczeni.

Na pierwsze miejsce wysuwa się praca W. W e l i a m i n o w a - Z e r n o w a, członka rosyjskiej Akademii Nauk, który w wydanym przez siebie w Moskwie w r. 1864 wielkim tomie *Matériaux pour servir à l'histoire du Khanat de Crimée* ogłosił 67 dokumentów tatarskich ze zbiorów Archiwum Koronnego, znajdujących się wówczas w Moskwie. Jednakże dzieło to, pozbawione tłumaczeń i jakiegokolwiek opracowania z wyjątkiem błędnych w wielu wypadkach i niekompletnych skorowidzów, ściągało na siebie od dawna głosy krytyki. Sprawdzenie kilku bodaj oryginałów z tekstem zamieszczonym w tym dziele przekona o słuszności tych zarzutów.

W Rosji został także wydany jaryk chana Toktamysza, wydobyty z zapomnienia przez dyrektora Głównego Archiwum MSZ w Moskwie M. O b o l e n s k i e g o przed stu laty i mający już obszerną literaturę naukową.

Jeden list turecki z Biblioteki Czartoryskich ogłosił orientalista czeski prof. Jan R y p k a, a prof. F. B a b i n g e r opublikował ważny dla dziejów Rumunii słowiański list sułtana Mehmeda II do wojewody mołdawskiego Jana Piotra, z r. 1455, znajdujący się w AGAD.

W Polsce zrobiono pod tym względem bardzo niewiele.

Pierwszy na tym polu był J. S ę k o w s k i, który do swych *Collectaneów z dziejopisów tureckich*, wydanych w r. 1824, dołączył też przekład listu sułtana Murada III do Stefana Batorego z początku marca 1578 r. wraz z litografowanym facsimile tego dokumentu.

Jan G r z e g o r z e w s k i ogłosił w r. 1913 ferman sułtana Abdulhamida I w sprawie jeńców polskich w Turcji, a w r. 1917 dwa inne ferryman z XVII w.

jako przyczynek do handlu polsko-tureckiego. Prof. Tadeusz Kowalski opublikował w r. 1925 jarłyk chana Krym Gereja z r. 1763 w sprawie kupców tatarskich zabitych w Polsce. Dr Wł. Zimnicki ogłosił jarłyk chana Maksud Gereja do hetmana w. kor. Branickiego z r. 1767 o wstąpieniu na tron krymski.

Z dokumentów osmańskich ogłosił prof. A. Zajączkowski list sułtana Sulejmana do Zygmunta Augusta z r. 1551 wraz z polską transkrypcją tureckiego tekstu sporządzoną przez Ibrahima Strasza (znaczenie tych tekstów transkrypcyjnych wykorzystali turkologowie, jak np. Heffening i Bombaci).

Tłumaczeniem i wydaniem listów z Krymu zajął się w okresie międzywojennym Abdullah Zihni Soysal. Jednakowoż nawet jego największa praca, tom *Jarłyków krymskich z czasów Jana Kazimierza*, zawierająca przekłady 54 listów, ze względu na liczne rażące błędy nie zasługuje na uwagę.

Systematyczną pracę nad dokumentami tatarskimi i tureckimi podjęto u nas w okresie międzywojennym, kiedy to pracownicy Archiwum Głównego: dr Szachno-Romanowicz, a później dr B. Baranowski przystąpili do uporządkowania i inwentaryzacji tych zbiorów.

Pracę tę podjęła na nowo komisja, która ukonstytuowała się w r. 1951 przy Instytucie Orientalistycznym Uniwersytetu Warszawskiego z zamiarem opracowania i wydania katalogu rękopisów orientalnych znajdujących się w Polsce, który by prócz manuskryptów literackich i naukowych w językach Wschodu obejmował również materiały archiwalne. Równocześnie wznowiona została w AGAD inwentaryzacja materiałów wschodnich, zmierzająca również do rekonstrukcji dawnego zasobu orientaliów Archiwum Koronnego przez porównanie stanu obecnego tych dokumentów oryginalnych z dawnymi inwentarzami dokumentów orientalnych, z zachowanymi tłumaczeniami itd.

Zapoznanie się z tymi dokumentami w toku pracy nad opisaniem ich dla katalogu doprowadziło orientalistów do wniosku o pilnej potrzebie zbiorowego ich wydania. Wydanie to dałoby historykom polskim pełny i niezawodny przegląd ważnych dokumentów historycznych, zaopatrzony w komentarz filologiczny oraz historyczny, opracowany wspólnie z historykami, z uwzględnieniem dzieł dawniejszych historyków tureckich i nowszych badań prowadzonych przez orientalistów innych krajów.

Tak pomyślana praca wydaje się jedynym słusznym wyjściem z sytuacji, jaka panuje u nas w dziedzinie badań naszych stosunków z Turcją i Tatarami.



Pieczęć chana krymskiego Mehmed Gereja I z listu przymiernego do króla Zygmunta I z r. 1520. Ze zbiorów AGAD.

FRANCISZEK KUPFER i STEFAN STRELCYN

DWA LATA PRACY NAD KATALOGIEM RĘKOPISÓW HEBRAJSKICH I ARAMEJSKICH ZE ZBIORÓW POLSKICH

Opracowanie hebrajskich rękopisów, znajdujących się w zbiorach polskich, przedstawia bardzo poważne trudności. Poza małą stosunkowo ilością rękopisów, rozproszonych po różnych bibliotekach (Biblioteka Uniw. Warszawskiego, Biblioteka Uniw. im. Bolesława Bieruta we Wrocławiu, Biblioteka Narodowego Zakładu im. Ossolińskich we Wrocławiu, Biblioteka Kórnicka i inne), przytłaczająca większość skupiona jest w zbiorach Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie. Zbiory te pochodzą prawie w całości z piwnic Gestapo za Kłódzkim, gdzie zostały wykryte przez Armię Radziecką po wyzwoleniu Polski. Rękopisy te nie mają żadnych metryk, wiele z nich jest w rozsypce oraz ma powydzierane karty, które czasami znajduje się przy opracowywaniu innych. nie związanych z nimi rękopisów. W wielu na skutek obdarcia z opraw, zaginęły pierwsze i ostatnie strony, co poważnie utrudnia ich identyfikację. W tych warunkach wstępna inwentaryzacja zbiorów wymagałaby ogromnego wysiłku, równoważnego ze sporządzeniem katalogu. Dlatego też zespół opracowujący zbiory rękopisów z ŻIH przystąpił z miejsca do prac katalogowych.

W latach 1952 i 1953 zbadano i opisano 525 rękopisów (co stanowić może około $\frac{1}{3}$ całości zbiorów); w planie na rok 1954 figuruje opisanie 400 dalszych pozycji.

W niniejszym artykule pragniemy dać krótki, orientacyjny przegląd pozycji dotąd opisanych. Omawiane rękopisy można z grubsza podzielić z punktu widzenia tematyki na następujące działy: a) matematyka, astronomia, nauki przyrodnicze; b) filozofia i teologia; c) historia; d) gramatyka; e) literatura piękna.

a) Matematyka, astronomia, nauki przyrodnicze. W dziale tym na uwzględnienie zasługują:

1) Rkp. 190. XV w. *Al-Fergani*. Hebrajskie tłumaczenie Jakuba Anatoli astronomicznego dzieła al-Fergani'ego nazwane imieniem jego autora. Dzieło to nie doszło do nas ani w oryginale, ani w tłumaczeniu łacińskim i pozostało dotąd nie wydane. Redakcja naszego rękopisu wydaje się poprawniejsza od redakcji rękopisu z Livorno (por. „Encyclopaedia Judaica“ t. 3, str. 602).

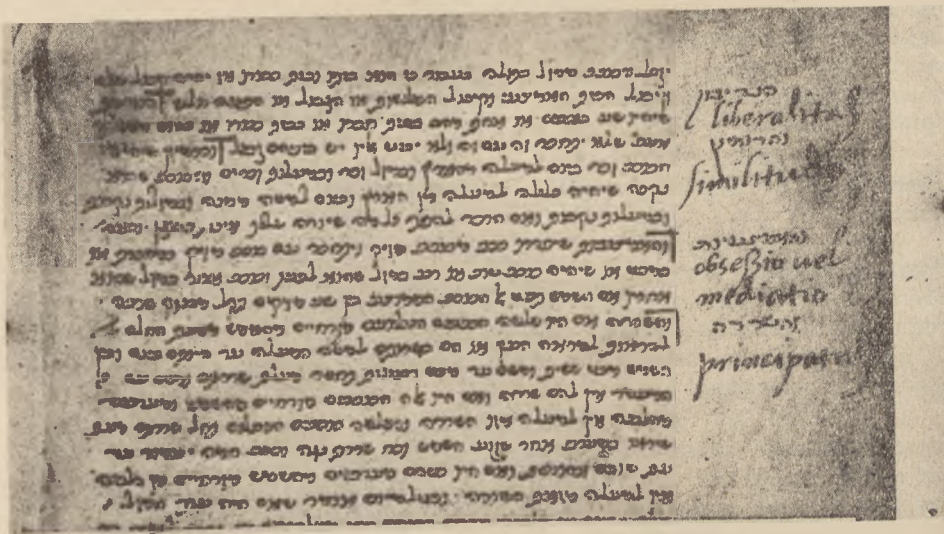
2) Rkp. 189. XIV w. *Jesod Olam* („Podstawa świata“). Autor Icchak b. Josef ha-Isrēeli z Toledo (XIII—XIV w.). Dzieło to stanowiło w swoim czasie najwyższe osiągnięcie w dziedzinie astronomii i kosmografii. W pracy tej Icchak b. Josef po raz pierwszy w europejskiej astronomii średniowiecznej wypracował metodę obliczania paralaksy księżyca (por. I. Zinberg, *Di Geszichte fun der literatur baj Idn* t. III, Nowy Jork 1943, str. 198). Dopiero Keppler ocenił należycie wagę tej metody. Redakcja naszego rękopisu odbiega od redakcji wydania berlińskiego (1757). (por. ryc. 2).

3) Rkp. 253. Rok 1475. *Kanfe neszazim* („Orle skrzydła“) lub *Szesz kenafaim* („Sześć skrzydeł“). Autor Emanuel b. Jaakow Bonfils z Taraskonu, lekarz, mate-

matyk i astronom (XIII—XIV w.). To dzieło astronomiczne (którego niektóre rozdziały dotyczą także i astrologii) zawiera cały szereg cennych tablic. Rękopis odpisany został we Włoszech w mieście Sinigaglia przez Pinchasa Cewi de Wazon. Dzieło to cieszyło się w swoim czasie wielką popularnością. W r. 1406 zostało przełożone na język łaciński, a następnie z łaciny na język rosyjski pt. *Szestokrył*. W dawnej Rosji budziło ono przez długi czas duże zainteresowanie wśród matematyków i astronomów, a nawet w XIX i XX w. interesowali się nim jeszcze filologowie rosyjscy (np. Spieranski). (por. ryc. 3).

4) Rkp. 255. XV w. Rękopis ten zawiera dzieła astronomiczne: rozdziały 14 i 15 księgi *Sefer ha-tēchuna* („Księga astronomii”) oraz fragment księgi *Lewijjat chen* („Drogocenny wieniec”). Autor: Lewi b. Abraham. Był to uczony, który stał na czele zwolenników Majmonidesa z Perpignan. Był on silnie zwalczany i prześladowany przez reakcyjnych rabinów, którzy wprowadzili jego dzieła na indeks. To przyczyniło się do zaginięcia jego cennych prac, z których tylko fragmenty zachowały się w rękopisie.

5) W tym samym rękopisie znajduje się kopia dzieł astronomicznych Abrahama ibn Ezry (XII w.), wędrownego uczonego i poety żydowskiego z Hiszpanii, który odegrał wybitną rolę w przeniesieniu zdobyczy ówczesnej nauki arabskiej na teren Europy. Dzieła jego były znane aż na Rusi już w XIII w. Odpis dzieł astronomicznych zawartych w naszym rękopisie dokonany został we Włoszech w mieście Lucca w r. 1449 (por. ryc. 1).



Ryc. 1. Fragment z dzieła astronomicznego Ibn Ezry. Odpis włoski z r. 1449. Na marginesie tłumaczenia łacińskie trudniejszych terminów

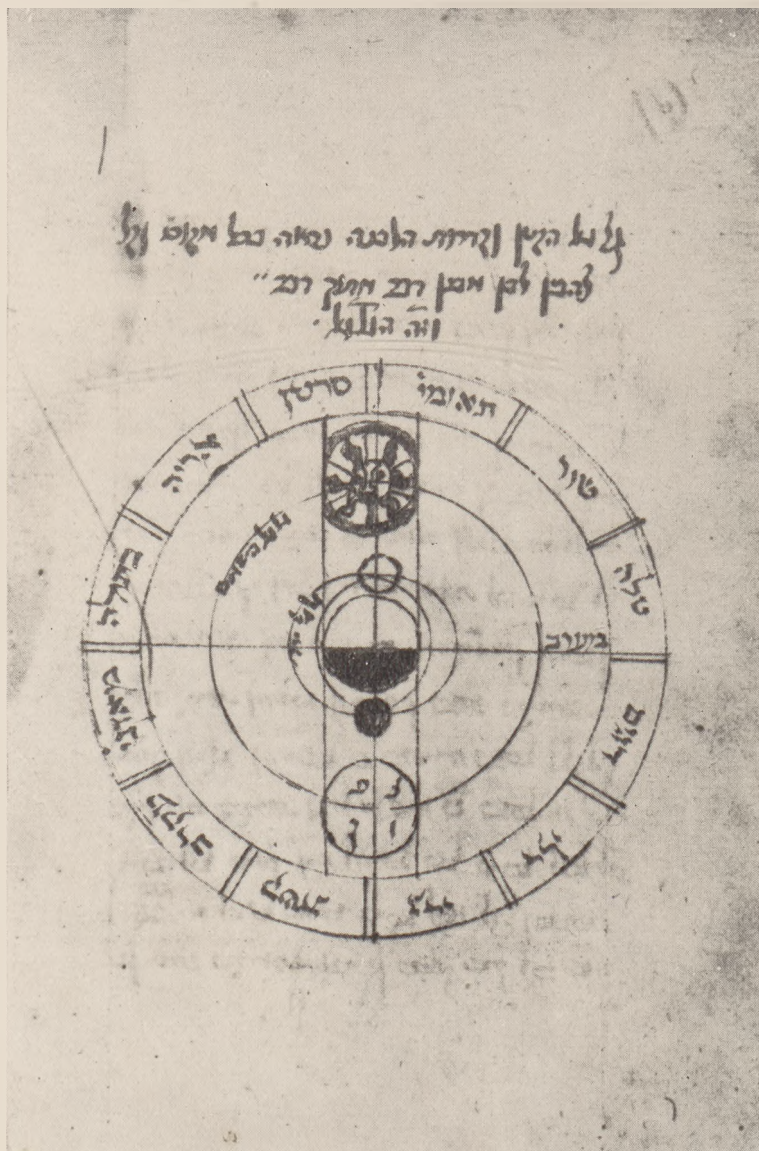
Znacznie mniej rękopisów dotyczy nauk przyrodniczych. Na wzmiankę zasługuje tu:

6) Rkp. 125 z końca XVIII w. Anonimowy traktat o fizjologii zwierząt, bogato ilustrowany. Obok anatomicznych terminów hebrajsko-aramejskich podane są nazwy włoskie (por. ryc. 4).

Ciekawy materiał etnologiczny z zakresu ludowej medycyny i farmacji zawierają dość liczne w naszych zbiorach rękopisy medyczno-magiczne, zbiory re-



Ryc. 2. Strona z rękopisu dzieła *Jesod Olam* Icchaka b. Josef ha-Isreeli. Obliczanie paralaksy księżyca, XIV w. (ZIH 189)



Ryc. 3. Strona z rękopisu dzieła astronomicznego *Kanfe nēšzarim*
 Emanuela Bonfils, 1475 r. (ŻIH 253)



Ryc. 4. Fragment traktatu o fizjologii zwierząt. Koniec XVIII w. (ŻIH 125)

cept dla użytku domowego oraz rękopis mohelów. I tak, do pierwszej kategorii należy rkp. 9 z początku XVII w., napisany we Włoszech, a zawierający obok tekstów magicznych bogaty zbiór recept. Do drugiej kategorii należy rkp. 73. Autor, Jojna Goldsztajn z Leszna, zestawiał w pracy pt. *Halichot Olam* („O obyczajach”) obok opisu zwyczajów związanych z odwiedzaniem chorych i grzebaniem umarłych, obszerny rozdział, poświęcony domowym środkom leczenia (kk. 23—52). Do kategorii trzeciej zaliczyć można rękopisy: 121 (XVIII w.), oraz 185 (początek XIX w.), w których, obok przepisów dotyczących rytuału obrzezania oraz notatek z dokonanych przez mohela operacji, znajdują się recepty, głównie na zatrzymanie krwotoku.

b) Filozofia i teologia. Pomiedzy już opisanymi rękopisami licznie reprezentowany jest dział filozoficzno-teologiczny.

1) Wchodzą doń liczne rękopisy rozciągające się na w. XIII — XIX. Obok dzieła znanego racjonalisty z XIII w., Jakuba Anatoli, pt. *Malmad hatalmidim* („Przewodnik uczniów” — rkp. 248, por. „Przegląd Orientalistyczny” nr 1(5) 1953, str. 51) mamy w zbiorach ŻIH rękopisy takich dzieł, jak *Ec chajim* („Drzewo życia” — rkp. 218), traktat filozoficzno-teologiczny karaimskiego uczonego Arona z Nikomedii (XIV w.). Kopia nasza została sporządzona w XV w. przez znaną postać renesansową z Konstantynopola, również Karaima, Kaleba Efendopulo.

Do najcenniejszych rękopisów należy w tym dziale niechybnie rkp. 216. *Ocar nechmad* („Skarb pożądania godny”), komentarz do znanego traktatu filozoficzno-teologicznego Jehudy Halewi’ego pt. *Sefer ha-Kuzari*, pióra Izraela z Zamościa (XVIII w.). Uczony ten, pionier Oświecenia wśród Żydów w Polsce,

prześladowany przez reakcję klerykalną, wywędrował do Niemiec. Rękopis ten jest tym cenniejszy, że pisany jest ręką ucznia Izraela z Zamościa, słynnego filozofa i przywódcy ruchu Haskali wśród Żydów w Niemczech, Mojżesza Mendelsohna (por. ryc. 5). Rękopis nasz stanowi dowód rzeczowy świadczący o tym, że umysłowy prąd Haskali płynął ze Wschodu na Zachód.



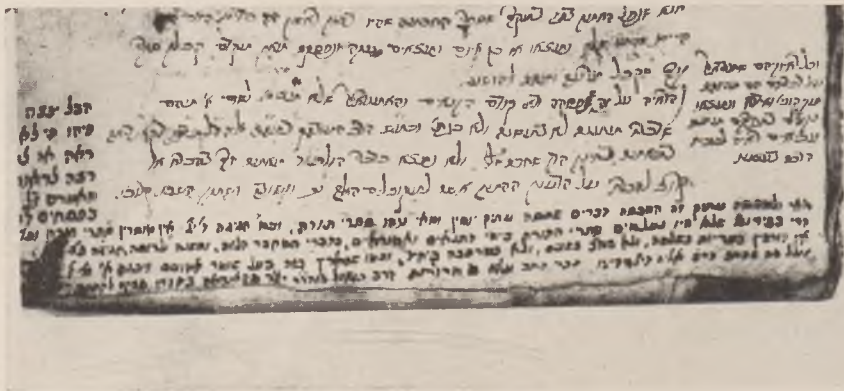
Ryc. 5. Komentarz Izraela z Zamościa (XVIII w.) do *Sefer ha-Kuzari* Jehudy Halewii (ZIH 216)

2) Do działu tego zaliczyć również należy dość liczną grupę rękopisów o problematyce polemiczno-religijnej. Wymienić tu należy m. in. rkp. 110, zawierający relacje dysput teologicznych, jakie prowadził autor, Abraham Farrossol, Żyd włoski XV wieku, z dwoma mnichami: dominikaninem, Ludwikiem Mualinza i Amalfitą z zakonu Braci Mniejszych. Dzieło to, noszące tytuł *Magen Abraham* („Tarcza Abrahama”) nie zostało nigdy wydane, ponieważ niektóre wywody autora budziły sprzeciw ze strony ortodoksów żydowskich, jak świadczy o tym notatka na k. 11 v⁰.

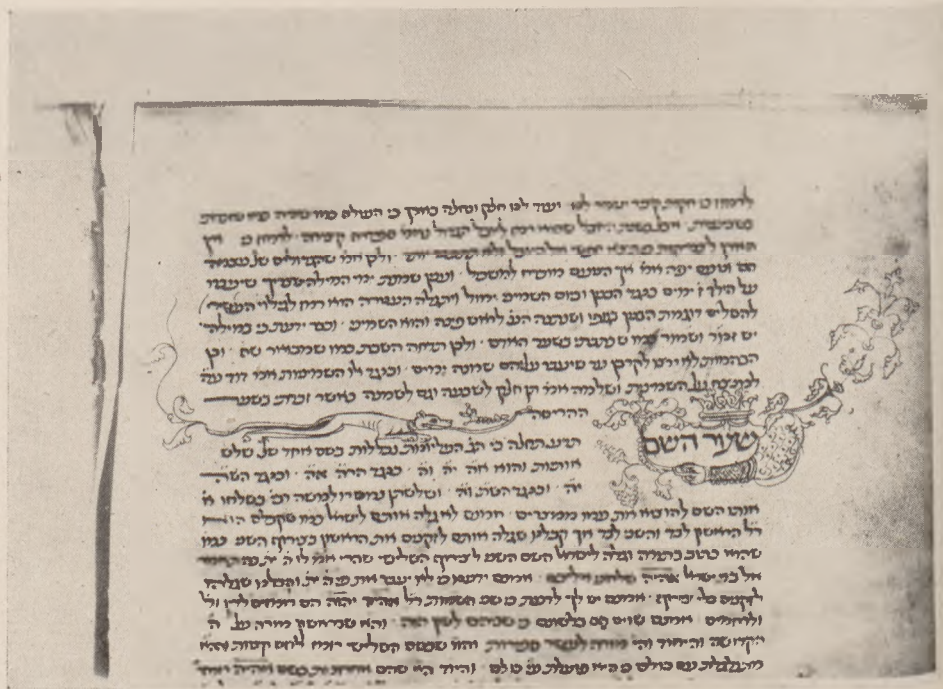
Innym ciekawym dziełem polemiczno-teologicznym jest *Sefer chizzuk emuna* („Księga umocnienia wiary”) Icchaka b. Abrahama, Karaima z Trok (XVI w., rkp. 64). Dzieło to przetłumaczone na język łański już w r. 1681 wywołało wielki wpływ na wolnomyślicieli XVIII w., szczególnie zaś na encyklopedystów francuskich. Wolter pisał, że „najbardziej zacięci wolnomyśliciele nie wysunęli prawie niczego, co by już nie było zawarte w dziele uczonego Icchaka”. Rękopis nasz jest kopią sporządzoną przez Samuela de Casseres, szwagra Spinozy.

Na wzmiankę zasługuje również sporządzone za życia Mendelsohna tłumaczenie odpowiedzi jego na list otwarty ks. Lavatera, która ukazała się w języku niemieckim pt. *Schreiben an den Herr Diaconus Lavater in Zürich* w r. 1770.

Ryc. 8. Początek i koniec listu gminy żydowskiej w Wiedniu do gminy żydowskiej w Wenecji z r. 1670 (ZH XX)



Ryc. 6. Fragment antykabalistycznego traktatu Leona de Modena pt. *Ari nohem*, XVII w. (ŻIH 193). Na marginesie widnieją późniejsze dopiski fanatyków złożeń- cych autorowi



Ryc. 7. Strona z rękopisu *Sefer ha-jichud*, XIV w. (ŻIH 149)

Tłumaczenie to, nigdy nie wydane, jest dziełem Meyera Lobela Cantera z Leszna.

3) Bardzo licznie reprezentowane są pomiędzy już opisanymi, rękopisy o treści kabalistycznej. Do najstarszych należy tu *Sefer ha-jichud* („Księga Jedności”), rękopis pergaminowy z XIV w. (nr 149 — por. ryc. 6), do ostatnich w porządku chronologicznym — rękopisy założyciela tzw. dynastii rabinów z Lubawicza, Szejura Zalmana Szejersona, twórcy teologiczno-kabalistycznego kierunku chasydyzmu.

Niektóre z tych rękopisów odzwierciedlają walkę, jaką w ciągu wieków toczyły trzeźwiejsze elementy żydowskie przeciwko mistycznemu nauczaniu Kabały.

Rkp. 229. *Szēerit Josef* („Pozostałość Józefa”), własnoręczny rękopis jerozolimskiego kabalisty Josefa ibn Cajach, napisany w r. 1549. Na początku i na końcu rękopisu widnieją zaświadczenia, wystawione przez niejakiego Mojżesza, który w r. 1680, na prośbę właściciela rękopisu, przebadał zawarty w nim tekst i stwierdził, że pomimo, iż jest to dzieło bardzo święte, zabrania drukować je nawet w części. Dzieło to w rzeczywistości nie zostało nigdy wydane.

Rkp. 149. Zbiór traktatów kabalistycznych ojca nowszej literatury hebrajskiej, Mojżesza Chaima Luzzatto (1707 — 1747), który w wieku lat dwudziestu przerwał swą wspaniałe zapowiadającą się twórczość literacką (dramaty, pieśni miłosne itd.) i stał się zagorzałym kabalistą. Część tych traktatów została opublikowana, nigdy jednak nie zostały wydane drukiem te partie, w których daje wyraz swemu przeświadczeniu o misji mesjanistycznej, jaką ma do wypełnienia. Tego rodzaju aluzje wywołały sprzeciw trzeźwiej myślących autoritetów religijnych, którzy widzieli w nim kandydata na nowego Szabbataja Cewi

Rkp. 198. *Ari nohem* („Ryczący lew”), antykabalistyczny traktat napisany przez najwybitniejszego racjonalistę, jakiego wydało środowisko żydowskie we Włoszech w okresie późnego Odrodzenia, Leona de Modena. Dzieło to napisał autor w r. 1639, na krótko przed śmiercią. Ukazało się ono w druku dopiero w r. 1840, prawie cały jego nakład został jednak wykupiony i spalony przez fanatyków żydowskich. Dopiero w r. 1930 ukazało się drugie wydanie tego traktatu. Rękopis nasz pisany jest ręką Leona de Modena. Na marginesie widnieje szereg dopisków fanatycznych kabalistów, w których przeklinają oni autora (por. ryc. 7).

Przegląd tego działu zakończymy omówieniem ciekawego rękopisu nr 284, pochodzącego z XV lub XVI w. Jest to komentarz do Pięcioksięgi wspomnianego wyżej uczonego Abrahama ibn Ezry, napisany przezeń we Włoszech. Rękopis nasz odbiega od tekstu drukowanego. I tak np. w słowie wstępnym wersji wydanej drukiem stwierdzamy brak następującego ustępu: „Zaprzeczać rozumowi, to tyle co zaprzeczać zmysłom naszym... Jeżeli znajdziemy w Torze coś, z czym się rozum pogodzić nie może, winniśmy uzupełnić [ten ustęp] lub poprawić zgodnie z możliwościami, jakie dają nam prawa językowe“ (k. 1 r⁰). Nieco niżej autor precyzuje swą myśl twierdząc, iż w takim wypadku można dokonać interpolacji „liter y lub słowa“. Krytyczny duch tego ustępu nie wymaga komentarzy.

c) Historia. Bardzo różnorodny charakter mają liczne rękopisy, które podciągnać można pod tę rubrykę. Tutaj wchodzi w grę obok (nielicznych zresztą) dzieł historycznych, *pinkasim*, akty prawne, responsy i korespondencja, notatniki i dopiski. Rozumie się, że materiału historycznego nie można wartościować przed dokładnym jego zbadaniem. Ponieważ, jak zaznaczaliśmy wyżej,

z jednej strony tylko część rękopisów została dotąd opisana, z drugiej zaś, dokładne przestudiowanie i opracowanie tych rękopisów wybiega daleko poza granice Katalogu, ograniczamy się poniżej do krótkiego przedstawienia niektórych tylko pozycji należących do tej kategorii.

1) Księgi protokołów (*pinkasim*) dzielą się na księgi protokołów gmin żydowskich oraz księgi protokołów instytucji społecznych. Pomiędzy nimi w zbiorach ŻIH znajdują się:

aa. Księgi protokołów gmin.

Rkp. 500. *Pinkas kėszerim*, księga protokołów Rady Elektorów gminy żydowskiej w Poznaniu (1621 — 1638).

Rkp. 501. *Pinkas mēdinat Mehrin*, księga protokołów krajowych zjazdów żydowskich gmin czeskich (1651 — 1709). Jest to odpis, który znajdował się w posiadaniu S. Z. Halbersztama z Brodów. Przeważająca część protokołów znajdujących się w naszym rękopisie została wydana przez Izraela Halperna (*Tėkanot mēdinat Mehrin*, Jerozolima 1951). Należy jednak podkreślić, że już pobieżne porównanie naszego rękopisu z tekstami opublikowanymi przez Halperna wykazuje, że redakcja rkps. 501 jest poprawniejsza. Bardzo wiele wątpliwości, jakie nasunęły wydawcy teksty, którymi dysponował, rozwiewają się w świetle tego rękopisu.

Rkp. 511 Fragment księgi protokołów gminy żydowskiej z Frankfurtu n/M (1640 — 1648).

Rkp. 504. Księga protokołów gminy żydowskiej w m. Langfurt koło Gdańska (1775 — 1860).

bb. Księgi protokołów instytucji społecznych:

Rkp. 510. Księga protokołów Bractwa Pogrzebowego i Dobroczynnego z Zamościa (1687 — 1885).

Rkp. 502. Księga protokołów Bractwa Pogrzebowego i Dobroczynnego z Krotoszyna (1748 — 1833).

Rkp. 516. Księga protokołów Bractwa Pogrzebowego i Dobroczynnego z Szydłowca (1829 — 1933).

2) Zespół aktów prawnych obejmuje takie dokumenty, jak akty sprzedaży i darowizn, testamenty, akty zaręczynowe i ślubne itp. Akta te pochodzą nie tylko z Polski, ale i z Włoch, Niemiec i innych krajów i rozciągają się na w. XVII — XIX.

Spśród aktów sprzedaży i darowizn na szczególne wyróżnienie zasługują pewne zespoły, związane z jedną i tą samą transakcją, a które obejmują dłuższy okres czasu, jak np. akt sprzedaży, sporządzony pomiędzy gminą żydowską w Mantui a niejakiem Mordėchajem z Ankony w r. 1655, który spowodował aż trzy dodatkowe transakcje w latach 1661 — 1663 (rkp. A/11 do A/14). Na marginesie dodać należy, że wspomniane akty mantuańskie zawierają bardzo interesujący materiał dotyczący sytuacji prawnej kobiet w prowincjach włoskich.

Pomiędzy testamentami na uwagę zasługuje m. in. testament Jakuba Landaua (rkp. T/7 — r. 1800), jednego z najbogatszych kupców w Brodach i pioniera ruchu Haskali w tym ważnym ośrodku.

3) Najliczniej reprezentowane są responsy i korespondencja. Rozciągają się one (w odpisach i oryginałach) na w. XII — XX i obejmują liczne kraje europejskie, afrykańskie i azjatyckie. Jako przykład zacytować tu można rkp. 231. Jest to zbiór 277 responsów, obejmujący korespondencję uczonych z różnych krajów (Hiszpania, Włochy, Egipt, Turcja, Polska i in.) od XII do XVII w. Ten

[illegible]

גמלת

[illegible][illegible]

siedemnastowieczny rękopis znajdował się w posiadaniu znanego żydowskiego biografa i bibliografa Azulai (XVIII w.), który opatrzył go notatkami marginalnymi. W r. 1902 wydało tow. Dowwey Siftej Jësenim z Husiatyna 71 responsów z tego zbioru, wybierając jedynie te, które dotyczą bezpośrednio zagadnień rytuału. Pozostałe responsy z których wiele zawiera ciekawe dane z zakresu stosunków ekonomicznych i kulturalnych, a jeden nawet (respons nr 80) naświetla zakulisowe stosunki pomiędzy papieżem a kościołem w Portugalii w pocz. w. XVII — nie zostały dotąd opublikowane.

Spśród innych zbiorów responsów na wzmiankę zasługują częściowo tylko opublikowane responsy wielostronnego uczonego konstantynopolitańskiego z XVII w., rabina Jehoszuy Benveniste'a (rkp. 13) oraz rabina poznańskiego z XVIII—XIX w., Akiby Eigera.

W dziale korespondencji na czoło wybija się wymiana listów pomiędzy niektórymi z najważniejszych gmin żydowskich w Europie. I tak np. rkp. XX (por. ryc. 8) stanowi list gminy żydowskiej w Wiedniu do gminy żydowskiej w Wenecji, pisany w r. 1670. W liście tym znajduje wyraz tragiczna sytuacja ludności żydowskiej w Austrii, wynikająca nie tylko z prześladowań ze strony feudalnych władców habsburskich, ale również z łupienia jej przez pośredników żydowskich, którzy korzystając ze swych stosunków z dworem wzbogacili się kosztem żydowskich mas ludowych.

Jeśli idzie o korespondencję prywatną, wspomnieć należy bogate zbiory listów takich uczonych judaistów, jak S. L. Rapaporta, L. Zunza, Zachariasza Frenkla, M. Friedmanna — założyciela i rektora Seminarium Teologicznego we Wrocławiu, Salomona Rosenthala z Budapesztu, A. Landshuta z Berlina, I. B. Lewinsohna z Krzemieńca Podolskiego, Sz. Bernfelda ze Sztokholmu i innych. Korepondencja zawiera bardzo cenny materiał do historii Haskali.

Na koniec godzi się tu wspomnieć bogaty zbiór listów do matki znanego orientalisty, profesora Collège de France, Salomona Munka. Urodzony w Głogowie uczony ten daje w listach tych wyraz swojemu głębokiemu przywiązaniu do ziemi śląskiej i wierze w odrodzenie Polski (por. rkp. XI/2, 4, 5).

4) Notatki i dopiski. Pomiedzy notatnikami osób prywatnych znajduje się pewna ilość ksiąg rachunkowych, jak np. rkp. 1484 z Bibl. Kórnickiej, zawierający zapiski dotyczące transakcji zawieranych przez poznańskiego kupca wełny z roku 1769.

Zdarzało się, że wybitni talmudyści prowadzili swoje zapiski handlowe w tych samych zeszytach, w których zamieszczali komentarze do Talmudu. I tak np. rkp. 143 zawiera z jednej strony zapiski handlowe Abrahama Tiktina z Głogowa (koniec XVIII w.), z drugiej zaś komentarze talmudyczne tego kupca, który był później rabinem w Głogowie i Wrocławiu.

Poza notatnikami typu handlowego znajdujemy także notatniki zawierające prywatne zapiski innego typu. Tutaj wymienić warto rkp. 222, notatnik Kaufmana Kubi'ego, wędrownego handlarza z Czech, który opisuje przygody, jakie się przydarzyły jemu i innym kupcom żydowskim w r. 1753, gdy zostali oskarżeni o ciśnięcie kamienia w krzyż przydrożny i skazani na karę chłosty. Warto nadmienić, że rękopis ten pisany jest w języku żydowskim i posiada wartość nie tylko jako dokument historyczny, lecz także jako dokument charakterystyczny dla historii języka żydowskiego.

Materiał historyczny zawierają również notatniki mohelów, znajdujemy w nich bowiem daty urodzin, imiona i nazwiska obrzezanych dzieci oraz miejsce ich urodzenia. Materiały te zastępują poniekąd księgi metrykalne (np. rkp. 24, 186, 297).

Obok notatników cenny materiał historyczny zawierają niejednokrotnie luźne notatki, zawarte w różnych rękopisach, na nie zapisanych lub ochronnych kartach. Tak np. pod koniec wzmiankowanego wyżej dzieła astronomicznego *Kanfe neszari*m (rkp. 253) znajdujemy szereg zapisków o charakterze historycznym, pomiędzy którymi są i tak ważne, jak opis oporu zorganizowanego przez Żydów z Wald wobec pogromów w okresie epidemii „czarnej śmierci“ w r. 1349. W rkp. 115 znajdujemy w korespondencji, niejakiego Jakuba Segala z Ettingen, odpis korespondencji, dotyczącej sytuacji w oblężonej Pradze w r. 1742. W pilpulistycznym komentarzu do Talmudu (rkp. 74) znajdujemy dopiski, dotyczące wojny francusko-pruskiej w latach 1792 — 1795, inwazji napoleońskiej w Rosji oraz zachowania się armii rosyjskiej w miastach nadreńskich w pościgu za niedobitkami armii napoleońskiej. W tym ostatnim, jak również w szeregu innych wypadków, mamy do czynienia z rękopisami, których jedyną wartość — bardzo często poważną — stanowią właśnie tego rodzaju notatki.

W zakresie biografii, pomiędzy skatalogowanymi dotąd rękopisami, na uwagę zasługują rękopisy Eliezera Landshuta (rkp. 59, 136), słownik biograficzny Eliakoma Carmoly'ego (rkp. 111) oraz suplement do słownika biograficznego *Szem ha-gēdolim* („Imiona wielkich [ludzi]“) Josefa Dawida Azulai z XVIII w. (rkp. 210).

d) Gramatyka. W dziale tym opisane zostały m. in.: odpis dokonany przez S. Pinskiera z trzynastowiecznego rękopisu, zawierający szereg traktatów gramatycznych Abrahama ibn Ezry, częściowo dotąd nie wydanych (rkp. 150) oraz autentyczny rękopis Icchaka Tiszbi'ego gramatyka karaïmskiego z Konstantynopola (rkp. 94). Rękopis ten zawiera nie dokończone dzieło gramatyczne Arona s. Josefa, ucznogo karaïmskiego z XIII w. Icchak Tiszbi uzupełnił je i przygotował do druku w r. 1581.

e) Literatura piękna. W zbiorach ŻIH dość bogato reprezentowana jest poezja hebrajska. Pomiędzy już opisanymi rękopisami mamy odpis, dokonany w r. 1764 przez Szymona Keiserschlitta, rękopisu pochodzenia egipskiego, znane go dzieła Jehudy Alcharizi'ego (XII w.) *Sefer Tachkēmoni*. Wersja tego rękopisu odbiega poważnie od wersji wydanej przez dra A. Kaminę w Warszawie w r. 1893.

Na uwagę zasługują poezje hebrajskie z Włoch, jak np. rkp. 22, zawierający poemat Samuela Cohena napisany w r. 1673 z okazji zaślubin Saula Carbalio z Gracją Ozilio oraz rkp. 131 — zbiór poezji okolicznościowych Izraela Pontanila z pierwszych lat XVIII w. Bogaty zbiór średniowiecznej poezji hebrajskiej zawiera rkp. 129. Jest to odpis, sporządzony przez Efraima Deinarta ze starego, a bliżej nie określonego rękopisu ze zbiorów A. Firkowicza. Rękopis ten zawiera 154 utwory, m. in. Abrahama ibn Ezry, Jehudy Halewi'ego i Jehudy Alcharizi'ego.

Ciekawe są rękopisy zawierające utwory poetyckie i dramatyczne pierwszych działaczy Haskali. Do tych należy zbiór poezji braci Plessnerów z Inowrocławia (rkp. 97) z r. 1833, Dawida Karo z Poznania (rkp. 238) z r. 1810, alegoryczny dramat pióra Gabriela Kohena i utwory poetyckie Monkiewicza, Friedentala z Głogowa, Kalischera z Jeleniej Góry (rkp. 172) z pocz. XIX w., utwory poetyckie anonimowego poety lwowskiego z pierwszej połowy XIX w. (rkp. 211). Szereg rękopisów z tego okresu zawiera hebrajskie przekłady klasyków poezji niemieckiej (w szczególności Schillera), polskiej, a nawet francuskiej, jak np. rkp. 236 (z r. 1814), zawierający przekład *Die Freude* Schillera, pióra Rafaela Fürstenthala z Poznania lub rkp. 83, zatytułowany *Pa'ame zahaw* („Złote dzwony“) z przekładami Abrahama Laskiego z poezji polskiej (dwa wier-



Ryc. 10. Ilustracja do *Genesis* IV 21. Rękopis włoski z XVI w. (ZIH 926)

sze anonimowe), niemieckiej (Schiller, Lessing i in.), angielskiej (Byron) oraz fragmentu z *Emile'a* J. J. Rousseau.

Dla badań językowych i historyczno-literackich pośród zbiorów poezji religijnych szczególnie cenne są *pijjutim* z Maroka (XVIII w., — rkp. 258), zbiór *śelichot* z Afryki Płn. z r. 1771 (rkp. 69 — por. ryc. 11), zbiór poezji z Iraku, spisanych w pocz. XIX w. (rkp. 168).



Ryc. 11. Fragment północno-afrykańskiego rękopisu *śelichot* z r. 1771 (ŻIH 258)

Ciekawe odbicie znajduje w poezji hebrajskiej z początku XIX w. stosunek społeczeństwa żydowskiego różnych krajów do Napoleona. I tak mamy z jednej strony poemat panegiryczny na cześć Napoleona Bonaparte pióra Elijahu Chalfona Halevy'ego z Fiurt (rkp. 221) oraz, zawarte w dopisku do wyżej omówionego rkp. 125, poezje na cześć Napoleona i wojsk jego, które „przyniosły wolność” Włochom. Obok tych poezji znajduje się również wiersz pt. *Canzone*, pesymistyczny utwór napisany po upadku Napoleona. Z drugiej strony wzmiankowany wyżej rkp. 238 zawiera poezję napisaną na cześć „bohaterów, którzy ochotniczo zgłosili się do walki” przeciwko najeźdźczym wojskom napoleońskim w Prusach.

W porównaniu z utworami poetyckimi mniej liczne są utwory pisane prozą. Godnym uwagi w dziale tym jest rkp. 165, zawierający powieść z życia rodzącej się burżuazji żydowskiej, którą autor odmalowuje realistycznie. Rzecz dzieje się na czeskim Śląsku w pierwszej połowie XIX w.

Kończąc należy dodać, że spośród opracowanych już rękopisów, wiele zasługuje na uwagę bądź to ze względu na swój wiek, bądź to na szczególnie piękną oprawę graficzną, jak np. rkp. 510, zawierający iluminowaną biblię z XIII w. na pergaminie, rkp. 254 — iluminowany *siddur* z XIII — XIV w., pergamin (por. ryc. 9). rkp. 242 — *hagada prowansalska* z XIV w. (por. „Przegląd Orientalistyczny“ nr 1(5), s. 49), pergamin rkp. 926 — ilustracje do Pięcioksięgu z XVI w. z legendami hebrajskimi i włoskimi (por. ryc. 10), rkp. 402 — *Ec chajim*, pięknie kaligrafowany rękopis z XVII w. pochodzący z Sielca (por. ryc. 12) i inne.



Ryc. 12. Fragment rękopisu *Ec chajim* XVII w., pisanego w Sielcu (ZIH 402)

TADEUSZ ANDRZEJEWSKI

KILKA UWAG W SPRAWIE RĘKOPISÓW EGIPSKICH W ZBIORACH POLSKICH

Artykuł mój ma za zadanie zapoznać czytelników polskich z naszymi zbiorami rękopisów egipskich, przy czym z wielu względów, a przede wszystkim z powodu różnorodności materiału, nie pretenduje do wyczerpującego omówienia całości materiału.

Rękopisy egipskie dadzą się podzielić według co najmniej trzech kryteriów: czasu powstania, rodzaju pisma, treści, pochodzenia i wreszcie materiału, na którym zostały sporządzone. To ostatnie kryterium jest dla „niewtajemniczonych” najłatwiej uchwytnie; mamy więc tu do czynienia z trzema rodzajami materiałów piśmiennych: gliną zarówno w postaci całych naczyń, jak też ostraków¹, zagruntowanym drewnem i wreszcie papierem — najbardziej charakterystycznym dla rękopisów pochodzenia egipskiego.

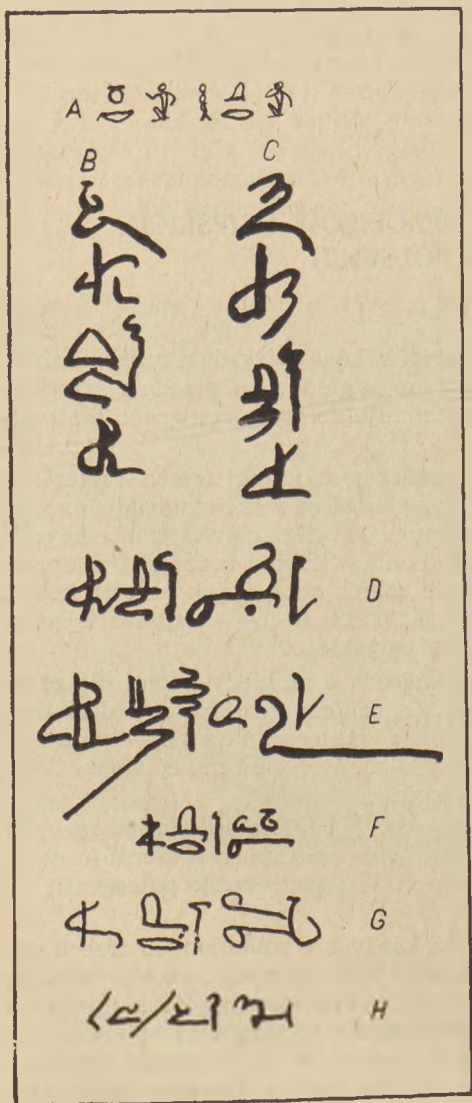
Niezmiernie istotnym dla datowania rękopisów, a niekiedy nawet dla ustalenia jego pochodzenia jest rodzaj pisma. Zasadniczo rozróżniamy dziś trzy jego formy: hieroglificzne — najstarsze, hieratyczne — pojawiające się niewiele później i demotyczne — używane od mniej więcej VIII w. p. n. e. aż po czasy aż po czasy bizantyjskie.

Wspomniane tutaj rodzaje pisma przeszły przez wiele etapów rozwojowych i nieraz trudno określić z całą dokładnością, jakie stadium reprezentuje dany rękopis. Wielką pomocą w takich wypadkach jest podręcznik paleografii — nauki o piśmie i jego rozwoju.

Gdyby chcieć pokrótce scharakteryzować każdy z wymienionych trzech rodzajów pisma, to hieroglify dałyby się określić jako pewnego rodzaju obrazki przedstawiające istoty i przedmioty ze świata rzeczywistego i nierzeczywistego (por. ryc. 1 A), pismo hieratyczne — to uproszczenie tych rysunków, takie jednak, że przy pewnej wprawie można się domyśleć ich pierwotnego wyglądu (ryc. 1 B-G), pismo demotyczne wreszcie, to już bardzo poważne uproszczenie hieroglifów do postaci kresek, kół i ich części, w niczym nie przypominające rysunków pierwotnych (ryc. 1 H). Niech mi wolno będzie przy tym zauważyć, że stosując niedokładną analogię, dla lepszego wykazania stosunku między tymi trzema rodzajami pisma hieroglify odpowiadałyby w pewnym sensie literom drukowanym, hieratyka — pisanym, demotyka — stenografii.

Hieroglify jako pismo z natury rzeczy ozdobne najczęściej były używane do napisów na pomnikach, niezmiernie zaś rzadko w rękopisach, częściej natomiast posługiwano się tu tzw. kursywą hieroglificzną — rodzaj pisma po-

¹ W egiptologii przez ostrakon rozumiemy nie tylko fragment naczynia glinianego, lecz niekiedy ułamek kamienia, najczęściej wapieniaka służący jako materiał do pisania lub rysowania.



Ryc. 1. Zdanie „jestem głodny“ napisane różnymi rodzajami pisma:

A — pismo hieroglificzne, B-G — przykłady pisma hieratycznego z różnych epok: B — Stare Państwo. C — Średnie Państwo, D — czasy panowania XIX dynastii (ok. 1320—1200 r. p. n. e.), E — XX dyn (ok. 1200—1085 r. p.n.e.), F — IV w. p.n.e., G—I-II w. n.e.; H — pismo demotyczne z II/I w. p. n. e.

średniego między hieroglifami i hieratyką (por. ryc. 3). Kursywą hieroglificzną pisano księgi treści religijnej w okresie panowania XVIII i XIX dynastii (około 1500 — 1200 r. p. n. e.), a także niektóre rękopisy o tym samym charakterze z Epoki Późnej (ok. 1085 — 330 r. p. n. e.) i w czasach grecko-rzymskich.

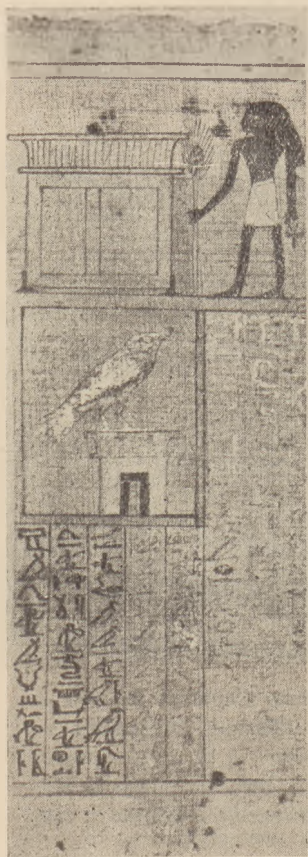
W przeciwieństwie do hieroglifów hieratyka i demotyka wraz z etapem przejściowym, tzw. dziką hieratyką, są charakterystyczne właśnie dla rękopisów literackich, gospodarczych, prawniczych i innych, które w przeciwieństwie do poprzednich ze względu na treść nazwalibyśmy świeckimi. Publikacje dokumentów napisanych hieratyką lub demotyką zawierają z reguły ich transkrypcję hieroglificzną; jest to jak gdyby sprowadzanie do wspólnego mianownika różnych rodzajów pisma niezmiernie ułatwiające pracę naukową. W tym artykule pozwoliłem sobie pokazać kilka przykładów (por. ryc. 2 — 5).

To wstępne wyjaśnienie dotyczące rodzajów pisma jest konieczne ze względu na długie dzieje i specyfikę jego rozwoju. Dodatkową trudność przy czytaniu rękopisów egipskich stanowi różnorodność języka: nie należy się temu dziwić — język egipski był bowiem żywy przez z górą cztery i pół tysiąca lat, a różnice między kolejnymi etapami jego rozwoju były nieraz większe niż między łaciną ludową a językiem włoskim.

Zanim przejdę do bardziej szczegółowego omówienia wybranych rękopisów z naszych zbiorów, muszę wspomnieć, że znakomita ich większość jest zgrupowana w dwóch miejscach: w Dziale Sztuki Starożytnej Muzeum Narodowego w Warszawie oraz w Muzeum Narodowym w Krakowie — Oddział: Zbiory Czartoryskich.



Pierwsza scena papyrusu mitologicznego tancerki Ta-hem-en-Mut (10—8 w. p.n.e. — Muzeum Narodowe w Warszawie nr inw. 199 628, $\frac{1}{2}$ wielkości naturalnej). Z lewej strony bóg Re-Har-achte, przed nim fetyusz Imi-Wet i stół z ofiarami. Z prawej — tancerka składa bogu ofiarę: w lewej ręce kadzielnica, w prawej naczynie z wodą.

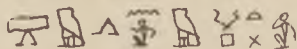


Ryc. 3. Fragment papirusu Księgi Umarłych piastunki Kai (schyłek XVIII dynastii — ok. 1355—1340 r p.n.e. Warszawa, Muzeum Narodowe nr inw. 21 884. początek arkusza 4; 1/3 wielkości naturalnej).

Pismo (tu: kursywa hieroglificzna) rozmieszczone tak samo jak na rys. 2. Na uwagę zasługuje fakt zmiany tuszu czarnego na biały, który odprysnął od papirusu, wskutek czego pismo staje się prawie niewidoczne (kol. 4 od lewej i dalsze); odczytanie jego umożliwiły fotografie przy pomocy promieni nadfioletowych i podczerwonych (szczegóły w artykule K. Kwiatkowskiego *Zastosowanie lamp analitycznych do odczytywania papirusów*, „Meander” 1950, s. 469—477). Oprócz Księgi Umarłych Kai znane są jeszcze tylko dwa egipskie zabytki o podobnym charakterze napisane białym tuszem: jeden z nich to rękopis pisarza Czenen z Luwru, drugi — to niepublikowany papirus z Kairu.

Górna winieta przedstawia trzecią bramę Państwa Umarłych i odzwierne — demona imieniem *Sebeka*. Dolna winieta przedstawia jaskółkę. Obie winiety w kolorach: żółtym, szmaragdowym, czerwonym, białym, różowym i brązowym.

Początek kol. 1 od lewej przepisany hieroglifami wygląda następująco:



S. Strelcyna³ trzech kategorii należy dodać jeszcze czwartą — kategorię rękopisów zdobytych w rezultacie polskich prac wykopaliskowych.

Wspomniane inskrypcje hieratyczne z okresu Starego Państwa nie stanowią specjalnie cennego materiału rękopiśmiennego — są to pewnego rodzaju jednowyrazowe etykiety na naczyniach zawierających różne gatunki owoców, które umieszczono jako ofiarę w grobie wspomnianych dostojników.

Okres Średniego Państwa jest dosyć bogato reprezentowany przez rękopisy hieratyczne treści religijnej, sporządzone na deskach zagruntowanych i pomalowanych na brązowo. Rękopisy te to tzw. Teksty Sarkofagów⁴. Prowizoryczne badania nad tymi zabytkami zdają się wskazywać na miejscowość Cusae (około 30 km. na północ od Teb) jako miejsce ich pochodzenia.

Teksty Sarkofagów w naszych zbiorach nie zostały jeszcze opracowane. Warto jeszcze zauważyć, że jednolite opracowanie Tekstów Sarkofagów w skali

³ S. Strelcyn, *Katalog Rękopisów Orientalnych*, „Przegląd Orientalistyczny” nr 1(5), s. 49—54.

⁴ Teksty Sarkofagów — zbiór modlitw, zaklęć i przypowieści napisanych na wewnętrznych stronach ścian prostopadłościennych trumien, począwszy od okresu schyłkowego Starego Państwa do końca Średniego Państwa (około 22—18 w. p.n.e.). Teksty sarkofagów były adaptacją Tekstów Piramid (por. niżej ods. 6) i prototypem Księgi Umarłych.

światowej podjęte zostało przez holenderskiego egiptologa A. de Bucka i nie jest jeszcze zakończone.

Rękopisy literatury religijnej z okresu Nowego Państwa i Epoki Późnej są u nas stosunkowo liczne. Najbardziej charakterystyczny jej zabytek — Księgę Umarłych — reprezentuje sześć egzemplarzy, z których dwa doczekały się osobnych publikacji.

Wszystkie one zasługują na uwagę nie tylko jako rękopisy, lecz również jako dzieła sztuki. Księgi Umarłych bowiem były zdobione jedno lub wielobarwnymi winietami przedstawiającymi sceny z życia pozagrobowego. Pragnąłbym na marginesie zaznaczyć, że wspomniane rysunki zasługują na specjalne studium, które w poważny sposób wzbogaciłoby naszą wiedzę o sztuce starożytnego Egiptu.



Ryc. 4. Fragment dwóch kolumn (z lewej — 9, z prawej — 8 ozdobionej winietą) papirusu Księgi Umarłych ojca bożego P-szer-en-Min (okres ptolemejski — 4-1 w. p.n.e., Kraków, Zbiory Czartoryskich nr inw. VII 1503, 2/3 wielkości naturalnej).

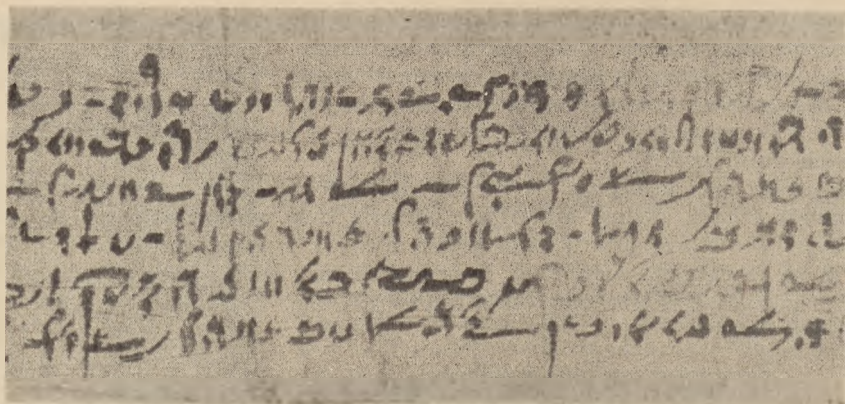
Pismo hieratyczne późne, pisane w wierszach poziomych od strony prawej ku lewej. Podobnie jak na poprzednich zabytkach tytuły i pewne ważniejsze części poszczególnych rozdziałów pisane są czerwonym tuszem: na zdjęciu — początek wiersza 1. w kolumnie 8.

Winietka przedstawia kapłana P-szer-en-Min składającego ofiarę przed posągiem Ozyrysa. W wierszu pod winietą czytamy hieroglifami od strony prawej ku lewej to, co napisano czarnym tuszem:



O ile jednak rękopisy kapłana pisarza Neferhotep, piastunki Kai czy pisarza Weja — mimo niewątpliwych walorów — nie stanowią arcydzieł rysunku i malarstwa egipskiego, o tyle Księga Umarłych ojca bożego P-szer-en-Min (ryc. 4) ze Zbiorów Czartoryskich i rękopis Sękowskiego z Biblioteki Jagiellońskiej są z pewnością jednymi z najlepszych przykładów (spośród opublikowanych) egipskiego rysunku okresu ptolemejskiego.

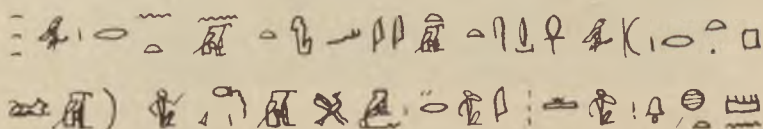
Godne wspomnienia są jeszcze dwa papirusy pochodzące z Epoki Późnej, jeden z nich to tzw. papirus mitologiczny, napisany, a raczej namalowany dla



Ryc. 5. Fragment dokumentu treści gospodarczej (Warszawa, Muzeum Narodowe, nr. inw. 148 288).

Pismo demotyczne rozmieszczone w wierszach poziomych, które należy czytać od prawej ku lewej.

Pierwszy wiersz od góry przepisany hieroglifami biegnącymi od prawej do lewej wygląda następująco:



tancerki boga Amona, imieniem Ta-hem-en-Mut, drugi — niezmiernie interesujący rękopis pochodzący zapewne z I w. n. e., a będący, jak się zdaje, kopią Tekstów Piramid⁵. Oba te rękopisy wraz z Księgą Umarłych piastunki Kai są wystawione w salach Muzeum Narodowego w Warszawie.

Wszystkie wymienione rękopisy były to takie lub inne teksty religijne. Zbiory polskie zawierają ponadto pewną ilość tekstów gospodarczych i prawniczych oraz tzw. etykiety mumiove — niewielkie, przeważnie prostokątne deszczułki, zawierające dane personalne zmarłego. Teksty gospodarcze i prawnicze spisane demotyką na papirusach i ostrakach pochodzą przede wszystkim z polskich wykopalisk w Edfu. Rękopisy te są w dużej części dwujęzyczne: grecko-egipskie. Ostraka demotyczne i demotyczno-greckie⁶, pochodzące z różnych okresów hellenistycznego Edfu, dają nam obraz życia tego jednego z dokładniej zbadanych miast starożytnego Egiptu.

Wydaje się, że rękopisy egipskie ze zbiorów polskich opublikowane we właściwy sposób mogą stanowić poważny wkład do światowego dorobku egiptologii.

⁵ Teksty Piramid — zbiór modlitw, zaklęć i przypowieści dochowanych na ścianach komór grobowych i piramid królów schyłku dynastii V i VI. (por. wyżej ods. 5).

⁶ Bliższe szczegóły odnośnie papirusów greckich znajdzie zainteresowany w książce Jerzego Manteuffla *Ze świata papirusów*, Warszawa 1949. Niech mi wolno będzie dodać w tym miejscu, że w Warszawie znajduje się światowy ośrodek papirologii prawniczej kierowany przez prof. dra Rafała Taubensa chłaga, pod którego redakcją jest wydawany rocznik „Journal of Juristic Papyrology“.

ANANIASZ ZAJĄCZKOWSKI, STUDIA ORIENTALISTYCZNE Z DZIEJÓW SŁOWNICTWA POLSKIEGO, Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, seria A, nr 49, Wrocław 1953, str. 126 + 2 nlb.

Książka prof. A. Zajączkowskiego jest ciekawym i ważnym wydaniem naukowym szczególnie obecnie, w okresie wzmożonego zainteresowania dziejami języka polskiego. Zainteresowanie to przybiera konkretne kształty w szeregu poważnych, niejednokrotnie monumentalnych publikacji, jak np. *Słownik staropolski*. Następnie wymienić należy rozległe prace nad słownikiem współczesnego języka polskiego (pod red. W. Doroszewskiego), dalej wnikliwe i odkrywczе studium historyczno-literackie T. Mikulskiego *Walka o język polski w okresie oświecenia*, twórczą i pobudzającą dyskusję nad pochodzeniem polskiego języka literackiego (ostatnio W. Taszycki, Z. Stieber, T. Milewski, i W. Kuraszkiewicz, ten ostatni wystąpił z pracą pt. *Pochodzenie polskiego języka literackiego w świetle wyników dialektologii historycznej*, Wrocław 1953), a wreszcie encyklopedyczną antologię w opr. W. Taszyckiego *Obrońcy języka polskiego* (Bibl. Nar., S. I, Wrocław 1953).

Studia orientalistyczne z dziejów słownictwa polskiego A. Zajączkowskiego wnoszą do dyskusji nad językiem polskim wiele nowego i ciekawego materiału. Rozszerzają i wydawnie pogłębiają naszą znajomość zapożyczeń orientalnych w języku polskim (zwłaszcza z tureckiego, arabskiego i perskiego), dotyczą więc tematu rzadko przez etymologów-slawistów poruszanego i jakże często mylnie interpretowanego. Przykładem mogą być dość liczne i niestety niesłuszne etymologie podane przez A. Brücknera w jego bardzo cennym zresztą *Słowniku etymologicznym*. Sprostowanie więc licznych błędów i wyprowadzenie nowych poprawnych etymologii — oto bezsporna zasługa autora *Studiów*, tym większa, że zainicjowany przez F. Sławskiego dwoma zeszytami (A — Czar 1952. Czara — Fąfel 1953) *Słownik etymologiczny języka polskiego*, wedle założeń autora „ma tylko do pewnego stopnia zastąpić słownik Brücknera, uwzględnia bowiem przede wszystkim hasła znane w dzisiejszej polszczyźnie literackiej“ (s. 5). Tym samym pozostaje do opracowania cała wcale poważna „reszta“, tak bardzo charakterystyczna dla polszczyzny XVI — XVIII w., szczególnie zaś XVII w., okresu żywych stosunków politycznych i kulturalnych Polski ze Wschodem.

Należy niewątpliwie żałować, że naszej literaturze naukowej z zakresu lingwistyki brak specjalnych słowników „zapożyczeń“, takich mianowicie, jakie mają np. Niemcy (E. Littmann, *Morgenländische Wörter im Deutschen*, Tübingen 1924, II wyd.) lub Francuzi (H. Lammens, *Remarques sur les mots français dérivés de l'arabe*, Beyrouth 1890). Na tym tle tym boleśniejsza jest strata rękopisu dzieła prof. A. Zajączkowskiego *Wyrazy wschodnie w języku polskim* i tym większa waga jego *Studiów orientalistycznych z dziejów słownictwa polskiego*.

Tom omawianych studiów składa się z dziewięciu samodzielnych rozdziałów monograficznych, częściowo już publikowanych w czasopismach fachowych, jak „Język Polski” i „Poradnik Językowy”, bądź w „Sprawozdaniach Tow. Naukowego Warszawskiego”, obecnie na nowo przeredagowanych i uzupełnionych.

Wprowadzeniem w lekturę dzieła jest rozdz. I, *Studia nad zapożyczeniami orientalnymi w języku polskim*, podający obok bibliografii „liczne przykłady i próbki samych etymologii zapożyczeń orientalnych”. Organicznym dalszym ciągiem jest rozdz. II, *Uwagi metodologiczne do badań zapożyczeń orientalnych*. Rozdz. III i IV (*O znaczeniu studiów turkologicznych. O zapożyczeniach wschodnich*) zawierają bogaty materiał do kilkudziesięciu etymologii pożyczek orientalnych w języku polskim i stanowią cenne uzupełnienie *Słownika etymologicznego* A. Brücknera. Charakter wyraźnie monograficzny mają dalsze trzy rozdziały: V, *Z dziejów zapożyczeń*, wyświetlający na materiale tekstowym dzieje dwu, powszechnie słownikowo znanych, lecz niewłaściwie lub niewystarczająco wyjaśnionych zapożyczeń *haracz* i *tapczan*; VI *Sarnapa*, omawiający etymologię używanego w dawnej polszczyźnie słowa *sarnapa* = żyrafa; VII, *Dwa zapomniane terminy islamskie — talizman i manzuł* „opracowuje nieznane w ogóle i nie notowane w leksykografii staropolskiej terminy”. Rozdz. VIII, *Orientalna terminologia żeglarska*, informuje o ciekawych zapożyczeniach z tej dziedziny; rozdz. IX, *Pierwsza próba opracowania języka tureckiego w literaturze staropolskiej* (Paszkowski), wprowadza czytelnika w krąg zagadnień dawnej polskiej orientalistyki. Indeksy haseł systematyzują opracowany materiał leksykograficzny i pozwalają na pełne zorientowanie się w charakterze zawartości tomu.

Studia A. Zajączkowskiego mają znaczenie podwójne: wysuwają ważne postulaty metodologiczne w zakresie badań nad wpływem języków wschodnich na polszczyznę oraz opracowują gruntownie i wszechstronnie bogaty materiał leksykalny. Z metodologicznego punktu widzenia wysuwa autor ważny postulat uwzględniania w badaniu zapożyczeń orientalnych „współczynnika czasu i miejsca”, tj. drogi, „którą dana pożyczka dostała się do języka polskiego”, dalej konieczności uwzględniania obok najlepiej opracowanego i znanego języka osmańsko-tureckiego również innych narzeczy tureckich, przede wszystkim zaś grupy kipcackiej, wreszcie nieodzowności brania pod uwagę możliwie bogatego materiału dialektycznego z terenu anatolijskiego.

Te ze wszech miar słuszne postulaty można by nazwać „uhistorycznieniem badań leksykograficznych”, gdyż nie negując wartości badań filologiczno-formalnych wiąże je one w organiczną całość z dociekaniem natury szerszej, historycznej, uwzględniającej bogaty zespół związków politycznych, gospodarczych i kulturalnych Polski ze Wschodem. Tego rodzaju badania (czego ciekawą, aczkolwiek ze względu na charakter poszczególnych rozpraw zawartych w tomie nieco zwężoną próbę dał autor) odkryłyby nie tylko etymologiczny związek zapożyczenia z jego źródłem, lecz zdołałyby należycie wyświetlić całe skomplikowane, choć jakże często niejasne zagadnienie zmian semazjologicznych. Tak właśnie ma się sprawa z *majdanem* (plac, do strzelania z łuku, środkowa część cięciwy, środkowa część łuku), *ciorbą* lub *ciorbadżim*. Ale to tylko szczegółik, jeden z bardzo wielu. Ileż ciekawego światła na drogę poszczególnego zapożyczenia i na zmiany semantyczne pozostające w związku z odmiennością ośrodka geograficznego i kulturalnego może rzucić etymologia „polskiego” (prawem nawykowego przedawnienia) rzeczownika *słoń* — z tureckiego *arслан* (lew). Metoda prof. A. Zajączkowskiego odświeżania przed czytelnikiem (nawet niefachowcem) to, co nazywamy życiem wyrazów. W swej wędrówce wy-

razy zmieniają walory fonetyczne w zależności od cech fonetycznych języka, do którego wchodzi, zmieniają także swą wartość semantyczną.

Metoda zastosowana przez prof. A. Zajączkowskiego przy badaniu zapożyczeń orientalnych w słownictwie polskim, przeprowadzona na szerszą skalę (również i na terenie innego rodzaju zapożyczeń) oddać może bardzo poważne usługi badaczom dziejów kultury.

Lektura studiów A. Zajączkowskiego żywo zainteresuje więc i lingwistę, i orientalistę, i badacza dziejów słownictwa polskiego, i historyka literatury polskiej. Autor przytacza dość obszerny zespół tekstów staropolskich, poczesne miejsce rezerwując słuszenie dla Samuela ze Skrzypny Twardowskiego, a sięga i do Mickiewicza. Określone ramy poszczególnych rozpraw nie pozwoliły naturalnie na szersze rozpatrzenie się w tym słownictwie, właśnie w jego „literacko-poetyckiej” funkcji. Jeśli nasi pseudoklasycy oburzali się na młodego wileńskiego poetę za orientalne *Sonet y krymskie*, radząc czytelnikom wpięrw wyuczyć się tego obcego języka, a potem dopiero brać się do lektury sonetów „pana Mickiewicza” — gniewali się niewątpliwie z powodu słownictwa sprzecznego z zasadami ich poetyki. Nie rozumieli życia wyrazów, zbyt jednostronnie poj mowali tematykę i problematykę utworów literackich. A właśnie na terenie zapożyczeń orientalnych w dawnej literaturze polskiej śledzić można to bogate życie wyrazowe, tak bujne i skomplikowane ze względu na wieloraką funkcję semantyczną materiału słownikowego.

Książka prof. A. Zajączkowskiego, ze względu na swą genezę, ma charakter zbioru problemów wybranych, w całości jednak właśnie ze względu na cele, jakie sobie stawia, jest jednolita i konsekwentna. Wnosi ona sporo nowego materiału do polskich badań etymologiczno-słownikowych i stanowi poważny wkład w tę dziedzinę wiedzy. Książkę tę powinien bezwarunkowo poznać nie tylko orientalista czy polonista-językoznawca, ale i badacz dawnej polskiej literatury. Życzyć by sobie należało, aby tego rodzaju badania były kontynuowane w jak najszerszym zakresie.

Jan Trzynadłowski

A W I C E N N A. ABU ALI IBN SINA. Praca zbiorowa pod redakcją Ananiasza Zajączkowskiego. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1953, str. 248 z ilustr. 80.

Referowane dzieło jest owocem współpracy orientalistów polskich i przedstawicieli innych gałęzi wiedzy (filozofii i medycyny) i ma na celu z okazji tysięcznej rocznicy urodzin znakomitego uczonego świata muzułmańskiego z przełomu X—XI w., zapoznanie najszerszych rzesz czytelników z tą nieprzeciętną postacią.

Na treść składają się następujące rozdziały: Ananiasz Zajączkowski — *Awicenna i jego epoka*, Józef Bielawski — *Życie i dzieła Awicenny*, Bolesław Skarżyński — *Awicenna jako lekarz i przyrodnik*, Leszek Kołakowski — *Awicenna jako filozof*, Jan Reychman — *Awicenna w Polsce*, biografia Awicenny przełożona z arabskiego przez J. Bielawskiego, wykaz literatury i ikonografia zestawiona przez A. Zajączkowskiego i bibliografia opracowana przez J. Bielawskiego.

Oparty na bogatym materiale źródłowym i rozległej literaturze rozdział *Awicenna i jego epoka* szczegółowo ukazuje tło historyczno-kulturalne, na którym rozwijała się osobowość wszechstronnego Bucharczyka. Tłumaczenie czterowerszy Awicenny z irańskiego jest wzbogaceniem naszej dotychczas nader szczupłej literatury przekładowej z języków orientalnych.

Artykuł J. Bielawskiego *Życie i dzieła Awicenny* wykazuje odczytanie autora, co pozwoliło mu na opracowanie tak szczegółowego życiorysu Ibn Siny. Również przekład utworów arabskich znakomitego encyklopedysty przynosi zaszczyt tłumaczowi, który pokonawszy wiele trudności, jakie nastrocza zwykle poezja arabska, wyszedł obronną ręką, wiernie oddając treść.

Bolesław Skarżyński, zgromadziwszy obfity materiał, dał pełny obraz Awicenny jako lekarza i przyrodnika, wykazując jego przemożny wpływ na kształtowanie się nauk lekarskich w średniowieczu.

We wnikliwym artykule *Awicenna jako filozof* L. Kołakowski wydobył z myśli uczzonego orientального szereg elementów postępu, zapewniających mu poczesne miejsce w historii kultury.

Jan Reychman sumiennie zebrał i zestawiał wiadomości o dziełach i poglądach Awicenny, które dotarły i rozpowszechniły się w Polsce.

Przekład biografii Awicenny dokonany z języka arabskiego przez J. Bielawskiego jest świetnym udokumentowaniem rozważań teoretycznych i dostarcza czytelnikowi polskiemu próbki muzułmańskiej prozy naukowej.

Wykaz literatury i ikonografii oraz bibliografia stanowią pomoc dla pragnących pogłębić znajomość tego zagadnienia.

Na podkreślenie zasługuje również pokaźna ilość ilustracji, które znacznie wzbogacają to cenne wydawnictwo.

Na zakończenie wskazać wypadnie kilka usterek. Czy nie poprawniejszą byłaby forma Dżurdżan zamiast używanej w tekście Dżordżan (ale na s. 225 — Dżurdżan!), przecież to perskie Gurgan, starożytna Hyrkania. Oczywistym błędem jest na s. 194 i dwukrotnie na s. 196 *Argūza* zamiast poprawnego *Urğūza*¹. Podana na s. 147 data 1150 r. jest mylna, gdyż kalif Mustandżid zaczyna panowanie dopiero w 1160 r.

Do sumiennie zestawionego wykazu bibliograficznego można dorzucić jeszcze następujące pozycje polskie:

A. Zajączkowski: *Awicenna — encyklopedysta sprzed tysiąca lat* — „Problemy“ nr 6, 1952, F. Machalski: *O Awicennie* — „Życie Literackie“ nr 24/43 z 23.XI.1952 Kraków; *Jeszcze o Awicennie* — „Życie Literackie“ dod. do „Dziennika Zachodniego“ 2.XI. 1952 Katowice, E. Bora: *Niezwykłe życie Awicenny* — „Życie Warszawy“ 24.V.1952, A. Czermiński: *Awicenna — Wiedza Popularna*, Państwowe Wydawnictwo Popularno-Naukowe, Warszawa 1952.

Zresztą te drobne usterki w niczym nie umniejszają wartości tego cennego wydawnictwa.

Włodzimierz Zajączkowski

JERZY FICOWSKI, CYGANIE POLSCY, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1953.

Już samo objaśnienie tytułu „Szkice historyczno-obyczajowe“ określa tej książce dość szczupłe ramy. Niemniej jednak mamy tu zebrany materiał prawie ze wszystkich dziedzin życia Cyganów w Polsce. Główny nacisk kładzie autor na zagadnienia etnograficzne. Jest to po Narbutcie pierwsza praca o charakterze monograficznym,

¹ Należy wyjaśnić, że w pracach arabistycznych (np. u H. Rittera) obok formy podstawowej *Argūza* występuje równorzędnie i forma oboczna *Urğūza* co w dużym stopniu osłabia zarzut uczyniony przez autora recenzji (przyp. red.).

traktująca o Cyganach polskich. Książka pisana barwnie i żywo — nic dziwnego — pisze ją utalentowany literat.

Cyganie, lud koczujący nie na stepach, lecz wśród ludów cywilizowanych, zawsze zaciekał swym pochodzeniem. Sami Cyganie co do tego tradycji nie mają. Kilka wieków wędrówki po wielu krajach, zupełne zerwanie z krajem macierzystym aż nadto ten brak tradycji usprawiedliwiają. Przed odkryciem ich indyjskiego pochodzenia uważano ich za Egipcjan albo Tatarów.

Kiedy Cyganie wyszli z Indii? Autor zbyt pochopnie podaje, że około 1000 r. n.e. Jest to jednak tylko przypuszczenie. Możliwa jest i wcześniejsza data. Wzmianka o Cyganach w *Szach-name* odnosi ich wyjście z Indii do V wieku.

Z której krainy indyjskiej pochodzą Cyganie? Cyganolog Turner ustalił, że język Cyganów Romani należał pierwotnie do centralnej grupy dialektów indyjskich. W publikacjach o Cyganach można się zetknąć z poglądem, że Cyganie to lud pochodzenia drawidyjskiego, który zatracił swój pierwotny język w ciągu wędrówek i przyjął język indoaryjski. Przypuszczenie to nie jest oparte na faktach, a i dane antropologiczne tego nie potwierdzają.

Opisując tryb życia i zwyczaje Cyganów polskich autor uwzględnia najbardziej życie Cyganów nizinnych jako najlepiej mu znanych. Cyganie koczujący zachowali więcej dawnych zwyczajów. Cyganie osiadli pod wpływem otoczenia zatracili dużo swych cech odrębnych. Zwyczaje te przypominają dotąd analogiczne cechy ludu indyjskiego.

W rozdziale *Cyganologia w Polsce* omawia autor polskie prace o Cyganach, z dawniejszych zwłaszcza książkę Narbutta, z nowszych prace Kopernickiego, Rozwadowskiego i Klicha. Wiadomości nasze o historii Cyganów w Polsce są bardzo fragmentaryczne i dużo danych można jeszcze znaleźć badając dawne akta grodzkie, kroniki i pamiętniki. Sam autor zebrał niemało materiału historycznego, który częściowo dosłownie przytacza. Cyganie, prześladowani krwawo na Zachodzie, już w XVI w. znajdowali w Polsce schronienie i dość szeroko swobody te wykorzystywali, w następstwie czego ustawy sejmowe zabraniały im pobytu na ziemiach polskich. Ustawy te jednak nie były wykonywane. Od wieku XVII istnieje potwierdzana przez królów polskich godność zwierzchników cygańskich, tak zwanych królów cygańskich. Urzędy te mało przynosiły korzyści samym Cyganom, więcej zaś owym „królom“, którzy do własnej kieszeni ściągali podatki z Cyganów. Godności te były później powierzane szlachcie polskiej. Najwięcej rozgłosu zyskały one na Litwie.

Dalej opisuje autor stosunki społeczne wśród Cyganów w XX w., przy czym dokładniej omawia wcale nie budującą rolę ich „królów“ z klanu kotlarskiego. Cyganie w życiu politycznym Polski mało dawali znać o sobie, natomiast w życiu ludu polskiego zostawili swe ślady w baśniach, opowiadaniach i przysłowiach ludowych. Własna twórczość poetycka Cyganów rozwijała się niepostrzeżenie i powstawała samorodnie, a nie zapisana — znowu ginie. Tradycja wskutek ciągłych zmian w warunkach bytowych rwała się, nie mają więc Cyganie nie tylko historii, ale i poezji narodowej, przekazywanej z dawnych pokoleń. Poezja ich to pieśni improwizowane. Tematem ich jest ciężki los Cygana, wędrówki, miłość. Przeżycia w obozach koncentracyjnych również zostawiły swe ślady w pieśniach, trochę się ich dotychczas zachowało, jednak nie zapisywane, wychodzą z pamięci. Ostatnio poetka cygańska Papusza, zdobywszy własną pracą wykształcenie, spisuje swe poezje. Ogarniają one szersze horyzonty niż dotychczasowe pieśni cygańskie, nie oddziałują jednak na ogół Cyganów, gdyż znane są jedynie w tłumaczeniach polskich autora.

W rozdziale *Tabu i przysięgi* autor przedstawia zwyczaje cygańskie, polegające na zakazach pewnych czynności. Kto przekroczy te zakazy, staje się skalany, *ma-gerdo*. Przypominają one żywo indyjskie przepisy kastowe i prawdopodobnie z Indii pochodzą. Wrócenie i sztuczki magiczne Cyganów, jakkolwiek służą obecnie tylko do wyłudzenia pieniędzy, są również resztkami wierzeń przyniesionych z Indii.

Podczas ostatniej wojny Cyganie obok Żydów byli masowo zgładzani przez hitlerowców i to albo zaraz na miejscu ujęcia ich przez policję, albo wysyłani do obozów, gdzie ginęli w komorach gazowych. Największe obozy cygańskie znajdowały się w Oświęcimiu i Łodzi. Po wojnie Cyganie, mając coraz mniej możliwości życia pasożytniczego, wchodzą na drogę pracy produktywnej jako robotnicy rolni albo fabryczni lub jako kotlarze zrzeszeni w spółdzielniach. Największe skupienie Cyganów pracujących znajduje się w Nowej Hucie pod Krakowem.

Przypisy w książce Ficowskiego zawierają dłuższe cytaty z dokumentów dotyczących Cyganów w dawnej Polsce, dalej wypowiedzi naocznych świadków eksterminacji Cyganów podczas ostatniej wojny oraz wyciąg z ustawy rządowej z r. 1952 o pomocy Cyganom przy przechodzeniu na osiadły tryb życia.

Notatki o języku zawierają popularnie napisany szkic gramatyki języka Cyganów nizinnych oraz słownik polsko-cygański, obejmujący ponad 700 haseł. Pożyteczne jest również zestawienie ważniejszej literatury cyganologicznej, a zwłaszcza polskich publikacji, wśród których niepoślednia rola przypada pracom autora, przede wszystkim zaś jego przekładom z cygańskiej poezji ludowej.

W całości książka J. Ficowskiego stanowi poważną pozycję w dorobku nie tylko polskiej cyganologii, lecz i etnografii. Można by jej zarzucić jednak trochę chaotyczności w układzie. Czasami widać jeszcze pewną naiwność autora, który w dobrej wierze twierdzi, że pasożytnictwo Cyganów wobec swoich współplemieńców odnosi się tylko do kotlarzy i koniarzy, nie zaś do Cyganów nizinnych, wśród których sam przebywał (s. 55). Niestety, fakty zdają się temu przeczyć.

Zaliczanie cyganologów-naukowców polskich tylko do lingwistów, nie interesujących się innymi działami życia cygańskiego, nie jest słuszne już choćby ze względu na samą specyfikę pracy naukowej w cyganologii. Lingwista w tej dziedzinie, chcąc zebrać jakikolwiek materiał, nie może ograniczyć się do ekscerpowania słowników czy tekstów, bądź też wypytywania wyrazów, lecz musi poznawać wszechstronnie życie cygańskie, aby uzyskać odpowiedni pogląd na zjawiska językowe. Świadczy o tym choćby praca E. Klicha *Cygańszczyzna w „Chacie za wsią” Kraszewskiego*, obejmująca szersze horyzonty niż opracowanie materiału leksykalnego; autor porusza tam nawet problem wątków cygańskich w literaturze.

Niemile uderza uwaga na s. 27, że losy słownika Kopernickiego, który przesłał swą pracę do Gypsy Lore Society, „nie są nam znane”; powtarza się to także na s. 245, że „inne zbiory słownikarskie, o których wzmiankuję w szkicu *Cyganologia w Polsce*, nie doczekały się edycji”. Przede wszystkim nie Kopernicki, lecz Polska Akademia Umiejętności przesłała ten słownik. Otóż jakkolwiek autor nie uważa się za specjalistę, to przecież podaje podstawową literaturę naukową, powinien więc wiedzieć, że w cytowanym przez niego czasopiśmie „*Journal of the Gypsy Lore Society*” III S., vol. XVI (1937) słownik ten został wydrukowany na s. 33/83. Przy opracowaniu jego współdziałał sam E. Klich.

Raz i także używanie fotografii wziętych z książki M. Blocka o Cyganach i opatrzenie ich innymi podpisami.

W sprawie liczby Cyganów w Polsce nasuwają się pewne uwagi. Autor nie dając wiary podanej przez Michała Kwieka liczbie Cyganów 14 000 przypuszcza, że było ich przed wojną około 28 000. Obecnie ocenia ich liczbę w Polsce na 30 000. Przy tych

danych cyfrowych nie byłby wytłumaczony fakt eksterminacji tysięcy Cyganów przez hitlerowców podczas wojny. Częściowo wyjaśnia się to tym, że w obozach koncentracyjnych uśmiercano nie tylko Cyganów z Polski, lecz i ze wszystkich obszarów podbitych przez Niemców, z drugiej jednak strony wiadomo, że polskich Cyganów mordowano masowo też bezpośrednio po ich schwytaniu. Silna rozrodczość Cyganów może tu też wchodzić pod uwagę, jednak nie tłumaczy wszystkiego i dlatego trzeba przyjąć znacznie wyższą liczbę Cyganów polskich przed wojną.

To, że handel końmi przynieśli Cyganie jeszcze z Indii lub Azji Mniejszej (str. 73), jest rzeczą wątpliwą. Bardziej prawdopodobne jest, że zajęli się nim na Bałkanach, a zwłaszcza na Węgrzech.

Termin Galicja (s. 72) w zestawieniu z krainami dawnej Rzeczypospolitej, jak Wielkim Księstwem Litewskim, jest niekonsekwencją. Przed rozbiorem Polski Galicja nie istniała.

Autor podaje (str. 74), że król Behram panował w Persji w latach 430—443; powinien jednak zacytować jakieś źródło, zwykle bowiem umieszcza się panowanie Behrama Gūr w latach 421—438 (lub 439).

W tekście zakradła się pewna ilość błędów druku czy korekty, które zniekształcają sens. Oto kilkanaście z nich:

str. 74 *Radies*, ma być *Radics*.

str. 144 *Mamtiko*, ma być *Mamitko*.

str. 236 *prakt.*, ma być *prakr.* co oznacza „prakryckie“, czego czytelnik się nie domyśli, jeśli nie czytał książki Miklosicha. Zasadniczo autor, wypisując dane z książki Miklosicha, winien zostawić wyrazy w ich pierwotnej postaci. Jeżeli spolszcza ich pisownię w celach popularyzacyjnych, to powinien to czynić w sposób konsekwentny, a więc nie *dżukuta*, lecz *dzukuta*. Również wątpliwe jest, czy bez objaśnienia zrozumiały jest skrót *stind*.

Str. 240 *čiriklesyt*, ma być *čiriklestyr*,

str. 257 *čzeros*, ma być *ezeros*,

str. 261 *Ein historisches Versuch*, ma być *historischer*,

str. 261 *Volklaube*, ma być *Volks Glaube*,

str. 122 *awilas* znaczy nie „szła“, lecz „przybyła“,

str. 111 *ehin* znaczy nie „była“, lecz „jest“,

str. 236 „głód“ nie znaczy *čiriko*; winien tu być wyraz „ptak“.

str. 259 „zginać“ nie znaczy *te bandžol*; winno tu być hasło „zginać“,

str. 245 „Rzeczowniki takie jak: dant ... kończące się w I przyp. l. p. spółgłoską bezdźwięczną — w pozostałych przypadkach udźwięczniają ową spółgłoskę“. Zjawisko to nie należy do fleksji, lecz do fonologii, zresztą istnieje tak samo w języku polskim.

Wnioski, do których dochodzi autor w sprawie przyszłych losów języka cygańskiego w Polsce, są dosyć pesymistyczne. Produktywizacja Cyganów pociąga za sobą stopniowy zanik ich języka. Zjawisko to, jakkolwiek częste, nie jest nieuchronne i o ile język ten znajdzie nową funkcję w zastosowaniu do obecnych warunków życia Cyganów, ginąć nie musi. Dawna jego funkcja jako języka tajnego traci obecnie wartość, nie była to zresztą jego główna funkcja. Stworzenie ośrodka kulturalnego dla Cyganów, wydawanie drukiem ich pieśni, zorganizowanie instytutu naukowego do badania języka i kultury Cyganów, pozwoli mu na dalszy rozwój. Dla cyganologii polskiej nasuwają się tu ważne postulaty. Przede wszystkim konieczne jest wydanie dokładnej gramatyki opisowej głównych dialektów cygańskich w Polsce i ustalenie ich słownictwa. Cyganologia polska ma już na tym polu poważne osiąg-

nięcia. Słowniki Rozwadowskiego i Kopernickiego uzupełniają się, gdyż dotyczą na ogół tego samego dialektu. Brak jest jeszcze obszernego słownika Cyganów nizinnych.

Cyganologia to nauka znajdująca się na peryferiach indianistyki. Język cygański to język i w słownictwie, i w strukturze gramatycznej nowoindyjski, może go więc badać przede wszystkim indianista, z drugiej jednak strony język ten przez długie wieki wędrowek poza krajem macierzystym wchłonił tyle obcych elementów, że uwzględnienie tylko jego podstawy indyjskiej już nie wystarcza. Podobnie rzecz ma się z folklorem cygańskim, choć tutaj zrównania z folklorem indyjskim są mniej wyraźne.

Obecnie, gdy wytwarzają się młode kadry inteligencji cygańskiej, badania te można będzie poszerzyć i lepiej zorganizować, a spodziewać się należy, że z kadr tych właśnie wyjdą przyszli badacze rodzimej kultury cygańskiej.

Tadeusz Pobożniak

B. GREKOW i A. JAKUBOWSKI — *ZŁOTA ORDA* i *JEJ UPADEK*. Słowo wstępne i redakcja prof. Ananiasza Zajączkowskiego. Z rosyjskiego tłumaczył Wł. Głuchowski, Książka i Wiedza, Warszawa 1953, str. 375 + 14 tablic z 52 ryc. i planem ruin miasta Saraj Berke + 2 mapy.

Praca dwóch wybitnych, nie żyjących już w chwili obecnej uczonych radzieckich Borysa Grekova i Aleksandra Jakubowskiego, którą niedawno otrzymał w przekładzie czytelnik polski, ma już za sobą dosyć długie dzieje i szereg razy spotkała się w świecie naukowym z pozytywną oceną. W ostatnim, rozszerzonym o część końcową wydaniu, z którego dokonano przekładu polskiego, dzieli się ona na trzy części. Pierwsza zatytułowana *Powstanie i rozwój Złotej Ordy w XIII — XIV w.* (s. 29 — 145, autor A. Jakubowski) obejmuje osiem rozdziałów. Druga część: *Złota Orda i Ruś* (s. 149 — 209, autor B. Grekow) obejmuje siedem rozdziałów, Trzecia wreszcie: *Upadek Złotej Ordy* (s. 213 — 336, autor A. Jakubowski) składa się z pięciu rozdziałów i w druku ukazała się po raz pierwszy. Poza tym ostatnie wydanie zawiera przedmowę A. Jakubowskiego i obszernie dodatki, na które składają się: bibliografia, objaśnienie skrótów bibliograficznych, materiał ilustracyjny, słowniczek terminów, indeks oraz dwie mapy. Polski przekład otrzymał ponadto obszerne słowo wstępne pióra prof. A. Zajączkowskiego, wprowadzając czytelnika w szereg związanych z tematem pracy zagadnień.

Pierwsze dwie części książki zostały wydane po raz pierwszy w roku 1937 nakładem Akademii Nauk ZSRR¹. Już to, częściowe wprowadzenie, ale odpowiadające wymaganiom współczesnej nauki opracowanie dziejów Złotej Ordy wywołało w świecie naukowym żywy oddźwięk. O potrzebie tego rodzaju pracy świadczą najlepiej dalsze jej losy.

W dwa lata później dokonano przekładu francuskiego², w roku 1941 powtórzono wydanie rosyjskie i wreszcie w 1950 r. ukazało się nowe rozszerzone wydanie, z którego dokonano omawianego tłumaczenia polskiego. Tak pierwsze, jak i ostatnie wydanie były pozytywnie recenzowane w różnych językach, a pierwsze ma też omówienie

¹ *Złotaja Orda — Oczerk istorii Ulusa Dżuczi w pieriod słoženija i rascwieta w XIII—XIV ww.*

² B. Grekov et A. Jakubowski, *La Horde d'Or*, trad. franç. de Fr. Thuret, Paris 1939.

polskie.³ Wobec uwzględnienia przez autorów w wydaniach późniejszych wielu krytycznych uwag recenzentów trudno znaleźć w pracy braki, które można by poddać surowszej ocenie. Pewne zastrzeżenia mogą budzić niektóre uwagi A. Jakubowskiego, dotyczące życia gospodarczego, handlu, rzemiosła i życia miejskiego w Złotej Ordzie. Wydaje się, że autor poświęcający tym zagadnieniom bardzo dużo miejsca wyolbrzymia rolę życia osiadłego i miejskiego, usuwając jednocześnie w cień gospodarkę koczowniczo-pasterską. Ostatnie problemy zbywa twierdzeniem, że „koczownictwo“, gospodarka koczownicza, byt koczowniczy odgrywały w życiu Złotej Ordy ogromną rolę“ (s. 89). Tego rodzaju wzmianka po trzech stronach rozważań na temat gospodarki koczowniczej Mongołów w ogóle nie może oczywiście zadowolić i bynajmniej nie wyjaśnia specyfiki powiązań gospodarki rolnej, życia miejskiego i handlu z gospodarką koczowniczą, które niewątpliwie miały w tym państwie miejsce. Z twierdzeń autora na stronach 120, 122, 124, 127 i niektórych innych można by wynieść wrażenie, że Złota Orda była państwem o wielowiekowych tradycjach kultury osiadłej, podczas gdy założona została — poza określonymi okręgami — na obszarach zamieszkałych przez koczowniczych Kipczaków, a sami jej założyciele byli również *par excellence* koczownikami. Zarówno turecka, jak i mongolska koczowniczo-pasterska. Oczywiście nie można negować bardzo poważnej roli gospodarczej życia osiadłego, miejskiego itd., ale nie należy zapominać, że te dziedziny gospodarki znajdowały się z reguły w rękach niemongolskich i nietureckich.

Na stronie 90 autor zadaje pytanie, „czy koczownicy (Połowcy i Tatarzy) stanowili większość ludności Złotej Ordy“, po czym odpowiada na nie przecząco. Stanowisko swoje uzasadnia tym, że koczowiska były zaludnione bardzo słabo, a w skład Złotej Ordy wchodziły takie obszary, jak Bułgar z obwodem, Krym z miastami nadmorskimi, północny Kaukaz, Chorezm o wysokiej kulturze rolnej i rozwinętym życiu miejskim i wreszcie dolne Powołże, gdzie już na znacznych obszarach panowało życie osiadłe. Niewątpliwie nie można przytoczyć żadnych danych cyfrowych ani na obalenie, ani na podtrzymanie tego stanowiska. Należy jednak pamiętać, że podboje mongolskie, zwłaszcza w początkowym okresie, połączone były z niesłychanymi zniszczeniami właśnie kultury rolnej i miast, zamianą terenów rolniczych na koczowiska i wreszcie, że w skład Złotej Ordy wchodziły rozciągające się znacznie dalej na wschód, niż się powszechnie uważa, olbrzymie obszary stepowe Azji, na których panującą formą gospodarki było koczownictwo. W świetle tych danych opinia autora może wzbudzić pewne zastrzeżenia. Autor w ogóle bardzo mało mówi o wschodnich rubieżach Złotej Ordy i trudno zdać sobie sprawę, jaki był udział azjatyckiej części tego państwa w całokształcie przejawów jego życia gospodarczego i politycznego.

Niezupełnie jasno zarysowuje się także kwestia rozpadu Złotej Ordy na poszczególne części, ich wzajemnego stosunku itp. Tak na przykład na s. 214 autor pisze, że „na początku XIV w. *Ułus Dżuczego* rozpadł się na dwa państwa — *Kök Ordu* i *Ak Ordu*“, a dalej na s. 215, że „szczyt potęgi militarnej Złotej Ordy stanowiły czasy Özbek-chana (1312—1342). Władza jego cieszyła się autorytetem we wszystkich częściach rozległego państwa“.

³ J. Skrzypek, „Przegląd Historyczny“ XXXVI, Warszawa 1946; recenzja rosyjska por. P. Chomenko, „Istorič Marksist“ nr 4, 1938; omówienie tureckie por. „Belleten“ T. V, 1941; odnośnie ostatniego wydania por. recenzje M. Saffargaliewa „Woprosy istorii“ nr 9, 1950 i W. W. Mawrodina „Sowjetskaja Kniga“ nr 11, 1950.

Należy wreszcie żałować, że autor w ostatniej części pracy poza omówieniem chanatów Krymskiego i Kazańskiego niewiele albo wcale nie mówi o innych powstałych na gruzach Złotej Ordy tworach — chanacie Astrachańskim, ordzie Nogajskiej — a zwłaszcza tych, które powstały w azjatyckiej części Ułusu Dżuczego. Problemy te czekają jeszcze na poważniejsze opracowanie.

Odnosnie drobniejszych, szczegółowych uwag można odesłać czytelnika do wspomnianych już, wcześniejszych recenzji. Znajdzie on tam krytykę mniej wnikliwej analizy niektórych zagadnień, niekrytycznego opierania się na jednych źródłach bądź słabego wykorzystania innych cenniejszych, ale w sumie bardzo pozytywną ocenę całości, zarówno od strony założeń metodycznych, jak i opracowania rzeczowego.

W przekładzie polskim zasługuje na podkreślenie poważna i sumienna praca redakcji w kierunku usunięcia niekonsekwencji w pisowni nazw orientalnych w wydaniu oryginału. Samo tłumaczenie wydaje się być bez zarzutu. Można było to osiągnąć jedynie dzięki ścisłej współpracy dobrego tłumacza z fachowcem orientalistą. Należałoby sobie życzyć, aby wszystkie wydawnictwa, dokonujące przekładów dzieł o tematyce orientalnej, zechciały także wprowadzić ten zwyczaj. Pozwoliłoby to na uniknięcie wielu nieporozumień, sprostowań, słusznej krytyki, a co najważniejsze, pozwoliłoby skończyć z chaosem i niekonsekwencjami w pisowni nazw i terminów orientalnych, błędami rzeczowymi itp. Tłumacz mimo trudnego tekstu, naszpikowanego rzadziej w literaturze spotykaną terminologią i cytatami w starej ruszczyźnie, wywiązał się ze swego zadania bardzo dobrze. Dzięki redakcji orientalisty nie tylko uniknięto nowych błędów, ale nawet poprawiono szereg usterek oryginału.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje w wydaniu polskim obszernie *Słowo wstępne do wydania polskiego*, napisane przez prof. A. Zajączkowskiego. O ile z przedmowy do oryginału można zorientować się głównie w historii problemu i zapoznać się z trudnościami źródłowymi i materiałowymi oraz pewnymi założeniami autorów, *Słowo wstępne* znacznie wszechstronniej charakteryzuje ogólną problematykę wydawanej pracy, a co więcej zbliża do czytelnika polskiego cały szereg zagadnień. W sześciu tematycznie wyodrębnionych częściach *Słowa wstępnego* autor omawia zwięźle pewne zagadnienia związane z różnorodną terminologią państwa Złotej Ordy, historią problemu, samą pracą, materiałami i źródłami do niej, rozwija obszerniej poruszoną bardzo pobieżnie przez autorów kwestię języka Złotej Ordy i wreszcie polskie źródła i opracowania (częściowe oczywiście) tematu. W ostatniej części autor podkreśla, że i polska nauka ma na tym polu pewne osiągnięcia, niemniej jednak należałoby je poddać krytycznej ocenie.

Porównanie wydania rosyjskiego z polskim pozwala stwierdzić, że redakcja tego ostatniego uczyniła bardzo wiele, aby usunąć pewne usterki poprzedniego. Dotyczy to głównie ujednolicenia pisowni nazw i imion orientalnych. Praca była tym trudniejsza, że wobec dużej ilości cytat nie zawsze można było ustalić, czy niekonsekwencja jest winą autora, czy też tylko właściwością wykorzystanego przezeń źródła. Mimo to usunięto cały szereg oboczności, które mogłyby utrudnić czytelnikowi właściwe zrozumienie tekstu. Ponadto usunięto z indeksu grupę błędnie, przynajmniej dla pisowni polskiej, wpisanych haseł zaczynających się od arabskiego rodzaju *al* (*El-Kalkasandi*, *El-Malik*... itd. pod literą E), a sam indeks został rozszerzony i uzupełniony. Redakcja polska słusznie odwróciła błędnie ustawione ryciny 23 i 49, ale nie odwróciła postawionej do góry nogami pajdzy z napisem (rys. 22). Błędnie też przez przeoczenie podano imię perskie *Chosrow* (*Hosrow*), wy-

stępujące na kilku stronach. Innych poważniejszych braków nie ma, a co więcej, jak już wspomniano, usunięto te, które wkradły się do oryginału.

Całość wydana jest estetycznie, można by jednak życzyć sobie lepszego gatunku papieru dla tej cennej i pożytecznej publikacji. Oddana do rąk czytelnika polskiego książka, której temat wiąże się również z dziejami państwa polskiego, wypełnia poważną lukę w naszym piśmiennictwie. Należy podkreślić wysoką wartość omawianej publikacji, odzwierciedlającej stan współczesnej wiedzy w zakresie poruszanych zagadnień. „Po wielokrotnych próbach opracowania przedmiotu — pisze autor *Słowa wstępnego* — otrzymaliśmy wreszcie najnowsze studium oparte na źródłowym materiale. Bogaty materiał zawarty w książce zainteresuje nie tylko orientalistę lub historyka mediewistę, lecz stanie się zapewne niezbędną lekturą dla wszystkich pracowników w zakresie kultury materialnej i politycznej, historii kultury, jak również dla sławistów i orientalistów, a zwłaszcza turkologów“.

Stanisław Kałużyński

WYPISY Z LITERATURY TURECKIEJ OKRESU NOWOCZESNEGO. Wyboru tekstu dokonali oraz objaśnieniami opatrzyli dr Józef Bielawski i dr Stanisława Płaskowicka-Rymkiewiczowa, Warszawa 1953, Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Środki dydaktyczne oraz pomoce naukowe w zakresie języków wschodnich były dotychczas słabą stroną naszej orientalistyki. A przecież mieliśmy szczytne pod tym względem tradycje: Słazak Dominik ze Skorogoszcza sporządził w XVII wieku pierwszy podręcznik języka arabskiego mówionego. Skorochód-Majewski przygotował na początku XIX wieku podręcznik języka tureckiego, który u schyłku tego wieku usiłował wydać Wacław Rolicz-Lieder, tenże Rolicz-Lieder był autorem *Elementarza języka arabskiego*. Dobre podręczniki języków orientalnych napisali Aleksander Chodźko i Antoni Muchliński, także w naszych osiągnięciach możemy zanotować przez tyle pokoleń używane podręczniki Mesgnien-Menińskiego, który będąc na służbie polskiej używał w swym słowniku języka polskiego dla wytłumaczenia zwrotów tureckich. Niestety, prace te zostały zagubione: Dominik ze Skorogoszcza pozostawił swój podręcznik w rękopisie, dzieła Chodźki i Muchlińskiego były pisane w obcych językach i dla obcych przeznaczane, Skorochód-Majewski litograficznie odbijał swój podręcznik, a elementarz Rolicz-Liedera drukowany prywatnym sumptem w niewielkiej ilości w Kirchhain w Niemczech w r. 1893¹ pozostał rzadkością bibliograficzną mało dostępną. Nie mając bytu państwowego i studiów orientalistycznych Polska nie mogła sobie pozwolić na podręczniki czy inne pomoce naukowe w zakresie języków wschodnich. W okresie międzywojennym, mimo rozbudowy studiów orientalistycznych na wyższych uczelniach, a nawet powstania specjalnych studiów wschodnoznawczych, sytuacja nie zmieniła się wiele: w ciągu całego okresu międzywojennego wyszła *Elementarna nauka języka arabskiego* lektora Sadyk-beja (Lwów 1934 r.) oraz powielane *Wypisy tureckie i słownik turecko-polski* H. Seraja Szapszała (Wilno 1932 r.). Poza tym jednak młodzież studiująca była w dalszym ciągu zdana na obce podręczniki, na nieśmiertelne tomiki Jehlitschki, Salemanna i Żukowskiego, Hardera itd.

¹ Por. J. W. Gomulicki, Wacław Rolicz-Lieder, „Ateneum“ nr 1, 1938.

W Polsce Ludowej sytuacja na tym odcinku znacznie się poprawiła. Ukazały się trzy zeszyty gramatyki arabskiej opracowane przez lektora języka arabskiego na Uniwersytecie Warszawskim W. Skuratowicza. O ile jednak zagadnienie sporządzenia nowego podręcznika językowego jest kwestią dość trudną, wymagającą dużego wysiłku i ponadto nie tak pilną, gdyż słuchacze mogą posługiwać się podręcznikami zagranicznymi, o tyle potrzebą dużo pilniejszą jest dostarczenie wyboru tekstów do nauki języka. Musimy zdać sobie sprawę, że przy przeobrażeniach, którym ulega na przykład język turecki, większość używanych poprzednio tekstów jest już przestarzała. Poza tym dla celów dydaktycznych konieczne jest, aby na ćwiczeniach każdy ze słuchaczy miał tekst do własnego użytku, dotychczas zaś nie dysponowaliśmy nigdy dostateczną ilością podręczników. Potrzeba posiadania własnych tekstów w zakresie języka tureckiego została już zaspokojona przez wydanie *Wypisów z literatury tureckiej okresu nowoczesnego*, opracowanych przez wykładowców języka tureckiego na Uniwersytecie Warszawskim, a wydanych przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Wypisy mają na celu zapoznanie studentów turkologii z językiem nowszej literatury tureckiej². Podręcznik służy więc i celom językowym, i historyczno-literackim. Obejmuje literaturę turecką od okresu, gdy na przełomie XIX i XX wieku zaczęła się ona wyzwalać spod przemożnego wpływu arabsko-perskich „makaronizmów“ a zbliżać do języka ludu. Autorzy, mając na względzie przede wszystkim cele dydaktyczne w zakresie języka, podzielili wybór na szereg rozdziałków: baśń, poezja dziecięca, nowela, powieść, literatura naukowa, poezja. Przez podział ten osiągnięto gradację trudności: od najłatwiejszego języka baśni, zbliżonego do języka opowieści ludowych, aż do najtrudniejszego języka poezji. Wewnątrz każdego rozdziałku zastosowany został podział chronologiczny. Nie osiąga się wprawdzie przez to jasnego obrazu rozwoju chronologicznych form literatury tureckiej, ale — jak już wspomnieliśmy — redaktorom wypisów chodziło przede wszystkim o dostarczenie tekstów językowych, które by mogły służyć także do nauki historii literatury.

Od schyłku XIX wieku literatura turecka rozwijała się pod silnym wpływem zachodnio-europejskich kierunków literackich, w ogniu walk ze starymi formami oraz z pozostałościami feudalizmu w życiu tureckim. Rozwój ten postępował przede wszystkim w kierunku realizmu krytycznego, nie pozbawionego silnych naleciałości symbolizmu, dekadentyzmu, formalizmu czy naturalizmu. W miarę jednak jak burżuazja turecka dochodziła do głosu, tępało ostrze krytyczne, a przewagę zyskiwały formalistyczne czy dekadencjonalne kierunki. Z krytyków dawnej sułtańskiej zafowanej Turcji pisarze ci przeszli na pozycje chwalców nowej, burżuazyjnej, kemalistowskiej Turcji i nieraz stawali się jej wysokimi urzędnikami jak Yakub Kadri bądź owijali swą twórczość w opary symbolizmu czy formalizmu, uciekając od zajmowania stanowiska wobec rzeczywistości. Tylko nieliczni pisarze zajęli stanowisko w pełni uczciwe, krytyczne, jednakże wobec panującego w Turcji systemu głos tych pisarzy, jak prozaika Sabahattina Aliego czy poety Nazim Hikmeta Rana, pozostawał głosem samotnym. Przyszłość należy jednak do pisarzy odzwierciedlających potrzeby i dążeń ludu tureckiego. Mimo represji, mimo konfiskat i cenzury ich utwory są i będą czytane przez miliony prostych ludzi tureckich, będą towarzyszyć im w ciężkiej walce o przyszłość Turcji, będą źródłem ich wiary i nadziei.

² Z językiem starszych opowieści ludowych tureckich możemy się zapoznać na podstawie *Wyboru tekstów tureckich — opowieści Chodży Nasrettina*, zredagowanego przez W. Zimnickiego, Warszawa 1951. (Por. „Przegląd Orientalistyczny“ nr 1(5), 1953, s. 61—62).

Wypisy zawierają fragmenty bądź całe utwory kilkudziesięciu pisarzy i poetów okresu najnowszego, od tworzącego w przededniu pierwszej wojny światowej Ömer Seyfeddina aż do żyjących współczesnych pisarzy najnowszego pokolenia. W prozie naukowej antologia sięga nawet wstecz do Namika Kemala. Należyćie uwzględnieni są pisarze Sabahattin Ali i Nazim Hikmet Ran reprezentujący literaturę proletariacką. Ponadto wypisy zawierają wstęp oraz notatki biograficzne o autorach wraz z ich krótką charakterystyką. Zastępczo mogą pełnić więc rolę jakby podręcznika najnowszej literatury tureckiej, mimo że — ze względu na cele językowe, o które chodziło redaktorom wypisów — charakterystyki autorów nie zawsze zawierają dostateczne dane do wyrobienia sobie opinii o ich postawie ideowej. Ta niedostateczna charakterystyka wynika jednak także z faktu, że — jak i we wszystkich literaturach tego okresu — wśród pisarzy tureckich zarysowują się liczne sprzeczności i przełamywania. Tak więc jedni pisarze zaczynający od postawy postępowej przechodzili następnie na pozycję reakcyjne, podczas gdy inni zaczynali od hołdowania formalizmowi, aby znaleźć potem własną drogę do realizmu.

Bardzo cenny w wypisach jest słowniczek trudniejszych wyrazów dołączony (na końcu) do każdego opowiadania. Całość opracowana jest bardzo starannie. Żałować należy jednak, że nie zastosowano (ze względów technicznych?) wiernej pisowni, oddając wszędzie tureckie „ı“ bezkropkowe przez „i“. Jest to jednak tylko jedyny drobny zarzut, jaki możemy mieć w stosunku do tego starannego wydawnictwa.

Jan Reychman

JOHANNES BENZING, EINFÜHRUNG IN DAS STUDIUM DER ALTAISCHEN PHILOLOGIE UND DER TURKOLOGIE. Otto Harrassowitz, Wiesbaden 1953, stron VII + 142.

Pod podanym tytułem ukazała się książka niemieckiego turkologa J. Benzinga (przebywającego obecnie w Paryżu). Stanowi ona dobry przewodnik, prawdziwe *Vademecum* dla adeptów studiów altaistycznych i turkologicznych z obszerną bibliografią i bogatym materiałem informacyjnym.

Całość książki podzielona jest jakby na cztery samodzielne części: A. Filologia altajska (tradycyjnie nazywana u nas altaistyką), B. Języki tunguskie, C. Mongolistyka i D. Turkologia. Najobszerniejszy wykład poświęcono temu właśnie ostatniemu rozdziałowi — turkologii, która zajmuje połowę książki (s. 61 — 131). Wśród żywych języków tureckich autor wyróżnia 15 odrębnych grup, które omawia w osobnych paragrafach, a mianowicie: język turecki („das Türkkeitürkische“, czyli język mówiony w Turcji dzisiejszej), język azerbajdżański, turkmeński, narzecza tureckie (tiurkskie) północnego Kaukazu, narzecza tureckie (tiurkskie) obszaru stepowego pontyjskiego (tu zalicza autor także język karaimski), język tatarski, baszkirski, kazachski, karakałpacki, kirgiski, uzbecki, nowoujgurski (język używany m. in. w Turkiestanie wschodnim czyli chińskim), języki tureckie Ałtaju, język jakucki oraz język czuwaski.

W ten sposób zostały tu wyodrębnione właściwie wszystkie najważniejsze grupy językowe tureckie.

Autor nie ogranicza się do żywych języków mongolskich czy tureckich, lecz omawia również starsze zabytki językowe tych dwóch grup, poświęcając osobne rozdziały „staro- i średniomongolskiemu“ (*Das Altmongolische und Mittelmongo-*

lische, s. 44—46) oraz „staro- i średniotureckiemu“ (*Das Alt türkische und Mittel-türkische*, s. 73—83)¹.

W rozdziale o językach tureckich zasługuje na wzmiankę osobny paragraf o stosunku języków tureckich do języków „grupy ąłtajskiej“ (*Das Türkische und die „altaischen“ Sprachen*, s. 62 — 67) oraz ustęp o próbach klasyfikacji języków tureckich (*Die Versuche einer Klassifikation der Türk Sprachen*, s. 70 — 73). Do podanej bibliografii dodać by należało przede wszystkim prace turkologa fińskiego M. Räsänen a o klasyfikacji języków tureckich (por. jego ostatni artykuł *Contributions au classement des langues turques*, „Rocznik Orientalistyczny“ t. XVII (1951 — 1952), s. 92 — 104). Pracę turkologa radzieckiego N. Baskakowa autor tej książki zna tylko ze streszczenia w „Izwiestjach Akademii Nauk SSSR“. Należałoby dodać, że pełny tekst referatu został opublikowany w tomie I z 1952 r. wydawnictwa „Trudy Instituta Jazykoznanija“.

Trzeba jednak przyznać, że sprawa bibliografii w książce Benzinga na ogół przedstawia się całkiem dobrze, a w pewnych działach — szczególnie bliskich autorowi kompendium, jak np. w dziale czuwaskim — doskonale. Wykorzystał on — zwłaszcza jeśli idzie o starszą literaturę — bogate piśmiennictwo naukowe i to w różnych językach europejskich a także orientalnych. Szczególnie zasługuje na uwagę i podkreślenie fakt wykorzystania źródeł i opracowań rosyjskich i radzieckich. Że autor świadomie przywiązywał wagę do tego właśnie działu literatury naukowej świadczyć może notka w przedmowie do książki, w której autor podkreśla, iż w dotychczasowej praktyce naukowej na Zachodzie większość prac pisanych w języku rosyjskim z zakresu ąłtaistyki i turkologii pozostawała nie znana i nie wykorzystana. Tymczasem — jak stwierdza autor — „dziś bez znajomości rosyjskiego praca naukowa w tej dziedzinie jest niemożliwa“ („Wie man sieht, ist heute ohne Kenntnis des Russischen ein wissenschaftliches Arbeiten auf diesen Gebieten unmöglich“, s. V). Toteż w bibliografii występują liczne prace turkologów rosyjskich, takich jak: Radłow, Katanow, Melioranskij, Małow, Gordlewskij, Kononow, Baskakow, Borowkow, Pocielujewskij, Ubriatowa i in. W ten sposób kompendium Benzinga ma charakter podręcznika o zasięgu naprawdę międzynarodowym.

Dorobek polskiej nauki orientalistycznej — co szczególnie może zainteresować naszego czytelnika — znalazł również właściwe miejsce w podręczniku Benzinga, mimo że nie został on jednak w pełni wykorzystany (zwłaszcza z najnowszego okresu). Ale i tak ilość prac polskich autorów z zakresu ąłtaistyki i turkologii, uwzględniona w zasadniczej bibliografii omawianego podręcznika wynosi około czterdziestu pozycji! Dla przykładu można by podać, że tylko czterej autorzy, zawodowi orientaliści — z okresu nowoczesnej orientalistyki polskiej — figurują prawie z trzydziestoma pozycjami. I tak w dziale ąłtaistyki i mongolistyki podano: W. Kotwicz — 3 prace (ponadto 4 prace pisane w języku rosyjskim i wydane poza Polską), M. Lewicki — 4 prace. W dziale turkologii: T. Kowalski — 12 prac, A. Zajączkowski — 10 prac, razem 29 prac, a licząc prace rosyjskie W. Kotwicza — 33 prace.

W niektórych działach podkreślony został nawet priorytet nauki polskiej w opracowaniu danego zagadnienia. Tak np. przy bibliografii prac o języku zachodniokaraïmskim wymieniono głównie prace turkologów polskich (str. 103): „Über die

¹ W sprawie niezbyt zręcznej terminologii „staro- i średnioturecki“ pisałem już, zgłaszając uzasadnienie swych zastrzeżeń. Por. „Rocznik Orientalistyczny“ t. XV, s. 440.

westkaraïmische Sprache gibt es sehr gute Arbeiten von KOWALSKI und von ZAJĄCZKOWSKI". Nawiasem warto wspomnieć, że ten wkład nauki polskiej w tym dziale został ustalony także w najnowszym tomie „Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej“ pod hasłem „język karaïmski“, gdzie w bibliografii podano wszystkie zasadnicze prace polskie (*Teksty karaïmskie* T. Kowalskiego oraz *Sufiksy i Gramatykę* A. Zajączkowskiego, patrz „Bolszaja sowietskaja encikłopedija“ t. 20, s. 110). Niektóre pozycje polskiej turkologii figurują nieraz w podręczniku Benzina jako jedyne opracowania w literaturze europejskiej ze stanowiska turkologicznego, patrz np. s. 78, gdzie podano:

„Das gesamte Chazarenproblem und die Literatur dazu sind behandelt bei: ANANIASZ ZAJĄCZKOWSKI, *Ze studiów nad zagadnieniem chazarskim* etc. 1947“ (z podaniem recenzji obcojęzycznych oraz sprostowaniem uwag niemieckiego recenzenta).

Nie wszystkie jednak pozycje polskie zostały włączone do książki Benzina. Brak pewnych pozycji można tłumaczyć zwykłym przeoczeniem, jak np. brak pracy T. Kowalskiego o sufiksie liczby mnogiej *-lar* (*Zur semantischen Funktion des Pluralsuffixes -lar, -lär in den Türkssprachen*, 1936). Inne opuszczenia tłumaczyć należy okolicznością, że są to prace stosunkowo najnowsze z okresu ostatniego pięciolecia i wiadomość o nich nie zawsze mogła dotrzeć do autora podręcznika. I tak — by dla przykładu, właśnie dziś w dziesięciolecie Polski Ludowej, przytoczyć z własnego skromnego dorobku — opuszczono przynajmniej pięć pozycji turkologicznych niżej podpisanego, jeżeli przyjmiemy te same kryteria, jakie autor zastosował przy poprzednich pozycjach, gdzie podaje nie tylko większe prace, ale i drobniejsze (a nawet recenzje).

Na s. 79 można by dodać moją pracę o związkach językowych połowieckosłowiańskich (patrz recenzje m. in. w „Der Islam“ oraz uwagi w najnowszej pracy K. Mengesa, *The Oriental Elements in the Vocabulary of the Oldest Russian Epos The Igor' Tale*, Supplement to Word, Vol. 7, 1951, N. Y. — brak również i tej pozycji bibliograficznej). Z mniejszych pozycji można by wspomnieć (przy omawianiu „Codexu Kumańskiego“, s. 80) o mojej pracy o wyrazie *talašman* oraz o traktacie o łucznictwie (zabytki mamelucko-tureckie) itd. Przy bibliografii o zapożyczeniach tureckich w polszczyźnie (str. 69) autor cytuje jeden z moich przyczynków, nie podając jednak mojej najnowszej pracy *Studia orientalistyczne z dziejów słownictwa polskiego*.

Dla sprawiedliwego osądu trzeba dodać, że autor podręcznika pomija także niektóre pozycje niemieckie (a więc luki w literaturze polskiej tym bardziej wydają się naturalne). I tak np. Benzing nie podaje zasadniczej pracy o tekstach transkrybowanych tureckich (s. 84): W. Heffening, *Die türkischen Transkriptionstexte des Bartholomaeus Georgievits*, „Abhandl. für die Kunde des Morgenlandes“ XXVII, 2, Leipzig 1942. Tym bardziej autor nie może znać polskich pozycji z tego zakresu (patrz recenzja zbiorcza A. Bombaci, *Recenti edizioni di testi turchi in transcrizione*, „Oriente Moderno“ XXIX, 1949, s. 176—189, omówienie prac W. Heffeninga i A. Zajączkowskiego).

Z drobnych usterek bibliografii Benzina sporo by się dało sprostować. Gdzieś tam gdzie dane nie są ściśle, jak np. na s. 93 brak nazwiska autora pracy 75 *Azerbajdżańskie Lieder*. Jest nim A. Caferoglu (na karcie tytułowej wspomnianej pracy w języku niemieckim figurował on jako Ahmed Djaferoglu, zresztą w tytule zmieniono także pisownię — w oryginale *Azərbaycanische*). Gdzie indziej znów autor powtarza te same pozycje, w dodatku błędnie. Tak np. na s. 75 dwa razy figuruje (obok siebie): S. E. MALOV: *Enisejskaja piśmennost' tjurkov*, z różnicą tylko

w dacie 1951 i 1952 oraz z dodaniem w pierwszym cytacie jakiegoś tajemniczego wyrazu *Mos-vanija*. Otóż niewątpliwie zaszedł tu błąd. W pierwszym cytacie chodziło o pracę Małowa *Pamiatniki drewniej tiurkskoj pismiennosti, tieksty i issledo-vanija*, Moskwa 1951, w drugim zaś o właściwą pozycję podaną przez Benzinga.

Wszystkie te jednak drobne usterki, całkiem zrozumiałe przy tak wielkiej ilości pozycji, w niczym nie zmniejszają wartości samego kompendium jako pomocy dla pracowników naukowych, zwłaszcza młodszych, jako rzetelnego wprowadzenia do studiów w dziedzinie altaistyki i turkologii.

Na zakończenie szczególnie warto podkreślić fakt, że autor dodaje nieco wiadomości z zakresu etnografii i geografii omawianych obszarów językowych i objaśnienia nieraz nazwy etnograficzne poszczególnych narodów i ludów mówiących językami tunguskimi, mongolskimi czy tureckimi, co daje cenny materiał historyczno-filologiczny nie tylko dla początkujących.

Indeks nazw i nazwisk na ogół poprawny. Dziwnie uderza tylko dodanie (właśnie w indeksie, czego nie ma w tekście zasadniczym) *joty* do nazwisk polskich zakończonych na *-ski*, np. *Meninskij*, *Kowal'skij* (!) itd.

Ananiasz Zajączkowski

MARCEL COHEN, *L'ÉCRITURE*, Editions Sociales, Paris 1953, str. 130.

Słowo wstępne do niniejszej książki informuje czytelnika, że ma przed sobą skróci większej pracy, zatytułowanej *La grande invention de l'écriture et son évolution* („Wielki wynalazek pisma i jego rozwój“), znajdującej się w chwili obecnej w druku, oraz że książka ta napisana została w r. 1947 jako dalszy ciąg pracy pt. *Le langage* (Editions Sociales, Paryż 1950).

Historia pisma jest nauką młodą. Pierwsza poważniejsza praca z tego zakresu ukazała się niespełna 20 lat temu; była to Hansa Jensena *Die Schrift in Vergangenheit und Gegenwart* („Pismo w przeszłości i w teraźniejszości“), Glückstadt-Hamburg 1935¹. W dwa lata później otrzymaliśmy historię pisma Davida Diringer'a (*L'Alfabeto nella storia della civiltà*, Florencja 1937), która stanowiła w porównaniu z pracą Jensena niechybny postęp, była od tej ostatniej dużo pełniejsza i dawała lepszy obraz powiązań historycznych, istniejących pomiędzy poszczególnymi odmianami pisma. Szczególnie cenna była praca Diringer'a, jeśli chodzi o ówczesny stan badań nad pochodzeniem alfabetu zachodnio-semickiego.

Produkcja naukowa w zakresie historii pisma powiększyła się znacznie w latach powojennych. Poza szeregiem prac naukowo-popularnych, które nie wniosły w zasadzie nic istotnego², ukazała się w r. 1948 angielska, uzupełniona wersja pracy Diringer'a pt. *The alphabet. A key to the history of mankind* („Alfabet. Klucz

¹ Wydana w r. 1880 wielka *Ilustrowana historia pisma* Karola Faulmanna (*Ilustrierte Geschichte der Schrift*) nie ma żadnej wartości naukowej, choć w swoim czasie oddać mogła usługę jako najpełniejszy zestaw różnych rodzajów pisma.

² Prace Ć. Loukołki, A. C. Moorhouse'a, J. Bouuarta. Por. Stefan Strelcyński, *Obecny stan badań nad pochodzeniem alfabetu fenickiego*, „Przegląd Orientalistyczny“ nr 4, 1952, str. 3—33.

do historii ludzkości", Londyn 1948), a prawie równocześnie z nią — nowa, obszerna praca francuska Jamesa G. Févriera pt. *Histoire de l'écriture* (Paryż 1948). Ta ostatnia, napisana przez dobrego znawcę epigrafiki semickiej, zawiera bardzo bogate dane bibliograficzne i szeroko uwzględnia historię odkryć. W r. 1952 wyszła teoretyczna rozprawa o piśmie pióra I. J. Gelba (*A study of writing*, Chicago 1952), a w rok później nowa praca Diringera o rękopisach pt. *The hand produced book* („Książka wykonana ręcznie"), Londyn 1953.

Czym tłumaczyć można w tych warunkach przekonanie autora recenzowanej pracy o potrzebie napisania dwóch nowych prac poświęconych historii pisma? Czy i co wnoszą one nowego? O dużej pracy Cohena, która jest w druku, sądzić możemy tylko po zapowiedzi autora (patrz s. 113: zawierać ona ma rozwinięcie poglądów teoretycznych, szczegółowe rozpatrzenie faktów historycznych, ilustracje zaopatrzone analizą i tłumaczeniem tekstów oraz liczne odsyłacze), jak również po jej skrócie, jaki stanowi *L'écriture*. Przejdźmy więc do omówienia tej ostatniej pracy.

Książka Cohena jest monografią naukowo-popularną. Ukazała się w tej samej serii, co *Le langage* (Collection „La culture et les hommes"). Umiejętność streszczenia historii pisma na 100 stronach druku małego formatu (resztę miejsca zajmuje indeks, spis treści, liczne ilustracje itd.) wymaga wysokiej zdolności syntezy. Syntetyczne ujęcie zagadnienia — oto podstawowa cecha recenzowanej pracy. Autor, wybitny językoznawca, dał nam już wielokrotnie dowody tej rzadkiej umiejętności, jaką jest widzenie rzeczy zasadniczych w powodzi faktów szczegółowych³. Rezygnując z powiedzenia tego, co nie jest konieczne, autor stara się uwypuklić rozwój pisma oraz ustalić historię tej techniki utrwalania i przekazywania myśli ludzkiej w ramach historii ludzkości.

Omawiana praca jest pierwszą w tej dziedzinie próbą marksistowską. W *Słowie wstępnym* (s. 6) autor odsyła czytelnika do tych ustępów z *Le langage*, w których omawiane są materialistyczne i dialektyczne założenia książki. Autor stara się na każdym kroku wyjaśniać, jak pojawienie się i rozwój poszczególnych rodzajów pisma związane są z doskonaleniem metod umysłowych w różnych społeczeństwach na różnych etapach rozwoju. Za każdym razem warunki użycia pisma decydują — w zależności od warunków ekonomicznych i od nadbudów, które są z nimi powiązane w sposób mniej lub więcej widoczny — bądź to o wewnętrznych zmianach systemów, bądź to o zastępowaniu jednego systemu przez drugi (patrz s. 8). Opisy poszczególnych systemów poprzedzone są objaśnieniem dotyczącym warunków historycznych i społecznych ich użycia.

Układ książki jest prosty. Po krótkim wstępie (s. 7—8), poświęconym pismu jako wielkiemu wynalazkowi społecznemu i jako narzędziu ludzkiego umysłu, autor omawia w rozdziale pierwszym (s. 9—13) znaki poza pismem, to jest te najprostsze sposoby przekazywania myśli, które były w użyciu u różnych ludów przed wynalezieniem pisma, a z których wiele utrzymało się jako przeżytek i po jego pojawieniu się.

Rozdział drugi (s. 16—68) poświęcony jest etapom wynalazku: od „mówiącego" rysunku do litery. Kolejno omówiona jest piktografia przedpiśmienna (*préécriture pictographique*), tj. użycie piktogramów-sygnałów i piktogramów-znaków (u Indian amerykańskich, Eskimosów, u ludów syberyjskich, afrykańskich oraz ludów Oceanii).

³ Por. m. in. rozdziały poświęcone językom semickim w *Les langues du monde* (2e éd. 1952) oraz *Le langage* (1950).

Bardzo słuszne wydaje się zaszeregowanie tych zjawisk do typu przedpismienego (*préécriture*). Dotychczas, do Févriera włącznie, określano je jako typy pisma „mnemotechniczne i syntetyczne“. Dalej omówione jest pismo piktograficzne Ameryki Środkowej (Maja i Aztekowie), chińskie pismo ideograficzne, ideograficzne i spółgłoskowe pismo starożytnego Egiptu, ideograficzne i sylabiczne pismo sumero-akadyjskie, hieroglificzne i sylabiczne typy pisma wschodniego Śródziemnomorza, alfabet spółgłoskowy zachodnio-semicki, alfabet (spółgłoskowy i samogłoskowy) grecki, wreszcie sylabiczne pismo Indii.

Jest to najdłuższy rozdział pracy i rozdział najważniejszy. W nim to czytelnik zapoznaje się kolejno z wszystkimi typami pisma, od najprymitywniejszych do najbardziej doskonałych. Materiał nie mógł tu być ułożony w porządku chronologicznym czy geograficznym. Jedynie dla obszaru, który odegrał w historii pisma najważniejszą rolę, dla obszaru Bliskiego Wschodu, na którym powstało pismo alfabetyczne, można szeregować fakty rozwojowe mniej więcej w porządku chronologicznym.

W odniesieniu do badań w toku nad odcyfrowywaniem niektórych pism wykazuje autor przezorną powściągliwość.

Uważa on za nie odczytane zarówno napisy kreteńskie i cypryjskie (s. 46), jak i paleosynajskie (s. 50) czy pseudohieroglificzne z Byblos (s. 47). Autor wolał ograniczyć się w tej krótkiej pracy do podania tylko wyników ogólnie przyjętych; nie mógł w niej również pomieścić historii odkryć i badań. Wszystko to znajdzie się niechybnie w mającej się wkrótce ukazać jego wielkiej historii pisma. Niemniej jednak cennym by było zapoznać i tutaj czytelnika w oddzielnym krótkim rozdziale z historią odczytania pism starożytnych oraz ze stanem badań współczesnych i to nawet na przykładach wątpliwych. Poza Champollionem, w książce Cohena nie jest wzmiankowany bodaj żaden z uczonych, którym zawdzięczamy odczytanie wymarłych systemów pisma.

Jeśli chodzi o samo pochodzenie alfabetu, Cohen uważa go za wytwór miejskiego środowiska fenickiego (patrz s. 31), które nie mogło nie znać fonograficznych elementów pisma egipskiego i mezopotamskiego jako też szerokiego użycia tych elementów w pismach egejskich. Jeżeli chodzi o kształt liter alfabetu fenickiego i ich nazwy, autor nie wypowiada się ostatecznie, ale zwraca uwagę na różne możliwości, zarówno na możliwość powiązania kształtu pewnych znaków z hieroglifami egipskimi, jak i na możliwość późniejszego nadania nazw literom fenickim w oparciu o przybliżone podobieństwo tych liter do konkretnych przedmiotów czy części ciała, jak w końcu na możliwość akrofonicznego pochodzenia tego alfabetu.

Rozdział trzeci pracy Cohena (s. 69—100), poświęcony rozwojowi alfabetu spółgłoskowego oraz alfabetu spółgłoskowo-samogłoskowego, dzieli się na trzy części, z których pierwsza omawia rozpowszechnienie poszczególnych typów pisma w związku z rozszerzeniem zasięgu określonych kultur, druga — zagadnieniu stosunku pisma do języka, trzecia — typom pisma i graficznemu rozwojowi znaków. Rozdział ten zasługuje na szczególną uwagę ze względu na swoje nowe, historyczne ujęcie rozwoju alfabetów oraz na szerokie uwzględnienie słabo dotychczas opracowanego zagadnienia ortografii w funkcji pisma.

Króciutkie rozdziały IV i V (s. 101—103) dotyczą znaków liczbowych i znaków muzycznych. Na specjalną uwagę zasługuje rozdział ostatni (VI, s. 105—108), omawiający stosunek pisma do innych wynalazków, do wyposażenia technicznego ludzkości. Wchodzą tu zagadnienia związane z powielaniem pisma i z przekazywaniem pisma na odległość.

Pracę kończy krótka reasumpcja, dająca błyskawiczny obraz rozwoju pisma, zaopatrzona w orientacyjną tablicę chronologiczną.

Książka Cohena nie jest jeszcze jedną książką o historii pisma, jest ona nową książką, nową pod względem metody wykładu, nową pod względem wysuniętych zagadnień. Zwięzłość i jasność czyni z niej dzieło naukowo-popularne wysokiej klasy. Po przeczytaniu tej książki każdy specjalista, każdy uczony zajmujący się rozwojem pisma oczekiwać musi z niecierpliwością ukazania się zapowiedzianej większej pracy, której ta jest tylko skrótem.

Stefan Strelcyn

NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE

NAJNOWSZE PRACE POLSKIE Z GEOGRAFII HISTORYCZNEJ I HISTORII KULTURY MATERIALNEJ EUROPY WSCHODNIEJ I ŚRODKOWEJ W ŚWIELE AUTORÓW ARABSKICH

Na znalezienie źródeł arabskich dla historii Słowiańszczyzny wskazywał już Lewel, lecz dopiero prof. T. Kowalski przez wzorowe wydanie *Relacji Ibrahima ibn Jaquba z podróży do krajów słowiańskich*, a jeszcze w szerszym zakresie prof. T. Lewicki przez swoje niżej wyszczególnione prace — potrafili postulat ten zrealizować w całej rozciągłości.

Rozprawa *Bałtyk w opisach autorów arabskich IX—XI w.* („Przegląd Orientalistyczny“ nr 1/1948) przedstawia kontakty gospodarcze między obszarem nadwołżańskim, Morzem Bałtyckim i Europą środkową za pośrednictwem kupców żydowskich, chazarskich i arabskich na podstawie danych geografów arabskich IX—XI w.n.e.

Państwo Wiślan-Chorwatów w opisie al-Mas'ūdiego (Sprawozdania PAU XLIX 1948, nr 1) wykazuje, że na obszarze nad górną Wisłą, gdzie wzmianki zachodnie umieszczają Wiślan, różne źródła wschodnie znają państwo Białych Chorwatów.

Ze studiów nad toponomastyką Rusi w dziele geografa al-Idrīsiego (XII w.), Sutaska-Sąciaska (tamże XLVIII/1947, nr 10). Identyfikuje notowaną u autorów arabskich miejscowość Sutaska z Suteską kronik ruskich, polską Sąciaską położoną na wschód od Włodzimierza Wołyńskiego.

Północna kraina Amazonek w opisach średniowiecznych geografów arabskich (tamże XLIX/1948, nr 7). Zestawia wiadomości pisarzy arabskich i starożytnych o tym ciekawym problemie.

Osadnictwo słowiańskie w krajach muzułmańskich w świetle opisów średniowiecznych pisarzy arabskich (tamże XLIX/1948, nr 9). Jest to przegląd wiadomości o Słowianach, zawartych w źródłach arabskich, poczynając od poety al-Achtala.

Jeszcze o Wioletach w opisie Słowiańszczyzny arabskiego pisarza z X w. al-Mas'ūdiego („Pamiętnik Słowiański“ II/1952). Identyfikuje zanotowaną przez źródła arabskie nazwę ludu W.litaba z Wioletami.

Świat słowiański w oczach pisarzy arabskich („Slavia Antiqua“ II/1949). Na wstępie przynosi wyczerpującą bibliografię przedmiotu. Dalej podane są drogi handlowe, łączące północno-wschodni i północno-zachodni kalifat ze Słowiańszczyzną zachodnią i wschodnią. Wśród kupców arabskich, utrzymujących handel z Europą wschodnią i Słowianami, główną rolę odgrywali Chorezmijczycy. Drugą część pracy wypełniają wzmianki o relacjach autorów arabskich: Achtal, Ibn Kalbi, Fa-

zari, Chorezmi, Fergani, Ibn Chordadbeh, Ibn Faqih, Ibn Rosteh, Beladuri, Tabari, Ibn Fadlan, Mas'udi, Istachri, Ibn Hauqal, Muqqadasi, Ibrahim ibn Jaqub, Biruni, Marwazi, Idrisi, Andalus.

Ze studiów nad źródłami arabskimi („Slavia Antiqua III/1952). Pierwszy szkic zawiera opis Słowiańszczyzny w dziele podróżnika arabskiego Abu Hamida al-Andalusiego. Drugie studium przynosi wiadomości o bursztynie na podstawie dzieł średniowiecznych pisarzy arabskich.

Osadnictwo słowiańskie i niewolnicy słowiańscy w krajach muzułmańskich według średniowiecznych pisarzy arabskich („Przegląd Historyczny“ XLIII/1952 nr 3—4). Dostarcza cennych wiadomości o rozmieszczeniu osad słowiańskich na terenie kalifatu arabskiego oraz o imporcie niewolników słowiańskich do krajów arabskich, przede wszystkim na terytorium Hiszpanii muzułmańskiej.

Wszystkie te artykuły i rozprawy są wstępem do obszernego tomu *Źródeł arabskich do dziejów Słowiańszczyzny*, znajdującego się w chwili obecnej w druku. Życzyć więc należy autorowi, aby jego dzieło co rychlej pojawiło się na półkach księgarskich.

Osobne miejsce zajmują artykuły T. Lewickiego:

La „ville comane de Troia“ („Revue des Études Slaves“ XIV/1949). Autor lokalizuje na podstawie źródeł arabskich położenie tego miasta na obszarze Rosji południowej.

Zagadnienie Gotów na Krymie („Przegląd Zachodni“ 1951 nr 5/6). Autor zajmuje się głównie dwoma problemami: historią polityczną Gotów na Krymie i ich państwa oraz stosunkami etnicznymi Gothii krymskiej.

Łyżwy kościane północno-wschodniej Europy w świetle notatki średniowiecznego pisarza arabskiego al-Marwaziego (ok. r. 1120), („Przegląd Archeologiczny“ IX/2, 1953). Przyczynek informujący o posługiwaniu się przez Bułgarów nadwołżańskich łyżwami z kości goleniowych krowy.

O cenach niektórych towarów na rynkach wschodniej Europy w IX—XI w. („Kwartalnik Historii Kultury Materialnej“ nr I/1—2, 1953).

W oparciu o źródła muzułmańskie udało się autorowi ustalić ceny skór kunic i szklanych paciorków.

Włodzimierz Zajączkowski

Z CZASOPISM

JESZCZE O ASTROLABIUM ARABSKIM

W najnowszym zeszycie czasopisma arabistycznego, wychodzącego w Hiszpanii pod tytułem „Al-Andalus — Revista de las escuelas de estudios a'rabes de Madrid y Granada“, vol. XVIII, fasc. 2, Madrid — Granada 1953, s. 445—449, znajduje się nader ciekawa rozprawka Juan Vernet Ginés, pod tytułem *Dos instrumentos astronómicos de Alcazarquivir*. W rozprawce tej autor opisał między innymi astrolabium arabskie — jak podaje — z r. 1141 h. czyli 1728/29 r. n. e. O ile można wnosić na podstawie załączonych zdjęć tego astrolabium jest ono bliźniaczo niemal podobne do naszego astrolabium ze zbiorów Uniwersytetu Jagiellońskiego (patrz „Przegląd Orientalistyczny“ nr 1(9) s. 44—50). Zachodzi pytanie, czy data astrolabium ze zbiorów hiszpańskich została dobrze odczytana przez Vernet Ginés, czy też tradycyjna forma astrolabium zachowała się (w Afryce Północnej?) od XI w. aż do XVIII w.

W umieszczonym przez cytowanego autora spisie nazw miesięcy (*yana'ir*, *fabra'ir* itd.) zwraca uwagę odmienna od naszej forma *Dejyenber* (دجنبر) u nas: دكنبر?

Układ astrolabium jest niemal identyczny. W artykule tym podano także dwie pozycje bibliograficzne dotyczące opracowania astrolabium w języku hiszpańskim (u nas niecytowane).

A. Z.

„Krótkie sprawozdania („Kratkije Soobszczenija“) o referatach i badaniach terenowych Instytutu Historii Kultury Materialnej“, zeszyt 51 przynosi referaty ogłoszone na sesji Działu Historii i Filozofii i plenum IHKM AN ZSRR, poświęconym wynikom terenowych prac archeologicznych za rok 1951 (część referatów opublikowano w numerze 50 tegoż wydawnictwa), między którymi kilka powinno zainteresować również orientalistów. Do nich należą między innymi *Archeologiczne prace wykopaliskowe nad Angarą i za Bajkałem*, A. P. Okładnikowa (s. 16—22); *Wykopaliska na wzgórzu Kül-Tapa (Nachiczewańska ASRR)*, C. A. Abibullajewa (s. 36—45); *Zabytki z okresu scytyjskiego nad środkowym Dniestrem*, A. I. Mieliukowej (s. 60—73); *Prace archeologiczne w Baszkirii*, L. J. Kryżewskiej (s. 74—81). Obok wymienionych prac omawiany zeszyt zawiera także szereg interesujących referatów o pracach prowadzonych przez IHKM w różnych punktach północnego Przyczarnomorza, głównie Krymu (referaty Naliwkinej, Kruglikowej, Bławatskiego, Szełowa i innych). Kronika przynosi artykuł A. M. Bielenieckiego i M. M. Diakonowa, poświęcony pamięci zmarłego 21 marca 1953 r. wybitnego orientalisty radzieckiego A. J. Jakubowskiego (członka korespondenta AN ZSRR, członka rzeczywistego AN Tadzyckiej SRR, kierownika sektora Azji Środkowej i Kaukazu IHKM AN ZSRR, Działu Środkowoazjatyckiego Ermitażu Państwowego i laureata nagrody Stalinowskiej; s. 166—168), oraz spis jego drukowanych prac, obejmujący 91 pozycji.

S. K.

W numerze 10 z 1953 r. radzieckiego czasopisma „Woprosy Istorii“ znany historyk-sinolog radziecki G. W. Jefimow opublikował obszerną monografię pt. *K woprosu ob obrazowanii kitajskoj nacii*, poświęconą zagadnieniu uformowania się narodu chińskiego. Praca ta pomyślana została jako przyczynek do samego zagadnienia. Jak autor podkreśla, problem formowania się narodów w krajach Wschodu, pomimo, że bardzo ciekawy z punktu widzenia naukowego, do chwili obecnej jest słabo tylko opracowany. Przystąpienie do opracowywania tego zagadnienia jest ważne dla nas z dwóch względów. Po pierwsze kwestia narodowa stała się ostatnio szczególnie ostra wobec wzrostu ucisku kolonialnego i narodowościowego w krajach kapitalistycznych i równoczesnej propagandy kosmopolitycznej, a po drugie — jak wynika to z omawianej pracy — proces formowania się narodu chińskiego przebiegał, ogólnie biorąc, w podobny sposób jak i w innych krajach wschodnich. Naród chiński zaczął formować się jako naród uciskany, początkowo przez obcą dynastię mandżurską, a następnie przez imperialistów; formowanie się narodu chińskiego następowało równocześnie z procesem przekształcania się kraju w półkolonię; następowało ono w kraju, w którym nadal panowały stosunki feudalne. Z tych też względów praca Jefimowa ciekawa jest dla każdego historyka, a szczególnie orientalisty.

A. D.

*

*

*

Zeszyt IV „Nauki Polskiej“ zawiera artykuł B. Olszewicza, *Stosunki naukowe polsko-chińskie w przeszłości*. Autor omawia działalność uczonych polskich pracujących w Chinach w dawnych czasach, poświęca wiele miejsca sinologom i podróżnikom. Artykuł rozpoczyna się dziejami znajomości geograficznej Chin w Polsce średniowiecznej, pierwszymi wzmiankami o Chinach i poprzez działalność pokolenia Boymów i Smoguleckich dochodzi do czasów najnowszych. Przy omówieniu mody na „chińszczyznę“ w XVIII w. warto by jeszcze uwzględnić erudycyjny artykuł J. Tazbira, *Moda na chińszczyznę w Polsce XVIII wieku*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury“, XI, 1949, 3—4, uwzględniający przede wszystkim chińszczyznę artystyczną.

Tenże sam numer „Nauki Polskiej“ zawiera artykuł O. Wojtasiewicza, *K'ü Jian — polityk i poeta* oraz recenzję pióra J. Lutyńskiego z dokonanego przez W. J. Błońskiego, J. Chmielewskiego i O. Wojtasiewicza, przekładu Czuang-tsy, wydane przez PWN.

*

*

*

W numerze 2 „Nowej Kultury“ z 1954 ukazał się specjalnie napisany dla czasopisma i przełożony z perskiego artykuł A. Ardaszira, *Kilka uwag o współczesnej literaturze perskiej*. Początek nowoczesnej literatury perskiej sięga rewolucji burżuazyjnej w r. 1906. Nowa literatura staje wówczas na służbie walk o przeobrażenie kraju, a równocześnie unowocześnia środki artystyczne swej twórczości. Olbrzymi wpływ na literaturę perską wywołała Rewolucja Październikowa w Rosji. Zamach dokonany przez Reza-Szacha w r. 1925 kładzie koniec temu okresowi. Pisarze postępowi, jak Eszki i Farroh giną w więzieniu. Pisarze znajdują ucieczkę w historii — jest to okres rozwoju perskiej powieści historycznej. W trudnych warunkach toruje sobie drogę nowa proza, której przedstawicielami są Sadek Hedayat i Bozorg Alawi. Po r. 1941 i upadku dyktatury nastąpiły warunki korzystniejsze dla literatury, ale w ostatnich czasach pisarze postępowi znów znaleźli się w trudnych warunkach politycznych.

Sprostowanie

W notatce o Bozorgu Alawi w „Przeglądzie Orientalistycznym“ Nr 1(9) 1954 r., str. 33, przez pomyłkę do dzieł tego autora zaliczono i utwór „Trzy krople krwi“, którego autorem jest inny znany pisarz perski Sadek Hedayat.

Z RUCHU NAUKOWEGO NA POLU ORIENTALISTYKI

OBCHÓD ROCZNICY K'Ů JÜANA
W POLSCE

W 1953 roku obchodzona była z zaliczenia Światowej Rady Pokoju 2200 rocznica śmierci wielkiego męża stanu i wielkiego poety chińskiego, K'Ů Jüana. Pomimo że w tym samym roku obchodzone były rocznice trzech innych genialnych postaci, które w różnych okresach przyczyniły się do rozwoju idei postępu i braterskich, pokojowych stosunków pomiędzy narodami (Mikołaj Kopernik, José Martí i Franciszek Rabelais), to osobie i twórczości K'Ů Jüana na naszym terenie poświęcono, poza Kopernikiem, najwięcej zainteresowania. Fakt ten tłumaczyć należy nie tylko tym, że przed 1953 rokiem K'Ů Jüan szerokim rzeszom publiczności polskiej był nieznany, ale w głównej mierze uczuciu prawdziwie serdecznej przyjaźni okazywanej przez nasze społeczeństwo wielkiemu narodowi chińskiemu. Przejawiło się to w całym szeregu uroczystych akademii, w bardzo licznych publikacjach prasowych i przygotowaniu przez zespół sinologów polskich publikacji o charakterze naukowo-popularnym, których zadaniem będzie ukazanie K'Ů Jüana najszerszym rzeszom czytelników polskich. Akademie rozpoczęte zostały specjalną, uroczystą sesją na XII Zjeździe Orientalistów Polskich w Warszawie. Na sesji tej wygłosili referaty prof. dr Witold Jabłoński, prof. dr Janusz Chmielewski, dr Olgierd Wojtasiewicz i mgr Aleksy Dębnicki. Referaty te w bieżącym roku ukażą się w pracy zbiorowej poświęconej K'Ů Jüanowi, którą wydaje Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Ponadto planuje się przygotowanie i wydanie przekładu całości dzieł K'Ů Jüana. Druga akademia, zorganizowana przez Polski Komitet Obrońców Pokoju, odbyła się w listopadzie 1953 r. w Teatrze Kameralnym w Warszawie. Akademia ta, której przewodniczył Jarosław Iwaszkiewicz i na której wygłosił referat Adam Ważyk zaszczycona została obecnością przedstawicieli Chińskiego Komitetu Obrońców

Pokoju, prof. C z a n g Czen-tao i wicedyrektora Czu Szy-luen.

Mówiąc o artykułach w prasie codziennej, czy czasopismach należy przede wszystkim rozróżnić artykuły pisane przez specjalistów-sinologów i artykuły pisane przez częstokroć przygodnych sympatyków kultury chińskiej. O ile w pierwszych, do których przede wszystkim należy zaliczyć artykuły opublikowane przez prof. W. Jabłońskiego („Przegląd Orientalistyczny“, „Trybuna Ludu“, „Problemy“, „Życie Warszawy“ i gazety prowincjonalne za pośrednictwem Agencji Robotniczej), ukazany został K'Ů Jüan, jego epoka i jego rola w rozwoju cywilizacji chińskiej w tych granicach, w jakich możliwe jest to do ustalenia przez współczesną naukę, to artykuły pisane przez niespecjalistów, często całkowicie poprawne, czasami podawały jednak fałszywe informacje, nie mówiąc już o tak powszechnym u nas przekręcaniu chińskich imion własnych. Należy również podkreślić niefrasobliwość niektórych publicystów, podających polskie przekłady K'Ů Jüana, nie przez nich dokonane, bez podania tłumacza. Przykładem tak podawania fałszywych informacji, jak i niefrasobliwego cytowania może być artykuł o K'Ů Jüanie, opublikowany przez „Świat“ z 4 października 1953 r.

Udział Polski w obchodzie rocznicy K'Ů Jüana nie ograniczył się do kraju, gdyż dwaj członkowie polskiej delegacji do Chin jesienią 1953 r., prof. dr W. Jabłoński i laureat nagrody państwowej, literat W. Żukrowski z ramienia Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju reprezentowali Polskę na uroczystości ku czci K'Ů Jüana, Kopernika, Martí i Rabelais w Pekinie.

A. D

KRONIKA
INSTYTUTU ORIENTALISTYCZNEGO
UNIwersytetu WARSZAWSKIEGO
ZA LATA 1945 — 1954

Gdy tylko jesienią 1945 r. warunki na Uniwersytecie Warszawskim umożliwiły podjęcie normalnej pracy naukowej, grono orientalistów uruchomiło Insty-

tut Orientalistyczny w oparciu przede wszystkim o ramy przedwojenne Instytutu Orientalistycznego i o wznowione katedry. Kierownikiem Instytutu w latach 1945 — 1950 był A. Zajączkowski, profesor nadzwyczajny turkologii (od r. 1934). Na katedrę sinologii powołany został w r. 1945 w charakterze zastępcy profesora W. Jabłoński, który uzyskał roczny urlop na wyjazd do Chin. Starszym asystentem Instytutu został w r. 1945 J. Reychman oraz w latach 1945 — 1946 O. Wojtasiewicz. Podjęte zostały pierwsze wykłady i ćwiczenia z zakresu turkologii i sinologii. Początki były bardzo ciężkie. Przedwojenny lokal, biblioteka i cały inwentarz Instytutu zostały spalone. Stopniowo zakupiono i zebrano rozproszone książki i pomoce naukowe i stworzono duży księgozbiór. Uzyskano także lokal, wciąż niestety za szczupły na potrzeby Instytutu.

W r. 1946 A. Zajączkowski został mianowany profesorem zwyczajnym turkologii.

R. Ranoszek po powrocie do kraju objął w r. 1947 w stopniu zastępcy profesora kierownictwo przemianowanej z dawnej katedry egiptologii Katedry Starożytnego Wschodu.

W 1946 roku asystenturę przy Katedrze Turkologii objęła S. Płaskowicka-Rymkiewicz.

Wobec wyjazdu do Chin W. Jabłońskiego w r. 1946/47 wykłady z sinologii prowadził O. Wojtasiewicz.

W r. 1947 st. asystentem Katedry Sinologii został W. Kotański, a drugim st. asystentem Katedry Turkologii J. Bielański, który objął wykłady z zakresu arabistyki. W latach 1948—1950 korzystał on z urlopu dla wyjazdu do Turcji.

W r. 1949 dotychczasowi zastępcy profesorów W. Jabłoński i R. Ranoszek zostali mianowani profesorami nadzwyczajnymi.

Wykłady z historii Bliskiego Wschodu rozpoczął w 1948 r. J. Reychman, a z zakresu języka турецkiego od r. 1949 St. Płaskowicka-Rymkiewicz.

Na stanowisko lektora języka perskiego pozyskano w r. 1949 Huszang Varzandeh, który prowadził lektorat do r. 1952.

W r. 1949 etat asystenta przy Katedrze Filologii Wschodu Starożytnego otrzymał W. Tubielewicz.

Od jesieni r. 1950 organizatorem Instytutu Orientalistycznego był W. Ja-

bloński, w r. 1952 mianowany jego kierownikiem, a adiunktem Katedry Sinologii W. Kotański. Następnie obsadzono dwie adiunktury przy Katedrze Turkologii (J. Bielański i J. Reychman).

W tymże roku katedra indyanistyki przemianowana na Katedrę Filologii Ludów Azji Środkowej objęta została przez prof. kontraktowego M. Lewickiego, który w r. 1949 habilitował się na Uniwersytecie Warszawskim.

Asystenturę przy tej katedrze objął w r. 1951 St. Kałużynski.

Wreszcie w tym samym roku powołano w ramach Instytutu nową katedrę semitystyki, którą objął S. Strelcyn. Na stanowisko asystenta, a potem st. asystenta tej katedry przeszedł W. Tubielewicz. St. asystentem Katedry Filologii Wschodu Starożytnego został T. Andrzejewski.

W r. 1953 przeniesiona z Torunia Katedra Językoznawstwa Ogólnego przemianowana została na Katedrę Indianistyki. Katedrę tę objął E. Słuszkiewicz, asystentem została G. Spychalska.

Katedry Sinologii i Turkologii zostały znacznie rozbudowane: zastępcą profesora przy katedrze sinologii został przeniesiony z Łodzi J. Chmielewski, do zespołu katedry wszedł prof. Chang Ching Kuei; ilość pracowników wzrosła w r. 1953 do 1 samodzielnego pracownika naukowego, 1 adiunkta i 2 zastępców asystentów, czynne są lektoraty chiński i japoński i wykłady zlecone. Przy Katedrze Turkologii z jednego profesora i jednego asystenta w r. 1945 ilość pracowników wzrosła w r. 1953 do 2 samodzielnych pracowników naukowych, 1 adiunkta, 2 st. asystentów i 1 asystenta, czynne są lektoraty języków arabskiego, perskiego i tureckiego.

W ramach Instytutu Orientalistycznego prowadzone są liczne prace zespołowe. W r. 1951 Instytut Orientalistyczny zainicjował prace nad katalogiem rękopisów orientalnych w Polsce, prace te prowadził później Instytut na zlecenie PAN. Ostatnio w ramach zobowiązań przed drugim zjazdem PZPR podjęto prace zespołowe w zakresie onracowania sytuacji wsi na Bliskim Wschodzie, popularyzacji wiedzy o Wschodzie itd. Instytut Orientalistyczny działał jako jednostka organizacyjna, wszakże praca naukowa zespołowa nie była prowadzona. Rady Instytutu wobec rozstrzeżenia specjalności naukowych ograniczały się przeważnie do

rozpatrywania zagadnień dydaktycznych i organizacyjno-administracyjnych. Poważną trudnością w pracach Instytutu było zagadnienie lokalowe; Instytut wciąż był ścieśniony, do r. 1954 udzielał miejsca redakcji „Przeglądu Orientalistycznego” oraz pracownikom prowadzącym prace dla Komitetu Orientalistycznego PAN.

Instytut składa się w chwili obecnej z następujących jednostek:

- 1) Katedra Filologii Azji Środkowej,
- 2) Katedra Filologii Wschodu Starożytnego,
- 3) Katedra Indianistyki,
- 4) Katedra Semitystyki,
- 5) Katedra Sinologii,
- 6) Katedra Turkologii,
- 7) Zakład Egipтологии.

1) Katedra Filologii Ludów Azji Środkowej. Kierownikiem jest prof. dr M. Lewicki, adiunktem mgr St. Kałużyński. Zainteresowania naukowe Katedry skupiają się wokół zagadnień językoznawczych i historycznych, obejmują ludy altajskie i języki Azji Środkowej. Wykładane są języki mongolski, mandżurski i staroturcki, literatura mongolska (M. Lewicki) i historia Azji Środkowej (St. Kałużyński). Kierownik katedry opracowuje słownictwo ormiańsko-kipczackie i pracuje nad zagadnieniami morfologii języków altajskich. St. Kałużyński pisał pracę kandydacką *Stosunki pokrewieństwa u ludów tureckich w XIX w.*, pracuje nad słownikiem realiów związanych z gospodarką koczowniczo-pasterską ludów tureckich.

2) Katedra Filologii Wschodu Starożytnego. Kierownikiem jest prof. dr R. Ranszek, st. asystentem mgr T. Andrzejewski. Zainteresowania naukowe katedry obejmują asyriologię i hetytologię. Wykładane są języki akadyjski, hetycki, języki azjańskie, historia kultury materialnej Wschodu Starożytnego dla HKM. Katedra prowadzi prace przekładowe w zakresie tekstów języków Starożytnego Wschodu i popularyzacji wiedzy o nich. Kierownik katedry pracuje nad językami licyjskim i lidyjskim, opracowuje gramatyki opisowe języków Wschodu starożytnego.

3) Katedra Indianistyki. Kierownik prof. E. Śluszkiewicz, asystent mgr G. Spychalska. Zakład powstał w 1953 r. Zainteresowania katedry obejmują języki i kultury Indii.

4) Katedra Semitystyki. Kierownikiem jest prof. dr S. Strelcyn, starszym asystentem mgr W. Tubielewicz. Zainteresowania katedry idą w kierunku komparatystyki języków se-

mickich, szerzej rzecz biorąc semito-chamickich. Jako języki główne traktuje się języki semickie Abisynii i język hebrajski. Prowadzone są wykłady i ćwiczenia z klasycznego języka abisyńskiego (ge'ez), amharskiego (S. Strelcyn) i hebrajskiego (W. Tubielewicz), historii i literatury Abisynii (S. Strelcyn), historii literatury hebrajskiej (W. Tubielewicz).

Prace naukowe katedry ogniskowały się wokół opracowania rękopisów abisyńskich, hebrajskich (ok. 600 rękopisów) i aramejskich oraz przekładów z abisyńskiego (Kebra Nagast), hebrajskiego i arabskiego. Kierownik katedry prof. S. Strelcyn pracował nad zagadnieniem budowy *verbum* w językach semickich ze szczególnym uwzględnieniem abisyńskiego, a obecnie pracuje nad neologizmami amharskimi, nad zagadnieniami nomenklatury związanej z władaniem ziemią w językach abisyńskich oraz przygotowuje polską monografię o Abisynii. W. Tubielewicz pisze pracę kandydacką o neologizmach we współczesnym języku hebrajskim oraz opracowuje przekłady poezji hebrajskich i arabskich.

5) Katedra Sinologii. Kierownik prof. dr W. Jabłoński, samodzielni pracownicy naukowcy prof. Chang Ching Kuei, dr J. Chmielewski i dr W. Kotański, adiunkt mgr A. Dębnicki, zast. asystentów T. Zbikowski i J. Stadnik, także lektorzy języków chińskiego i japońskiego oraz wykładowcy przedmiotów zleconych. Kierunek naukowy Zakładu jest sinologiczny z szerokim uwzględnieniem japonistyki.

Praca Zakładu skupia się dokoła chińskiej filologii klasycznej i neofilologii chińskiej oraz filologii japońskiej w oparciu o językoznawstwo, z uwzględnieniem historii, literatury i kultury Dalekiego Wschodu. Wykładane są języki: chiński klasyczny i współczesny (J. Chmielewski, W. Jabłoński, Chang Ching Kuei, O. Wojtasiewicz, lektor A. Jabłońska) i język japoński literacki i potoczny (W. Kotański i lektorzy C. Miszkiewicz i E. Adamowska), dialektologia chińska (J. Chmielewski), historia literatury chińskiej, historia sztuki Dalekiego Wschodu i historia Chin (W. Jabłoński), historia nowsza i geografia Dalekiego Wschodu (A. Dębnicki), historia i literatura japońska (W. Kotański).

Katedra prowadzi prace zespołowe nad przekładami klasyków chińskich i nad literaturą chińską (W. Jabłoński,

J. Chmielewski, O. Wojtasiewicz, A. Dębnicki). Indywidualnie opracowywane są chińskie zagadnienia wczesno-dziejowe (A. Dębnicki, W. Jabłoński, O. Wojtasiewicz), dalej zagadnienia historii sztuki Dalekiego Wschodu: (W. Jabłoński i W. Kotański). Struktura i rozwój języka chińskiego (J. Chmielewski), dialektologia chińska (J. Chmielewski), struktura języka japońskiego (W. Kotański), zagadnienia przekładowe i przekłady z nowszej literatury chińskiej (W. Jabłoński i O. Wojtasiewicz), japonica polskie i polonica japońskie (W. Kotański).

W zakładzie opracowane zostały, poza wymienionymi w nrze 1/5 „Przeglądu Orientalistycznego” następujące prace magisterskie:

L. Kowzan, *Poglądy Lu Süna na alfabetyzację pisma chińskiego*.

J. Rosenbaum, *Lu Sün — szkice krytyczno-biograficzne*,

H. Smisniewicz, *Geneza i funkcje fonemu ti w świetle najnowszych badań*,

J. Tabaczyńska, *Problemy formacji przedfeudalnej w Japonii*,

6) Katedra Turkologii. Kierownikiem jest prof. dr A. Zajączkowski, samodzielnym pracownikiem naukowym przy katedrze dr J. Reychman, adiunktem dr J. Bielawski, st. asystentami dr S. Rymkiewicz, mgr B. Eppel i asystentem mgr A. Dubiński. Zainteresowania naukowe katedry obejmują przede wszystkim turkologię (językoznawstwo, historię, literaturę), poza tym arabystykę i iranistykę. Wykładane są języki tureckie (A. Zajączkowski), język turecki współczesny (A. Dubiński, S. Rymkiewicz), język perski (B. Eppel), arabski (J. Bielawski), historia Bliskiego Wschodu (J. Reychman), literatura arabska (J. Bielawski), turecka (St. Rymkiewicz), proseminarium islamistyczne (A. Zajączkowski), zagadnienia współczesne i wstęp do islamistyki. Czynne są lektoryaty arabski klasyczny, arabski (dialekt egipski), perski.

Kierownik katedry A. Zajączkowski pracuje nad językiem Złotej Ordy i państwa Mameluckiego, nad słownikiem kipcackim, przekładami Hafiza oraz kieruje pracami Zakładu Orientalistyki PAN. J. Reychman zajmuje się zagadnieniem dziejów stosunków agrarnych na Bliskim Wschodzie, opracowuje też pewne zagadnienia z historii orientalistyki polskiej, wspólnie z A. Zajączkowskim pracuje nad

polskim podręcznikiem dyplomatyki osmańsko-tureckiej. J. Bielawski zajmuje się pewnymi zagadnieniami literatury i myśli filozoficznej arabskiej, wspólnie z J. Reychmanem opracowuje rękopis Wacława Rzewuskiego o koniach arabskich, przekłada z nowszej literatury perskiej i (razem z S. Rymkiewicz) tureckiej. St. Rymkiewicz pracuje nad pewnymi zagadnieniami z dawnej literatury tureckiej. A. Dubiński zajmuje się tzw. „parami wyrazowymi” w językach tureckich, B. Eppel nowszą historią Persji. Katedra podjęła pracę zespołową nad Awicenną (wydana przez PWN), St. Płaskowicka-Rymkiewicz i J. Bielawski opracowali chrestomatię turecką (wydana przez PWN). W zakładzie były opracowane, poza wymienionymi w nrze 1/5 „Przeglądu Orientalistycznego”, następujące prace magisterskie:

B. Barej, *Ludy tureckie w słowniku geografa arabskiego Jakuta*,

E. Hillebrand, *Dzieje sultana Dżalaleddina*,

W. Janiszewski, *Korkud-Dede jako zabytek językowy staroturecki*.

J. Klimowicz, *Dzieje Barmacydów na tle rozwoju stosunków feudalnych*,

T. Nagrodzka, *Podstawowe cechy składni Jusufa z Bałasagun*,

Kierownik katedry opiekował się katedrą wrocławską, gdzie przeprowadzono jedno magisterium i jeden doktorat z orientalistyki, poza tym zaproszony przez Radę Wydziału Uniwersytetu Jagiellońskiego brał udział w udzielaniu stopnia doktorskiego i habilitacji z zakresu orientalistyki.

7) Zakład Egipтологии. Kuratorem zakładu jest prof. dr K. Michałowski. Funkcje asystenta pełni mgr T. Andrzejewski. Kierunek prac katedry: studia nad językiem i kulturą materialną starożytnego Egiptu. Prowadzone są wykłady języka egipskiego klasycznego, nowoegipskiego, historii i historii literatury egipskiej (T. Andrzejewski), historii sztuki Starożytnego Wschodu (K. Michałowski) także dla słuchaczy semitystyki i filologii Wschodu Starożytnego, języka koptyjskiego (S. Strelcyn), dialektu egipskiego współczesnego języka arabskiego (lektor W. Skuratowicz). Prace naukowe Zakładu ześrodkowały się wokół opracowania zagadnień języków i elementów kultury materialnej starożytnego Egiptu. Kurator Zakładu K. Michałowski opracowuje kanon sztuki egipskiej, S. Strelcyn

opracowuje zagadnienia fonetyki historycznej języka koptyjskiego, T. Andrzejewski pisze pracę kandydacką o podstawowym zasobie słów w języku egipskim, poza tym przygotowuje wspólnie z R. Ranoškiem monografię XX dynastii, opracowuje rękopisy egipskie w zbiorach polskich, zajmuje się przekładami tekstów egipskich i ich edycją, uczestniczy w pracach Muzeum Narodowego.

J. R.

KRONIKA KATEDRY FILOLOGII ORIENTALNEJ UNIwersYTETU Jagiellońskiego ZA LATA 1945—1954

Katedra Filologii Orientalnej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie poniosła skutek wojny stosunkowo nieznaczne straty. Zniszczeniu uległ jednak cały sprzęt: szafy biblioteczne, stoły, krzesła. Księgozbiór dzięki przeżości prof. T. Kowalskiego przewieziono do gmachu Biblioteki Jagiellońskiej, gdzie przetrwał nawałnicę wojenną i po wznowieniu działalności Uniwersytetu Jagiellońskiego w lutym 1945 r. mógł wrócić do lokalu Katedry Filologii Orientalnej.

Wokół tej Katedry, której kierownikiem był prof. T. Kowalski a st. asystentem J. Bielawski, skupili się również orientaliści z Warszawy, którzy znaleźli się w Krakowie w chwili wyzwolenia w styczniu 1945 r. i wzięli czynny udział w pracach dydaktycznych katedry. A. Zajączkowski, prof. turkologii UW, prowadził (do listopada 1945 r.) wykłady zlecone z turkologii (5 godz. tyg.), zaś A. Dębnicki prowadził lektorat języka chińskiego.

W r. 1945 prof. T. Kowalski podjął wykłady z filologii arabskiej i perskiej. W r. 1946 ośrodek krakowski wzmocnił się przez pozyskanie na stanowisko st. asystenta dra M. Lewickiego, który zajął się opracowaniem spuścizny naukowej prof. W. Kotwicza.

Po powrocie do kraju w r. 1947 dra T. Lewickiego tutejsze środowisko orientalistyczne pozyskało specjalistę w zakresie arabistyki. Dla utrzymania ciągłości w pracy dydaktycznej katedry — wobec wyjazdu prof. T. Kowalskiego do Turcji — jesienią 1947 r. dokonano rozdziału wykładów między M. Lewickim (filologia staroturecka), T. Lewickim (arabistyka), M. Molę (gramatyka nowoperska) i W. Zajączkowskim (elementy języka anatolijsko-tureckiego).

W r. 1949 na zaproszenie Rady Wydziału Humanistycznego UJ prof. A. Zajączkowski z UW wziął udział w przewodzie habilitacyjnym z filologii arabskiej T. Lewickiego i w doktryzacji Wł. Zajączkowskiego.

Po śmierci prof. T. Kowalskiego (1948) katedrę jako zastępcę profesora objął T. Lewicki, podejmując wykłady arabistyczne. Prof. T. Lewicki zlecił prowadzenie gramatyki nowoperskiej M. Molę, a anatolijsko-tureckiej W. Zajączkowskiemu.

W roku akademickim 1949/50 pozyskano wykładowcę języka tureckiego z Wrocławia W. Zimnickiego.

Skład katedry przedstawiał się w tym okresie następująco:

kierownik — T. Lewicki (arabistyka dla zaawansowanych),

adiunkt — J. Makarczyk (historia Bliskiego Wschodu),

adiunkt — lektor języka tureckiego — W. Zimnicki,

st. asystenci — N. Rykaczewska (gramatyka języka arabskiego), W. Zajączkowski (gramatyka nowoperska i seminarium z historii i kultury Bliskiego Wschodu).

Jesienią 1951 r. nastąpiły zmiany: ustąpili J. Makarczyk i N. Rykaczewska, a W. Zimnicki uzyskał etat adiunkta katedry.

Od 1951/52 r. wykłady zlecone z języka i literatury nowoperskiej otrzymał F. Machalski. W listopadzie 1952 r. aspirantem Katedry został A. Czapkiewicz.

Z katedrą związany jest organizacyjnie docent etatowy R. Stopa, afrykanista, a na jego wykłady i ćwiczenia z języków *hausa*, *swahili* i *ewe* uczęszczają studenci orientalistyki.

Obecny skład osobowy katedry przedstawia się następująco:

kierownik — T. Lewicki,
docent etatowy — R. Stopa,
adiunkci — F. Machalski, W. Zimnicki,
W. Zajączkowski,
aspirant — A. Czapkiewicz.

Praca pedagogiczna Katedry w okresie 1945 — 1954 r. wyraża się ilością 3 doktoratów (por. „Przegląd Orientalistyczny“ nr 2/6, 1953) oraz 15 magistrów (por. „Przegląd Orientalistyczny“ nr 1/5, 1953), do czego doliczyć należy dwa magisteria ostatnio uzyskane, (w r. 1953 F. Kmietowicz, *Kraje i ludy Europy wschodniej w relacji geografu arabskiego X w. al-Istachri'ego*, w r. 1954 R. Ohly, *Twórczość Ma-*

muda Tajmura), których tematyka łączy się najczęściej z pracami badawczymi katedry.

Jeśli chodzi o kierunki badań katedry, dotyczą one następujących tematów:

1. Opracowanie i wydanie źródeł ibadyckich do historii Afryki północnej w VIII — XII w.
2. Źródła arabskie do historii Słowiańszczyzny.
3. Źródła hebrajskie do historii Słowiańszczyzny.
4. Dokumenty tureckie ze zbioru Münşaat as-salatin Feridun beja z XVI — XVII w. do historii Polski.
5. Skarby monet arabskich, znalezionych na terenie Polski.
6. Písmiennictwo runiczne ludów tureckich.
7. Zagadnienia społeczno-kulturalne i polityczne Iranu.

Opracowywana przy Katedrze rozprawa kandydacka nosi tytuł: *Ludy północno-irańskie na terenie Europy wschodniej i Azji Środkowej w świetle źródeł orientalnych*.

Z zaplanowanych prac afrykanistycznych należy wymienić:

1. Przemiany młasków w dźwięki wydechowe, odprężne i sprężne w językach afrykańskich.
2. Pokrewieństwo języków grupy Bantu.
3. Podstawowy zasób leksykalny w językach buszmeńskich.
4. Słownik etymologiczny języka hontockiego.

Wyniki dotychczasowych badań kierownika i pracowników katedry ogłaszano na łamach: „Rocznika Orientalistycznego”, „Przeglądu Orientalistycznego”, „Kwartalnika Instytutu Historii i Kultury Materialnej” i in.

Z większych prac na uwagę zasługują:

T. Lewicki, *Polska i kraje sąsiednie w świetle „Księgi Rogera”, geografa arabskiego XII w. al-Idrisiego* cz. II.

F. Machalski, *Historyczna powieść perska*.

Na ukończeniu znajduje się: T. Lewicki, *Źródła arabskie do dziejów Słowiańszczyzny*.

Oddane do druku: T. Lewickiego i innych autorów *Katalog monet arabskich ze skarbu z Czechowa k. Lublina*.

T. Lewicki, *Études ibadites — nord-africaines* p. I.

Wydane podręczniki i skrypty:

W. Zimnicki, *Wybór tekstów tureckich* (opowiadania Chodźy Nasredina).

F. Machalski, *Wypisy perskie*,

T. Lewicki, *Wypisy arabskie ze słownikiem*.

Kierownictwo Katedry Filologii Orientalnej opiekuje się ponadto pracami Koła Naukowego Orientalistów studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W. Z.

DZIAŁALNOŚĆ KOMITETU ORIENTALISTYCZNEGO PAN W ROKU 1953

W roku 1953 Komitet Orientalistyczny PAN — odbył 10 posiedzeń naukowych i naukowo-organizacyjnych.

Komitet Orientalistyczny w ramach swej działalności opracował wytyczne do planu badań szczególnie ważnych dla kultury narodowej w zakresie orientalistyki oraz przyjął ramowy plan badań na lata 1953—55 i roboczy plan pracy na rok 1953.

Wytyczne do planu badań szczególnie ważnych ustalono jak następuje:

1. Związki historyczne i kulturowe Polski ze Wschodem: a) opracowanie rękopiśmiennych i innych źródeł orientalnych do historii Polski i krajów ościennych; b) historia orientalistyki polskiej, ze szczególnym uwzględnieniem wkładu polskich podróżników po Wschodzie; c) wpływ języków orientalnych na język polski;

2. Historia współczesna krajów Wschodu, ze szczególnym uwzględnieniem ruchów narodowo-wyzwoleńczych;

3. Historia formacji społecznych na Wschodzie;

4. Powstanie i rozwój języków narodowych na Wschodzie. Rola języków literackich;

5. Wkład kultury narodów orientalnych do skarbnicy kultury ogólnoludzkiej.

Wytyczony plan badań realizowany ramach prac zleconych Instytutowi Orientalistycznemu UW.

W zakresie prac nad katalogiem rękopisów orientalnych opisano 960 rękopisów, w tym 275 hebrajsko-aramejskich ze zbiorów Żydowskiego Instytutu Historycznego, 512 dokumentów tu-

reckich i tatarskich ze zbiorów polskich, 173 rękopisów tureckich, arabskich, perskich, egipskich i ormiańskich. Do 900 rękopisów sporządzono indeksy oraz przystąpiono do przygotowania edycji rękopisu Wacława Rzewuskiego o koniach arabskich.

W zakresie leksykograficznym podjęto opracowanie: 1) słownictwa kipczacko-tureckiego na podstawie fascimile arabsko-kipczackiego słownika Tuhfet uz-Zekiye i wydane przez M. Th. Houtsma anonimowego słownika turecko-arabskiego (*Ein türkisch-arabisches Glossar*), 2) słownictwa zachodnio-karaimeńskiego na podstawie rękopisu halickiego *Księgi Psalmów*, 3) słownictwa ormiańsko-tureckiego na podstawie *Statutu ormiańskiego i Kazań wielkopostnych*, pochodzących ze zbiorów Biblioteki Ossolineum we Wrocławiu, 4) słownika realiów związanych z koczowniczo-pasterską gospodarką ludów tureckich na podstawie materiałów słownikowych i etnograficznych.

W zakresie historii: sporządzono bibliografię i skoordynowano prace wstępne do zagadnień: a) Chiny od rewolucji burżuazyjnej do powstania Chińskiej Republiki Ludowej, b) historia walk wyzwoleniczych w posiadłościach francuskich w Afryce Północnej (Alger, Tunis, Maroko), 2) przystąpiono do opracowania tematu *Rewolucja w Chinach w latach 1925—27*.

Na odbytych posiedzeniach naukowych Komitetu Orientalistycznego PAN, także w rozszerzonym gronie orientalistów, przedyskutowano poniższe tematy:

Na posiedzeniu w dniu 6. III. po wysłuchaniu referatu prof. dr Witolda Jabłońskiego *Orientalistyka na uniwersytetach polskich*, przedyskutowano problem kształcenia kadr naukowych, rekrutacji na studia orientalistyczne oraz zagadnienie planowego zatrudnienia absolwentów orientalistyki.

Komitet Orientalistyczny przedyskutował również plany badań projektowanego Zakładu Orientalistyki PAN na rok 1954 oraz nadesłane przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego uniwersyteckie plany badań w zakresie orientalistyki na lata 1953—1955 (referent prof. dr Witold Jabłoński, koreferent prof. dr Stefan Strelcyn).

Posiedzenie naukowe Komitetu Orientalistycznego z dnia 8. I. 53 zostało poświęcone omówieniu pracy nad *Katalogiem Rękopisów Orientalnych*. W posiedzeniu wzięli udział obok pracowni-

ków naukowych, zatrudnionych przy pracach *Katalogu*, przedstawiciele Instytutu Historycznego PAN, kierownictwo Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych i Żydowskiego Instytutu Historycznego. Referat sprawozdawczy na temat prac katalogowych wykonanych w r. 1952 wygłosił przewodniczący Komisji do Spraw Katalogu Rękopisów Orientalnych w Polsce prof. dr Stefan Strelcyn. Referent przedstawił osiągnięcia i niedociągnięcia w pracy ubiegłego roku, naszkicował plan pracy na rok 1953 oraz zapoznał zebranych z ciekawszymi rękopisami już opisanymi. Koreferat wygłosił mgr Zygmunt Abramowicz, który zreferował wstępnie zawartość archiwalnych zbiorów polskich w zakresie dokumentów tureckich i tatarskich. W dyskusji zabrało głos wielu pracowników naukowych. Z obszerniejszymi wypowiedziami wystąpili dr Renata Kohnowa, omawiając rękopisy w bibliotekach wrocławskich, oraz mgr Tadeusz Andrzejewski, referując rękopisy egipskie.

W dniu 20 X. 53 r. prof. dr Tadeusz Lewicki wygłosił referat pt. *Znaczenie pism ibadyckich jako źródeł do historii świata muzułmańskiego, ze szczególnym uwzględnieniem Afryki Północnej*.

Dwa ostatnie posiedzenia naukowe poświęcone były zagadnieniu historii orientalistyki polskiej. Dnia 25.XI.53 r. przedyskutowano referat *Orientalistyka w Polsce Ludowej* przygotowany przez prof. dr Jana Reychmana. Tematyka ta została podjęta przez orientalistykę polską w związku z zainicjowanymi przez PAN pracami nad podsumowaniem zdobyczy nauki polskiej w okresie 10-lecia Polski Ludowej. Po dyskusji nad referatem postanowiono opublikować go w wydany dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej specjalnym zeszycie „Przeglądu Orientalistycznego”.

W kontynuacji tej tematyki na posiedzeniu w dniu 19.XII. prof. dr Marian Lewicki wygłosił referat pt. *Orientalistyka polska od r. 1918*. Dyskusja, w której wzięli udział licznie zebrani orientaliści, wniosła wiele cennych elementów do pracy nad historią orientalistyki polskiej.

W ramach prowadzonej przez Komitet Organizacyjny PAN działalności wydawniczej zostały przekazane do druku, mające się ukazać w 1954 r. tomy I i II Prac Orientalistycznych PAN;

t. I — A. Zajączkowski, *Słownik arabsko-kipczacki z okresu Państwa Mameluckiego* cz. II — Verba, t. II — T. Lewicki, *Polska i kraje sąsiednie w świetle Księgi Rogera, geografa arabskiego XII w. al-Idrisiego* cz. II — Toponimika oraz tom XIX „Rocznika Orientalistycznego“.

ZAKŁAD ORIENTALISTYKI PAN

Zakład Orientalistyki PAN został powołany przez Polską Akademię Nauk z dniem 15 grudnia 1953 r. na wniosek Komitetu Orientalistycznego. Obejmuje on trzy Pracownie związane z trzema podstawowymi kierunkami prac naukowo-badawczych:

1) Pracownia Rękopisów Orientalnych,

2) Pracownia Leksykograficzna,

3) Pracownia Historyczna.

Kierownikiem Zakładu jest prof. dr Ananiasz Zajączkowski, zastępcą kierownika i kierownikiem Pracowni Rękopisów Orientalnych — prof. dr Stefan Strelcyn, kierownikiem Pracowni Leksykograficznej — prof. dr Marian Lewicki, p. o. kierownika Pracowni Historycznej — mgr Aleksy Dębnicki.

Zakład Orientalistyki kontynuuje prace naukowo-badawcze realizowane uprzednio przez Instytut Orientalistyczny U. W. na zlecenie Komitetu Orientalistycznego PAN.

XII ZJAZD ORIENTALISTÓW POLSKICH

W dniach 6—8 czerwca 1953 r. staraniem Komitetu Orientalistycznego PAN odbył się w gmachu Polskiej Akademii Nauk, w Pałacu Staszica w Warszawie, XII Zjazd Orientalistów Polskich.

Na obrady Zjazdu przybył z Moskwy przedstawiciel Akademii Nauk ZSRR prof. Aleksander Guber. W dniu 6 czerwca na popołudniowym posiedzeniu prof. Aleksander Guber wygłosił w jęz. rosyjskim obszerny referat pt. *Rozkład imperialistycznego systemu kolonialnego*.¹

W ramach Obrad Zjazdu zostały wygłoszone następujące referaty:

Pierwszy dzień Zjazdu (dnia 6.VI):

1) A. Zajączkowski, *Otwarcie Zjazdu* ²,

2) Koło Naukowe Orientalistów UW, *Zagadnienie Wschodu w pracach Józefa Stalina*,

3) Zygmunt Abrahamowicz, *Turcica w archiwach polskich* ³,

4) Franciszek Kupfer i Stefan Strelcyn, *Nowoodkryty dokument z IX—X w. dotyczący Eldada ha-Dani* ⁴,

5) Aleksy Dębnicki, *Periodyzacja starożytnych dziejów Chin w oparciu o Czu szu ki nien* ⁵,

6) Tadeusz Andrzejewski i Jerzy Halicki, *Uwagi metodologiczne w sprawie monografii okresu panowania XX dynastii*,

7) Rajmund Ohly, *Powstanie antyimperialistyczne w Afryce Wschodniej w 1888—1889 r.*,

8) Borys Eppel, *Współczesna prasa irańska* ⁶.

Drugi dzień obrad XII Zjazdu Orientalistów Polskich (7.VI.) uświetniony był uroczystą sesją naukową, poświęconą 2200 rocznicy śmierci chińskiego poety i męża stanu K'ü Jüana, obchodzonej na apel Światowej Rady Pokoju przez cały postępowy świat. Na sesji poświęconej K'ü Jüanowi zostały wygłoszone następujące referaty ⁷:

1) Witold Jabłoński, *K'ü Jüan — narodowy wieszcz chiński*,

2) Janusz Chmielewski, *Znaczenie utworów K'ü Jüana i innych zabytków z Czu dla badań nad językiem chińskim*,

3) Aleksy Dębnicki, *Spółeczeństwo chińskie w okresie K'ü Jüana*,

4) Olgierd Wojtasiewicz, *K'ü Jüan jako poeta*.

Tegoż dnia na obradach popołudniowych uczestnicy Zjazdu wysłuchali dwóch referatów:

1) Jerzy Kuryłowicz, *Przypuszczalna geneza niektórych alternacji w językach semickich* ⁸,

2) Zygmunt Rysiewicz, *Analogia konstrukcji passivum w niektórych językach indoeuropejskich oraz w semickim* ⁹.

Trzeci dzień Zjazdu (8. VI.) wypełniały referaty:

1) Ananiasz Zajączkowski, *Zabytek językowy ze Złotej Ordy „Hosrev u Sirin”* ¹⁰,

2) Marian Lewicki, *Zabytki języka ormiańsko-tureckiego*,

3) Włodzimierz Zajączkowski, *Projekt opracowania słownictwa zachodnio-karaïmskiego*,

4) Wiesław Kotański, *Znajomość Japonii w dawnej Polsce* ¹¹,

5) Roman Stopa, *Słownictwo buszmeńskie*,

6) Tadeusz Andrzejewski, *Uwagi w sprawie przesłanek ustalenia podstawowego zasobu słów języka egipskiego*,

7) Władysław Tubielewicz, *Wpływ języków obcych na język nowohebrajski*,

8) Józef Bielawski, *Kształtowanie się arabskiego języka naukowego w IX — XI w., a współczesna terminologia naukowa arabska*.

W ramach Zjazdu, dnia 7 czerwca, odbyło się w Pałacu Staszica Walne Zgromadzenie członków Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego. Na Zgromadzeniu powzięto uchwałę przeniesienia siedziby Towarzystwa z Krakowa do Warszawy i zmiany § 2 statutu PTO, dotyczącego siedziby Towarzystwa.

PRZYPISKI

¹ Przekład referatu prof. Aleksandra Gubera został opublikowany w niniejszym numerze „Przeglądu Orientalistycznego”, str. 87—100.

² Przemówienie zostało opublikowane w numerze 3(7) „Przeglądu Orientalistycznego”, str. 177—180.

³ Referat po przeredagowaniu jest opublikowany w niniejszym numerze „Przeglądu Orientalistycznego” pt. *Dokumenty tureckie i tatarskie w zbiorach polskich* str. 141—148.

⁴ Referat znajduje się w druku w t. XIX „Rocznika Orientalistycznego”.

⁵ Tamże.

⁶ Referat po przeredagowaniu został opublikowany w numerze 1(9) „Przeglądu Orientalistycznego” pt. *Spółeczeństwo irańskie w latach 1952/53*, str. 3—9.

⁷ Referaty znajdują się w druku w pracy zbiorowej poświęconej K’u Jūanowi, którą wydaje Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

⁸ Referat znajduje się w druku w „Biuletynie Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, XIII.

⁹ Tamże.

¹⁰ Referat znajduje się w druku w t. XIX „Rocznika Orientalistycznego”.

¹¹ Referat po przeredagowaniu został opublikowany w numerze 4(8) „Przeglądu Orientalistycznego” pt. *O badaniach nad znajomością Japonii w Polsce*, str. 249—254.

Dnia 14. IV. 1954 r. zmarł

ZYGMUNT RYSIEWICZ

Profesor Nadzwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego
Członek Rady Redakcyjnej „Przeglądu Orientalistycznego”

Z WYDARZEŃ NA WSPÓŁCZESNYM WSCHODZIE

(Za okres od 1 stycznia do 15 kwietnia 1954 r.).

TUNIS

4.III. Francuskie władze kolonialne wprowadziły „reformy”, których celem jest oszukanie narodu tuniskiego i osłabienie wzrastającego ruchu narodowo-wyzwoleńczego. W tym celu postanowiono powołać Zgromadzenie Tunezyjskie o charakterze doradczym.

EGIPT

9.I. Otwarcie w Kairze XX sesji Rady Ligi Krajów Arabskich. Sesja poparła żądania Egiptu w sprawie wycofania wojsk angielskich ze strefy Kanału Sueskiego. Rada wezwała kraje arabskie do odrzucenia współpracy z państwami, „które nie uznają stosunków wzajemnych opartych na zasadach sprawiedliwości i równości”. Faktycznie odrzuciła iracki plan utworzenia federacji państw arabskich. Plan ten zmierzał do wskrzeszenia brytyjskiego planu utworzenia federacji „Żywnego Półksiężyca”.

18.I. W Kairze podpisany został rumuńsko-egipski układ handlowy.

25.II. Agencja AFP doniosła z Kairu, że gen. Nagib ustąpił ze stanowiska prezydenta republiki, przewodniczącego Naczelnej Rady Rewolucyjnej i premiera. Premierem Egiptu i przewodniczącym Naczelnej Rady Rewolucyjnej został ppłk Gamal Abdel Nasser.

27.II. Gen. Nagib objął ponownie stanowisko prezydenta, Premierem jest ppłk Nasser.

27.III. W Kairze podpisany został radziecko-egipski układ handlowy.

31.III. Otwarta została XXI sesja Rady Ligi Krajów Arabskich. 1 kwietnia Komitet Polityczny Ligi opublikował oświadczenie, w którym mowa jest, że kraje arabskie odmawiają przyłączenia się do wojennego paktu turecko-pakistańskiego i będą walczyć o zachowanie swej niezależności.

SUDAN

11.I. Utworzony został pierwszy rząd sudański. Premierem został przywódca partii narodowo-unionistycznej, Isma'il al-Azhari.

SYRIA

25.II. Dyktator gen. Szyszakli podał się do dymisji i jeszcze tego same-

go dnia opuścił Syrię, udając się do Arabii Saudyjskiej.

IRAK

6.IV. Chargé d'affaires a. i. ZSRR w Bagdadzie Jakuszkina złożył na ręce premiera Dżamaliiego od Związku Towarzystw Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca ZSRR dar 120 tysięcy rubli w celu udzielenia pomocy ludności Iraku, która ucierpiała na skutkach powodzi.

JEMEN

7.I. Misja dyplomatyczna Jemenu w Londynie opublikowała oświadczenie, w którym protestuje przeciwko próbom Anglii oderwania południowej części Jemenu i włączenia jej następnie do montowanej pod kontrolą angielską federacji księstw na południu Półwyspu Arabskiego.

TURCJA

18.I. Medżlis uchwalił nową ustawę „o popieraniu inwestycji zagranicznych”, zgodną z projektem opracowanym przez przedstawiciela monopolistów amerykańskich Clarence Randalla.

20.III. Prasa radziecka opublikowała notę rządu ZSRR do rządu Turcji w sprawie mającego nastąpić zawarcia paktu wojskowego między Turcją i Pakistanem. Jak wynika z przemówień działaczy państwowych Turcji i Pakistanu — stwierdza nota — przygotowanie tego paktu jest ściśle związane z planami wojennymi bloku atlantyckiego w strefie Bliskiego i Środkowego Wschodu.

AFGANISTAN

29.I. Prasa radziecka opublikowała komunikat o podpisaniu układu w sprawie udzielenia przez rząd ZSRR rządowi Afganistanu kredytów na rozbudowę urządzeń przemysłu żywnościowego.

PAKISTAN

12.III. Do Karaczi przybył król Iraku Feisal II. Wizyta związana jest z amerykańskimi zabiegami wokół wciągnięcia Iraku do agresywnego bloku Środkowego Wschodu.

12.III. Zakończyły się wybory do Zgromadzenia Ustawodawczego Wschodniego Pakistanu. Partia rządząca — Liga Muzułmańska — poniosła drugą klęskę. Zwycięstwo odniósł Zjednoczony Front, którego przywódcy wypowiadają się między innymi przeciwko tworzeniu z Pakistanu amerykańskiej bazy wojennej.

28.III. Prasa radziecka opublikowała notę rządu ZSRR do rządu Pakistanu. Nota wskazuje między innymi, że odanie USA do dyspozycji baz wojskowych na terytorium Pakistanu, jak również udział Pakistanu w montowanym bloku wojskowym, wymierzonym przeciw ZSRR i miłującym pokój narodom Azji, nie jest podyktowane żadnymi interesami obrony Pakistanu i w żadnej mierze nie odpowiada rzeczywistym interesom narodowym Pakistanu.

2.IV. W Karaczi podpisany został pakistańsko-turecki układ wojskowy, traktowany przez USA jako początek wojennego bloku agresywnego na Środkowym Wschodzie.

INDIE

3.I. Premier Indii Nehru oświadczył na masowym wiecu w Bangalore, że amerykańska „pomoc” wojskowa dla Pakistanu będzie nie tylko krokiem w kierunku nowej wojny światowej, lecz przybliży wojnę bezpośrednio do granic Indii.

Zakończył się III Zjazd KP Indii, który rozpoczął się 27.XII.53 r.

10.I. W Delhi odbyły się masowe demonstracje protestacyjne przeciwko pakistańsko-amerykańskiemu paktowi wojskowemu. Ludność miasta gorąco witała demonstrantów.

11.I. Radio Delhi nadało komunikat, że rząd Indii oficjalnie zaproponował zwołanie na 8 lub 9.II. Zgromadzenia Ogólnego ONZ dla rozpatrzenia kwestii koreańskiej.

22.II. Premier Nehru oświadczył w parlamencie, że przyjęcie przez Pakistan amerykańskiej „pomocy” wojskowej grozi temu krajowi utratą niezawisłości i stanowi niebezpieczeństwo dla całej Azji.

3.III. Opublikowano wyniki wyborów do Zgromadzenia Ustawodawczego stanu Travancore-Cochin. W wyniku wyborów partia rządząca — Hinduski Kongres Narodowy — otrzymała 45 mandatów, czyli nie uzyskała koniecznej większości dla sformowania rządu

stanowego. Zjednoczony Front Lewicy, w którego skład wchodzi partia komunistyczna (23 mandaty), zdobył ogółem 59 mandatów. Rząd stanowy podał się do dymisji. Przywódca Zjednoczonego Frontu Lewicy Mandžuran oświadczył przedstawicielom prasy, że Zjednoczony Front Lewicy dołoży wysiłków w celu stworzenia w stanie Travancore-Cochin rządu ludowego.

30.III. W celu utrzymania i zacieśnienia wzajemnych stosunków przyjaźni rządy Polski i Indii postanowiły dokonać wymiany przedstawicieli dyplomatycznych na szczeblu ambasadorów.

31.III. W wyniku rokowań między polską delegacją handlową a ministerstwem handlu i przemysłu Indii powzięto decyzję o znacznym rozszerzeniu obrotów między obu krajami.

1.IV. Ogólnohinduska Rada Pokoju podjęła uchwałę o przeprowadzeniu 25 kwietnia w Indiach „Dnia Azji” i wezwała naród hinduski do zmanifestowania w tym dniu „swego niezłomnego dążenia do pokoju i wolności”.

8.IV. Premier Indii, przemawiając w parlamencie, zażądał przyłączenia do Indii kolonialnej enklawy francuskiej — Pondichery. Żądanie to padło już z ust szeregu działaczy politycznych Indii.

CEJLON

18.II. W Kandy (Cejlon) zakończyła obrady X sesja Komisji Ekonomicznej ONZ dla Azji i Dalekiego Wschodu. Delegat ZSRR M. Mieńszikov, przemawiając 9 lutego; zaprosił delegatów Indii, Burmy, Indonezji, Cejlonu, Afganistanu, Pakistanu, Syjamu, Japonii, Filipin, Nepalu, Malajów, Brytyjskiego Borneo, aby odwiedzili Związek Radziecki (w liczbie 2—5 osób z każdego kraju) we wrześniu — październiku 1954 r. w celu zapoznania się z rozwojem ekonomicznym ZSRR.

BURMA

1.I. Korespondent ag. Reutersa w Rangunie doniósł, że według informacji uzyskanych w kołach zbliżonych do rządu Burmy, między Anglią a Burmą nie zostanie zawarte nowe „porozumienie w sprawie obrony”, które zastąpiłoby porozumienie z 1947 roku, wygasające 4 stycznia.

4.I. Prezydent Unii Burmańskiej Ba U, przemawiając z okazji 6 rocznicy

uzyskania niepodległości przez Burmę, oświadczył, że armia burmańska będzie walczyć dopóty, dopóki na terytorium Burmy pozostanie choćby jeden kuomintangowiec.

WIETNAM

5.II. Francuski dziennik „Monde“ doniósł, że w Waszyngtonie znajdują potwierdzenie informacje o mającym nastąpić wysłaniu 400 amerykańskich specjalistów technicznych lotnictwa wojskowego w celu wzięcia udziału w wojnie przeciwko Wietnamowi.

18.II. Berlińska konferencja ministrów spraw zagranicznych ZSRR, USA, Francji i Anglii zakończyła swoje obrady. Ministrowie spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw postanowili m. in. zwołać na 26 kwietnia br. do Genewy konferencję w sprawie osiągnięcia pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej oraz przywrócenia pokoju w Indochinach. W konferencji genewskiej weźmie udział Chińska Republika Ludowa.

5.III. Kierownik tzw. urzędu operacji zagranicznych USA (FOA) Stassen oświadczył na konferencji prasowej, że decyzja w sprawie zwołania konferencji genewskiej w najniższym stopniu nie odbiła się na amerykańskim programie „pomocy” wojskowej dla francuskich wojsk interwencyjnych w Indochinach.

5.III. Premier Francji Laniel, przemawiając w Zgromadzeniu Narodowym, zażądał w charakterze „gwarancji” rozejmu w Indochinach „całkowitej ewakuacji” oddziałów armii narodowo-wyzwoleńczych Patet-Lao i Khmeru z terytorium ich krajów, jak również „ewakuacji” Wietnamskiej Armii Ludowej z szeregu zajmowanych przez nią rejonów.

5.III. Premier Francji Laniel w czasie debaty w Zgromadzeniu Narodowym na temat problemu indochińskiego musiał przyznać, że: „Jeśli do 1953 roku jedni (we Francji — red.) chcieli rozwiązać konflikt przy pomocy siły zbrojnej, to obecnie wszyscy jednomyślnie pragną uregulowania konfliktu w drodze rokowań”.

23.III. Sekretarz obrony USA Wilson oświadczył na konferencji prasowej, że amerykańskie koła oficjalnie rozpatrują możliwość wysłania do Indochin amerykańskich „doradców technicznych”, którzy mieliby pomóc w szkoleniu wojsk baodajowskich.

Wojska te potrzebne są Waszyngtonowi dla realizacji hasła wojny „Azjatów przeciwko Azjatom” i rozszerzenia wojny indochińskiej.

23.III. Sekretarz stanu USA Dulles na konferencji prasowej zażądał, aby Francja nadal postępowała według „planu Navarre'a”, przewidującego rozszerzanie wojny w Indochinach.

29.III. Sekretarz stanu USA Dulles wygłosił w nowojorskim klubie prasy zagranicznej przemówienie, w którym zażądał „połączonych działań” w Indochinach. Wystąpienie to prasa najrozmaitszych kierunków oceniła jako podjętą z premedytacją próbę stordedowania konferencji genewskiej i pokojowego uregulowania problemu indochińskiego.

5.IV. Sekretarz stanu USA Dulles w przemówieniu w komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów wystąpił z szeregiem oszczerczych wypadów przeciwko Chinom Ludowym, oskarżając je — wbrew powszechnie znanym faktom — o interwencję w Indochinach. Dulles ponownie zażądał „umiędzy narodowienia” konfliktu indochińskiego.

11.IV. Do Paryża przybył „cesarz” Bao Daj. Ma on kontynuować rozpoczęte przed kilku tygodniami rokowania w sprawie „niezależności” Wietnamu. Rząd francuski przeciwstawia się żądaniom Bao Daja, ponieważ grozi to wyparciem wpływów francuskich z Indochin przez USA.

11.IV. Amerykański podsekretarz stanu USA Bedell Smith, w obawie, aby konferencja genewska nie doprowadziła do zawieszenia broni w Indochinach, tłumaczył, że posiadanie tego kraju jest koniecznością, gdyż „rejon ten jest ważny dla USA ze względu na jego zasoby ludzkie, znaczny eksport artykułów żywnościowych i takich surowców, jak cyna, ropa, kauczuk i inne, oraz ze względu na położenie strategiczne”.

13.IV. W Londynie w wyniku rozmowy sekretarza stanu USA Dullesa i angielskiego ministra spraw zagranicznych opublikowano komunikat zapowiadający rozpatrzenie sprawy utworzenia w Azji Południowo-wschodniej agresywnego bloku wojennego. Podobny komunikat został opublikowany 14 kwietnia po rozmowach Dullesa z ministrem spraw zagranicznych Francji Bidault.

Ani w Londynie ani w Paryżu Dulles nie zdołał uzyskać zgody na „wspólną akcję” w Indochinach.

CHINY

9.I. Agencja Sinhua opublikowała oświadczenie ministra spraw zagranicznych Czou En-lai'a, w którym domaga się on natychmiastowego wznowienia rozmów między dwiema stronami, dotyczących zwołania konferencji politycznej w sprawie Korei.

23.I. W Moskwie podpisano protokół o wymianie towarowej na rok 1954 między ZSRR i ChRL, przewidujący dalsze zwiększenie wymiany towarowej między obu krajami.

29.I. Agencja Sinhua opublikowała tekst oświadczenia ministra spraw zagranicznych Czou En-lai'a, wyrażającego kategorię protestu przeciwko działaniom strony amerykańskiej, która pogwałciła układ o rozejmie i wysłała przemocą nierepatriowanych chińskich i koreańskich jeńców wojennych do Korei Południowej i na Tajwan, pozbawiając ich wolności i prawa powrotu do ojczyzny oraz prowadzenia pokojowego życia.

31.I. Uruchomiono bezpośrednią kolejową komunikację pasażerską między Moskwą i Pekinem.

20.II. Polska Agencja Prasowa doniosła o podpisaniu porozumienia między rządem Polski oraz rządem Chin Ludowych o wymianie towarowej i płatnościach na rok 1954.

4.III. Prasa radziecka opublikowała komunikat, że zgodnie z porozumieniem osiągniętym na konferencji berlińskiej, rząd ZSRR wystosował do rządów Chin Ludowych i Koreańskiej Republiki Ludowo-demokratycznej zaproszenie do wzięcia udziału w konferencji genewskiej. Rządy ChRL i KRLD odpowiedziały, że przyjmują wspomniane zaproszenie i wyrażają zgodę na udział w konferencji genewskiej.

19.III. Na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych sekretarz stanu USA Dulles w wygłoszonym przemówieniu wystąpił z szeregiem gróźb pod adresem Chin Ludowych.

30.III. W Berlinie podpisano układ o wymianie towarowej i płatnościach na rok 1954 między Chinami Ludowymi i NRD.

14.IV. Na posiedzeniu Komisji Rozbrojeniowej ONZ delegat ZSRR A. Wyszynski zażądał, aby do podkomisji, która ma być utworzona zgodnie z rezolucją Zgromadzenia Ogólnego ONZ z 28 listopada 1953 r. i uchwałą konferencji berlińskiej z 28 lutego 1954 r.,

włączyć obok ZSRR, USA, Anglii i Francji również Chiny Ludowe, Indie i Czechosłowację.

KOREA

10.I. Jak donosi agencja Sinhua, według niepełnych danych od dnia zawarcia porozumienia rozejmowego w Korei do grudnia włącznie strona amerykańska 136 razy naruszyła strefę powietrzną strony koreańsko-chińskiej.

11.I. Prasa koreańska opublikowała oświadczenie ministra spraw zagranicznych Nam Ira, które w całej pełni popiera i aprobuje propozycję zawartej w oświadczeniu Czou En-lai'a odnośnie wznowienia rozmów dotyczących zwołania konferencji politycznej w sprawie Korei.

14.I. Stały przedstawiciel ZSRR w ONZ A. Wyszynski przesłał sekretarzowi generalnemu ONZ Hammarskjöldowi pismo wyrażające zgodę rządu ZSRR na propozycję przewodniczącej Zgromadzenia Ogólnego w sprawie wznowienia obrad VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego w dniu 9 lutego. Jednocześnie ze względu na sytuację, jaka wytworzyła się w Panmunzonie, rząd ZSRR wskazał, że pożądane jest zwołanie Zgromadzenia Ogólnego przed 22 stycznia br.

14.I. W Phenianie dokonano wymiany dokumentów ratyfikacyjnych w związku z zawarciem chińsko-koreańskiego układu o współpracy gospodarczej i kulturalnej.

19.I. Dowódca naczelny Koreańskiej Armii Ludowej marszałek Kim Ir Sen i dowódca chińskich ochotników ludowych gen. Peng Te-huei wystosowali do przewodniczącego Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych gen. K. Timayya pismo, w którym domagają się kontynuowania opieki nad jeńcami wojennymi, wznowienia akcji wyjaśniającej, prowadzenia jej w ciągu całego przewidzianego okresu 90 dni i oczekiwania na rozstrzygnięcie sprawy losu jeńców wojennych przez konferencję polityczną w ciągu 30 dni od jej zwołania.

20.I. Naruszając porozumienie rozejmowe, Komisja Repatriacyjna Państw Neutralnych w Korei przekazała dowództwu amerykańskiemu 22 tysiące koreańskich i chińskich jeńców wojennych, którzy nie mogli skorzystać ze swego prawa do repatriacji. Przedstawiciele Polski i Czechosłowacji w Komisji kategorięcznie zaprotestowali

przeciwko decyzji przewodniczącego Komisji gen. Timayya oddania jeńców wojennych w ręce amerykańskie.

26.I. Agencja Sinhua doniosła z Kaesongu, że według danych śledztwa, przeprowadzonego przez stronę ludową, w ciągu 3 lat Amerykanie zamordowali lub zranili w obozach dla jeńców wojennych ponad 36 tysięcy jeńców: Koreańczyków i Chińczyków.

26.I. W Panmundżonie przedstawiciel strony ludowej zaproponował delegatowi USA wznowienie z dniem 1 lutego br. rokowań w sprawie zwołania konferencji politycznej.

30.I. Radio Phenian ogłosiło oświadczenie ministra spraw zagranicznych Nam Ira o treści analogicznej do oświadczenia ministra spraw zagranicznych Chin Ludowych, Czou En-lai'a z 29 stycznia br. (patrz odpowiednia notatka).

20.II. Przedstawiciel strony ludowej gen. Li San Czo wystosował pismo do przewodniczącego Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych gen. Timayya. Pismo to stanowczo protestuje przeciwko bezprawnej decyzji powziętej przez przedstawicieli Indii, Szwecji i Szwajcarii w Komisji w sprawie jej rozwiązania z dniem 21 lutego. Pismo podkreśla, że decyzja powzięta została, mimo że Komisja nie zakończyła realizacji niezwykle ważnych zadań nałożonych na nią i mimo słusznych protestów przeciwko jej rozwiązaniu ze strony przedstawicieli Polski i Czechosłowacji.

15.III. Podpisany został protokół o wzajemnych dostawach towarów między ZSRR i KRLD w 1954 roku.

MONGOLIA

5.II. Agencja ADN podała komunikat o decyzji rządu NRD i Mongolskiej Republiki Ludowej w sprawie przekształcenia przedstawicielstw dyplomatycznych w poselstwa i w sprawie wymiany posłów.

6.IV. W Ułan Bator zakończyło się Plenum KC Mongolskiej Ludowo Re-

wolucyjnej Partii. Plenum na prośbę tow. Cedenbala zwolniło go z funkcji sekretarza generalnego partii i zatwierdziło na to stanowisko tow. Dambu.

7.IV. W Ułan Bator podpisany został protokół w sprawie wymiany towarowej między Chinami Ludowymi i Mongolską Republiką Ludową na 1954 rok.

JAPONIA

8.II. 210 tysięcy robotników 15 największych koncernów węglowych Japonii przeprowadziło strajk, domagając się podwyżki płac.

16.II. Rząd uchwalił projekty dwóch reakcyjnych ustaw. Pierwszy z nich zakazuje nauczycielom propagowania wśród uczniów idei pokoju i uczestniczenia w kampaniach wyborczych po stronie partii demokratycznych. Drugi projekt zakazuje nauczycielom brania udziału w kampaniach w obronie pokoju.

20.II. W Tokio odbył się wiec zorganizowany przez Radę Generalną Zw. Zaw., w którym wzięło udział ponad 30 tysięcy ludzi. Wiec przeszedł pod hasłami walki przeciwko przyjęciu amerykańskiej „pomocy” na podstawie tzw. „programu wzajemnego zapewnienia bezpieczeństwa”.

25.II. Rozpoczęcie „Tygodnia Walki” w obronie oświaty przeciwko reakcyjnemu, antyludowemu projektom ustaw.

2.III. Gabinet Yoshidy, gwałcąc konstytucję, zatwierdził ustawy przewidujące utworzenie wojskowego lotnictwa, ministerstwa wojny i sztabu generalnego, zwiększenie armii japońskiej do 164 tys. żołnierzy oraz przemianowanie „korpusu bezpieczeństwa wewnętrzznego” na „siły obronne”.

4.III. Izba niższa parlamentu zatwierdziła budżet na 1954/55 rok, przewidujący zwiększenie wydatków zbrojeniowych o 11%.

8.III. Podpisany został amerykańsko-japoński układ wojskowy. W ramach układu USA dostarcza Japonii ciężkiego sprzętu wojennego wartości ponad 150 milionów dolarów.